

Grey Scale #13



Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM

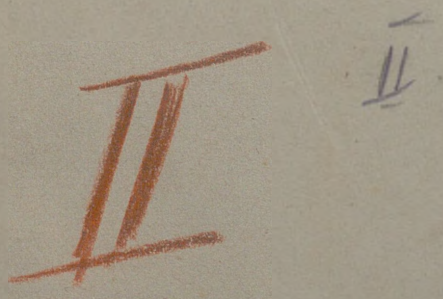
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



KAZIMIERZ MORAWSKI

M. TULLIUS CICERO

ŻYCIE I DZIEŁA



KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁADY GŁÓWNE: W KRAKOWIE G. GEBETHNER I SPÓŁKA
W WARSZAWIE GEBETHNER I WOLFF
1911

K26



Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

KAZIMIERZ MORAWSKI

M. TULLIUS CICERO

ŻYCIE I DZIEŁA

II

II

KRAKÓW

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

SKŁADY GŁÓWNE: W KRAKOWIE G. GEBETHNER I SPÓŁKA
W WARSZAWIE GEBETHNER I WOLFF

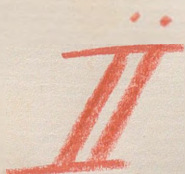
1911

K26

HISTORIA LITERATURY
RZYMSKIEJ ZA RZECZY-

PROZAWIERCZ CYCERONSKIEJ

HISTORIA LITERATURY RZYMSKIEJ



AKADEMIA WIEDZ
WARSZAWA

HISTORIA LITERATURY RZYMSKIEJ ZA RZECZY- POSPOLITEJ

PROZA W EPOCE CYCEROŃSKIEJ

HISTORIA LITERATURY RZYMSKIEJ

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁADY GŁÓWNE: W KRAKOWIE G. GEBETHNER I SPÓŁKA
W WARSZAWIE GEBETHNER I WOLFF

1911

KAZIMIERZ MORAWSKI

M. TULLIUS CICERO

PRZEDMOWA
ŻYCIE I DZIEŁA

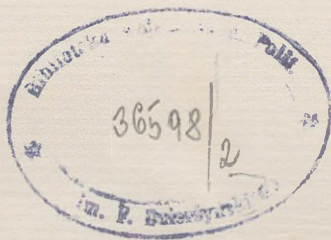


KRAKÓW
DRUKARNIA UNIwersytetu Jagiellońskiego
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FIILPOWSKIEGO
1911

9R (lyceum); 871

KAZIMIERZ MORAWSKI
RZYMSKI ZA RZECZY
M. TULLIUS CICERO

ŻYCIĘ I DZIEŁA



WYDAWCA
DZIAŁ Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego
POD ZAKŁADEM JÓZEFA PIŁPOWICKIEGO

1911

PRZEDMOWA.

Równocześnie niemal z wspaniałym rozkwitem poezji w pierwszym wieku przed Chrystusem przyszła kolej na wydoskonalenie prozy. W tym rozwoju mowy niewiązanej Cycero jest chorążym, od niego wychodzą hasła dla współczesnych, a także dla następnych wieków. Okres rzymskiej literatury od r. 80-go do 40-go przed Chrystusem stoi pod jego wpływem przeważnym i jego znaczy się chwałą; dlatego nazwailiśmy go cycerońskim. Kiedy jednak zamierzyłem przedstawić dzieje prozy w tej epoce i włożyć w nie Cycerona, odrazu doszedłem do przekonania, że zadanie to będzie niełatwe; bo Cycero jako pisarz tak wszechstronny i przodownik swojej epoki nie mógł być wśród szeregu innych współczesnych autorów traktowany równorzędnie. Wymaga on obszerniejszej oceny i opracowania dokładniejszego. A jeżeli w podręcznikach obcych rozpiera on przewagą swej twórczości i swej osoby przyjętą i zakreśloną miarę w sposobie przedstawienia, to tym bardziej potrzeba ta i konieczność w naszych warunkach jasno stanęła mi przed oczami. Nie mamy przecież obszerniejszej monografii o Ciceronie, który tak ogromny wpływ wywarł na naszą literaturę i umysłowość. Więc postanowiłem dlatego szerzej znaczenie jego omówić, nie pisać biografii, ale dużo biograficznego żywiołu wciągnąć w za-

kres przedstawienia dzieł jego, które jedynie na tem tle życia autora i epoki zrozumianemi być mogą. — Charakterystykę Cyncerona wplotłem w rozmaite działy jego wielostronnej twórczości. Zdaje mi się, że czytelnik nabędzie z niej przeświadczenia, iż Cyncero mimo swoich licznych, bardzo ludzkich usterek był i jest osobistością godną podziwu i miłości. A ta miłość powinna być czynną, podniecającą do obcowania z dziełami i myślami wielkiego Rzymianina. Jędrni nasi przodkowie szesnastego wieku, którzy dużo Cyncerona czytali, pouczają nas mocą swego stylu i myśli, skąd tej siły nabyć i zaczerpnąć można.

Zyskałem przez to wysunięcie Cyncerona na stanowisko odrębne to, że całość pewną zaokrągloną daję w tej książce czytelnikowi. A w moim wieku i w naszych warunkach życia i pracy człowiek obawia się ciągle, iż, zamierzwszy wiele, da tylko częśćkę i fragment. Jeżeli zaś Pan Bóg udzieli jeszcze kilka lat na tej ziemi, to w następnym tomie opracuję współczesnych Cynceronowi prozaików, jak Caesara, Sallustiusa, Varrona i innych pomniejszych; w ten sposób wypełniłbym obraz dziejów literatury za rzymskiej Rzeczypospolitej.

Quis scit an adiciant hodiernae crastina summae
Tempora di superi?

W lecie r. 1910 powstała przeważnie ta książka. Znam jej przywary i braki, a mimo tego sędzę, że nie będzie bez pożytku dla naszego społeczeństwa, że przyniesie mu pewien pokarm intelektualny i etyczny, a utwierdzi spójnię życiodajną między dawnymi wiekami a dzisiejszem pokoleniem, które przecież potrzebuje pewnych tchnień jędrnych i uzdrawiających z przeszłości i pewnej miłości dla duchów i ludzi, których myślami i uczuciami żyły na-

szych ojców zastępy i, da Bóg, żyć będą także synów pokolenia.

Kolegom i przyjaciółom, prof. Kruczkiewiczowi, Miodońskiemu i Since dziękuję za ich życzliwe i pouczające recenzje. Dodali mi oni nielada bodźca do dalszej pracy. Prof. Sinko przypomniał także piękną Biesiadę Sienkiewicza (Dwie łąki), którą kiedyś z rozkoszą czytałem. Zawiera ona świetną Cyclerona charakterystykę. Powiedziano tam o nim między innymi: Jest to człowiek, który ma język większy niż duszę. — Prawdą to niewątpliwie, jeżeli się zważy na szumne często frazesy, które przerastały i rzeczy zewnętrzne i uczucia piszącego. Ale mamy na szczęście po Cycleronie obok mów i kazań zwierzenia osobiste, z których wygląda prawda bez osłonek i szczerłość niespowita frazesem. A szczerze wyznania szlachetnej duszy są nierzadko czemś wielkiem. Miłość dalej gorąca cnoty i ojczyzny, która zawsze Cyclerona ożywia i wysokie wyobrażenie o godności, dostojeństwie i powinnościach istoty ludzkiej są także wielkimi rysami. Wreszcie stał się Cycero wielkim wskutek ogromnego wpływu, który wywarł na ludzkość i jej cywilizację. A działał na następne pokolenie przez to, że nie był osobistością heroiczną, nadludzką, lecz człowiekiem, zbliżonym do powszedniości swemi przywarami i słabostkami, a odrywającym zarazem od tej powszedniości swym zapałem, szlachetną pracą i słowem. Wykwit to posiewów, które na *humanitas* się złożyły, człowiek zrozumiał i przystępny. Przeto dajmy mu nadal przystęp do naszych serc i myśli, naszego życia i kultury.

Kraków, kwiecień, r. 1911.

I.

Ogólne uwagi o osobistości Cyncerona i zarys jego życia.

Jeżeli w drugim wieku przed Chrystusem w młodszym Afrykańczyku i w ludziach z jego otoczenia widzieliśmy osobistości, które wchłonęły w siebie i wcieliły całą dotychczasową kulturę, to w Cynceronie przedstawi się nam podobny okaz, spadkobierca filhellenizmu Scypionów, okaz o tyle pełniejszy, o ile szereg lat, który od śmierci młodszego Afrykańczyka upłynął, wzbogacił znacznie rzymską umysłowość, naniósł do Rzymu pełno nowego cywilizacyjnego zarzewia. Cyncero jest tedy owej kultury orędownikiem najbardziej stanowczym i najwymowniejszym wykładnikiem.

Główne jego znaczenie i zasługi leżą w dziedzinie literatury, a ocena ich będzie treścią niniejszej książki. Ale życie Cyncerona nadzwyczaj różnolite i pełne znaczyło się także na innych polach. Działalności jego publicznej w samym progu kilka uwag poświęcić należy, bo położenie ówczesne Rzymu i polityczna rola Cyncerona rzuca światło na jego literackie występy i objaśnia jego piśmienniczą działalność. Cyncero był nie tylko w zakresie kulturalnym, lecz i w dziedzinie polityki dziedzicem i wyznawcą haseł i zasad, które wybrzmiewały w kole Scypiona młodszego. Ideałem jego była w dojrzałych latach rzeczpospolita, w którejby arystokracja i demokracja harmonijnie się ze sobą zespółiły; był on wrogiem zarówno reakcyi, jak re-

wolucyi gwałtownych. A że życie jego przypadło na czasy, w których skrajne zasady stanęły do walki, podczas gdy on o ugodzie śnił i marzył, w których potężne indywidualności dążyły do przewagi, kiedy on równowagę sił wszystkich w państwie jako ideał stawiał i wielbił, w tem była życia jego tragedia, stąd płynęły nie winy, lecz pomyłki jego polityki. Czynią one ujmę jasnowidzeniu męża stanu, w niczem nie uwłaczają człowiekowi, lecz owszem go nieraz podnoszą.

Urodził się Cycero w Arpinum w r. 106 przed Chrystusem. Dzieciństwo jego przypadło więc na lata trwającej arystokratycznej reakcyi, która nastąpiła po pogromie młodszego Gracchusa w r. 121 przed Chr. Nieudolność tych arystokratycznych rządów ukazała się jaskrawie podczas wojny z Jugurthą (111—105). Równocześnie zajaśniał podczas niej talent człowieka, w którym demokratyczne stronnictwo odtąd wielkie pokładało nadzieje, w którym upatrywało spadkobiercę nieudanej Gracchusów rewolucyi. Był nim C. Marius pochodzący z Arpinum. Ale tęgi ten wódz i żołnierz nie umiał swemu stronnictwu zapewnić trwałej w Rzymie przewagi, a ci, którzy po jego śmierci (86 przed Chr.) podjęli jego starania, ulegli w r. 82 przewadze Sulli, który jako dyktator utwierdził rządy optymatów nad państwem. Cycero miał wtedy lat dwadzieścia cztery. Młodzieńcze więc jego lata przypadły na to wielkie wzmoczenie się przewagi arystokratów, którzy dzierżali ster rządów odtąd aż do roku 70. Pamięć sławnego ziomka z Arpinum, pochodzenie Cycerona, który wyszedł z rodziny rycerskiej, zamożnej, lecz nie należącej do urzędniczych rodów i inne wpływy wychowania pchnęły Cycerona w rządy opozycyi, do szeregu populares. Odpowiednio do swego usposobienia nie był on nigdy jednak radykalnym demokratą, nawet za młodu; ale twierdzenie w naszych czasach wyrażone, jakoby od młodości już był konserwatystą, ostać się nie może. — Trybunat ludu został przez Sullę pozbawionym wpływu i siły; znaczyło to tyle,

jakby kto główny organ opozycji usunął, jakby dzisiaj prasie pęta nałożył. Pozostawały sądy jako możliwe pole działania. Widzimy więc Cyncerona w progu kariery w roli rzecznika ofiar i gwałtów sullańskich, a dalej w roli popiecznika mieszkańców prowincji, których arystokratyczni namiestnicy gnębili bez litości. Podnosi on tu hasła Scypiona młodszego, który głosił, że rządy Rzymu nad prowincjami powinny być raczej życzliwym protektoratem, a nie satrapią.

W r. 70 został Pompeius konsulem i przez swą działalność wymierzoną przeciw porządkom zaprowadzonym przez Sulę wysunął się na czoło demokratycznego stronnictwa. Cyncero widział w nim zbawcę rzeczypospolitej, spadkobiercę zasad i idei Scypiona młodszego. Oddany Pompeiusowi przemawiał on wbrew słusznym skrupułom konserwatystów nawet za tem, aby mu powierzyć nadzwyczajną władzę, czem nieświadomie torował drogi dla monarchii. Kiedy zaś w Rzymie demokraci, zniecierpliwieni przewagą Pompeiusa zbliżyli się do anarchistów odcienia Catiliny, wtedy Cyncero stanął jako konsul przeciw temu sprzysiężeniu i wołał bezustannie, aby wszyscy uczciwi ludzie przeciw ludziom przewrotu się sprzymierzili. Widmo przewrotu popchnęło go ku zachowawczemu obozowi. *Consensus omnium bonorum* stało się odtąd jego hasłem, a konsulat był przełomowym stopniem nie tylko w jego politycznych wyobrażeniach, lecz także w jego życiu. Odtąd bowiem nastąpiły nieszczęścia i przygasanie jego gwiazdy. W r. 58 zostaje wygnanym, a powróciwszy w r. 57 do Rzymu widzi coraz jaśniej, że już nie stronnictwa o panowanie w Rzymie, lecz ludzie pojedynczy o panowanie nad Rzymem ze sobą się ubiegają. Cyncero niema wtedy ani dla strony Pompeiusa ani dla strony Caesara zapału; chciałby on zwycięstwa kogoś trzeciego, t. j. rzeczypospolitej. Próby jednak pośredniczenia, godzenia przeciwników zawodzą. Do Pompeiusa pociągnęły ostatecznie Cyncerona dawne stosunki i dawna, choć w ostatnich latach zawie-

dziona przyjaźń, ciągnęło wreszcie to przeświadczenie, że zwycięski Pompeius nie byłby dla republiki tak groźnym niebezpieczeństwem, jak Caesar tryumfujący. Po klęsce Pompeiusa oddaje się jeszcze Cycero złudzeniu, że Caesar stworzy ustrój, w którymby monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny żywioł idealną wytworzyły całość. Marzenia te jednak wnet się rozwiały. Po zamordowaniu Caesara ścigał on wreszcie swym gniewem i słowami tego, który w brutalny sposób wprowadzał w życie prawdziwe Caesara i rzekome hasła i plany; Cycero występując przeciw Antoniusowi wyciągał zarazem rękę jako do zbawcy do młodego Oktawiana, wołając go na ratunek Rzeczypospolitej. Tak myśląc się niekiedy w ludziach, służył on ciągle i wiernie, choć nieszczęśliwie, jednej sprawie Rzeczypospolitej, a śmierć Cyclerona w r. 43 zbiegła się z ostatecznym dawniej wolności pogromem.

Tradycje więc miejsca i rodziny mogły być z Cyclerona zrobić w początkach życia stanowczego poplecznika obozu populares. Służył on też w młodości temu obozowi, ale nawet w tej służbie nie dał się porwać do żadnej skrajności czy w napaści czy w hasłach, bo był naturą do ugodności skłonny. W późniejszym życiu chciał być chorążym jakiegoś nowego stronnictwa, któreby nie było ani stronnictwem populares ani optymatów, lecz łączyło wszystkich uczciwych ludzi — boni, chcących bronić Rzeczypospolitej przeciw dwom niebezpieczeństwom, rewolucyi z dołu i rewolucyi z góry, przeciw anarchii i zamachom stanu. I to stało się znamię polityki człowieka, którego główne powołanie leżało na innem polu.

Cycero z przyrodzenia był literatem i w innych stosunkach byłby literatem pozostał. Ale Rzymianin mniemał, że człowiek jest przedewszystkiem stworzony do czynu, a przez czyn rozumiał wyłącznie prawie czyn polityczny, nieomal rzechy można czynownictwo. Dlatego Cycero, mający wszelkie warunki, aby zostać wyłącznie uczonym i pisarzem, przebiega obok tego skalę urzędniczą, zaczynając

od kwestury. Konsulat wynosi go na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, prokonsulat robi zeń generała i dowódcę. Wypływały takie położenia z ustroju społeczeństwa i państwa. Jeżeli Cycero w tych działaniach publicznych nie ustrzegł się błędów, dziwić się nie można, a jeżeli zbyt czynami swymi się chełpił, można to do pewnego stopnia wyrozumieć, bo pycha ludzka a raczej próżność czepia się bardzo często ubocznych zajęć, a nie głównego powołania i obowiązku.

A przecież zasługi walne Cycerona leżą na innem polu, w dziedzinie literatury i rozwoju kultury. Co on w tym zakresie zdziałał dla Rzymu i świata, o tem przy przegłądzie pism jego się przekonamy.

Tymczasem wypada w ogólnym zarysie, który przy omawianiu pism w szczegółach wypełnimy, przedstawić życie Cycerona. Znamy to życie dokładnie z dzieł samego Cycerona, przede wszystkim z jego korespondencji, inne przyczynki podają nam historycy, a mianowicie Plutarchos w obszernej Cycerona biografii. Urodził on się 3 stycznia r. 106 w Arpinum, mieście leżącym w kraju dawnych Wolsków, w południowo-wschodnim Latium. Miasteczko to położone nad rzeką Fibrenus, opromienione pochodzeniem i pamięcią Mariusa wspominał Cycero zawsze z wielką miłością, słaawił tę krainę »góorską i wierną i prostą«, a mówiąc o Mariuszu nie wątpił, że i on sam do rozślawienia tych *incunabula nostra* się przyczyni. Rodzina należała do rycerskiego stanu; żaden z jej członków przed mowcą nie piastował państwowych urzędów. Rolnictwo było jej głównem zajęciem i tem się zapewne tłumaczy szczególnie gorące uczucie, z którem się Cycero zawsze o rolnikach wyrażał. Ojciec mowcy oddanym był agronomii, ale nauki przy tem bynajmniej nie zaniedbywał. O matce Helvia mało słyszemy. Z małżeństwa tego prócz starszego

Marcusa urodził się drugi syn młodszy Quintus. Jak ojciec Horatiusa o to się postarał, aby syn jego w Rzymie wykwentne odebrał wychowanie, również i ojciec Cyclerona postanowił w stolicy, mistrzów i nauki szukać dla synów. Przeniósł się w tym celu do Rzymu i kupił dom w części miasta, zwanej Carinae. Kształcenie było wielostronne, a nauczyciele pierwszorzędni. Prawa uczył się każdy Rzymianin, bo bez niego nie można było myśleć o żadnej publicznej karierze, a prócz tego zastępowało ono poniekąd naukę katechizmu i moralności. Cycero zwrócił się więc do Muciusów, w których rodzinie znajomość prawa była dziedziczną; słyszymy, że uwiesił się u boku sędziwego augura Q. Muciusa Scaevoli, a po tegoż śmierci szukał wykształcenia u pontifexa tegoż samego nazwiska. Jako chłopiec poznał on dalej i słyszał wielkich mowców z początku pierwszego wieku, M. Antoniusa i L. Crassusa. Ten ostatni szczególnie wielkie wrażenie na młodym chłopcu wywarł. Człowiek głęboko i filozoficznie wykształcony mógł Cycleronowi służyć za drogowskaz i upomnienie zarazem, aby głębszem i szerszem wykształceniem do publicznego gotować się życia. To też widzimy, że Cycero od młodych lat o to się starał, aby filozoficzną podstawę zdobyć dla życia i kariery. W tym kierunku nauczyciele greccy mu przewodzili. Opowiada on nam, że epikurejczyk Phaedruse zapoznał go w chłopięcym wieku ze swoim systemem; głębszy wpływ na nim wywarł akademik Philo z Larissy, którego nauce całą duszą się oddał; dalej wspomina Cycero stoika Diodotusa, który nawet zamieszkał z nim pod jednym dachem i w domu Cyclerona umarł po lat szeregu. Młody Cycero obznajomił się więc z trzema systemami filozofii, które wtedy największem cieszyły się wzięciem. Akademii nauki najbardziej mu przypadły do smaku, bo w nich upatrywał największy dla przyszłego mowcy pożytek. A wykształcenie się na mowcę było przewodnią myślą Cyclerona. Obok przykładów życia, które mu podawali Crassus i Antonius, już za młodu zajmowała

także Cyclerona teoria retoryki. Była to nauka ściśle grecka i w Rzymie greccy ją uprawiali nauczyciele; wiemy jednak, że w początku pierwszego wieku przed Chrystusem łacinecy mistrze otworzyli szkoły i że t. z. *rhetores latini*, których nienaukowe dążności zwalczał Crassus, chcieli współzawodniczyć z Grekami.

Kto Cyclerona w początki retoryki wprowadził, nie wiemy. Zapewne jakiś Grek zapoznał go ze systemem wtedy popularnym Hermagorasa. Nauce towarzyszyły ćwiczenia praktyczne. Cycero opowiada nam, że jako młodzieniec na dane tematy często deklamował i po łacinie i częściej po grecku; zaprawiał się w ten sposób do przyszłych występów wraz z M. Pisonem i Quintusem Pompeiusem (Brutus 310).

W r. 91 przywdział Cycero *toga virilis*, t. j. został pełnoletnim. To nie przerwało jednak dalszych studyów, choć niepokoje i burze następnego dziesięciolecia, wojna ze sprzymierzeńcami i zapasy między Mariusem i Sullą mogły zakłócać spokój do pracy konieczny. W r. 89 brał też Cycero jako żołnierz udział we wojnie ze *socjii* pod dowództwem Cn. Pompeiusa Strabona, ojca wielkiego Pompeiusa. Wojaczka krótka nie przypadła mu do smaku; powtarzał on później wiersz z Iliady

nie dla cię, dziecko, rozprawy wojenne

i mówił, że lepiej tysiąc razy umrzeć, niż wojaczką się parać. Później jednak raz jeszcze zamarzył o laurach, nie już żołnierskich, lecz hetmańskich. Po tej poniewolnej przerwie wnet do nauki powrócił. Poznał natenczas w Rzymie Apolloniosa Mołona z Rhodos, który wtedy odznaczał się nauczaniem wymowy i ogromny wpływ na współczesnych wywierał.

W r. 86 miał lat dwadzieścia. W tych czasach zapewne odważył się na pierwsze literackie występy. Dla ćwiczenia tłumaczył Oeconomicus Xenofonta, niektóre dialogi Platona; puszczał się on dalej na małe poemata w stylu

alexandryjskim, odważył się na tłumaczenie astronomicznych poezji Aratosa. Krótko po roku 86 zapewne też napisał traktat retoryczny, który nam się zachował. Ważniejszym dla niego było to, że w r. 81 po raz pierwszy jako rzecznik wystąpił. Każdy niemal młody Rzymianin wystąpieniem w sądzie zaczynał publiczną karierę i takim krokiem starał się ściągnąć uwagę na siebie i pozyskać przychyłność ludzi. Cycero w latach 81 i 80 próbę tę przeżył.

Potem jednak, jak gdyby pierwsze kroki niezupełnie go zadowoliły, postanowił pogłębić i rozszerzyć swą naukę. Młodzi Rzymianie udawali się wtedy chętnie do krajów greckich dla nabycia głębszego wykształcenia. Cycero w r. 79 puszcza się tedy na dwuletnią po wschodzie tułaczkę. W Atenach uczy się retoryki pod Demetriusem Syrusem; filozofię Akademii wyklada mu Antiochus z Askalonu; epikurejczycy Zenon i znany nam już z Rzymu Phaedrus tłumaczą mu epikurejską doktrynę. Potem, w r. 78, podróżuje Cycero po Azji Mniejszej, gdzie wtedy roiło się od mowców i nauczycieli wymowy, napuszystej, bardzo ozdobnej, t. z. azyańskiej. Najgłębsze jednak wrażenia otrzymał Cycero na Rhodus, w świetnym ognisku ówczesnej kultury. Spotkał tam owego Molona, którego już w Rzymie był poznał. Osobistość to z wielu względów ciekawa, choćby z tego powodu, że jest może najstarszym, znanym nam poplecznikiem antysemityzmu. Mowca i nauczyciel wymowy bystro dostrzegał błędy u uczniów, Cyclerona wybujałość azyańską poskromił i ułagodził. Na tej wyspie poznał też młody Cycero filozofa najświetniejszego epoki, który wielki na jego późniejszą działalność wpływ wywarł, stoika Posidoniusa.

W r. 77 z nowymi nabytkami wiedzy, pod wielu względami zmieniony, powrócił Cycero do Rzymu. Wnet w sali sądowej przekonać się było o tem można, o ile wykształcił swój talent. Występował bowiem teraz dosyć często jako mowca, a w r. 70 wielki osiągnął rozgłos słyn-

nem oskarżeniem Verresa. Tymczasem już był zaczął urzędniczą karierę; w r. 75 piastował kwesturę na Sycylii, następnie był w r. 69 edylem kurulnym. Preturę sprawował w r. 66 i wtedy czynnie na polu polityki wystąpił, wygłaszając pierwszą polityczną mowę. Następnie przypadł mu konsulat w r. 63 w udziale. Człowiek, powołany w pierwszym rządzie do literackich występów, znalazł się na czele państwa. Słynna walka z Catiliną i tegoż pogrom wydała mu się wiekopomnym czynem; zdawało mu się, że Rzym zbawił, prawie jak drugi Romulus założył. Trochę to naiwne i retoryczne; upadek następny Cyncerona tym był cięższym, im niebotyczniejszym stanowisko, na które w swych literackich rojeniach się wznosił. Caesar dochodził teraz do znaczenia i przewagi, a w roku 59 piastował konsulat. Cyncero, który krytykował rozmaite prawa i kroki Caesara, naraził się wschodzącej wielkości. Już w czasach spisku Catiliny rzucano na Caesara podejrzenia, że anarchii sprzyja; teraz stało się niewątpliwem, że burzliwy demagog i wichrzyciel Clodius Pulcher idzie za wskazówkami i natchnieniami Caesara. Otóż Clodius ten postawił wniosek, aby człowiek, który obywatela rzymskiego bez wyroku zgładzić kazał, wygnaniem był ukarany. To oczywiście godziło w Cyncerona. Bo przecież nie sąd żaden, lecz senat skazał Katylinarczyków na śmierć, a Cyncero karę tę wymierzył. Po wielkości i upojeniu się tą wielkością przyszło nieszczęście. Na wygnaniu przebywał Cyncero w Grecyi, głównie w Thessalonice, od kwietnia r. 58 do sierpnia w roku następnym.

W r. 57 zgromadzenie ludowe uchwaliło, aby wygnańca przywołać do ojczyzny i tegoż roku zawitał on do stolicy po strasznych czasach znękania i smutku. Owacye przy powrocie były nieco silną dawką dla rozstrojonego człowieka, który łatwo się odurzał. W mowach wtedy wypowiedzianych znać też brak równowagi; taka w nich przesada czy w chwalcie czy w potępieniu. Cyncero często przemawia w sądach; ale znaczenia politycznego już odzy-

skać nie może, bo inne siły i wole ciężą nad państwem i o panowanie zmagać się zaczynają. Między rokiem 55 a 52 pisze Cycero kilka większych dzieł retorycznych i prawnopolitycznych. Są one dowodem poniewolnych wzrasów, wytrącenia ze życia publicznego. W r. 51 zostaje Cicerero wbrew swej woli prokonsulem Cylicy i na rok 51/50 z Rzymu się oddala. Ta administracya Cylicy zaszczyt Cicereronowi przynosi; nie czyny wojenne, dosyć tuzinkowe zwycięstwa, któremi się nadmiernie odurzał, stanowią tę chwałę, ale uczciwość, bezinteresowność, troskliwość o losy poddanych. Wznowił on i wprowadził tam w życie ideały Scypiona młodszego i wyróżnił się korzystnie wśród współczesnych, wśród których ani Brutus, ani stoicki Cato młodszy czystymi pod tym względem nie byli. Powróciwszy do Rzymu znalazł Cycero rozłam między Pompeiusem i Caesarem; do sprawy Pompeiusa, choć jej nie rokował zwycięstwa, przystał ostatecznie. Po bitwie pod Pharsalus i pogromie Pompejańczyków chroni się on do Brundisium i tu 48/47 oczekuje dalszych wypadków. Zaczynają się ostatnie lata, zapełnione obfitą i ciężką pracą. Po roku 47 rzadko już tylko Cycero przemawia, chyba, by łasce Caesara przedstawić sprawę jakiego Pompejańczyka. Przeważnie czas spędza poza stolicą, w swoich willach zacisznych i tu się rozczytuje w dziełach filozoficznych greckich, aby ich mądrość swemu społeczeństwu przyswoić. Śmierć ukochanej córki Tullii w początku roku 45 każe mu w tej filozofii szukać ulgi i pociechy. Śmierć Caesara wyrzywa go jednak z tego zacisza; czuł się znów powołanym do obrony rzeczypospolitej, nawet do przewodnictwa. Na przemowy wymierzone przeciw Antoniusowi odpowiedział tenże czynem, nasyłając siepaczy na Cicerona, którzy go zamordowali 7-go grudnia r. 43. Ta śmierć chwalebna, poniesiona za dobrą sprawę, zacier a zaciemnia braki i małości ludzkie tej postaci. *Qui morte vicerunt* powiedział on w ostatniej przemowie o poległych w obronie ojczyzny; i do niego słowo to piękne odnieść by można.

Pełnem więc było życie Cyncerona; działał on w różnych dziedzinach i zaznaczył się jako rzecznik, pisarz i uczony, wreszcie jako urzędnik państwa. Pracowitość jest jedną ze znamiennych cech jego osobistości. Mówił on, że znój jest powołaniem człowieka; zauważył raz, że nawet beczynni ludzie dają sobie pozory zajęcia, włączając się po zebraniach, klubach i posiedzeniach (*circulos aliquos et sessiunculas consecrari*). A dzieła jego przyświadczają wymownie tej pracowitości. Z powołania był mowcą i zawód ten bardzo z wysoka cenił i określał. Powiedział raz (pro Caelio 19), że, aby zostać dobrym mowcą, trzeba usunąć wszelkie rozkosze, zaniechać pościgu za przyjemnościami, porzucić zabawy, żarty i ucztę, prawie nawet obcowanie z przyjaciółmi. A kiedy położenie strąciło go z mownicy, w pracy znów literackiej szukał ulgi, pociechy i sposobności do służenia społeczeństwu. Ta praca jest rdzeniem i ozdobą jego żywota.

Nie tylko zdolności różnorodne, lecz i warunki majątkowe korzystne mogły jedynie takie życie uczynić możliwym. Bo właściwie żadne z zajęć Cyncerona opłacić się nie mogło. Adwokatom nie wolno było w Rzymie żądać zapłaty, urzędy rzymskie były bezpłatnymi, a literatura mniej jeszcze z pewnością w starożytności była materialnie wydatną, niż w nowszych czasach. Skąd więc Cyncero zdołał tak pełne i górne życie prowadzić? Przedewszystkiem już zaznaczyliśmy, że synem był dosyć zamożnego ojca. Później żona Terentia wniosła mu nieco posagu; był on jednak niewielką dla Cyncerona pomocą, bo Terentia odrębnie zarządzała swoim majątkiem, nie troszcząc się o męża potrzeby! Z biegiem czasu jednak widzimy Cyncerona na czele dosyć znacznej fortuny. Posiada on domy w Rzymie, wille i grunta w Italii. Dom w Carinae ustąpił bratu, ale kupił sam dom na Palatynie od Crassusa; posiadłość tę zburzył mu Clodius podczas wygnania. Słyszymy dalej, że Cyncero posiadał prócz tego w Rzymie inne domy i ciągnął z nich pewne dochody. Po ojcu odziedziczył fun-

dus pod Arpinum; prócz tego słyszymy o całym szeregu willi w jego posiadaniu. Miał więc *suburbanum* w Tusculum, prócz tego w obrębie Latium domy i grunta w Antium, Astura i Formiae, w Kampanii posiadał wille w Cumae, Puteoli i Pompeii, t. z. Cumanum, Puteolanum i Pompeianum. A więc mamy wiadomość o ośmiu willach i posiadłościach na prowincyi, willach, które były Cycerona schronieniem i pracownią. Jakiemi drogami Cycero doszedł do tego majątku? Zdarzało się, że Rzymianie ówczesni wzbogacali się na prowincyach; u Cycerona nie miało to miejsca, bo na prowincyę poszedł niechętnie i późno, a wyznawał hasła i zasady potępiające zdzierstwa mieszkańców prowincyi. Wiemy, że mimo tego wyniósł z Cylicyi pewną sumę pieniędzy, nikłą jednak i nieznaczącą wobec łupów, którymi inni się obławiali. Zasoby jego skądinąd więc powstać musiały. Otóż pewnem jest, że mimo faktycznego zakazu, aby rzecznicy nie pobierali zapłaty, klienci świadczyli im swoją wdzięczność przez hojne podarunki lub zapisy testamentarne. Wątpić tedy nie można, że Cycero na tej drodze do niejednego grosza przyszedł. Jeżeli mimo pozornej zamożności często walczył z trudnościami położenia i na nie się uskarżał, to kłopoty te były skutkiem jego niepraktyczności i niepowściągliwości w wydatkach, kiedy chodziło o nabycie księgi lub dzieła sztuki greckiego.

W rodzinie nie znalazł on dużo szczęścia ani pomocy. Z bratem Quintusem był w dość dobrych stosunkach, ale martwiło go niepomiernie nieszczęśliwe brata pożycie małżeńskie; Quintus żonaty z siostrą słynnego Atticusa w ciągłych był z połowicą niesnaskach. Sam Marcus Cycero miał wszelkie dane i warunki, aby na łonie rodziny znaleźć czy szczęście czy spokój. Jest to jedna z najczystszych postaci w starożytności; w piśmie ma wielką wstydlivość słowa, w życiu odznaczał się po wszystkie czasy wyjątkowym nad sobą rządem. Mówiąc raz o miłostkach dodawał w liście (ad fam. 9, 26): *me nihil istorum ne*

iuvenem quidem movit. — Ożenił się on z Terentią będącą młodzieńcem; kobieta ta miała wszelkie rysy bogatej, samoistnej małżonki, która z pewnej wysokości patrzy na niepraktyczności męża, idealisty i literata. Po częstych nieporozumieniach, sprowadzanych samowolą żony w zarządzie swych interesów, przyszło do rozwodu w r. 46. Cyncero ożenił się wtedy po raz drugi z pewną Publilią, a związek ten znowu przez rozwód rozwiązany został. Z pierwszego małżeństwa pozostało dwoje dzieci; syn Marcus, którego ojciec do Aten na naukę w r. 45 posłał. Wolał on, jak się zdaje, hulatykę od znojących studyów. Córka Tullia była ulubionem Cyncerona dzieckiem, ale nieszczerliwe jej życie przynosiło ojcu trosk obfitość. Wyszła ona za Calpurniusa Pison'a, po tegoż zgonie za Furiusa Crassipes'a, rozwiódłszy się z tym człowiekiem znalazła trzeciego męża w osobie P. Corneliusa Dolabelli. Ten zięć naraził Cyncerona na krwawe smutki, a burzliwością życia doprowadził do tego, że rozwód stał się w r. 46 koniecznym. Biedna Tullia umarła w styczniu r. 45 i zgon jej zamroczył ostatnie lata starzejącego się ojca.

Poza tem była *familia* w szerszem tego słowa znaczeniu, t. j. domownicy. Cyncero w stosunku do niewolników jest jednym z ludzi wytycznych na drodze do ludzkości i postępu. Po nim idzie Seneca młodszy dalej w tym kierunku. Zasadniczo nie potępia on niewolnictwa, bo czas na to jeszcze nie przyszedł, ale w praktyce doskonałym jest panem. Na jednego ze sług był tylko raz zagniewanym, który mu książki ukradł. Zresztą współczuje z domownikami w życiu i zgonie. Najserdeczniejszym był jego stosunek z Tiro'nem, którego wyzwolił w r. 53. Tiro zarządził mu majątkiem, był jego sekretarzem, współpracownikiem. Żywił też dla niego Cyncero wdzięczność głęboką, nie szczędził pieniędzy ani rady, aby zdrowie jego skołatane ratować. A poza domownikami stało szerokie grono przyjaciół. Cyncero był naturą potrzebującą oparcia, wymiany myśli i uczuć, jak o tem wymownie jego korespondencya

świadczy. Przyjaźń wysoko cenił i w księdze uwielbił; coś z epikurejskiego kultu dla tego uczucia weszło w rdzeń jego przekonań i duszy. Potrzebuje się zwierzać i powierników ma sporą liczbę na zawołanie. Wśród nich pierwsze zajmował miejsce T. Pomponius Atticus, epikurejczyk, pisarz historyczny i nakładca dzieł Cyncerona i innych. Dla Cyncerona był on nieocenionym doradcą i powiernikiem; ze swoją trzeźwością, beznamiętnością stał on obok wrażliwego, porywczego nieco Cyncerona i łagodził jego rozpacz lub nieuzasadnione marzenia i radości. Cyncero mówił mu wszystko, może nawet za wiele; bo jego spowiedzie, w których nie zatajał najgłębszych drgnień swej duszy, nawet słabostek, dały niechętnym pochop i sposobność, aby ze słów Cyncerona ukuć gromy przeciw jego osobie. Spółka Cyncerona z Atticusem łączyła przeciwieństwa; człowiek pilnujący zysku i korzyści namacalnej zbliżył się do rycerza, goniącego za sławą, bujającego w retorycznych zapałach i wzlotach ponad rzeczywistością, która go w razie upadku srodze miazdżyła.

Literatura. Drumann, Geschichte Roms (5 i 6 tom, największe zebranie materiału, często bardzo stroniczo wyzyskanego). — Gaston Boissier, Cicéron et ses amis, Paris (13 wyd. 1905). — O. E. Schmidt, Neue Jahrbücher für das klass. Alterthum 1898, 1 i 1899, 3. — Heinze, Ciceros politische Anfänge, Lipsk 1909.

II.

Cycero jako mówca.

Od tego zaczynamy przedstawienie utworów Cicerona, bo wymowę uważał on za główne swe powołanie, a mowy są rdzeniem całego ciągu jego żywota. Do tych zadań przygotowywał się w młodości, a zajęcia te porzucał wtedy, kiedy nieprzyjemne okoliczności zamykały mu usta. Rzymianin miał do przemawiania sposobności nie mało. Mógł on uprawiać t. z. *genus demonstrativum*, wymowę popisową i n. p. na pogrzebach wygłaszać pochwały zmarłych swoich w t. z. *laudationes funebres*. Okazów takich w spuściźnie Cicerona nie mamy, choć miał on do tego rodzaju wymowy wybitne zdolności. Wymowa rozprawiająca, doradcza, t. z. *genus deliberativum* mogła się zwracać do ludu lub do senatu. Na zebraniach ludu powoływanych do powzięcia uchwał lub uchwalenia praw, t. z. *comitia* nie radzono, ani rozprawiano, lecz głosowano jedynie nad przedłożonymi wnioskami. Ale poza tem, szczególnie przed komicyami, zbierał się lud na wiece, *contiones*, na których można było zalecać lub zwalczać jakiś wniosek. Prywatny obywatel takiego wiecu zwoływać nie miał prawa, tylko urzędnik. Jeżeli więc prywatny człowiek chciał do ludu przemówić, musiał on prosić urzędnika o zwołanie takiej *contio*. A dalej kwitły takie rozprawy w senacie. Kiedy urzędnik prezydujący w senacie pytał się senatorów o ich zdanie (*sententia*) w przedłożonej



sprawie, mógł natenczas senator nie ograniczyć się do krótkiego wyrażenia swego zdania, lecz dłuższą mowę wygłosić.

Trzecim rodzajem wymowy była wymowa sądowa, czyli *genus iudiciale*. Sądy były sporne i karne. Przy sprawach spornych urzędnik, najczęściej pretor, przed którego powód zanosił swoją skargę, wyznaczał sędziego przysięgłego lub kilku sędziów, albo trybunał, przed którym sprawa miała być rozsządzoną; strony wybierały sobie adwokata — patronus lub kilku rzeczników, którzy mieli ich zastępować przed sądem. — W sądownictwie karnem nie znała starożytność urzędu prokuratora państwowego. Każdy obywatel rzymski w pełni lat i praw mógł zaskarżyć występpek, który doszedł do jego wiadomości. Ambitni młodzi ludzie zaczynali od takiego kroku często swą karierę, bo on przynosił im rozgłos i wzięcie. Pozwany mógł oczywiście sobie zapewnić obronę doświadczonego patrona. Dla rozsądzania spraw karnych istniały od drugiego wieku przed Chr. stałe trybunały pod przewodnictwem pretorów. Członków ich brano z listy przysięgłych, a skład tej listy mógł oczywiście wpływać na bieg sądownictwa. Lista przysięgłych była też przez długo zarzewiem walki między stronnictwami. C. Gracchus usunął z niej senatorów i ogłosił ją za dziedzinę rycerskiego stanu. Potem Sulla znowu z senatorów listę przysięgłych składać rozkazał. I Cycero w początku swej kariery miał do czynienia z tymi senatorskimi sądami. Wreszcie Pompeius w r. 70 przeprowadził prawo, że odtąd lista przysięgłych miała się składać z przedstawicieli trzech stanów, senatorów, rycerzy i ludzi do niższej warstwy należących.

Cycero zaczął karierę od występów w sądowych sprawach w r. 81, a dopiero w r. 66 wygłosił pierwszą polityczną mowę. Odtąd przemawiał często w senacie i przed ludem, a równocześnie występował i nadal jako adwokat w procesach. Działalność więc jego na tem polu była bardzo obfita. My dziś posiadamy 58 mów Cycerona,

z których pewną liczbę jedynie w stanie niezupełnym. Zaginęło mów Cycerona około 48; zachowane jednak ułamki dają nam o niektórych utworach tej kategorii pewne wyobrażenie. Mowy więc polityczne podzielić można na przemowy w senacie i przemowy wiecowe przed ludem, t. z. *contiones*. Wśród mów sądowych tylko cztery dotyczą sprawy cywilnej, spornej, t. j. mowy pro Quintio, pro Tullio, pro Roscio comoedo i pro Caecina. Wszystkie inne odnoszą się do spraw karnych. Zauważyć dalej należy, że mowy te sądowe są prawie wyłącznie obronami; właściwie znamy tylko jeden występ Cycerona w roli oskarżyciela, w słynnej rozprawie przeciw Verresowi. Obrony dotyczą spraw bardzo rozmaitych; są między nimi takie, gdzie wielkiej sztuki adwokata było potrzeba, aby obmyć swego klienta. Cycero bynajmniej się nie cofał przed obejmowaniem spraw podejrzanych; podniecało to owszem ambycję adwokacką a nie uwłaczało w owych czasach obrońcy, który nie omieszkał się chwalić, gdy mu się udało sędziów sztuczkami swemi w pole wyprowadzić.

Mowy polityczne mają i miały pewne znaczenie nawet po chwili wypowiedzenia i dlatego ogłaszali je mówcy na piśmie, aby jako broszury obiegały wśród ludzi. Ten wzgląd ułatwiał im wstęp do piśmiennictwa. Mniej warunków i prawa do utrwalenia miała mowa sądowa. Ale już grecki kult dla słowa wyznaczył jej miejsce w piśmiennictwie, a w Rzymie Cycero był może pierwszym, który ten rodzaj z przedsióneków literatury na poczestniejsze stanowisko wyprowadził i wyniósł.

Po wypowiedzeniu mowy dopiero zabierał się poważnie Cycero do literackiego jej wypracowania. My więc nie mamy przeważnie oracyi cycerońskich w tej formie, w jakiej one wypowiedzianemi zostały. Nie na jednym miejscu Cycero praktykę tę poświadcza, iż redakcja piśmienna następowała dopiero po wygłoszeniu, szczególnie w Brutusie 24, 91: *Pleraque scribuntur orationes habitae iam, non ut habeantur*. Jest to niewątpliwie warunkiem

i cechą prawdziwej wymowy, że głos nie idzie za dokładnie spisanem wypracowaniem, któreby mowcę pętało i mroziło; co najwyżej przygotowuje sobie mowca pewne ustępy, jak zagajenie, spisuje pewne punkta wytyczne. Tak przeważnie postępował Cycero, zostawiając w ten sposób pole dla doraźnego natchnienia i improwizacyi. Późniejsza redakcyja gładziła nierówności pierwszego rzutu, przydawała ozdobności, opuszczała pewne szczegóły, które miały tylko znaczenie dla chwili, a nie miały żadnego interesu literackiego. Dlatego w textach zachowanych mów mamy niekiedy, n. p. w mowie pro Murena i pro Fonteio pewne tytuły nagie, bez odnośnego rozprowadzenia. Nie należy jednak mniemać, aby redakcyja późniejsza stanowczo i zasadniczo odbiegała od textu mowy wypowiedzianej. Jedynie obrona Milona, spisana, była dość odmienną od wygłoszonej; bo wiemy, że Cycero w tej sprawie przemówił wskutek wyjątkowych okoliczności, mniej udatnie, jak zwykle. Niekiedy oczywiście Cycero przed występem na mownicy pewne ustępy dokładniej opracowywał; o jednej nawet mowie, a mianowicie o mowie *Post reditum in senatu* mamy autora samego świadectwo, iż wygłoszoną została według spisanego textu, *dicta de scripto est* (Planc. 30, 74).

Wreszcie zauważyć należy, że pewne mowy zapewne nigdy nie doczekały się opracowania na piśmie; a z drugiej strony mamy w zbiorze Cycerona pewne pozorne mowy, które nigdy wypowiedzianymi nie były i jako literackie utwory lub broszury w świat poszły. Takimi utworami jest *actio secunda* przeciw Verresowi, obejmująca 5 części i druga Philippica.

Mamy tedy mowy Cycerona z 38 lat jego życia. Przynosił ze sobą Cycero ogromnie szeroką i różnolitą skalę rodzajów wymowy, wiedział wskutek szkolnej nauki, iż do różnych położzeń i wypadków odmienne sposoby przemawiania dostosowywać należy. A prócz tego z biegiem czasu, w tak długim lat szeregu sam się rozwijał i zmie-

niał swe poglądy na istotę wymowy. O tych cechach jego swady przy pojedynczych mowach i w osobnym rozdziale mówić będziemy. Działalność jego oratorską snadnie na 4 okresy podzielić możemy. Pierwszy okres sięga od r. 81 do r. 66, od pierwszego występu przed sądem do pierwszej mowy politycznej, drugi obejmuje najważniejsze lata od r. 66 do r. 59, roku konsulatu Caesara, w którym znaczenie Cyncerona błędnie zaczęło; od powrotu z wygnania w r. 57 aż do roku 52 rozciąga się trzeci okres, wreszcie na czwarty przypadają mowy, wypowiedziane w ostatnich latach życia, od r. 46 do 43.

Literatura. Mowy znajdują się w wydaniach dzieł Cyncerona Orelli'ego, Baitera, Halm'a, Zürich 1845—61, w wydaniu Baitera-Kaysera, Lipsk 1860—9, wreszcie w wydaniu C. F. W. Müllera. — Mów samych najlepsze wydanie jest w bibliotheca Oxoniensis, dokonane przez A. C. Clark'a i W. Peterson'a.

1.

**Pierwszy okres wymowy Cyncerona.
81—66.**

W latach dyktatury Sulli, która zaciężyła nad Rzymem reakcyjnymi dążnościami, wystąpił Cyncero poraz pierwszy na mownicę. Mając lat 25 postanowił on przez mowy w sądach wybić się na wierzch i zdobyć sobie rozgłos i wzięcie wśród społeczeństwa. Cyncero jest młodym i demokratą; przez obronę małych ludzi, którym w czasach arystokratycznej reakcji wicher dał w oczy, postanowił on w progno karyery jako rzecznik pokrzywdzonych pozyskać życzliwość u ludzi i popularność. W r. 70 nawinęło mu się potem oskarżenie Verresa, w którym wydał sąd potępiający na system zarządu prowincyi, ustalony przez rządy arystokratyczne w Rzymie. Przeciąg lat piętnastu (81—66) wykazuje nam stały rozwój w talencie i wymowie Cyncerona. Zaczyna jako człowiek młody i wy-

bujały, a ta wybujałość szczególnie w pierwszych mowach jest widoczną. Azyanizm, t. j. wymowa niepowściągliwa w ozdobach, uganiająca się za symetrycznymi zdaniami i za przesadną rytmicznością był wtedy panującym i zawładnął także Cyceronem. Na lata 79—77 przypadła następnie jego podróż grecka; poznanie i nauka Molona wpłynęły nań stanowczo, poskromiły jego młodzieńcze zapały, tak że *prope mutatus* według własnego świadectwa powrócił ze wschodu. I rzeczywiście w mowach po podróży wypowiedzianych mniej już znajdziemy przykładów owej *abundantia* młodzieńczej, owej skłonności do igrania słowami, pościgu za odpowiedniością dźwięków w sąsiednich zdaniach. Azyańskiej ozdobności Cycero nie porzucił nigdy, ale ją pomiarkował. W okresie tym, w którym zdobywał sobie stanowisko, często znajdował w sądzie potężnego przeciwnika, największego mowcę owej epoki, popiecznika azyańskiej wymowy, Hortensiusa. Ten dzierżył wtedy niejako królewskie berło wśród rzeczników rzymskich. Młody Cycero ciężkie więc miał zadanie, aby takiemu rywalowi i przeciwnikowi sprostać i czoło stawić. Ale pracą i talentem pokonał on zwycięsko piętrzące się przed nim trudności.

Poraz pierwszy wystąpił w sprawie cywilnej pro Quinctio w r. 81. Sprawa była dosyć zawikłana, a chodziło w niej o przeciwieństwo między Sextusem Naeviusem, który się cieszył poparciem znacznych ludzi, a małym człowiekiem Publiusem Quinctiusem. Chodziło o rzecz następującą. C. Quinctius miał pewną spółkę i wspólny grunt z Naeviusem w Gallii. Kiedy ten C. Quinctius umarł, spadkobiercą jego został brat Publius. Otóż między tym Publiusem a Naeviusem wybuchły już w r. 83 niesnaski majątkowe. Ponieważ Naevius twierdził, iż Publius pewnego terminu nie dopilnował, a pewne pieniądze jemu

był dłużnym, zezwolił praetor Burrienus na to, aby Naevius wziął w sekwestr majątek Publiusa. Strona Quinctiusa twierdziła natomiast, że sprawa owego terminu była zmyśloną, i że nie było żadnego powodu uprawniającego sekwestr majątku. Naevius tymczasem po pewnym czasie wystąpił z twierdzeniem, że już od 30 dni majątek oskarżonego dzierży w ręku; że przeto Publius jest człowiekiem *infamis*, nie dającym żadnych rękojmi. Powinien on dlatego dać jakąś porękę, kaucyę dla przeprowadzenia sporu. Otóż pretor Dolabella, którego w mowie napiętnował mówca (§ 31) jako zaciętego arystokratę, zarządził teraz, że Publius albo da ową porękę, albo przeprowadzi dowód, iż Naevius nie posiada na podstawie pretorskiego edyktu jego majątku od dni trzydziestu. P. Quinctius postanowił przeprowadzić ten dowód. Przyszło tedy do procesu, w którym Quinctius właściwie występował w roli oskarżyciela i pierwszy przemawiać musiał, co zawsze było pewną dla sprawy niekorzyścią. Rzecz była tym trudniejszą, iż wobec słynnego Hortensiusa, który zastępował Naeviusa, przemawiał tu młody, niedoświadczony Cycero. Znać też jego nieśmiałość w długim wstępie, proszącym o życzliwość; prośby te o uwagę i później się ponawiają. Znać dalej tę młodość w silnych przesadach; Cycero twierdzi, iż jego klient, dóbr swych pozbawiony, niejako na własnym był pogrzebie, że właściwie wykreślonym został z liczby żywych, co więcej, nawet pod zmarłych warstwę zepchnięty. Tę samą młodość stwierdzimy w ozdobności tej mowy; są w niej kumulacje synonimów (por. § 10), są t. z. gorgiańskie figury, jak *isokola*, *homoioteleuta*, *antitheseis*. W § 95 znajdujemy tych antytez tak długi szereg, iż nuda z nich wypływa. Uderzają dalej sentencye, które są zarazem cytatami. To jest także młodzięnczości objawem. Cycero lubi mądrością paradować, popisywać się znajomością greckich autorów, z których te sentencye po części zaczerpnięto.

W następnym roku 80 wystąpił Cycero z pier-

wszą mową w kryminalnym procesie, pro Sexto Roscio Amerino. Mowa ta ma wielorakie podobieństwa z poprzednią. Cechy młodzieńczości w obydwu są widoczne; a prócz tego w obydwóch wypadkach bronił Cycero prostych ludzi, żyjących na wsi bez zdrady, (pro Quintio 59 *vixit inculte atque horride*, pro Roscio A. 75 *horrida incultaque vita*) przeciw zradom i krzywdom ludzi bogatych i wykrętnych. Skłonność do malowania idylicznej cnoty w obu mowach przebija, a idzie w parze z niechęcią demokratyczną przeciw zwycięzcom i władcom chwili. Sprawa rozgrywała się w czasie wszechwładzy Sulli; jego kreatura, Chrysogonus, wyzwoleniec bogaty i potężny był w nią wmięszany. Potrzeba było śmiałości i ambicyi młodzieńczej, aby mowy się podjąć, wielkiej zręczności, aby Sulli nie obrazić ani rządzących nobiles. O pierwszym ciągle Cycero powtarzał, że nie wie i wiedzieć nie może o sprawkach, których ludzie z jego otoczenia się dopuszczają, drugich poucza, że zwycięstwo nobilium jest szczęściem dla kraju, jeżeli nobiles są rzeczywiście szlachetni i porządni.

Sextus Roscius z Ameria, ojciec oskarżonego, został w Rzymie, wracając z uczty, zamordowanym. Krewni jego i prawdopodobni mordercy Roscius Capito i T. Roscius Magnus postanowili jego majątek zagrabzić. Wciągnęli więc oni w swe plany faworyta Sulli Chrysogonusa i tenże sprawił, że, choć proskrypcye już ustały, nazwisko zamordowanego na liście proskrybowanych umieszczono. Majątek więc przechodził na rzecz państwa, a przy licytacji nabył go za drobną kwotę Chrysogonus. Dwaj Rosciusze obłowili się również. Dla wszelkiego spokoju chcieli oni zgładzić syna. Gdy te próby się nie udały, postanowili go zgubić strasznem oskarżeniem, że własnego ojca był zgładził. Niejakiś Erucius podjął się oskarżenia. Otóż Cycero wystąpił z obroną, w której głównie wojował argumentem, że *is fecit cui prodest*, wskazywał na machinacye i bogactwa Rosciusów, odmalował w świetny sposób przepych i mięk-

kość Chrysogonusa, nurzającego się w zbytku, używaniu, rozpuście. Na tle takim tym dobitniej przedstawia się prostota i uczciwość obżałowanego. — Mowa ta jest świetnym przykładem azyańskiej wymowy; prooemium, w którym człony zdań symetrycznie sobie odpowiadają, zapowiada charakter całej przemowy. Znachodzimy znów w ciągu mowy reminiscencye dosłowne z lektury Cycerona, zarówno łacińskiej jak greckiej. Młodzieńczość objawia się w silnych wyrazach zastosowanych do przeciwników (*gladiator, lanista, praedones, sicarii*), a przedewszystkiem w deklamacyi o ojcobójstwie i jego karach, § 61—73. Sam Cycero przyznawał później, że miary w tych młodzieńczych wybuchach nie było. — Klient Cycerona wyszedł zwycięsko ze sprawy. — Mowy pro Quintio i pro Sex. Roscio Amerino ¹⁾ związane są wielu wspólnymi rysami językowymi, które w późniejszych mowach nie występują. Pewne potoczne i pospolite wyrazy czy zwroty wykluczył następnie Cycero z zasobów swego słownictwa.

Później odczuwał sam Cycero (orator 107), że te patetyczności i zapęły przekraczały miarę. W r. 79 wybrał się na wschód, aby u Greków szukać mądrości i nauki. Nasłuchawszy się filozofów, a szczególnie mowcy Molona, na Rhodus, powrócił w r. 77 »prawie zmieniony« do ojczyzny. W najbliższym zapewne czasie po powrocie w latach 77/76 ²⁾ zabrał Cycero głos w cywilnej sprawie, w obronie aktora komicznego Rosciusa, pro Q. Roscio comoedo. Językowe właściwości tej mowy przemawiają za tem, aby datę jej wygłoszenia do pierwszych mów Cycerona zbliżyć. Q. Roscius, obok Aesopusa najslynniejszy aktor tych czasów, uczył za młodu Cycerona gestyku-

¹⁾ W r. 78 bronił Cycero jakąś mulier Arretina, oskarżoną o nieprawne używanie praw obywatelskich. Wystąpił tu przeciw prawu Sulli, które odjęło mieszkańcom Arretium te prawa. Mowa niezachowana miała więc podobny charakter polityczny.

²⁾ Inni mówę pro Roscio comoedo przesuwają na lata 68 albo 67 lub 66.

lacy i cieszył się powszechną sympatyą i przyjaźnią Cicerona. Ponieważ miał siostrę za Quinctiusem, przeto już w mowie pro Quinctio § 77/78 bardzo pochlebnią wzmiankę Cycero Rosciusowi poświęcił. Okazał mu dalej swą przyjaźń w sądowej rozprawie. Chodziło o rzecz następną. Pewien Fannius Chaerea powierzył Rosciusowi swego niewolnika Panurgusa, ażeby go tenże na aktora wykształcił. Zawarł tedy ów Fannius układ z Rosciusem, że dochodami z występów Panurgusa obaj dzielić się będą. Tymczasem niejaki Q. Flavius w Tarquinii zabił owego Panurgusa, poczem spółnicy zażądali odszkodowania. Wśród toku tej sprawy ułożył się Roscius na swoją rękę z Flaviusem, który mu odstąpił własność ziemską, której wartość podobno 600,000 sesterców wynosiła. Chaerea wtedy wystąpił z twierdzeniem, iż układ ten z Rosciusem zawartym został dla obydwóch spółników. Przyszło do polubownej zgody; Roscius miał Fanniusowi wypłacić 100,000 sesterców pod warunkiem, że Fannius połowę tego, coby od Flaviusa tytułem odszkodowania uzyskał, odstąpi Rosciusowi. Połowę obiecanej kwoty wnet Roscius spółnikowi wypłacił, wypłatę drugiej wstrzymał, bo się dowiedział, że Fannius tymczasem coś od Flaviusa uzyskał. O tę wstrzymaną ratę oskarżył tedy Fannius Rosciusa. Cycero więc w tej drobnej, cywilnej sprawie wystąpił w obronie przyjaciela. Odpowiednio do przedmiotu ton jest niższy niż w wielkiej sprawie Rosciusa z Amerii. Ale wpływu Molona jeszczebyśmy określić ani stwierdzić tu nie mogli. Styl jest azyański; Cycero przemawia krótkimi zdaniem, ciągłymi pytaniami, a wiemy, że takiego siekanego języka używał mistrz azyańskiej wymowy, Hegesias. Zdania często się składają z równoległe i równomiernie zbudowanych członów, co także azyańską było właściwością. Inny więc tu styl, jak w słynnej Rosciana z r. 80, ale nie mniej azyański. Bo ten kierunek obok napuszystej wymowy (*genus verbis volucre atque incitatum*) znał inny odcień (*genus sententiosum et argutum*) stylu, dla którego krótkie

zdania były znamienne. — Cycero, który ma gorące słowa podziwu dla Rosciusa, Nielitościwie obchodzi się z Fannusem, którego wstrętna, wygolona twarz o wewnętrznej przewrotności ma świadczyć. Text jest wadliwym, bo i z początku i z końca mowy dosyć dużo zginęło.

Potem następuje znów pewna przerwa w spuściźnie mów Cycerona. W r. 75 był on quaestorem i jako taki poszedł na Sycylię. Ponieważ się przekonał, że o ludziach na prowincyi nie wiele wiedzą i zapominają w stolicy, postanowił odtąd nie oddalać się od Rzymu. W r. 74 występował znów jako obrońca, ale mowy z tego roku się nie zachowały. W r. 72 lub 71 przemawiał za człowiekiem o podobnem nazwisku, pro M. Tullio. Ta mowa tylko w ułamkach większych nam się zachowała. Chodziło o spór cywilny; mowy z tej dziedziny zachowane przypadają więc na wczesne lata działalności Cycerona. M. Tullius miał grunt w okolicy Thurii. Koło niego okupił się P. Fabius, który jednak niebawem chciał pozbyć się kupna, a wystawiając tę ziemię na sprzedaż objął także zamierzoną sprzedażą kawał gruntu, który leżał między jego własnością a posiadłością Tulliusa. Tullius protestował przeciw tej chłanności, lecz na próżno. Doszło wreszcie do tego, że niewolnicy Fabiusa wpadli w nocy na ten grunt, zniszczyli dom tam stojący i zabili niewolników Tulliusa; jeden tylko Philinus uszedł ranny ze życiem. Tullius oskarżył więc Fabiusa o gwałt. Przypominamy, że to były lata buntu gladyatorów i niewolników pod wodzą Spartacusa. Cycero też w mowie swojej wspominał o niepokojach, które groziły wszelkiej własności i porządkowi społecznemu. Fabius nie zaprzeczał oczywistego faktu, tylko zaprzeczał *dolus malus*, jak czytano w formule pretora. Sądził w tej sprawie trybunał t. z. recuperatores. Cycero przemawiał w tej sprawie dwa razy, a jedynie drugą mowę znamy z fragmentów. Utwór to dosyć suchy, mało ozdobny. Chociaż Tullius był oskarżycielem, mowa Cycerona była wskutek przebiegu sprawy w samej rzeczy obroną. A chociaż proces się wszczął

ze sporu prywatnego, to przekształcił się on z biegiem czasu w proces karny, a mowa Cyclerona odnosi się do gwałtu, do *actio vi bonorum raptorum*.

Cycero w tych latach częściej przemawiał, ale mowy się nie zachowały. W *divinatio in Caecilium* z r. 70 rzekł on § 14 do Hortensiusa: *saepe in isdem, saepe in contrariis causis versati sumus*, a słowa te świadczą o wielokrotnych występach adwokackich, nam bliżej nieznanych. Rok 70 był ważnym etapem w tym pierwszym okresie rozwoju Cyclerona jako mowcy. Nadarzyła mu się sprawa ważna, doniosła, która mogła zadosyć uczynić jego ambicyi, *causa illustris*, na której mógł wykazać całe zasoby swej nauki i talentu. W r. 70 wystąpił on z oskarżeniem Verresa; on, urodzony obrońca, porwał się na oskarżenie. Usprawiedliwiał się dlatego obszernie i przedstawiał powody, które go do tego skłoniły. Przedewszystkiem prośba Sycylijczyków, aby się podjął ich sprawy, zaważyła tu na szali. Ale przyszły do tego inne pobudki. Cycero patrzył z niezadowoleniem na rozmaite braki arystokratycznych rządów; szczególnie administracya prowincyi, które wyzykiwano bezlitośnie, odbiegała znacznie od dawnych ideałów politycznych, od zasad, które wyznawał starszy Cato i młodszy Africanus. A mimo procesów o zdzierstwa prowincyi sąd stanowczy nad temi nadużyciami nie był jeszcze rozgrzmiał; *patimur enim multos iam annos et silemus* — pisał Cycero we Verrinach A. II. l. 5, 126 — *cum videmus ad paucos omnis omnium nationum pecunias pervenire*. Skład sądów nic nie zaradzał złemu. Kiedy po Gracchach rycerze byli przysięgłymi, opiekowali się oni interesami publikanów ze stanu rycerskiego. Kiedy zaś Sulla listę przysięgłych oddał znowu senatorom, byli oni stronnictwami wobec senatorów-namiestników. *Judiciorum infamia* była ustalona; Cycero, który po roku 75, po kwesturze należał do *ordo senatorius*, nie omieszkał tej niesławy senatorom wytykać, grozić im straszakiem, że w razie dalszych nie-

sprawiedliwych wyroków ten monopol sądowy odjętym im będzie.

C. Verres był propretorem, namiestnikiem Sycylii przez 3 lata od 73—71. Człowiek to dziwaczny, szczególny zlepek wielkiej kultury umysłu i wielkiego barbarzyństwa sumienia. Jest on satrapą w najgorszym tego słowa znaczeniu, przekonanym, że prowincye są majątkiem — *praedia populi Romani*, a przedewszystkiem *praedia* namiestników, na których życie mają składać pot swej pracy, a na użycie krasę swej sztuki i wdzięki swych niewiast. U Verresa występuje na pierwszy plan maniactwo sztuki; ono jest głównym powodem jego wybryków. Chce on w tym zakresie uchodzić za znawcę (*intellegit*), w każdym razie jest sztuki namiętnym lubownikiem, tak namiętnym, że przed żadnym środkiem się nie cofnie, aby zdobyć to, co mu się spodobało. Lata jego namiestnictwa zaciążyły strasznie nad Sycylią. To też w roku 70 przybyło od wielkiej liczby miast sycylijskich poselstwo do Rzymu i udało się do znanego kwestora z r. 75, Cyncerona z prośbą, aby on publicznie upomniał się o sprawę pokrzywdzonych. Cyncero przyjął to chętnie, choć w tym właśnie roku ubiegał się o nowy urząd, aedilitas curulis na rok 69. Verresowi nie zabrakło popleczników; obrony jego podjął się sławny mowca Hortensius, popierali jego interesa potężni Metellusowie, z których jeden Marcus miał być pretorem w r. 69, drugi Lucius po Verresie objął namiestnictwo w Sycylii. Machinacye i intrygi niebawem się zaczęły. Aby Cyncerona usunąć, podsunęto innego oskarżyciela Q. Caeciliusa Niger. Był to wybieg uprawniony w rzymskiem sądownictwie. Ten Q. Caecilius Niger był wyzwolencem i zapewne żydem. Stąd puścił na niego Cyncero dowcip: *quid Judaeo cum Verre* (co ma żyd z wieprzein do czynienia)? Był on kwestorem przy Verresie w Sycylii; a że prawdopodobnie brał udział w namiestnika nadużyciach, nie nadawał się bynajmniej do oskarżenia swego dawnego przełożonego. Sprawa musiała iść przed sąd,

który na podstawie sumiennego przekonania i zdania (*divinatio*) miał orzec, kto się lepiej do roli oskarżyciela nadaje. Sędziowie nieprzysięgli orzekali tu, co im się słuszniejsem zdawało.

Cycero wypowiedział przed tym sądem swoją »in Quintum Caecilium divinatio«. Mowa ta pełna wdzięku i dowcipu zainaugurowała dobrze całą akcję Cicerona. Główny argument jego leżał w tem, że ten oskarżać nie może, kto był współnikiem i uczestnikiem występków. Wobec tego też poraz pierwszy z pewną dumą o swoich studyach, pracach, występach Cycero się wyraża 35/36, 40/41. Zarazem spojrział tu oko w oko obrońcy Hortensiusowi, młodzieńczy Cycero mówił tu śmiało o tym »królu sądów« i świetnie scharakteryzował jego metodę na mownicy (§ 44 i nast.). — Skutek był ten, że Ciceronowi przyznano oskarżenie.

Teraz trzeba było się przygotować do walnej rozprawy. Cycero zażądał 110 dni dla zebrania materyału. Przeciwna partya chciała tymczasem innym procesem zająć sąd i opóźnić tem rozprawę przeciw Verresowi. Ponieważ przy procesie *repetundarum* dwie akcje były ustanowione i dopiero w drugiej actio, w drugim terminie zapadał wyrok, usiłowali poplecznicy Verresa rzecz przewlekać i mieli nadzieję, że uda im się sprawę tak poprowadzić, że drugi termin przypadłby na rok 69, w którym Metellus jako praetor miał objąć przewodnictwo w trybunale *repetundarum*. Cycero potrafił jednak udaremnić te wszystkie intrygi. Po pięćdziesięciu dniach usilnej pracy w Sycylii był już panem materyału. Wrócił tedy do Rzymu i zapewne w sierpniu przyszło do pierwszej rozprawy. W tej actio prima in Verrem wypowiedział naprzód Cycero krótką dość, nam zachowaną mowę, w której napiętnował ogólnie zbrodnie Verresa, wezwał senatorskich sędziów, aby sprawiedliwie rzecz ocenili, bo inaczej zadadzą cios śmiertelny i stanowczy swym sądom. Cycero krótko przemówił, aby czasu nie tracić, a następnie tak rzecz

poprowadził, że dawał niejako tylko nagłówki, a rzeczy same świadkom przedstawiać kazał lub odczytanymi dokumentami objaśniać. Przez dziewięć dni to trwało; zeznania były tak obciążające, że Verres nie czekając dalszego terminu Rzym opuścił i na wygnanie poszedł.

Cycero więc faktami, nie formą zniweczył przeciwnika. Przy drugiej akcji chciał pofolgować swojej wymowie. Tymczasem wskutek ucieczki Verresa t. z. *comperendinatio* miejsca nie miała i do drugiej rozprawy nie przyszło. Cycleronowi żal się zrobiło bogactwa materji, które chciał przedstawić i bogactwa słów, których przy tem chciał użyć. A więc na podstawie fikcyi, że druga rozprawa się odbyła, ogłosił on pięć mów, omawiających obszernie wszystkie kategorye win Verresowych. Tak powstała *Actio secunda*: pierwsza księga mówi *de praetura urbana*, druga *de praetura Siciliensi*, trzecia *de frumento*, czwarta *de signis*, piąta *de suppliciis*. Literatura to, nie prawdziwe mowy, a więc rodzaj fałszywy. Słowo, nie skrepowane rzeczywistością, ani czasem, buja tu bez wszelkich ograniczeń. Chociaż jednak rodzaju literackiego uznać nie możemy, wyrozumiemy pobudki Cyclerona i wysoko ocenimy obfitość podanej nam treści i zasługi formalne. Cycero wystąpił w tej sprawie z hasłem humanitarnem w obronie prowincyi; chciał więc, żeby sąd nad dotychczasowymi rządami rozbrzmiał w całej pełni a, co słowo mówione nie wypowiedziało, to miało pisane uzupełnić. Przecież Cycero nie samej Sycylii broni, lecz *omnium provinciarum defensorem* się ogłasza. — Napracował on się w Sycylii sumiennie i ogromny materiał zebrał. Nie chciał tedy, aby to wszystko z zeznaniami świadków się ulotniło i w zapomnienie poszło. A rzeczywiście tych pięć ksiąg przynosi nam nadzwyczaj ciekawe i różnorodne wiadomości dotyczące zarządu prowincyi. — Wreszcie przychodzi strona formalna. Cycero na doniosłym przedmiocie chciał wywyczyć swój talent. W Verrinach, zarówno wypowiedzianych, jak spisanych występuje w całej chwale język Cyclerona;

peryod, którego w pierwszych mowach znajdujemy w części nieudolne próby, tutaj już w całej pełni roztacza swe blaski. Warto zauważyć bogactwo językowe, objawiające się często w czwórkach, najczęściej w trójkach asyndetycznie zeszergowanych synonimów lub wyrazów o pokrewnem znaczeniu. Roi się od tych asyndetów we Verresinach. Dobitny przykład z Actio II, lib. 4, 7 niech poświadczy o tym sposobie mówienia: *non loquor de integris, innocentibus, religiosis: tot cupidi, tot improbi, tot audaces, quorum nemo sibi tam vehemens, tam potens, tam nobilis visus est qui ex illo sacrario quicquam poscere aut tollere aut attingere auderet.*

W Verresie napiętnował Cycero typ satrapy, a typ ten przeszedł tak do potomności, jak niektóre typy greckiego dramatu. Odsłonił nam Cycero tajniki jego duszy, opowiedział wszystkie jego nadużycia i zbrodnie. W pierwszej księdze drugiej akcyi mówi Cycero o dawniejszych sprawkach Verresa, zanim objął namiestnictwo. Przedstawiono tu grzechy młodości urzędniczej Verresa jako kwestora w Gallii, legata na wschodzie, potem jego rzymską preturę, w której nim i sprawami rządziła jego kochanka Chelidon. Szereg tych kochanek potem wzrósł niepomiernie. Druga księga przechodzi do namiestnictwa w Sycylii. Zaczyna się ona śliczną pochwałą tej prowincyi prawie podmiejskiej (*suburbana*), która była żywicielką Rzymu. Potem opisano tu różne wybryki Verresa chciwości; między innemi napiętnował tu Cycero jego manię stawiania posągów, szczególnie swoich, zaznaczając słusznie, że *statuarum modum quendam esse oportere*. Trzecia księga przedstawia zdzierstwo Verresa przy pobieraniu dziesięcin zboża i przy zakupnachs zboża. Cycero, który zawsze wielbił rolnictwo, ze szczególną pilnością i wielkiem ciepłem przedstawił tu krzywdy rolników, *aratores*; rolnictwu też w końcu (§ 227) prześliczne poświęcił uwagi. Odmalował dalej w jaskrawych barwach gospodarę publikanów, których hersztem był powiernik Ver-

resa Apronius, świetnie scharakteryzowany. Czwartą mowa *de signis* jest źródłem obfitem dla historii sztuki. Opisano tu *morbus et insania* Verresa, jego rabunki dzieł sztuki; lubownictwo to zrobiło zeń maniaka, który nie cofał się przed żadnym środkiem, gdy chodziło o przyswojenie sobie obcej własności. Ograbiał on ludzi i miasta, którym dawni Rzymianie pozostawili te pomniki jako *oblectamenta* i *solatia servitutis*. Cycero wobec Verresa staje tu na stanowisku rodzimego Rzymianina, który ledwie posłyszał o dziejach sztuki, uważa jej twory za coś podrzędnego, *leve* i *nugatorium*. W księdze tej uderzają opowiadania i opisy pomników i miast, jak n. p. Syrakuz, t. z. w retoryce *ἐκφράσεις*. Wreszcie piąta mowa dała znakomitą charakterystykę postępowania i rządów satrapy sycylijskiego, obraz kar (*supplicia*), które nawet na obywateli rzymskich wymierzał. Lautumie syrakuzzańskie stały się, jak Cycero przesadnie się wyrażał, *domicilium civium romanorum*. Kończy się wszystko wezwaniem tych wszystkich bogów, których świątynie Verres ograbił.

Tak tedy Cycero Verresa, który w progu procesu pokonanym się uznał, zasypał później słowami. Nie zawadzi przypomnieć, że Verres zasądzony żył jeszcze długo. W r. 43 zażądał od niego tryumwir Antonius kilka naczyń korynckich i wskutek odmowy wsadził go na listę proskrypcyjną. Verres zginął wtedy i poszedł za inną proskrypcyjną ofiarą, swoim pogromcą Cycleronem.

W r. 69 był Hortensius konsulem, Cycero edylem i jako taki urządzał igrzyska dla ludu. W mowach przeciw Verresowi niejednokroć zaznaczał, że powołaniem jego jest obrona, że oskarżenie sprzeciwia się jego zasadom i usposobieniu. Pisał on w końcu piątej mowy przeciw Verresowi, że odtąd tylko bronić będzie uczciwych. Zapewne więc w r. 69 znowu jako obrońca przemawiał, ale

szczególnem jest to, że obrona jego dotyczyła człowieka, oskarżonego o zdzierstwo prowincyi, który niekoniecznie na wzór cnoty wygląda. Możliwem jest, że arystokrację, zrażoną przez dotychczasowe działania, tym występem chciał nieco udobruchać. Mowa pro M. Fonteio zapewne w r. 69 wypowiedzianą została; zachowała się nam ona w ułamkach znaczniejszych. Ten Fonteius był tryumwirem, nie wiedzieć z jakim przeznaczeniem, kwestorem, legatem w Hiszpanii i Macedonii i potem pretorem. Po preturze objął on, zapewne około r. 74 przed Chr. namiestnictwo w Gallia Narbonensis. Mieszkańcy tej prowincyi oskarżyli go o zdzierstwo w kilka lat później, może dlatego, że dopiero, kiedy w końcu r. 70 lex Aurelia odebrała senatorom monopol listy przysięgłych i stworzyła sądy mieszane, lepsze były widoki dla tego rodzaju oskarżeń. Oskarżycielem był niejakiś Plaetorius wraz z Fabiusem. Cycero podjął się obrony. Procesy te odbywały się w dwóch terminach — *actiones*. Przy drugiej *actio* wypowiedział Cycero swą mowę. Nie znamy bliżej doniosłości przewinień Fonteiusa, ale obrona Cycerona jest wybitnym okazem, jakimi wykretami i wybiegami walczyć było można przed sądami rzymskimi, a dziwić się nam wypada, że takie argumenta mogły liczyć na poklask i cierpliwość trybunału.

Cyceronowi chodziło przede wszystkim o osłabienie zeznań świadków. A więc wywodził, że jeżeli obywatele rzymscy zeznają czasem nieprawdę, to cóż dopiero mniemać o barbarzyńcach, o Gallach, którzy przeciw bogom ludzi na ofiarę składają, z bogami walczą, bo przecież kiedyś targnęli się na Delfy i na Kapitol. Naród to, z którym Rzym nieraz bojować musiał; jeżeli Fonteius byłby skazanym, duma tego narodu wzniciłaby nową gallicką wojnę! Tyle grozy. Potem przyszła płaczliwość. W zakończeniu, a Cycero celował w płaczliwych zakończeniach, *febiles epilogi*, płacze sam oskarżony, płacze jego rodzina, płacze szczególnie siostra rodzona Westalka, a Cycero nie cofa się przed retoryczną groźbą, iż ogień wieczny przez ły

nieszczęśliwej Westalki mógłby być ugaszonym! Wido-
cznie takie kwiatki mogły i winy osłaniać i odurzać sę-
dźdźiów, skoro ich Cyncero używał.

Na tenże rok 69 lub 68 przypadła zapewne mowa
i obrona Cyncerona pro Caecina. Była to sprawa cy-
wilna, spór o własność. Między mężem pewnej Caesennia
Aulusem Caecina a Sextusem Aebutusem, który się owej
Caesennia narzucił na doradcę i opiekuna w sprawach ma-
jątkowych, wybuchł spór o pewien fundus, czyli ziemski
majątek. W takich sprawach przedsiębrano pewien sym-
boliczny akt, t. z. *deductio*; obie strony udawały się na
grunt sporny i jedna musiała drugą z niego wywieść (*de-
ductio*). Tym razem do tego wstępnego kroku nie przy-
szło. Bo kiedy Caecina w dniu umówionym do gruntu
spornego podążał, został on przez ludzi Aebutiusa pogróż-
kami i gwałtem wstrzymanym i odpartym. Wskutek skargi
Caeciny wkroczył teraz praetor Dolabella i wydał inter-
dictum: *de vi hominibus armatis*, zarządził, aby Aebutius
sam Caecinę restytuował, skąd go zrzucił »*deiecit*«. Tym-
czasem Aebutius wszelkimi sposobami i podrywkami, trzy-
mając się litery, nie ducha dowodził, że do niego ów in-
terdykt zastosowanym być nie może. Bo on nie wygnał
z majątku, tylko doń nie przypuścił, nie *deiecit*, lecz *re-
iecit*; twierdził dalej, że właściwej *vis* nie było, bo nikt
nie został zabitym ani zranionym.

Przyszło do procesu, który długo się ciągnął; mowa
Cyncerona wypowiedzianą została przy trzeciej rozprawie.
Aebutiusa zastępował C. Piso. Mowa Cyncerona głównie
do tego zmierza, aby dowieść, że duch prawa jest wa-
żniejszym od litery. Wywody te są szczegółowe i dlatego
też cały nastrój mowy zbliża się niekiedy do nastroju roz-
mowy, a odbiega znacznie od patetyczności innych mów
Cyncerona. Mowa ta więc jest poniekąd okazem tego ro-
dzaju wymowy, którą Cyncero nazwał »*genus humile*«.

Literatura. Pierwsze, cywilne mowy, objaśniają pod wzglę-
dem prawniczym Oetling, Philolog. — jurist. Kommentar zur Rede

für Quinctius, Hamm 1907; Henry Roby: Roman private law in the times of Cicero, ... Cambridge 1902. — Z wydań opatrzonych komentarzem polecamy wydanie mowy pro Sex. Roscio Amerino przez Landgraf'a, Erlangen 1882, wydania części Verrin przez Thomas'a, Paris 1892, 1902, 1906 (divinatio, 4 i 5 mowa drugiej actio), wydanie 5-tej mowy przez Drenckhahn'a, Berlin 1906. — Mowę przeciw Q. Caeciliusowi i przeciw Verresowi 4 i 5 wyd. Halm-Laubmann, Berlin¹⁰; divinatio in Caecilium, Richter-Eberhard, Lipsk², ci sami czwartą i piątą Verrina. — Dla języka ważnemi są prace Hellmuth'a: de sermonis proprietatibus quae in prioribus Ciceronis orationibus inveniuntur, Acta semin. Erlang. 1878, Landgraf'a: de Ciceronis elocutione in orationibus pro P. Quinctio et pro Sex. Roscio Amerino conspicua, Würzburg, 1878, Thielmann'a: de sermonis proprietatibus quae leguntur apud Cornificium et in primis Cic. libris, Strassburg 1879. — Ważnem jest dzieło Norden'a, Die antike Kunstprosa Lipsk², 1909. Przez tego pełno cennych spostrzeżeń dla wszystkich mów zawiera dzieło Laurand'a, Etudes sur le style des discours de Cicéron. Paris 1907. — Retoryki w jednej mowie dotyczy rozprawa Hübnera: de Ciceronis oratione pro Q. Roscio comoedo quaestiones rhetoricae, Königsberg 1906.

2.

Drugi okres wymowy Cycerona

66—59.

Epoka to najważniejsza w rozwoju Cycerona jako mowcy. Dopiero w r. 66 jako człowiek czterdziestoletni wystąpił Cycero poraz pierwszy na mównicy politycznej. Dlaczego tak późno, nie wiemy. Sam on mówi, że zajęcia rzecznika, obrony pochłaniały dotąd cały czas jego wolny; nadmieniam dalej, co jest tylko kwiatkiem retorycznym, na poklask słuchaczy obliczonym, że przed ludem chciał wystąpić z czemś doskonałym i dlatego tak długo przed tym krokiem się ociągał. — Ta druga epoka obejmuje lata, w których Cycero był pretorem i konsulem; mowom politycznym z tej epoki mogły więc wtórować czyny i wtórowały. Cycero, który dotąd o homines nobiles, a mianowicie o skrajnych arystokratkach, często z niechęcią się wyrażał, nie przestaje w początku tego okresu działać i przemawiać w duchu obozu populares. Ale pojawiają się teraz u niego

także inne hasła, które powoli go przekształciły w chorążego konserwatywnego obozu. Z urodzenia należał Cycero do stanu rycerskiego; powstaje w nim teraz myśl, aby ten stan pośredni między optymatami a ludem wytworzył stronnictwo łagodzące przeciwieństwa, stronnictwo porządku. Cycero, który od kwestury począwszy przebiegał drabinę urzędów, należał już do senatorów; niemniej przeto wielbił on w tych czasach equites i naprzód wysuwał. A ci equites, arystokracja finansowa miała się połączyć z arystokracją urzędniczą, senatorską w jedno stronnictwo; mówił on pro Cluentio § 152, że prawi senatorowie tego związku sobie życzą, »*equites ordini senatorio dignitate proximos, concordia coniunctissimos esse cupiunt*«. A więc ta *concordia* dwóch wyższych stanów już w r. 66 snuje się po głowie Cyclerona, a z biegiem czasu staje się jego hasłem politycznym, ideałem, który ciągle wysławia. — Od r. 66 zacieśniają się węzły przyjaźni politycznej między Cycleronem i Pompeiusem. Stosunek ten stał się dla Cyclerona źródłem wielu trudności i nieszczęść. Bo Pompeius, człowiek połowiczny i chwiejny, raz swojemi demokratycznymi wystąpieniami zrażał optymatów, raz znowu dążeniami do nadzwyczajnej władzy obrażał demokratów i konserwatystów na siebie. Cycero więc, który długo i częstokroć go popierał, ścigał gniewy przeciwników Pompeiusa na swoją osobę, a ostatecznie nie znalazł w dostojnym swym protektorze ani obrony ani ostoi. — Pod względem formy widzimy w tym okresie postęp stanowczy; niektóre z młodzieńczych ozdób, figury gorgiańskie, występują już rzadziej; samodzielność w tem się objawia, że już nie spotkamy tych reminiscencyi szkolnych, zapożyczeń z greckich mowców, któremi Cycero w pierwszej epoce pstrzył niekiedy swe przemowy. Peryod natomiast, najistotniejsze Cyclerona dzieło, przybiera w mowach z tej epoki pełnię, okrągłość i dźwięczność, które stały się stylu Cyclerona wybitną cechą na zawsze.

W r. 67 został Cycero wybranym pretorem na r. 66.

Były to lata, w których znaczenie Pompeiusa ciągle się wzmagalo. W r. 67 na wniosek Gabiniusa powierzono mu nadzwyczajną komendę przeciwko piratom, a w r. 66 władzę jego jeszcze miano wzmocnić i rozszerzyć. Wobec tego, że walka z Mithridatesem, królem Pontu, przeciągała się w nieskończoność, że ani nawet Lucullusa zwycięstwa nie powaliły wroga, postawił teraz trybun C. Manilius wniosek, aby Pompeiusowi, który piratów właśnie pokonał, to zadanie powierzyć, aby nadzwyczajną komendę, którą na mocy wniosku Gabiniusa przeciw piratom otrzymał, rozszerzyć na Azyę Mniejszą i przyległe kraje. Pompeius miał dalej mieć prawo zupełne prowadzenia tam wojny, zawierania przymierz i pokoju. Wniosek był rewolucyjny, wyłamywał się z porządków republiki, która urzędnikom wyższym, lub tym, którzy dopiero co taki urząd piastowali, powierzała dowództwa; a prócz tego wniosek ten składał ogromną potęgę w ręce jednego człowieka. Mimo tego opozycja w senacie nie była dosyć stanowczą; jedynie skrajni konserwatyści, Q. Catulus i częsty przeciwnik Cyncerona Q. Hortensius ostrzegali stanowczo przed tym krokiem. U ludu tymczasem Pompeius był popularnym, bo piratów zwyciężył i ceny żywności obniżył. Manilius tedy, obchodząc senat, może zaraz przed ludem wniosek swój postawił. I tutaj Cyncero wystąpił z mową, zalecającą ten wniosek: *de imperio Cn. Pompei*.

Cyncero bez zastrzeżeń przemówił za wnioskiem Maniliusa. Pompeius przedstawiał się jako człowiek opatrnościowy, prawdziwie od bogów zesłany na ratunek Rzymu. Podnosi mowca jego wielką bezinteresowność, która go według Cyncerona szczególnie zaleca na to stanowisko. Bo inni ludzie swą chciwością zohydziili nazwisko Rzymu po świecie. *Difficile est dictu quanto in odio simus apud exterarum nationes*. To jest piękna nota w tej mowie, nota scypiońska, godna oskarżyciela Verresa. Cyncero przemawia w imieniu rycerzy; oni w Azyi Mniejszej rozległe mieli interesa, jako poborcy, publicani. *Homines honestissimi*

atque ornatissimi nazywa ich ten sam Cyncero, który we Verrinach tak wysmażał sycylijskich poborców. Nie zwraca Cyncero na to uwagi, że tak wielka władza w rękę jednego człowieka może być niebezpieczną; dopiero później przejrzał pod tym względem. Teraz ludziom, którzy twierdzili, że nie trzeba Pompeiusowi władzy tej powierzać, bo używa już wielkiego stanowiska, odpowiadał, że trzeba go wywyżczyć, bo ma stanowisko. Mowa więc polityczną nie była. Co do kompozycji i formy była natomiast znakomitą. Ujmuje w niej przejrzystość dyspozycji; od swego rywala Hortensiusa może tej sztuki rozkładu Cyncero się nauczył. Pod względem ozdobności uderzają anafory częste w § 30, antytezy w § 28 i 31; przedewszystkiem jednak uderza pełnia doskonałego, dźwięcznego peryodu. Zauważono, że rytmiczność klauzul w tej mowie jest wybitną; nie wahał się Cyncero niepotrzebnymi słówkami zdania obarczać, byleby tę rytmiczność wytworzyć. Już w starożytności (Tac. Dial. 23) wyśmiewano zakończenia zdania u Cyncerona przez *esse videatur* (paeon 1-szy i trochej). Otóż w Maniliana znajdujemy dziesięć przykładów takiej klauzuli. Zresztą razi w tej mowie przesada; Cyncero powiedział tu o Pompejuszu, że więcej wojen prowadził, niż inni czytali i nie wahał się lawinami superlatywów obsypywać swego bohatera. Mówił do ludu, który przesadę znosi i lubi, a wniosek Maniliusa znaczną większością uchwalił.

Cyncero jako wysoki urzędnik nie wahał się w tym samym roku 66 jako rzecznik występować. Wtedy wypowiedział on obronę Cluentiusa, pro A. Cluentio Habito przed sądem. Sprawa była zawikłana, a dotyczyła tajników życia okropnej rodziny; Cyncero odsłonił w tej mowie szczegóły straszego zepsucia, a prócz tego dał nam jaskrawy obraz wielkich niedomagań sądów rzymskich, po których ta sprawa oddawna się włóczyła. Ten Cluentius Habitus miał za matkę niejaką Sassia, kobietę przewrotną, która między innymi uwiodła własnego zięcia i za niego się wydała. Potem wyszła ona za godnego sie-

bie małżonka Albiusa Staiusa Oppianicusa, człowieka bez czci i wiary. Miał on sześć żon z kolei, których się w różny sposób pozbywał; zarzucano mu morderstwa, przekupstwa, spędzanie płodu, fałszerstwa (por. pro Cluentio § 125). Obok niego stanęła tedy odpowiednio dobrana małżonka Sassia (por. *ibid.* § 188).— Tych dwoje ludzi prześladowało odtąd na wszelki sposób syna Sassii Cluentiusa. Oppianicus postanowił wreszcie trucizną go zgładzić. Pewien Fabricius, przyjaciel Oppianicusa miał przez wyzwoleńca Scamandra w tym celu Cluentiusowego lekarza przekupić. Ale Cluentius odkrył te zamiary i w r. 74 wytoczył trzy procesy przeciw Scamandrowi jako narzędziu, Fabriciusowi jako pośrednikowi, przeciw Oppianicusowi jako właściwemu inicjatorowi zbrodni. Te procesy odbyły się w r. 74 przed trybunałami natenczas ze senatorów złożonymi. Cluentius wygrywał sprawę, choć Scamandra bronił w r. 74 nie kto inny, jak Cycero. Trzeci proces przeciw Oppianicusowi był najważniejszym. Oppianicus chciał przekupywać sędziów, a Cluentius zapewne czynił to samo. Przysięgli pod przewodnictwem C. Iuniusa zasądziili wtedy Oppianicusa, który poszedł na wygnanie. Ale opinia publiczna obruszała się na to zasądzenie; trybun ludu L. Quinctius, który był obrońcą Oppianicusa, podjudzał umysły na ten sąd, *iudicium Iunianum*, na Cluentiusa, który rzekomo wielkich przekupstw się był dopuścił. Oppianicus tymczasem umarł nagle na wygnaniu, w r. 71. Matka Sassia jeszcze w r. 66 chciała zemstę na znienawidzonego syna wymierzyć. Namówiła ona więc swego pasierba, Oppianicusa młodszego, aby tenże wniósł skargę na Cluentiusa o otrucie ojczyma, Oppianicusa starszego. Może być, że skarga także poruszała przekupstwa z r. 74. Roli oskarżycieli podjął się niejakiś T. Accius, obrony Cycero, ten sam Cycero, który niegdyś bronił Scamandra, który we Verrinach piorunował na owo *iudicium Iunianum*! Zasady adwokata na to pozwalały i adwokata sumienie. Ale przeciwnicy skorzystali oczywiście z tych słabości Cyce-

rona, który się bronił, twierdząc, że mowy sądowe są dla chwili i chwili służą, a ganił tych, którzy w jego mowach sądowych szukali świadectw i dowodów jego przekonań. (Pro Cluent. § 139). — Cyncero w tej bardzo długiej oracyi mówi głównie o sądzie z r. 74, stara się dowieść, że Oppianicus, a nie Cluentius przekupstwa wtedy próbował; zbija zarzuty przeciw Cluentiusowi głównie przez Quinctiusa szerzone, potępia intrygi i podjudzania ze strony trybuna ludu, piorunuje na *spiritus tribunicii*, przedstawia wreszcie trybunów jako burzycieli porządku. Następuje właściwie dopiero od § 166 odparcie zarzutu otrucia Oppianicusa. Tutaj znajdujemy dosyć szczególną argumentację: Cluentius nie mógł powziąć zamiaru zgładzenia Oppianicusa, bo go przecież nie cierpiał, a Oppianicus miał życie nędzne; śmierć byłaby dla takiego człowieka dobrodziejstwem, bo przecież przyniosłaby mu spokój, a w bajki (*ineptae fabulae*) o kaźniach pośmiertnych nikt już chyba nie wierzy. A więc wychodzi na to, że Cluentius, zabijając Oppianicusa, byłby jego dobrodziejem, a przecież dobrodziejem jego być nie chciał. Na takie argumenta pozwalał sobie adwokat i wyraźnie mógł sobie pozwolić. — Epilog był także znamienym; z przesadą opowiada tu mowca, ilu ludzi płacze, drży, choruje z troski o los Cluentiusa; łązy te obliczone na serca miękkie i giętkie sumienia trybunału. — Obrona Cyncerona, przypominająca nieco Verrinae, ilością opowiadań i wyliczeniami zbrodni, zapewne nieświetnej sprawy broniła. Ale Cyncero wygrał, bo według świadectwa Quintiliana (2, 17, 21) chwalił się później, że w tym procesie mgłą zaciągnął oczy sędziów.

Cyncero, wzmocniony łaską Pompeiusa, poparty życzliwością rycerzy zamierzał w następnych latach torować sobie drogę do konsulatu. Nie poszedł jako propraetor na prowincję, lecz w stolicy pilnował swych interesów i swej przyszłości, wierząc hasłu: *Excelle dicendo*, które kiedyś zalecił mu brat Quintus. Lata następne spokojnemi nie były; ujawniały się nowe fermenta i wyłaniali nowi ludzie,

niezadowoleni z panującego stanu rzeczy. Jedni dążyli do zupełnego przewrotu, marzyli zapewne o anarchii, drudzy tylko przewagę arystokracji zamierzali skruszyć. Do pierwszych należał awanturnik polityczny Catilina, który już na rok 65 na próżno o konsulat się ubiegał. Chciał on przez zamieszki w Rzymie przyczynić się do odwołania Pompeiusa ze wschodu. Ten Catilina oskarżonym został w r. 65 o zdrzstw przy administracji Afryki w latach 67/66. Charakterystycznym jest, że Cycero wtedy zamierzał go bronić, aby go sobie pozyskać. Wyraźnie przy ubieganiu się o urząd nie przebierano w doborze przyjaciół i popleczników. Do drugiej kategorii niezadowolonych należał C. Cornelius, tribunus plebis z r. 67. Ten Cornelius stawiał podczas swego trybunatu różne wnioski dążące do ukrócenia władzy senatu i optymatów. Przy jednym z takich wniosków przyszło do rozruchów, kiedy Cornelius nie zważając na intercesję innego trybuna wniosek swój czytał. W następnym roku pozwali go dlatego bracia Cominii *de maiestate*, o obrazę majestatu ludu rzymskiego. Niepokoje jednak udaremniły rozprawę. Wznowiono więc oskarżenie w r. 65, a Cycero podjął się wtedy obrony i pro C. Cornelio *de maiestate* przemawiał. Zrażał sobie tem optymatów, ale działał po myśli Pompeiusa, za którego narzędzie ów Cornelius powszechnie uchodził. Cycero przez cztery dni bronił swego klienta i następnie w dwu mowach rzecz obrobił. My znamy tylko ułamki przez Asconiusa i innych; Asconius podziwiał umiarkowanie tej mowy, zręczność, z jaką Cycero arystokratycznych przeciwników zwalczał a nie obrażał. Cornelius został uwolnionym.

W r. 64 ubieganie się o konsulat na pierwszy plan wystąpiło. Ostatecznie najsilniejszymi kandydatami na r. 63 byli Cycero, C. Antonius i Catilina. Ci dwaj ostatni szafowali pieniędzmi, Cycero mniemał, że mowami swojemi życzliwość ludu sobie pozyskał. Z biegiem czasu wskutek trwogi przed Catiliną nobilitas na jego stronę przechylać się

zaczęła, mimo tego, że arystokracji się naraził, mimo jego novitas, na którą dumni nobiles patrzyli ze wzgardą. Antonius i Catilina zawarli wtedy przymierze przeciw Ciceronowi i dopuszczali się licznych nadużyć. Natenczas w senacie postawiono wniosek o obostrzenie prawa Calpurnia de ambitu. Sprzeciwił się temu trybun Mucius Orestinus, który kiedyś publicznie Cicerona niegodnym konsulatu nazwał. Przy rozprawie w senacie wygłosił Cicerono swoją mowę in toga candida (r. 64). Rozprawił się w niej namiętnie ze swymi przeciwnikami; Antoniusa napiętnował za jego wybryki w wojsku Sulli i podczas jego tryumfu, Catilinę za to samo, za zdzierstwo w Afryce, za obyczajowe występki. Mowę tę znamy tylko z nielicznych fragmentów.

Ostatecznie Cicerono został wybranym »*omnium consensu*«, Antonius zaś kilku centuryi głosami Catilinę zwyciężył. Cicerono przełamał w ten sposób, jak się wyrażał, oszańcowany krąg, do którego pewien odłam rodów rzymskich nie dopuszczał żadnego homo novus; lud mu do tego wcale nie pomógł i dlatego wobec tego ludu czuł się zobowiązany, chciał być consul popularis. Ale tę popularność wyobrażał sobie teraz Cicerono inaczej niż dawniej, dosyć lirycznie i idyllicznie. Chciał on porządnym ludzi wszelkich warstw połączyć i zespolić, zamierzał być *otii et concordiae patronus*. Na zewnątrz był spokojny, bo wojna z Mithridatesem dobiegała do końca, a z resztą nie było widać groźnego wroga na widnokręgu. Ale o *otium* mimo tego było trudno. Bo wskutek imperyalistycznej polityki Rzymu wzmógł się kapitalizm i przepych w Italii, ale równocześnie wzmógł się także nieodłączny od tego pauperizm. Chłop w Italii wskutek ciągłych wojen i konkurencji zagranicznego zboża oddawna już jęczał pod obuchem bankructwa i marniał, a w stolicy rozrastającej się gromadził się motłoch bez mienia i zajęcia. Przywódców mu nie brakło, bo od roku 70 trybunat ludu odzyskał swe znaczenie, a pełno indywiduów, które w pościgu za bo-

gactwem wykoleiło się, zrujnowało, zadłużyło, chętnie stawało na czele uposledzonych, niezadowolonych, marzyło o przewrocie po własnym upadku. Dlatego Cycero przejrzał niebawem, że koń trojański jest wewnątrz stolicy i mógł się wkrótce przekonać, że jego idylliczne hasła wnet przelicytowanemi zostaną przez obietnice i słowa, które trafiały do nadziei, roszczeń i do żołądka pospólstwa.

Zaraz w progu konsulatu musiał się »demokratyczny konsul« z tą dosadniejszą demokracją rozprawić. P. Servilius Rullus, trybun ludu, postawił w grudniu r. 64 wniosek, zmierzający do pozyskania ziemi dla kolonistów w Italii. Wniosek ten zmierzał do ustanowienia komisji z 10 mężów (*decemviri*) na lat 5, która miała sprzedawać domeny państwowe w Italii, głównie zaś poza Italią, gromadzić dalej pieniądze z pewnych ceł i świeżych zdobyczy wodzów rzymskich, a za uzbierane sumy nabywać grunta dla kolonistów w Italii. Jedyną większą domeną państwową, która jeszcze istniała w Italii, ziemia około Capua, miała być rozparcelowaną między kolonistów. — Wniosek ten ubierał owych decemwirów w bardzo rozległą władzę, stawiał wobec potężnego Pompeiusa potężną instytucję, która mogła wkraczać w zakres jego działania w Azji, rozbudzał rozmaite pożądlivości wśród malkontentów. Za Serviliusem Rullusem stał może Caesar, który zdala popierał wszelkie działania, obruszające istniejący ustroj państwa, podkopujące Pompeiusa wszechwładzę.

Cycero w progu urzędowania musiał się z tym wnioskiem rozprawić i wypowiedział cztery mowy *De lege agraria*, z których trzy nam się zachowały. Pierwsza była mową poniekąd programową; wypowiedział ją Cycero w senacie przy objęciu urzędu, 1-go stycznia r. 63. Zachowała się nam ona tylko we fragmentach, druga połowa w całości. Cycero wymalował tu straszne niebezpieczeństwa wniosku, który tak wielką władzę powierzał kilku ludziom, wiódł za sobą nadużycia, zubożenie skarbu, ukrócenie powagi wodzów, stwarzał tyranję; ostrze tego wnios-

sku wymierzonym było przeciw Pompeiusowi, którego Cycero nie omieszkiał bronić i osłaniać. *Vinolentorum somnia, optata furiosorum* nazywa te zamiary Cycero, a w końcu zwraca się do trybunów z hasłem: *Consentite cum bonis*, hasłem, które ciągle z ust jego wybrzmiewało. Niestety pojęcie *boni* jest bardzo subiektywnem i względnem.

D r u g a m o w a, krótko potem wypowiedziana, zwraca się do ludu. Tutaj pofolgował Cycero swemu darowi wpływania na dusze tłumu; wszystkie straszaki, które zlekka poruszył w senacie, odmalował tutaj dobitnie. Straszły więc lud widmem królów i tyranów, w których decemwirowie się przedzierzgną, widmem Capui, która po nowej kolonizacji odzyska wrodzoną kampańską dumę, Rzymowi dorówna i stolicę blaskiem swym przewyższy. — On jako »demokratyczny« konsul nie byłby prawom agrarnym przeciwnym. Ale to prawo ani ludowi ani państwu korzyści nie przyniesie, tylko Rullusowi, jego teściowi i ich koteryi. Wykłada więc Cycero, co jest prawdziwą demokracją, ludowością. On ją przedstawia wobec *tribuni plebicolae*, wobec demagogów o niedbałym wyglądzie i rozczochranych włosach. On musi bronić Pompeiusa, który jest stróżem wolności ludu wobec tych samozwańczych jego opiekunów. — Mowa ta bardzo jest ciekawą i przynosi pełno cennych wiadomości o ówczesnym stanie społeczeństwa; w § 95 rozwija Cycero teorię środowiska i jego wpływu na ludzi. — Wreszcie w trzeciej mowie, krótkiej, wypowiedzianej przed ludem, bronił się Cycero przeciw rozsiewanemu zarzutowi, jakoby zwalczając *lex agraria* był szermierzem ludzi, którzy od Sulli grunta otrzymali. Kończy się przemowa twierdzeniem, że cały ten plan przeciw Pompeiusowi jest wymierzonym.

Cycero przebrnął szczęśliwie przez trudne położenie, w którym zwalczać mu przyszło demokratyczne zamiary ze rzekomo jeszcze bardziej demokratycznych pobudek. Wniosek Rullusa cofniętym został i wcale pod głosowanie nie przyszedł.

Demokracja, która przez Pompeiusa, konsula w r. 70 osiągnęła zwycięstwo, niepokoiła się w następnych latach nadzwyczajnem stanowiskiem Pompeiusa i rozmaitymi sposobami przeciwdziałała jego zamiarom. Utworzenie owej decemwiralnej komisji miało powołać do życia władzę, równie samodzielną i silną, jak Pompeiusa nadzwyczajne dowództwo. Caesar niewątpliwie stał poza wielu działaniami ówczesnej demokracji. Chciała ona nie tylko uprzętać wiele pozostałości z dawnego panowania arystokracji i utwierdzić swoją przewagę, lecz nadto pomścić niektóre czyny zwycięskich w dawnych czasach arystokratów. — W r. 100 znalazł demagog Saturninus w zamieszcze stołecznej śmierć z ręki optymatów. Otóż teraz pozwał trybun ludu T. Labienus, zapewne z poduszczenia Caesara, niejakiegoś C. Rabiriusa o zamordowanie Saturninusa. Oskarżył on go o zamach stanu, *perduellio* i żądał, aby sprawa ta była sądzoną przez przeżyty i z użycia wyszły sąd t. z. *duumviri perduellionis*. Srogie kary groziły tu winnemu. Rabirius został zasądzonym, ale apelował do ludu. Może lud byłby potwierdził wyrok duumviri, ale zgromadzenie ludu wskutek fortelu arystokratycznego się rozeszło, zanim przyszło do głosowania. Niektórzy przypuszczają, że na tem zgromadzeniu Ciceron wystąpił z Rabiriusa obroną, inni myślą, że ją wypowiedział później, kiedy Labienus wznawiając sprawę wdrożył przeciw Rabiriusowi proces grożący karą pieniężną (*multa*). Znowu to była próba ogniowa dla Cicerona »demokracji«. *Consul popularis* musiał przejrzeć, że krok Labienusa był wymierzonym przeciw senatowi, przeciwko partii porządku, której chciano przypomnieć, że gwałtowne wystąpienia przeciw rewolucjonistom mogą nie ująć bezkarnie. Ciceron, któremu współczesna demokracja wyrosła ponad głowę, coraz bardziej przechylać się zaczął ku prawicy. Jako stróż porządku wystąpił on tu poraz pierwszy obok Hortensiusa i to bardzo jest znamienne. Hortensius mówił pierwszy, po nim Ciceron. Niestety mowa jego pro

C. Rabirio perduellionis reo nie zachowała się nam w całości. Cycero znowu tu przemawiał silnie i stanowczo przeciw wicherzycielom wewnętrznym, potępił gwałtownie wskrzeszenie dawnej formy sądowej, instytucji duumwirów, »która w tej rzeczypospolitej już dawno nie tylko przez mgłę wieków, lecz i przez wolności słońce została zniweczona«. Pouczał dalej Labienusa, co to znaczy wyraz »popularis« i prawowitą demokrację sobie przypisywał. *Bonorum consensio* występuje już kilkakrotnie jako hasło, a na poparcie twierdzenia, że Saturninus słusznie zabitym został, występuje całe pospolite ruszenie zmarłych, wymiana tych wszystkich, którzy w owej zamieszce bronili ładu i rzeczypospolitej. Cycero do tego się posunął, że wyraził żal, iż Rabirius w rzeczywistości Saturninusa nie zabił. Kiedy na to powstał szmer niezadowolonia wśród słuchaczy, zwrócił się Cycero z bardzo wymowną do publiczności apostrofą. Mamy więc może w tej mowie (§ 18) odgłos talentu Cyclerona jako debater'a. — Mowa cała jest bardzo patetyczną, pełną powagi. Jest to okaz wymowy wzniosłej; antytezy i anafory (n. p. 36, 37 i § 21) przyczyniają się do tej wzniosłości.

Cycero przemawiał w roku konsulatu bardzo często, dzielił się między kuryę, forum i sądy, a prawie zawsze już występował w interesie konserwatystów. Bronił C. Pisona, jednego z najzawziętszych optymatów, gdy z poduszczenia Caesara oskarżono go o nadużycia w administracyi Gallii Narbonensis. Kiedy jeden z trybunów postawił wniosek, aby ulżyć los potomków ludzi proskrybowanych przez Sullę, który tych potomków od urzędów wykluczył, Cycero zabrał głos w tej sprawie »*de proscriptorum filiis*« i przyczynił się niechwalebny zachodem do obalenia wniosku. Słyszymy dalej, że przed ludem zrzekł się prowincyi, która mu jako prokonsulowi w następnym roku przypaść miała. Cycero już po preturze nie poszedł na prowincyę i nadal stolicy opuszczać nie zamierzał.

Tymczasem w stolicy wzmagały się sprzysiężenia

i knowania. Cycero ciągle powtarzał, że wewnętrzny wróg jedynie dla Rzymu teraz jest niebezpiecznym, a mówił prócz tego, że ten wróg w roku jego konsulatu podniósł stanowczo głowę i w siły urósł. Na czele tych knowań stał L. Sergius Catilina. Zubożały to i zbankrutowany arystokrata, który majątek odziedziczony po przodkach marnował na hulatyki, a odrobić go chciał rewolucją. Miał on urok potomka dawnego rodu, zdobywał nim sobie stronników i zyskiwał kobiety; miał dalej hart, którego nie tylko na hulatyki starczyło, a wreszcie brak zasad, który u zwyrodniałych synów wielkich rodów bywa głównym życia znamieniem. Rewolucją z góry lub z dołu chciał on siebie podnieść, myśląc ciągle nie o tem, co on ojczyźnie dać winien, lecz co ojczyzna jemu daćby mogła. Próbował dlatego osiągnąć konsulat; a gdy to mu się nie udało, postanowił anarchią i ruchawką do celu zmierzać. Arystokratyczni utracyusze połączyli się z tymi, którzy nie mieli nic do stracenia, aby zdobyć znaczenie i majątek. W r. 66 starał się Catilina na próżno o konsulat, potem znów w r. 64. Tymczasem wyprawiał w Rzymie niepokoje, aby wymusić odwołanie Pompeiusa ze wschodu. W r. 63 ponowił on swoje zabiegi zmierzające do osiągnięcia konsulatu. Obostrzono wtedy prawo *de ambitu*, ale nie położono tamy nadużyciom. Mimo wysiłków i szalonej agitacji wybory, odbyte zapewne w lipcu, a może dopiero w październiku, znowu zawiodły Catiliny nadzieje. Teraz na buncie oparł on swoje plany. Pozyskał podobnych sobie hulaków i utracyuszków w stołecznej arystokracji, a w Etrurii zbierać się zaczęła armia buntownicza pod przewodem niejakiego Manlius. Rekrutowała się ona przeważnie z nieszczęśliwych, którzy wskutek sullańskich proskrypcyi utracili swe mienie. W październiku już mówiono powszechnie o wybuchu, zamierzonych rzeziach i przewrotach. Cycero mógł podejrzanych ludzi oddać sądom; ale te sądy były niepewne i co najwięcej na wygnanie skazać mogły winowajców. Cycero więc poszedł inną drogą. Przedstawieniem

niebezpieczeństwa w senacie wywołał t. z. *senatus consultum ultimum* (22 października), mocą którego konsulowie osiągnęli *imperium militiae* w mieście, mogli niesfor-nych obywateli ogłosić za wrogów i śmiercią ukarać, wezwać obywateli do wykonania tego wyroku. To *senatus consultum* uważane przez optymatów za palladium rzeczypospolitej, sprzeciwiało się prawom, które nie pozwalały obywatela śmiercią ukarać bez wyroku ludu, i dlatego uchodziło u demokratów za krok nielegalny. Cycero jednak rzecz przeprowadził i stan obłączenia zaciężył nad Rzymem.

Słowo stanowcze wypowiedzianem zostało, nie poszły jednak za niem stanowcze czyny. Catilina pozostał w mieście, urządził schadzki i pokazywał się nawet w senacie. Cycero wywiadywał się o wszystkim, chełpił się, że zna wszystkie sprzysiężonych kroki; nazywano go złośliwie, wyszydając te przechwałki konsulem wszechwiedzącym, *omnia comperi*. Ale Cycero, choć miał miecz w ręku, miecza tego nie użył, bo był łagodnym, a prócz tego obawiał się działania na podstawie uchwały, którą wielu za nielegalną uważało. A wśród reszty senatorów nie znalazł się ani Nasica ani Opimius, którzyby winę zamordowania Catiliny odważnie wziął na siebie. Cycero dlatego życzył sobie gwałtownie, aby Catilina i jego wspólnicy wyszli z miasta, do obozu w Etrurii; w takim razie zgładzonoby ich na polu bitwy, a niebezpieczne polecenia owego *senatus consultum ultimum* spadłyby z barków konsula. W początku listopada postanowili sprzysiężeni wnet przystąpić do czynu i rozdzielili między siebie role. 8-go listopada zwołał konsul Cycero, uwiadomiony o ich krokach, senat do świątyni Jowisza Stator u stoku Palatynu. Świątynia była otoczona wojskiem, a Cycero wypowiedział tego dnia pierwszą swą mowę przeciw Catilinie. Słowami wygnąć, wygadać z miasta Catilinę i jego wspólników postanowił wtedy Cycero. Zamiar był dosyć naiwnym, ale udać się mógł tym łatwiej, że Catilina już przedtem plan opuszczenia stolicy był powziął. Drzwi jednak poniekąd otwarte

wyłamywał Cyncero z wielkim łoskotem; wielkie słowa pokrywały bezradność konsula i rządu. Catilina znalazł się w kuryi i pozostał, choć senatorowie oddalali się od jego osoby. Wysłuchał więc gromów Cyncerona. Spadły na niego całe lawiny wykrzykników, zapytań, imperatywów, złorzeczeń; samej ojczyźnie kazał Cyncero apostrofować wyrodnego jej syna. Ale poza siłą słów mógł Catilina dojrzeć słabości konsula, który z uwielbieniem wyrażał się o mordercach Gracchusów i Saturninusa, a zarazem z niekłamaną tęsknotą, że ani jemu ani współczesnym na podobny czyn nie starczy odwagi. W końcu też apeluje Cyncero do Juppiter Stator, ażeby tenże wyręczył ludzi w ukaraniu złoczyńców. Bardzo to patetyczne; inwokacją do bogów kończy się także druga i trzecia mowa przeciw Catilinie. Ale Juppiter miał tu brać odium na siebie, którego konsul Rzymu nie chciał wzięść na swoją osobę. Catiliny nie dopuszczono do słowa. Opuścił on kuryę i następnej zaraz nocy stolicę. Ale towarzysze jego nie wyszli i groza wisiała nadal nad Rzymem.

9-go listopada wypowiedział Cyncero drugą mowę i n Catilinam przed ludem. Catilina wyszedł ze Rzymu; Cyncero nie może znaleźć wyrazu dla określenia tego wyjścia. Broni się jednak przed tem, jakoby Catilina został wygnanym, bo na to przecież tylko sąd mógł go skazać. — Groza nie ustała, skoro pozostali jego współnicy. Cyncero charakteryzuje w sposób mistrzowski tych współników, wśród których są bankruci, skończeni łajdacy, a wreszcie elegancy paniczne, nurzający się w hulatyce, grze i miłośkach. Tych pozostałych — *seminarium Catilinarum* — radby Cyncero też wygadać, albo... nawrócić. Ale jedno i drugie było płonnem marzeniem. Sprzysiężeni chyba śmiać się musieli wobec marzeń »czujnego konsula« i lud niekoniecznie wierzyć w siłę rządu po takiej konsula przemowie.

Nic się też przeciw spiskowcom na razie nie działo, a oni tymczasem knuli dalej swe spiski. Uboczna wreszcie okoliczność przyczyniła się do odkrycia ich zamiarów, do

otworzenia oczu tym, którzy dotąd nie wierzyli, iż chwila jest groźną i poważną. Poselstwo Allobrogów, szczepu gallickiego między Rodanem a Isarą znalazło się w Rzymie, aby się uskarżyć na nadużycia rzymskich urzędników. Otóż jeden z głównych spiskowców, praetor z r. 63, postanowił tych Allobrogów dla powstania pozyskać, bo Catilina chciał mieć Gallię w odwodzie. Kiedy Cycero się o tym kroku dowiedział, zachęcił on Allobrogów do bliższego porozumienia się ze spiskowcami, aby z ich pomocą tym łatwiej niezbite dowody zdrady ująć w swe ręce. Tak się też stało, a w nocy 2 grudnia, kiedy Allobrogowie oddalali się z Rzymu, nasłał Cycero na nich ludzi, którzy przy pons Milvius ich przytrzymali i odebrali im pisma obciążające stanowczo spiskowców. Nastąpiły ich konfrontacje z Gallami, a wreszcie oddano członków sprzysiężenia pod straż pojedynczych Rzymu obywateli. 3-go grudnia, pod wieczór, wypowiedział Cycero przed ludem trzecią mowę przeciw Catilinie. Jest ona nieco spokojniejszą; Cycero opowiada tu obszernie, czego dokazał przez swoją *vigilantia*, jak się sprzysiężeni zachowywali wobec niezbitych przeciwko nim dowodów. Straszy niebezpieczeństwami konjuracyi z Gallami, którzy jedynym rzekomo są wrogiem, chwilowo o wojnie marzącym. Siebie porównywa już tutaj z Romulusem, swe zasługi stołeczne z wojennemi Pompeiusa.

Miano więc winowajców w rękę; ale teraz zaczynały się tysiączne trudności i wątpliwości, co z nimi począć. Można było ich oddać pod sąd, ale to opóźniało rozstrzygnięcie, a wyrok sądu był niepewnym. Zamiast tego mógł więc sam konsul na podstawie *senatus consultum ultimum*, które mu nadawało prawo usunięcia przez śmierć obywateli, za *hostes* ogłoszonych, stanowczym czynem rzecz rozciąć. Ale *senatus consultum ultimum* było wyłącznie dogmatem optymatów; demokraci uważali je za bezprawie. Cycero więc w takich wątpliwościach i obawach obrał drogę trzecią, chciał wyrokiem senatu uśmiercić winnych

i senatem osobę swą osłonić. To było niezwykłym i było wybiegiem, który się na Cyceronie zemścił.

5-go grudnia zwołanem zostało posiedzenie senatu, które miało osądzić spiskowców. Konsul Cycero zagaił posiedzenie krótkim przedstawieniem sprawy, z wyraźną tendencją, aby karę śmierci na winnych wymierzono. Z początku się zdawało, że rzecz przejdzie gładko. Tymczasem mowa Caesara zachwiała wielu ludzi; Caesar uważał karę śmierci za nieprawą, wysunął naprzód hasło łagodności i jako wyznawca ludzkich poglądów i nauk Epikura postawił wniosek, aby winnych internowano na życie w pewnych miastach Italii, a majątki ich skonfiskowano. Głos Caesara wielu pociągnął za sobą. Wtedy wystąpił Cycero z czwartą mową przeciw Catilinie. Mowa ta jest referującą, przedmiotową; Cycero zwalczał argumenta Caesara, twierdząc, że dożywotnie internowanie jest cięższą karą niż śmierć, wywodząc, że spiskowcy nie są obywatelami, lecz hostes. To było sofizmatem, bo przecież ten sam senat, który ich miał sądzić, poprzednio ich za hostes ogłosił. Cycero wymija zalecanie kary śmierci, bo tej odpowiedzialności się obawiał, ale ubocznymi argumentami wskazuje dosyć jasno, że kara śmierci powinna być logicznym następstwem uwięzienia. Insynuuje on to przekonanie senatowi. A umysły przez Caesara zachwiane straszły groźnymi obrazami mordu i pożogi zamierzonych przez spiskowców. W końcu poleca swego syna opiece senatorów, zupełnie jak gdyby zachowanie przy życiu współników Catiliny było wyrokiem śmierci dla samego konsula.

Mowa płaczliwa, niestanowcza, wielkiego wrażenia zrobić nie mogła. Ale przeciw epikurejczykowi Caesarowi wystąpił teraz M. Porcius Cato ze stoicko zabarwioną mową. Zdanie jego było gwałtowne, stanowcze; stojąc na gruncie prawa wojennego żądał on kary śmierci i ostatecznie szalę przechylił na niekorzyść spiskowców.

Cyceronowi więc przypadła rola naprzód zwalczania *sententia popularis*, a następnie siepacza; że był siepaczem

z ramienia senatu, nie na wiele później mu się przydało. Człowiek z natury bardzo łagodny przyczynił się do uśmiercenia osobistości, które niewątpliwie na skarcenie zasługiwały, ale w inny sposób ubezwładnionemi być mogły. Cyncero parł na śmierć ze strachem i wskutek strachu, bo roił sobie ciągle niebezpieczeństwa większe, niż rzeczywistość, miał przeświadczenie, że w niego godzą zamiary anarchistów.

Mowy jednak same pozostaną niemniej wybitnym pomnikiem łacińskiej wymowy. Peryod w nich brzmi w całej pełni; figury silne jak apostrofy, prosopopeje, oxymora nadają im siły. Znać w tych mowach, szczególnie w pierwszej, pewien rozmach i gwałtowność improwizacji. Przypuszczano, że Cyncero dopiero około r. 60 je spisał. Ale tak późna redakcja nie jest prawdopodobną. Nastąpiła ona zapewne nieco wcześniej, a wątpić nie można, że Cyncero niejedno zmienił, niejedno dodał w ostatecznej redakcji. Uderza mianowicie to, że Cyncero tyle razy mówi o *invidia*, która za ściganie Catilinarczyków nań spadnie; chyba to odgłos owych podszezuwań, które się w najbliższych latach przeciw jego zwróciły osobie.

Cato w sprawie Catiliny poparł i przeparł głośno i stanowczo ukryte lub nieśmiałe życzenia Cyncerona, chociaż w listopadzie tegoż roku zderzyli się oni dosyć gwałtownie przed trybunałem sądowym. O konsulat na rok 62 ubiegali się Catilina, D. Junius Silanus, Ser. Sulpicius i L. Licinius Murena. Wyszli z tych zawodów zwycięsko Silanus i Murena. Ale nie obyło się przytem bez nadużyć. A świeżo lex Calpurnia z r. 67 ustanowiła była surowe kary na tego rodzaju przekroczenia, potem lex Tullia uchwalona na wniosek konsula Cyncerona w r. 63, groziła długoletniem wygnaniem przestępcom. Otóż na podstawie tej

lex Tullia wniósł przepadły rywal Mureny Ser. Sulpicius skargę przeciw niemu o nieprawne kroki przy ubieganiu się o urząd (*ambitus*), a do oskarżenia przyłączyli się M. Porcius Cato, młodszy Ser. Sulpicius i niejaki Postumus. Rozprawa miała miejsce po 9-tym listopadzie, kiedy Catilina Rzym już był opuścił, ale jego wspólnicy spiskowali w stolicy. Obrony Mureny przed trybunałem karnym podjęli się Q. Hortensius, M. Crassus i sam konsul Cycero. On przemawiał ostatni. Podjął się sprawy, bo uważał za swój obowiązek ustrzedz państwo przed niepokojami nowych wyborów, bo w Murenie, który miał za sobą chwalebny przeszłość wojenną, upatrywał stosownego konsula na burzliwe czasy. Z politycznego więc stanowiska gromił teoretyków i doktrynerów, prawnika Sulpiciusa i filozofa stoickiego Catona. Jest to jedna z najpiękniejszych mów Cyclerona; walczy on z przeciwnikami nie ostrzem miecza, nie inwektywą, lecz najdowcipniejszą ironią, wykwinął szermierką, która bywa często cechą polemiki u rzymskich narodów. Sulpicius i mianowicie Cato z purytańską zaciekłością ścigali wszelkie srodeczki przedsiębrane w celu pozyskania sobie głosów; Cycero z praktycznego wychodząc doświadczenia dowodzi rygorystom, że można być dzielnym człowiekiem, *fortis senator*, a niekoniecznie przytem zręcznym kandydatem, *sapiens candidatus*. Nadzwyczaj dowcipne jest porównanie między zajęciami wojaka i prawnika, a więc Mureny i Sulpiciusa (§ 22); Cycero przyznaje wyższość wojennemu rzemiosłu. Cato zarzucił Murenie rozmaite sprawki przy kaptowaniu wyborców, częstowania i inne zabiegi, nazwał go *saltator*, skoczkiem, że kiedyś rzekomo tańczył, co dla rzymskiej powagi było nieprzystojnem. Z jego surową doktryną, której rzeczywistość nie znosi i nie cierpi, rozprawia się Cycero obszernie od § 58 począwszy i zwalcza skrajności i bezwzględności stoicyzmu, które w życiu zastosować się nie dają. Część odpierającą zarzuty podrzędniejszych oskarżycieli, Postumusa i młodszego Serviusa, pominął Cycero

w literackiej redakcyi. — W końcu tej mowy pełnej wdzięku i elegancyi zadał Cycero w silniejsze tony, aby odmalować grozę położenia i potrzebę sprężystego konsula; w tragicznych słowach, zapożyczonych z wykrzyków bolesnych C. Gracchusa przedstawił klęskę Mureny, gdyby był zasądzonym. Mowa bardzo zręczna uratowała Murenę. Odnacza się ona dłuższymi dygresyami o prawie i o filozofii, a i tym rysem znamionym, że Cycero, który do porównań obrazowych i przenośni nie ma skłonności, tutaj kilkakrotnie § 4, § 35, 36, 57 porównań i metafor użył.

Cato podobno miał powiedzieć po mowie: Zabawnego mamy konsula. Mowa pro Murena tego dowodziła. Dowcip nie opuszczał Cycerona nawet wśród Catilinarskiej zamieszki, a że był w dobrym smaku, nie odstręczył mu Catona ani na teraz ani na przyszłość.

Już w końcu roku 63, kiedy Cycero przy składaniu urzędu chciał przemawiać, ujawniła się opozycya, która go odtąd ścigała systematycznie. Przerwano mianowicie jego przemowę. W następnym r. 62 trybun ludu Metellus Nepos wystąpił przeciw niemu stanowczo, oskarżając go o nieprawne zgładzenie rzymskich obywateli. Cycero mu odpowiadał, lecz ta mowa się nie zachowała. Szczególnem jest, że Cycero w tym roku 62 przemawiał pro Sulla, podejrzany mocno o udział w spiskach Catiliny. Cycero twierdził o sobie, że był surowym, kiedy tego było potrzeba, a teraz wrodzonej swej łagodności zamierza folgować. *Man-suetudo et misericordia* ogłasza odtąd za swe hasła. Zastosował je zaraz do Sulli, może nie zupełnie słusznie! Ów Sulla został w r. 66 wraz z Antroniusem Paetusem wybranym konsulem na r. 65. Ponieważ dopuścili się oni rozmaitych bezprawi wyborczych, oskarżono ich i zasądzono *de ambitu*. Następnie Antronius i podobno także Sulla brali udział w pierwszym spisku Catiliny, który konsulów

z r. 65 postanowił zgładzić. Wogóle jednak Sulla, który przez wybory uronił dużo fortuny, a wskutek zasądzenia utracił prawa wybieralności i ze senatu wytrąconym został, przebywał dużo poza stolicą i mało w Rzymie się pokazywał. W r. 62 oskarżył go jednak L. Manlius Torquatus, młody panicz rzymski, o udział w pierwszej i drugiej konjuracji Catiliny. Obrony podjął się Hortensius i Cycero. Czy Cycero był zupełnie przekonany o niewinności swego klienta, nie wiemy. Cień pewien na Cyclerona postępowanie rzuca wiadomość przekazana nam przez Gelliusa N. A. 12, 12. 2; autor ten opowiada, że kiedy Cycero w tym roku kupował dom na Palatynie, a na razie nie miał dosyć pieniędzy, Sulla oskarżony znacznieszą mu sumę pożyczzył. — Przy rozprawie obrońcy rozdzielili między siebie role; Hortensius bronił Sulli co do rzekomego udziału w pierwszym spisku, Cycero odpierał zarzuty dotyczące roku 63-go. Konsul, który kiedyś powtarzał, że wszystko wie, *omnia comperi*, w tej mowie twierdzi stanowczo, że o Sulli wichrzeniach niczego nie słyszał, *nihil comperi*. Broni go przeszłością i sposobem życia, zaznacza, że przeważnie w Neapolu, zdala od stolicy, przebywał, aby tam szukać ulgi w nieszczęściu. Panicz Torquatus zaczepiając Sullę godził w samego Cyclerona, dziwił się, że obrony człowieka poszlakowanego on się podjął, poruszał stracenie spiskowców, natrząsał się z patrycyuszowską dumą z municypalnego parweniusza, wyrzucał wreszcie Cycleronowi zakusy panowania w Rzymie, *regnum* i to *peregrinum*. Cycero odpowiadał mu z poczuciem własnej godności: *non omnes possunt esse patricii*, odpierał zarzut *regnum*, lecz nadmieniał, że usiłuje przez cnotę żyć po królewsku. — W końcu mowy apelował Cycero do łagodności i silnymi przesadami usiłował litość dla klienta swego obudzić. Został on też uwolnionym.

W r. 62 był brat Cyclerona Quintus jednym z pretorów. Otóż przed jego trybunałem rozegrał się proces, w którym Marcus Cycero podjął się obrony. Chodziło o poetę

greckiego Archias'a. Człowiek ten pochodzący z Antiochii przybył w r. 102 do Rzymu i tu dostał się do domu i rodziny Liciniusów Lucullusów. Był to człowiek wielkiej formalnej zdolności; improwizował łatwo, umiał utwory innych doraźnie w nowe słowa przybierać, nadawał się jak nikt na poetę okolicznościowego. Napisał poemat o cymbryjskiej Mariusa wojnie, inny o czynach Lucullusa w wojnie z Mithridatesem. Szczególnie jednak celował w małych utworach, epigramatach; uprawiał tę sztukę, biorąc lutnię po Antipatrze ze Sidonu i Leonidasie z Tarentu. Rzymianie zgłodniali chwały i chwalców opiekowali się nim troskliwie; w r. 93 dostał on obywatelstwo w południowoiwalskim mieście Heraclea, co mu w r. 89 na podstawie prawa Plautia Papiria zapewniło rzymskie obywatelstwo. Może, że Archias nie dopełnił wszystkich formalności wymaganych; dosyć, że w r. 62 oskarżył go niejaki Grattius o nieprawne przywłaszczenie sobie praw obywatelskich rzymskich. Obronę wypowiedział Cycero. Rościł on sobie prawo, aby w tym przypadku odbiedz od zwykłego toku mowy sądowej, wypowiedzieć mowę raczej epideiktyczną, deklamacyjną. Cycero stronę prawną zbył krótko; za to mówił tu ślicznie o znaczeniu i pożytku literatury w życiu człowieka, o chwale i pożytku heroldów tej chwały. Ta chwała, którą pięknie nazwano słońcem umarłych, zaprzętała wtedy innych Rzymian i zajmowała dużo Cycerona, wypoczywającego na laurach swego konsulatu. Archias był Cyceronowi obiecał, że zasługi jego wyśpiewa; tym chętniej dawał mu Cycero teraz w pięknej swej prozie zaliczkę. — *Trahimur omnes studio laudis et optimus quisque maxime gloria ducitur* — wyznawał on otwarcie. Mowa sądowa stała się w tym przypadku rodzajem laudatio i jest wybitnym okazem tego rodzaju wymowy u Cycerona. Archias wyszedł z procesu zwycięsko.

W końcu r. 62 zaszedł wypadek, który zaważył złowrogo na późniejszych Cycerona losach. Największy awanturnik i anarchista epoki, z arystokratycznej rodziny po-

chodzący, Clodius Pulcher dopuścił się był w końcu roku 62 straszego wybryku. Zakochany w żonie Caesara wtargnął on w męskim przebraniu do domu Caesara, gdzie kobiety święciły uroczystość bogini Bona dea. Rzecz się wykryła i Clodiusowi wytoczono proces o świętokradztwo. obrońcą jego był C. Scribonius Curio starszy. Cicerero zaraz po fakcie puszczał na Clodiusa swe mordercze dowcipy, a w procesie z r. 61 świadczył przeciw niemu i tem go stanowczo przeciw sobie rozdrażnił. Clodius wprawdzie uwolnionym został przez sąd —, co bardzo jest dziwnem, ale walka nie ustała. Clodius bowiem odtąd zaczął Cycerona bezustannie na wiecach ludowych i w senacie. Cicerero mówi o tem w liście ad Atticum 1, 16; opowiada, że wyrok na Clodiusa, osiągnięty przez przekupstwo, wywołał zdumienie i gorycz w stolicy. Nadmienia dalej, że on skrzepił porządných ludzi swem słowem. 15 maja r. 61 wypowiedział w senacie mowę przeciw Clodiusowi (*oratio perpetua*), a potem wdał się z nim w rozprawę (*altercatio*), w której dowcip Cycerona zarzucił rozpustnego panicza — *pulchellus puer*, — lżącego Cycerona, gradem dowcipnych odpowiedzi i przycinków. — Przeciwięstwa jeszcze się zaostrzyły. C. Curio ogłosił jakieś złośliwe pismo przeciw Cyceronowi. Cicerero nie pozostawił tego bez odpowiedzi. Mowa *in Clodium et Curionem* była mową zmyśloną, raczej więc broszurą, do której Cicerero niejedno z przemów swoich w senacie wypowiedzianých przejął. Nieliczne fragmenta tej mowy świadczą, że była gwałtowną; scholiasta Bobiensis nazwał ją *plenam asperitatis et faceliarum*.

W r. 61 powrócił był Pompeius ze wschodu. Kiedy senat sprzeciwiał się pewnym żądaniom tryumfatora, Cicerero gorąco popierał jego życzenia. To oziębilo nieco jego stosunki do wybitniejszych senatorów, a Pompeius nie był sam dosyć pewnym sprzymierzeńcem. W r. 60, który był rokiem pierwszego tryumwiratu, Cicerero był zajęty opisywaniem i opiewaniem przeszłości, swojego konsulatu. Nastąpił

konsulat Caesara w r. 59, pełen rewolucyjnych i stanowczych działań. Z poparciem Caesara następuje *transitio ad plebem* Clodiusa, któremu ten krok otwiera dostęp do trybunatu ludowego. Cyncero jest smutny, jak z listów widocznym, ma jednak dosyć energii, aby podejmować obrony. Bronił tak niejakiego A. Thermusa z powodzeniem i zabrał głos pro L. Flacco, gdy tenże oskarżonym został o zdzierstwo na prowincyi. L. Valerius Flaccus był pretorem w r. 63 i Cyncerona walnym pomocnikiem; on przychwycił Allobrogów przy pons Milwius; następnie w r. 62 sprawował on namiestnictwo w Azji. Teraz oskarżył go Decimus Laelius, który był w bliskich z Pompeiusem stosunkach, *repetundarum*, o zdzierstwo na prowincyi. Człowiek był, zdaje się, winnym, a pełno świadków z Azji przybyło do Rzymu, aby go oskarżać. Obrony podjęli się Hortensius i Cyncero, i Cyncero mówił znów ostatni. Przedewszystkiem mu o to chodziło, aby zohydzić świadków, osłabić ich wiarogodność. Niema on też słów dosyć na napiętnowanie lekkomyślności, przewrotności owych Graeculi, Frygów, Lydów i Myzów, jak ich nazywa. Jest więc ta mowa pod tym względem przeciwieństwem zupełnem Verrin; a jeżeli obrona Mureny jest okazem dowcipu Cyncerona, to w tej mowie natomiast panuje sarkazm gryzący (por. n. p. § 43, 44, 47, 51, 70, 91, 92). Wysztycha Cyncero kłamliwość Greków, ich przysięgi, które sobie lekceważą. W § 66 potrąca o Żydów. Flaccus zakazał był, aby Żydzi z Azji posyłali daniny do Jerozolimy i o to go również oskarżono. Cyncero powiada, że będzie o tem mówił ciszej, aby tylko sędziowie słowa jego słyszeli; inaczej naraziłby się na niebezpieczeństwo, iż ludzie z pośród słuchającej publiczności podburzyliby Żydów na niego. »Wiesz zaś — mówi do oskarżyciela — jak wielka ich jest liczba, jak jest solidarną, ile znaczy na wiecach«. Cyncero twierdził, że oskarżenie nietylko we Flaccusa, lecz w niego samego godziło, że było ono zemstą za stracenie współpracowników Catiliny. I miał w pewnej mierze słusność. Dlatego

w końcu mowy przedstawił całą grozę niebezpieczeństwa, które wisało nad Rzymem, *ferrum et flamma*, które on zażegnał. Nonae Decembres nazwano tu dniem narodzenia Rzymu. Te obrazy pożogi i łyzy syna Flaccusa przyczyniły się napewne do zmiękczenia serc i sumień trybunału. *No-centissimus reus*, jak go Macrobius nazwał, został uwolnionym. — Mowa, która przebiega szeroką skalę stylów od potocznego w charakterystyce świadków do bardzo patetycznego w częściach o Catilinie, ma na początku dwie luki, które z pomocą scholiów do pewnego stopnia wypełnić można.

Caesar, który talent Cyncerona wysoko cenił, usiłował kilkakrotnie pozyskać wielkiego mowcę dla swych zamiarów. Kiedy się to nie udało, przyszła zemsta. Słynny Clodius chciał już od pewnego czasu przejść do plebsu, aby móżdż piastować trybunat ludowy. Już w roku 60, kiedy szwagier jego Q. Caecilius Metellus był konsulem, czynił on po temu kroki, lecz napróżno. Teraz Caesar rzecz, połączoną z niejedną trudnością, przeprowadził. *Transitio ad plebem* przyszła do skutku i niebawem Clodius został wybranym trybunem na r. 58.

Przyszłość przedstawiała się dla Cyncerona bardzo groźnie. Człowiek podrażniony na niego, który go już tylokrotnie zaczepiał publicznie, dostał teraz w rękę urząd, który był najostrzejszym narzędziem rzymskiej opozycji. A konsulat na rok 58 objęli teść wielkiego Caesara L. Calpurnius Piso Caesoninus i A. Gabinius, dawny legat Pompeiusa. Cyncero widział odrazu, że niczego dobrego od nich spodziewać się nie może. Clodius zaś wystąpił niebawem z całym szeregiem radykalnych wniosków. Dano mu sposobność zabawienia się w demagoga i natychmiast dowiódł, że sprytem wszystkich plebejskich demagogów przewyższy. Wnioski jego szły przeciwko wszelkim prze-

kazanym świętościom dotychczasowego ustroju, a więc zakazywały radzić się auspicjów w dniach przeznaczonych na zgromadzenia ludowe, czem, jak wiadomo, dotychczas się broniono przeciw woli ludu, kiedy ona była niebezpieczną dla optymatów. Przeprowadził dalej prawo, osłabiające władzę cenzorów, a prawa ograniczające możność politycznego stowarzyszania się usunął. Ale nie tylko uświęcone porządki postanowił usunąć, lecz i stróżów i obrońców Syonu dawnej Rzeczypospolitej. Na jego wniosek wysłany został Cato na wyspę Cypr z misją wzięcia w posiadanie państwa i skarbu ostatniego cypryjskiego króla. To było wygnanie z honorami. Na Cyncerona trzeba było co innego obmyślić, aby Rzym od swojej wyzwolił osoby. Clodius tedy postawił wniosek, mocą którego człowiek, któryby obywatela rzymskiego bez sądu zgładził, wygnaniem miał być karany. Cyncero nie był nazwanym, ale oczywiście zrozumiał odrazu, w kogo taką uchwałą godzono. Cyncero, część rycerzy i wielu mieszkańców Rzymu przywdziało tedy żałobę na znak głębokiej do Clodiusa postępków odrazy. Cyncerona to upoiło, ale nie teńnęło weń otuchy. Widział on w kołach znajomych dużo obojętności, milczenie wielkich tego świata tłumaczył słusznie jako godzenie się z Clodiusa postępkami. Wreszcie twierdził Cyncero, że gdyby był w Rzymie pozostał, przyszłoby niechybnie do walki domowej między jego stronnikami i przeciwnikami. A więc drugi raz, jak Cyncero twierdzi, nadarzyła mu się sposobność wybawienia Rzymu od krwi rozlewu i pożogi. Jest to pewnie przesadą i mrzonką, bo nad wrogami i przyjaciółmi Cyncerona stał Caesar i Pompeius, którzyby zapewne chcieli i może zdołali ustrzedz stolicę przed krwi rozlewem. Dość, że Cyncero w końcu marca r. 58 Rzym opuścił i poszedł na tułaczkę. A po jego wyjściu postawił Clodius już imienny wniosek, aby Cyncerona wygnaniem ukarać. Clodius, który miał obok wielkiego sprytu, wiele łajdactwa i lekkomyślności człowieka, zbankrutowanego na zasadach i majątku, przeprowadził

zarazem konfiskatę majątku Cyclerona. Zaczęły się teraz grabieże, przy których według twierdzenia Cyclerona konsulowie Piso i Gabinius się obłowili; spalono jego wille, dom na Palatynie został zniesionym i poświęconym z natchnienia Clodiusa bogini Libertas. Cyclerona wieści te straszne doszły w południowej Italii, skąd zamierzał na Sycylię się schronić. Zdarzenia te skłoniły go do tego, aby za morzem szukać przytułku. 18-go maja r. 58 wypłynął więc na wschód z Brundisium. Gdy następnie wylądował w Dyrrhachium, zapraszał go Atticus do Epiru lub Aten. Ale Cycero wiedział, że w tych stronach przebywało wielu niedobitków spisku Catiliny i dlatego podążył dalej, do Thessalonice.

Miasto to, leżące w rzymskiej prowincji Macedonii nad zatoką Thermajską, stało się tedy schronieniem wygnañca. Miesiące, które tam przeżył, były czarnym jego życia epizodem. Mieszkaniec stolicy, który lubił ludziom się przypominać, po forum stąpać — *premere forum* —, człowiek żyjący literackimi powodzeniami i rozgłosem, nie mógł się wżyć w swe nieszczęście, płakał i skarżył się, a filozofia stoicka zawiodła na razie swego wyznawcę. Cn. Plancius, który był naówczas kwestorem w Macedonii, otaczał w tych czarnych chwilach Cyclerona pieczołowitą opieką.

W Rzymie tymczasem rządy, a raczej bezrządy Clodiusa zaczęły się wszystkim dawać we znaki. — Pompeiusowi przeciwnymi były jego gwałty, to też już w r. 58 próbowano znieść wyrok wygnania, ciężący na Cycleronie. Próby te jednak spełzły na niczem, bo wpływ i siły trybuna ludu, związanego układem z konsulami, przeważał w stolicy. Otucha jednak wstąpiła w przyjaciół Cyclerona po wyborach na rok 57. Jeden z wybranych konsulów Q. Metellus był dawniej wrogiem Cyclerona, ale teraz nie spodziewano się z jego strony gwałtownej opozycji, a drugi konsul P. Cornelius Lentulus Spinther był otwartym i stanowczym wygnañca poplecznikiem. Wśród wybranych trybunów znaczna większość stała po stronie Cyclerona, prze-

dewszystkiem P. Sestius i Annius Milo, który postanowił równą bronią z Clodiussem walczyć i niebawem wobec band Clodiusa zorganizował bandy ze sztandarem konserwatywnym(!). Od pierwszego dnia konsulatu rozpoczął tedy konsul Lentulus akcyę zmierzającą do odwołania Cicerona z wygnania. Wlokła się jednak ta sprawa dosyć długo wskutek niepokojów i burd wywoływanych przez Clodiusa, przy których bez krwi rozlewu się nie obeszło. Senat po kilkakroć życzliwe dla Cicerona powziął uchwały, a wreszcie wezwał wszystkich obywateli Italii dobrze myślących, aby na zgromadzenie ludowe, mające postanowić o losach Cicerona, do stolicy podążyli. Te comitia centuriata odbyły się dopiero w sierpniu, odwołanie Cicerona uchwalono tu jednozgodnie, a bandy Milona sparaliżowały Clodiusa zgraje.

Cycero wybrał się na zachód, zanim ostateczne uchwały na jego korzyść zapadły; wskutek tego już 11 sierpnia stanął w Brundisium. Nastąpił 4-go września tryumfalny niemal powrót do stolicy. Wygnańca poprowadzono na Kapitol; Cycero później mówił, że cała Italia na barkach go do Rzymu poniosła, że nietylko ludzie wylegli na jego spotkanie, lecz domy miasta zdawały się ruszać ze swych posad wśród ogólnej radości. Miał on do odzyskania jeszcze dużo i wiele do powiedzenia; to też od jego powrotu zaczyna się nowa epoka w rozwoju jego wymowy.

Literatura. Fr. Cauer, Ciceros politisches Denken, Berlin 1903. — Chr. Volquardsen, Rom im Uebergange von der Republik zur Monarchie und Cicero als politischer Charakter, Kiel 1907. — G. Boissier, La conjuration de Catiline, Paris² 1908. — Co do wydań polecenia godne są wydania z objaśnieniami de imperio Cn. Pompei Halma-Laubmanna, Berlin¹¹; Richtera-Eberharda, Lipsk⁵; in Catilinam Halma-Laubmanna, Berlin¹⁴; Richtera-Eberharda, Lipsk⁶; pro Murena Kocha-Landgrafa, Lipsk², pro Sulla Richtera-Landgrafa, Lipsk², pro Archia Halma-Laubmanna, Berlin¹⁴, Richtera-Eberharda-Nohla, Lipsk⁵, pro Flacco wyd. A. du Mesnil'a, Lipsk. — Pro Cluentio, with introduction and notes by W. Peterson, London 1899.

Trzeci okres wymowy Cycerona.

57—52.

W latach tych przemawiał Cycero wielokrotnie. Spłaca on długi wdzięczności tym, którzy go popierali i bronili, uiszcza się z lichwą z długów wobec tych, którzy przyczynili się do jego nieszczęścia. Cycero, łagodny z natury jest w tej epoce gwałtownym, pełnym goryczy i namiętności. Maluje on nam w jaskrawych barwach postacie swych wrogów. Wielki pogromca Catiliny miota teraz gromy swego gniewu i przekleństwa na Clodiusa; konsulom Gabiniusowi i Pisonowi wypłaca się Cycero słowami pełnymi jadu i nienawiści. — A obok wybuchów goryczy idą rozrzuwnienia nad swoją osobą; żałoba wiernych z r. 58, głosowanie ludu z r. 57 i powrót wśród owacy zamąciły nieco Cyceronowi głowę.

Że jednak w chwili napaści Clodiusa na jego osobę, blizcy Cyceronowi optymaci nie dosyć energicznie sobie poczynali, że niejeden przymrużał oczy na przeciwności tego homo novus, więc Cycero nie ma do nich już dawnego zaufania. Zapomina przeto Pompeiusowi niebawem jego przewinienia, co więcej, jakby mu tego oparcia dosyć nie było, zbliża się do Caesara. Nie omieszkał też w mowach tego okresu zwrotu swego i zmienności politycznej bronić. Wobec anarchii w Rzymie panującej, dłoń Caesara zdawała mu się pewniejszą rękojmią bezpieczeństwa, niż powaga senatu, któremu odwagi nieraz niedostawało.

Bezwłocznie po powrocie zabrał się Cycero do działania, lub raczej do słów, których mu się dużo nazbierało w poniewolnem milczeniu szesnastu miesięcy wygnania. Nazajutrz po powrocie, 5 września wypowiedział on dziękczynną mowę w senacie, oratio cum senatui gratias agit. Tę mowę wbrew zwyczajowi dokładnie Cycero, wskutek ważności sprawy, poprzednio napisał, zapewne wśród wczasów powrotu do ojczyzny. Zdaje się

więc, że Cyncero odczytał w senacie swe dziękczynne orędzie. Utoczone ono i wygładzone z wielkim zachodem, ugania się za silnymi wyrazami i nie ma miary w pochwaleni w naganie. Epiteta, jak *incredibilis*, *divinus*, *inauditus*, *infinitus* gęsto się pojawiają i odtąd powtarzają się często w mowach Cyncerona. Pierwszy to obrachunek z wrogami, a wypłata jest bardzo hojną. Portrety konsulów z r. 58 są nadmiar wyraziste i jaskrawe; mowca przedstawia nam Gabiniusa, dawnego Catiliny kochanka, utrefionego hulakę i skoczka, a obok niego Pisona, typ człowieka, któremu siew greckiej kultury nie wszedł w rdzeń duszy, lecz osiadł na powierzchni. Otoczony on greckimi filozofami, ale filozofia ma mu rozkosze przynosić, nie prawdę. Epikurejczyk to, któremu mistrze nauki greckiej służą jako mistrze rozpusty — *praefecti libidinum*. A po obrazach czarnych następuje ckliwa dosyć i nudna wymiana wszy stkich dobrodziejów i popleczników sprawy i osoby Cyncerona. — Liczne pytania i anafory ożywiają cały ten wybuch wdzięczności i żalów. Cyncero płuży sobie w obrazie ponurym Rzymu bez Cyncerona. Z nim razem wyszła republika ze stolicy, a nawet płody ziemi zawiodły rzymskich odbiorców i zjadaczy. Ten motyw utożsamiania swego szczęścia z powodzeniem ojczyzny staje się odtąd stałym w wymowie Cyncerona.

Tego samego dnia poszedł Cyncero przed ludowy wiec, aby w mowie, *oratio post reditum ad Quirites habita*, masom obwieścić mniej więcej to samo, co wypowiedział w senacie, z przymieszką rzeczy popularnych, z liryką rzewniejszą, któraby może w senacie tak nie popłacała. Zaczyna się rzecz od peryodu bezmiernie długiego, który jest okazem wymownym mistrzostwa Cyncerona w budowie zdania. Że wspomniał następnie pochlebnie o Mariuszu i porównał z jego nieszczęściem swoje przeciwności, to musiało ludowi się podobać. Wyliczył tu dalej i napiętnował cztery kategorie ludzi, którzy przyczynili się do jego wygnania.

Ponieważ w tej sprawie wielu przyjaciół go zawiodło, lub bezsilnymi się okazało, postanowił on teraz wysługiwać się tym, którzy mieli siłę w ręku, w pierwszym rządzie przebaczył więc Pompeiusowi jego wiarołomstwa. Kiedy bowiem niebawem powstała w Rzymie drożyzna, postanowił znów Clodius wyzyskać dla swoich celów niezadowolenie warstw niższych. Winnym tego miał być pośrednio Cyncero; Clodius twierdził, że napływ Italiców, których w wielkiej liczbie spędzono na komicya, mając się za Cyncerona oświadczyć, do podniesienia cen się przyczynił. Cyncero tymczasem zwał winę na Clodiusa, który rzekomo rozrzucaniem zboża między biednych obywateli drożyznę miał wywołać. Swarzano się o powody, kiedy należało myśleć o środkach zaradczych. Skoro w senacie rzecz przyszła pod obrady, postawił Cyncero wniosek, aby Pompeiusowi powierzyć pieczę nad dostawą żywności (*cura annonae*) i w tym celu na 5 lat nadzwyczajną mu nadać władzę. Senat i lud przychylił się niebawem do tego wniosku. Ale Cyncero, który już raz się przyczynił do niezwykłego wywyższenia Pompeiusa w r. 66, przysporzył mu teraz znowu nadzwyczajne stanowisko, które oswajało ludzi z wyjątkowymi władzami i rozsadzało ustrój rzymskiego państwa.

Tymczasem gniotły Cyncerona rozmaite osobiste troski. Postanowienie ludowe, które Cyncerona przywołało z wygnania, przywracało mu pełne prawa i majątek zagrabiony. Ale dom jego na Palatynie był zrujnowany przez Clodiusa, część jego poświęconą bogini Wolności, a ulubione wille we Formiae i w Tusculum spustoszone. Według pojęć rzymskich mogła powstać wątpliwość, czy rzecz bogom przynależna może powrócić w świeckie ręce. I jedynie pontifices mogli sprawę rozsądzić i sekularyzować bogów majątek. Senat też przed nich sprawę odesłał. Ostatniego września r. 57 wypowiedział tedy Cyncero przed tym duchownym trybunałem swą mowę: *de domo sua ad pontifices*. Mowa to ogromna, z której Cyncero szcze-

gólnie był dumnym. Pisał do Atticusa, że jeżeli kiedykolwiek był wymownym, to w tej mowie sam siebie przewyższył, bo nadmierna boleść niezwykłą wlała weń siłę. Dużo tu roztrząsań prawnych, tak że ta mowa dla prawa sakralnego rzymskiego obfitem jest źródłem. Ale dużo też osobistych wywodów; stosunek z Pompeiusem, który się w ostatnich latach popsuł, zamierza Cyncero chwałbą i skruczą naprawić. Przedewszystkiem jednak z Clodiusem rozprawił się Cyncero w tej mowie stanowczo. Pełno tu wyzwisk, sarkazmów na tego stróża religii i bogów, na jego kazirodcze z siostrą miłostki. Cyncero dowodzi, że Clodius nieprawnie przeprowadził swoją adopcyę, że nieprawnie jego samego wygnał. A wtórują temu pochwały własnej osoby: Cyncero mówi, że dwa razy już Rzym uratował, porównywa się z Deciusami, powiada, że innych osłaniając wszystkim spiskowych ostrzom w swoje ciało ugodzić pozwolił. W zakończeniu mamy nadzwyczaj wymowną inwokacyę do bogów, którym Cyncero swoje zasługi i usługi wylicza, błagając ich o nagrodę i zapłatę. Mowa odniosła zamierzony skutek. Pontifices oświadczyli, że poświęcenie tylko wtedy ma wagę, jeżeli z polecenia ludu nastąpiło. Ale Clodius nie zaprzestał Cyncerona niepokoić i nękać. Słynny trybun ludu zaciężył, jak nikt, na życiu i losach wielkiego mowcy. A nie tylko o nim, lecz i o jego rodzinie wspominał Cyncero częstokroć; wyraźnie także inni jej członkowie dali mu się we znaki. Ojciec Appius Claudius Pulcher miał trzech synów i trzy córki. Najmłodszym z synów był Publius, wróg Cyncerona. Z córek najstarsza Clodia Tertia była za Q. Marciusem Rex, drugą była słynna Clodia, żona Metellusa Celer, kochanka Catullusa i Caeliusa Rufusa, ostatecznie *amica omnium*, jak wieść głosiła; najmłodszą wreszcie Clodię pojął za żonę L. Licinius Lucullus; wróciwszy jednak z wojny z Mithridatesem rozwiódł się z nią wskutek jej wybryków obyczajowych. Średnia siostra przodowała w rozpucie, dwie drugie prowadziły też życie mało budujące. Na wszystkich zaś ciążyły po-

dejrzenia miłosnych stosunków z własnym bratem Publiusem. — Cycero zaczepia częstokroć jeszcze innego Clodiusa, imieniem Sextus. Był on zapewne synem wyzwolénca domu Claudiusów, a z trybunem Publiusem łączyły go najbliższe stosunki. Wyszedł on na pomocnika Publiusa, redagował wnioski, które tamten stawiał. W burzeniu domu Cyclerona czynny wziął udział i tem zasłużył sobie na podobną nienawiść, jaką Cycero rodzinę Clodiusów ściigał.

Mimo, że pontifices dom Cycleronowi przyznali, Clodius ogłaszał ich wyrok za nieprawny i postanowił Cycleronowi w tej sprawie ciągle wtręty nowe robić. 1-go października przeznaczył senat odszkodowanie dla Cyclerona, z pomocą którego miał odbudować swe posiadłości; wyznaczono mu 2 miliony sesterców na budowę palatyńską, czyli przeszło 400,000 koron, prócz tego na spustoszone Tusculanum i Formianum 500,000 i 250,000 sesterców. Cycero znajdował, że wymiar ten był niskim; pisał do Atticusa, że ci sami ludzie, którzy mu skrzydła podcięli, teraz nie chcą, aby one odrosły. Lecz dodawał, że mimo tego odrosną. Przyjaciel Atticus nie poskąpił pożyczek na ratowanie Cyclerona. Przedsiębrane roboty na Palatynie natrafiły jednak na różne trudności. Clodius ze swymi opryszkami rozganiał robotników, a w listopadzie napadł na ulicy samego Cyclerona. Tymczasem w senacie niedosyć stanowczo zwalczano te niepokoje, co więcej niektórzy senatorowie marzyli nawet o tem, aby Clodiusa użyć i wyzyskać przeciw Caesarowi i Pompeiusowi. Pompeius zaś nie znajdował dosyć energii, aby anarchię zażegnać i zgromić. Dlatego też Cycero zwracał się w tych czasach często myślą i życzliwością do Caesara. Na Cyclerona wniosek uchwalono wtedy ku czci pogromcy Gallów 15-dniową dziękczynną uroczystość.

Następny rok 56 był bardzo obfitym w przemowy Cyclerona. Występował on i w senacie i w sądzie, przeważnie znów, aby obrachowywać się z ludźmi, którzy w ciężkich chwilach go popierali, lub do jego nieszczęścia

się przyczynili. A prócz tego pracował dla swojej przyszłości; popierał więc Caesara, który wśród burzliwych czasów wydawał mu się siłą a w razie danym swą ręką mógł go osłonić.

Jedna z mów tego roku dotyczyła jeszcze sprawy domostwa Cyclerona. Clodius poruszał dotąd ziemię, teraz poruszył niebo, aby Cycleronowi dokuczyć. Kiedy mianowicie pewne dziwne zjawiska — *prodigia* — zaniepokoiły umysły, spytał się Clodius wróżbiarzy, haruspices, o radę i wyjaśnienie, a ci między innymi odpowiedzieli, że gniew bogów stąd płynie *quod loca sacra pro profanis haberentur*. — To nastęrczyło Clodiusowi pożądanej sposobności, aby na Cyclerona, który na poświęconem rzekomo miejscu dom odbudował, podniecić zabobonnych ziomków. W senacie postanowił więc Cycero podejrzenie odeprzeć w mowie de haruspicum responso, a zarazem wyjaśnić rzeczywiste przyczyny gniewu bogów, których według przekonania mowcy gwałty i występki Clodiusa obrażają. Mowa to znowu bardzo gwałtowna, pełna wyzwisk na Clodiusa, pełna obelżywych synonimów, których obfitością zasypać zamierza mowca swego przeciwnika. Ironii tu sporo; Clodius w roli bogów obrońcy — *castus tutor religionum, sacrorum antistes* — domagał się niejako sarkazmów. Wobec niego sławiony Milo, jako wysłaniec przez bogów zesłany na poskromienie szatana, bo Cycero Clodiusa jako opętańca słuchaczom przedstawia. Mówi tu dalej Cycero o religii i bogach, oświadcza, że czytał dużo w tej materii, dodaje, że nie lubuje się w książkach, które »duże nasze odstręczają i odwoływują od religii« (§ 18—19). Ciekawe to zeznania o tyle, że już z nich wygląda autor, który następnie problematom religii kilka ksiąg poświęci.

Inne mowy z tego roku stoją także w ścisłym związku ze świeżą Cyclerona niedolą. Przedewszystkiem chciał on się wywdzięczyć konsulowi z r. 57 Lentulusowi Spinther, który się głównie przyczynił do odwołania Cyclerona z wygnania. — W Rzymie bawił, wypędzony ze swego państwa, król egipski

Ptolemaeus Auletes, który swe prawa do tronu popierał w Rzymie hojnemi opłatami. Zobowiązani tak opiekunowie powinni byli klienta swego co najprędzej do Egiptu odprowadzić i pod osłoną rzymskich oszczepów osadzić na tronie. Sprawa się jednak przewlekała, choć pretendentów do misyi, która obok zaszczytów obiecywała obfite zyski, było podostatkiem. Otóż Cycero chciał, aby tę misyę powierzono Lentulusowi. W tym więc celu wypowiedział w senacie mowę *de rege Alexandrino*, która tylko w drobnych szczegółach się zachowała. Wiemy, że wymowa Cycerona była daremną; złoty los przypadł później w udziale temu, którego Pompeius protegował, a Cycero nienawdził, człowiekowi, który się przyczynił głównie do jego wygnania, Gabiniusowi.

Szczęśliwszym był Cycero w obronie P. Sestiusa, trybuna z r. 57. Ten Sestius był jednym z najczynniejszych działaczy, gdy chodziło o powrót Cycerona. Podczas zawieruch roku 57 otoczył się on także bandą swoich pleczników, aby Clodiusowi stanowczy módz stawić opór. Wśród bijatyki ulicznej został Sestius ciężko raz zranionym. Clodius był w r. 56 edylem i postanowił zgnać dawnego swego przeciwnika. Z jego poduszczenia pozwał więc niejakiś Tullius Albinovanus Sestiusa *de vi*, za to, że Sestius rzekomo podczas swego trybunatu przez użycie zbrojnego gwałtu spokój i bezpieczeństwo publiczne zakłócił. Sprawa stała się procesem głośnym, zajmującym żywo szerokie warstwy społeczeństwa. W obronie Sestiusa przemawiało wielu mowców, Licinius Calvus i Hortensius; po nich mówił Cycero, a miał przeświadczenie, że powołanym jest raczej do grania na uczuciach, niż do walczenia argumentami, z którymi Hortensius przed nim się uporał. Mowa pro P. Sestio wyrosła Cyceronowi na pamiętnik o zdarzeniach z lat najbliższych, a z drugiej strony na program polityczny dla przyszłości i kazanie dla przyszłych pokoleń. Na początku znajdujemy bardzo ładne opowiadanie przeszłości Sestiusa. Kiedy Cycero dochodzi do r. 57,

mowa dosyć spokojna dotąd staje się namiętą, przetwarza się w inwektywę na Clodiusa i konsulów Gabinius i Pi-sona. Portrety te zbyt jaskrawe i dosadne są jednak mistrzowskimi. Następuje tragiczny opis wygnania mowcy; że Catona w tym samym roku usunięto ze stolicy, obszernie Cycero wywodzi, aby z towarzyszą niedoli nieco chwały na jego spłynęło osobę. — Ponieważ oskarżyciel w swej mowie zaczął optymatów i spytał się: *quae esset nostra natio optimatum*, dlatego Cycero w drugiej mowy połowie (od § 96) obszernie się zastanawia nad charakterem stronnictw i obrazy tych stronnictw kreśli. Jedni, *optimates*, to według Cycerona ludzie nie przewrotni, nie gwałtownicy, nie zadłużeni, którzy pragną spokoju połączonego z godnością, *otium cum dignitate*. Uczciwi to ludzie i prawi, ale jak zwykle u konserwatystów bywa, nieco ślamazarni; *boni nescio quo modo tardiores sunt et principis rerum neglectis ad extremum ipsa denique necessitate excitantur* (100). A działanie spóźnione już skutecznym być nie może. Dlatego Cycero wywołuje tu postacie dawnych optymatów (101), sławi ustrój państwa, przez ojców przekazany, w którym senat był stróżem, przewodnikiem, obrońcą rzeczypospolitej. Katechizacja zwrócona do młodzieży daje wzory z przeszłości i hasła na przyszłość, a główna zasada brzmi: *pareamus senatui*. Cycero zawsze marzył o tem, że dawny duch może wstąpić w instytucje i to co się popsowało odrodzić. — Wobec tych *optimates* stoją *populares*, ludzie żądni nowości i przewrotu, buntujący na *contiones* zebrany motłoch. Bo nie lud rzymski ich słuca, lecz zbiegowisko ludzi obcego, nierzymskiego lub niewolnego pochodzenia. Lud prawy pożąda spokoju, a szczególnie na igrzyskach wyraża swe uznanie tym, którzy chcą ładu i spokoju, mężom konserwatywnego obozu. Mowa ta, pełna ogólnych rozpraw, cytatów poetów, odrzyna od zwykłego toku mów sądowych. Cycero miał tego świadomość (121), lecz chciał z okazji Sestiusa, który nieco ginie w ogólnych roztrząsaniach, wypowiedzieć jędrne nauki i *praecepta* na przykład

i zbudowanie dla arystokratycznych delfinów, a zarazem demagogów pouczyć, że za nimi nie stoi lud, lecz motłoch i męty stołeczne.

Z procesem Sestiusa w najściślejszym związku stoi mowa Cycerona p. t. *In Vatinium testem interrogatio*. Ten Vatinius, krewny i protegowany Caesara był trybunem ludu w r. 59, występował wrogo przeciw Cyce-ronowi, a na polu religijnem działał w duchu Caesara i innych przeciwko auspicyom, które często w stronniczym duchu przez konserwatystów bywały wyzyskiwane. Cycero mu wyrzuca jakieś tajemne obrzędy, wywoływania duchów, co świadczy, że radykał antyreligijny hołdował spirytyzmowi i zabobonom. Człowiek ten był tak powszechnie znienawidzony, że *odium Vatiniianum* prawie weszło w przysłowie. Otóż ten Vatinius świadczył przeciw Sestiusowi, a strony miały prawo świadków przeciwnika wypytywać. Cycero więc zarzucił go całym szeregiem pytań, które się na niniejszą mowę złożyły. Wylicza tu Cycero poczet występków Vatiniusia, mści się na swoim przeciwniku, nazywa go *odium publicum populi*. Wyrazy *odium* i *odisse* bardzo często powtarzają się w tej mowie wybuchowej. Ponieważ Vatinius zwykł się być wolą Caesara zasłaniać, przeto z wielką ostrożnością odłącza Cycero sprawy i sprawki Vatiniusia od osoby Caesara, ostrzega, aby łajdaki nie pod-
szywały się pod jego zamiary i czyny, nie kalali go swem błotem i brudem.

Wśród mów tego roku, pełnych gwałtownych zaczep-pek i namiętności wyróżnia się innym, łagodniejszym to-nem mowa pro M. Caelio. Wykwit to najszlachetniej-szej *urbanitas*; dowcip Cycerona i ironia występują tu w całej pełni, tak że mowa ta przypomina śliczną obronę Mureny. Na chwilę zboczył Cycero od zapasów z Clodiu-sem do Muz łagodniejszych, *mansuetiores Musae*, ale Clo-

dus mimo tego znalazł i tutaj miejsce, bo oskarżenie wyszło z inicjatywy osławionej jego siostry, Clodii, palatyńskiej, jak ją nazywano, Medei. Portret tej Clodii jest arcydziełem; Cycero w jaskrawych barwach przedstawia tę *amica omnium, mulier non solum nobilis, sed nota*, przy której żyje brat najmłodszy czy też mąż jej, bo Cycero mówi, że ciągle w tej mierze się myli. Sypia on w alkwie starszej siostry — zapewne z trwogi przed nocnymi strachami.

Caelius także wpadł w sieci tej kobiety, podobnie jak Catullus i wielu, wielu innych. Proces przeciw niemu był zapewne zemstą kobiety na kochanku, który ją porzucił. Oskarżycielem był L. Sempronius Atratinus, a mowę dlań napisał słynny demokratyczny retor L. Plotius Gallus. Oskarżenie popierali także inni, jak L. Herennius i P. Clodius. Prócz różnych pobudek wchodziły tu w grę urazy, które Caelius licznymi swymi występami w roli oskarżyciela wywołał. — Ten M. Caelius Rufus był przedstawicielem bujnej, hulaszczej młodzieży ówczesnego Rzymu. Pełen zdolności, które szczególnie zajaśniały na polu wymowy, pełen dowcipu i sprytu, czarował on w życiu towarzyskiem kobiety i mężczyźni, jak Cycerona; w życiu politycznym zmieniał ciągle stanowiska według potrzeb, których miał wiele. Bo przewrotami państwa chciał on kilkakrotnie ratować swe pieniądze niedomagania. W r. 63 wmięszany był w spisek Catiliny, w r. 52 popierał gwałtownie Milona przeciw znieawidzonemu Clodiusowi; był on wtedy trybunem ludu. Następnie jako aedilis wspierał igrzyskami usiłował sobie pozyskać łaski ludu. Potem przysłał do Caesara, był z nim w Hiszpanii; kiedy zaś wskutek wpływu Caesara został w r. 48 pretorem, uraził się o to, że nie otrzymał praetura urbana i zaczął wicherzyć na korzyść zadłużonych, do których sam należał. Przyszło do zbrojnych zawieruch, wśród których Caelius poległ w Thurii z ręki żołdaków Caesara. Wydatniejszą pod względem zwycięstw i powodzeń była jego prywatna

karyera. Wśród hulającej młodzieży był on przodownikiem, piękność, bujność umysłu i brak zasad szczególnie go uzdalniały na zdobywcę serc kobiecych. Pełno go też było wśród ulicznych skandalów, lubił on głośne występy i występki, wprawiające w osłupienie *senes severiores*, częstym był gościem w Baiae, gdzie się kąpano w morzu i nurzano w rozpuście. Romans ze sławną Clodią zaważył na jego życiu. Z poduszczenia tej kobiety został on w r. 56 oskarżonym o rozmaite zbrodnie i gwałty. Zarzucano mu, że w Neapolu bunt chciał wzniecić, że sporniewierał posłów wysłanych z Alexandryi do senatu, a jednego z nich zabił, że wreszcie Clodię przez truciznę chciał uśmiercić. Skarga była różnolita; dlatego obrońcy podzielili między siebie zadania. W pierwszym rzędzie mówił sam Caelius, potem M. Crassus, a wreszcie Cyncero zajął się tymi szczegółami oskarżenia, które z Clodią się łączyły. — Zadanie Cyncerona było trudne. Bronił człowieka, który z Catiliną spiskował; a więc Cyncero tłumaczył to czarem owej dziwnej Catiliny natury, która wszystkich, nawet jego samego niegdyś opętała. A dalej miał bronić człowieka nadzwyczaj rozpustnych obyczajów, on, mąż twardych zasad i czystego i twardego życia, on, który zawsze wielbił pracę, a w mowie pro Caelio § 44 wypowiedział zdanie, że człowiek, który chce zajaśnieć wymową, stłumić powinien wszelkie rozkosze, porzucić żądzę uciech, zabawę, żarty, uczyty, prawie nawet rozmowy z przyjaciółmi. — Mimo tego podjął się Cyncero obrony; bo, jak często się zdarza cnotliwym ludziom, miał słabość dla tego hulaki, bo Caelius wymowny, dowcipny, szczególnie na Cyncerona wywierał urok, a wreszcie dlatego, że sprawa Caeliusa nastęrczała sposobność rozprawienia się raz jeszcze z rodziną Clodiusów. Cyncero robił tu więc ustępstwo ze swych zasad; wypowiada nawet zupełnie niemądrą teorię o konieczności wyszumienia się, o prawach a raczej bezprawiach młodości. I tenże sam Cyncero robi tu ustępstwa stylowe; on, zwolennik patosu mówi tu wykwintnym, swo-

bodnym językiem salonu; zamiast piorunować na występki, przemawia o nich z uśmiechem wyrozumienia. Mówi, jak sam wyznaje — *remisse et leniter et urbane*. Wszystko tu bliskie życia i dlatego tak ciekawe otwiera widnokręgi na życie współczesne, jak żadna z mów Cycerona.

W tym samym roku 56 mówił Cycero bardzo często, lecz dużo mów zaginęło. Między innymi bronił niejakiego Cispusa, oskarżonego o ambitus. Cycero, który sam obostrzył prawa dotyczące bezprawi wyborczych, nie wahał się później bronić ludzi stojących pod tym zarzutem. Złośliwi nawet mówili, że Cycero dlatego wniósł kiedyś prawo surowe, aby potem w płaczliwych epilogach bronić tych, którzy je przekroczyli. W politycznym Cyclerona stanowisku zaszła wtedy przemiana. W ostatnich latach nabrał on przeświadczenia, że arystokracja nie dosyć stanowczo go broniła w nieszczęściu, że nie dosyć stanowczo zwalczała Clodiusa. Postanowił więc Cycero szukać silniejszego oparcia i to u tryumwirów. Z Pompeiusem łączyły go dawne stosunki, które należało naprawić i odnowić; teraz zaczyna się objawiać skłonność do Caesara, który swą siłą i energią wprawiał Cyclerona w podziw, swą wielką łaskawością dla ludzi pióra Cycleronowi schlebiał. Cycero nie kochał Caesara może nigdy, ale miał dla niego słabość, słabość literata dla człowieka czynu i to takiego, który literaturę wielbił, a pisarzy uważał nie tylko za pociechę w życiu, lecz i podporę w rządzeniu. Cycero więc się zmieniał i miał świadomość zmiany stanowiska. Wyrażał on nawet żal doskonały za dawne grzechy, za opozycję przeciw wielkim tego świata i pisał do Atticusa 4, 5: wiem, że rodowitym byłem osłem, a gdzieindziej, broniąc swojej zmienności, nadmieniał: nie żał mi, że mam śmiertelne nienawiści, a nieśmiertelne przywiązania.

Odgłosy tej zmiany frontu posiadamy w kilku

mowach z tego roku. W kwietniu r. 56 odnowionym został między Caesarem, Pompeiusem i Crassusem tryumwirat w Luca. Trzygław znowu zajaśniał w całej sile. Postanowiono w Luca, że Pompeius i Crassus mieli otrzymać konsulat na r. 55, a potem pójść do prowincyi najważniejszych, Pompeius do Hiszpanii, Crassus do Syrii; Caesar miał tymczasem pozostać w Gallii. Rzec przysła tedy pod obrady senatu. Wchodziły przytem w grę także Macedonia i Syrya, w których dzierżyli namiestnictwa Piso i Gabinius. Opozycja chciała pokrzyżować plany Caesara i odebrać mu obie Gallie lub przynajmniej jedną. Z tej okazji skorzystał Cycero, aby raz jeszcze rozprawić się z wrogami Pisonem i Gabiniusem, a przytem pokłonić się temu, któremu nadal chciał się wysługiwać, Caesarowi.

Mowę *de provinciis consularibus* wypowiedział Cycero w końcu maja r. 56. Mamy tu znowu prawdziwy wybuch nienawiści; Piso i Gabinius napiętnowani są całą lawiną wyzwisk. Piso udający powagę filozofa, powagą tą pokrywa rozpustę. Jako człowiek, który zakosztował powierzchownej kultury, grabi on posągi w Grecyi, jak niegdyś Verres w Sycylii. Namiestnik Syrii, Semiramis-Gabinius, nie osłania filozofią swych przewrotności; Cycero go także dlatego gromi, że prześladował publikanów, rycerzy, dla których Cycero przeważnie szczególną odczuwał sympatyę. »Wydał on ich — według Cycerona — w niewolę Żydom i Syryjczykom, plemieniom zrodzonym do niewoli«. Gorszi ci namiestnicy od samego Hannibala. Obok tej starej nienawiści znaczy się w tej mowie nowy entuzjizm dla Caesara, dla jego zwycięstwa w Gallii nad krajami i szczepami, o których dotąd ledwie w Rzymie słyszano. »Alpami osłoniła przyroda nie bez woli bogów Italię«. Dziś kiedy Caesar aż do Oceanu wszystkich wrogów poskromił »mogą się Alpy zapaść«. Caesarowi, który z interesem się wywiadywał o udanych powiedzeniach Cycerona, frazes ten retoryczny szczególnie podobać się musiał. Jego zwycięstwa wywoływały słowa podziwu ludzi mu

dawniej nieprzyjaznych, w wierszach Catullusa, w mowach Cyclerona.

Był więc u Cyclerona podziw bez zastrzeżeń; mowca wstydział się jednak przed przyjaciółmi tej mowy i nie śmiał tej palinodyi im przesyłać. Równocześnie pisał do Atticusa 4, 5, że wskutek niewierności arystokratycznych przyjaciół nowych podpór szukać musi. »Ponieważ ci, którzy nic nie mogą, kochać mnie nie chcą, starajmy się o to, aby ci, którzy coś mogą, nas miłowali«. Bardzo to trzeźwe i poziome; Cycero tylko w chwilach trudnych zdobywał się na tak obrachowaną politykę.

Zależność Cyclerona od tryumwirów niebawem stwierdziły czyny. Mowa pro L. Cornelio Balbo była tego dowodem. Balbus ten pochodzący z Hiszpanii otrzymał był od Pompeiusa obywatelstwo rzymskie mocą uchwały, przyznającej Pompeiusowi prawo nadawania obywatelstwa, skoro rada jego wojenna takie nadanie zaleci. Żył on w najściślejszych stosunkach z Pompeiusem i Caesarem, a Caesar szczególnie zaszczycał go zaufaniem i przyjaźnią. Oskarżenie, które twierdziło, że do prawomocności obywatelstwa potrzebnem było przyzwolenie rodzinnego miasta Gades, było aktem nieprzyjaźni względem tryumwirów. Sprawa była podobną do Archiasowej, ale ważniejszą, bo chodziło o wpływowego człowieka. Pompeius i Crassus wystąpili z obroną; po nich przemawiał Cycero, nowy tryumwirów poplecznik. Ta sprawa przynajmniej nie przynosiła ujmy obrońcy; później przyszło Cycleronowi bronić spraw niemłych i wstrętnych. Stając w obronie Balbusa, sławił mowca jego dostojnych przyjaciół Pompeiusa i Caesara, a zarazem wypowiedział stanowcze słowa w obronie swego stanowiska i swojej zmienności. »Nie uważam za dowód niestałości, jeżeli kto zdanie swe jakoby łódź albo drogę odpowiednio do położenia rzeczypospolitej pokieruje« (§ 61). A obok tego szły przycinki na gnuśność szlachty, *inertia nobilitatis*, na bezsilną i płonną opozycję. »Dlaczegoż to, czego zmienić nie możemy, wolimy szarpać, a nie osła-

niać« (§ 61). Mamy tu więc wyznanie człowieka, który się poddał, ale nie jest zupełnie zadowolonym, bo widzi, że inni »*in sententia firmiores*« trwają na dawnym stanowisku.

Dwa ostatnie występy miały połowiczny lub pełny skutek. Co do prowincyi zarządzono tak, że Caesar zachował obie Gallie, że Piso odwołanym został z Macedonii. Drugi wróg Cycerona Gabinius pozostał jednak w Syrii. — Balbus wyszedł z procesu zwycięsko.

Zeszedł Cycero w tych latach z przodownika na szeregowca. Sam to przyznawał, a świadomość ta budziła w nim tęsknoty za przeszłością, niezadowolenie z obecnych życia warunków. W r. 55 przebywa Cycero dużo na wsi i zaczyna naukową działalność, jakby na dowód, że dnie chwały politycznej i czynu przeminęły niepowrotnie. Mamy z tego roku jedną mowę, stojącą w związku z mową o prowincyach konsularnych, inwektywę *in Pisonem*. Kiedy ten zniechęcony przez Cycerona namiestnik Macedonii powrócił do Rzymu, postanowił on pomścić na Cyceronie gwałtowne tegoż przeciw sobie wystąpienia. Ufny w poparcie zięcia swego Caesara zaczął więc Cycerona w senacie. Cycero nie pozostał mu dłużnym. W senacie wypowiedział więc mowę *in Pisonem*. Jest to pełen namiętności obrachunek ze zniechęconym wrogiem. Gwałtowność tłumaczy się tem, że Piso przyczynił się do wygnania Cycerona, że naraził się Cyceronowi wielorako a między innymi uraził jego próżność krytyką wierszy wielkiego mowcy. A gwałtowność ta jest dalej objawem duszy, która się ugięła i nie jest ze siebie zadowoloną. Prócz tego można we występie Cycerona dopatrzeć się walki pełnej greckiej kultury przeciw półkulturze, która stroiła niekiedy grube, rzymskie dusze, ale nie tłumiała ani osłaniała instynktów wrodzonego barbarzyństwa. Typem tego rodzaju był Piso, a Cycero dał nam w tej wybuchowej mowie dokładny obraz jego ducha i ciała. L. Calpurnius Piso otaczał się greckimi ludźmi, którzy mu mieli raczej w użyciu

niż w życiu służyć za mistrzów; wyznawał on epikurejską naukę obniżoną do poziomu rzymskich pojęć i pożądań; w otoczeniu jego znajduje się Philodemos, Grek, autor wierszyków zręcznych i rozpustnych a zarazem traktatów moralnych i filozoficznych. Jest on przewodnikiem Pisona po drodze cnoty i po manowcach rozpusty — nie tyle jednak *magister virtutis* co *auctor libidinis* (§ 69). A Cycero opisuje nam dosadnie, jak się te nauki na duszy rzymskiego adepta odbiły. Mowa jest pełną dosadnych i jaskrawych wyzwisk; aż dziwić się wypada, że w senacie rzymskim obrzucano się epitetami, którymi Cycero lży Pisona. W nieskończonej wyzwisk litanii nazywa on go bydlęciem, padliną, trupem porzuconym, psem clodiańskim, prosięciem i t. d. i t. d. Życie Pisona dało Cyceronowi pochop do porównań z własnym życiem; jego konsulat nikczemny staje wobec chwalebego Cycerona; powrót jego z Macedonii bez rozgłosu i wawrznów zestawia Cycero ze swoim tryumfalnym powrotem z wygnania. Wszystko w tej mowie jaskrawe i przesadne. A znalazła się sposobność i dla tego, aby nowym bogom się pokłonić. Cycero kreśli swe stosunki z Caesarem, dawne naprężone i dzisiejsze. Życzliwością swoją i wielkimi czynami sprawił Caesar, że Cycero zupełnie oddał mu duszę i serce.

Mowa ta Cycerona jest w początku fragmentarycznie zachowaną. Piso na nią odpowiedział. W spuściźnie po Sallustiuszu mamy pewne pismo p. t. *Invectiva in Ciceronem*. Wszelkie historyczne wskazówki prowadzą na rok 54 jako na rok powstania tego pamfletu. Otóż w nowszych czasach wyraził Schwartz przypuszczenie, że ta *invectiva* jest utworem Pisona. Dowodu na to twierdzenie stanowczego przeprowadzić nie można; to też niektórzy nie wykluczają dotąd możliwości autorstwa Sallustiusza.

W r. 54 zależność Cycerona od tryumwirów dała mu się wielokrotnie we znaki. Chociaż Cycero w tym roku

naukowe studia uprawiał, częstokroć jednak występował także jako mowca, a czasem wbrew woli i przekonaniom. Słyszymy, że bronił wtedy Publiusa Vatiniusza na żądanie Caesara. Zrobił to, jak pisze w liście do Lentulusa (Epist. 1, 9, 19), aby arystokratom się odplącić za ich kokietowanie z Clodiuszem. »Skoro oni swego Publiusa mają, niech mi dadzą innego Publiusa«, którym ich będę drażnił. Po tej obronie przyszła kolej na obronę konsula z r. 58, Gabiniusza. Ten hulaka, napiętnowany i zohydzony w tyłu przemowach Cyncerona, został teraz na żądanie Pompeiusza Cyncerona klientem. Przy odprowadzaniu króla Ptolemaeusza do Alexandryi dopuścił się bowiem Gabinius wielkich nadużyć i oskarżony teraz *repetundarum* znalazł obrońcę w Cynceronie, który się chełpił ze swych nienawiści... śmiertelnych. Nie pomogła jednak wymowa Cyncerona i Gabinius został skazany na zwrot pieniędzy, których uiścić nie umiał. Z tego wyniknęło oskarżenie Rabiriusza. Prawo bowiem dozwalało w razie, gdyby człowiek zasądzony w procesie *repetundarum* zwrócić zagrabionych pieniędzy nie mógł, pociągnąć tych do odpowiedzialności, którzy ze zdzierstw zasądzonego także korzystali. Na tej podstawie został oskarżony C. Rabirius Postumus. Bankier to i syn finansisty, niejakiego Curtiusza, który wśród publikańów pierwszorzędne zajmował stanowisko. Nazwisko syn zmienił, skoro został adoptowanym przez owego Rabiriusza, którego Cyncero bronił niegdyś w r. 63. — C. Rabirius Postumus pożyczał był pieniądze królowi Ptolemaeusowi w Rzymie, potem z Gabiniusem do Egiptu podążył i tak królowi do smaku przypadł, że go tenże mianował ministrem finansów. Stanowisko to ułatwiło mu operacye finansowe tak bardzo bezczelne i krwawe, że w końcu znienawidzony uciec musiał z Egiptu. W r. 54 wniesiono nań oskarżenie, a Cyncero podjął się obrony człowieka popieranego przez Caesara i wypowiedział mowę pro C. Rabirio Postumo. Cyncero nie wahał się wprowadzić liryki i łąz do sprawy, w której o pieniądze sprawy chodziło, nie wahał się nawet

zestawić położenia Rabiriusa na dworze egipskim z losami Platona u sycylijskiego władcy. Nie zabrakło mu tu zwykłego argumentu o nieprawdomowności świadków; Alexandryczycy przecie wymyślili wszystkie fałsze, wykręty, mimosów intrygi. Ostatecznie jednak najbardziej stanowczym argumentem było to, że za Rabirusem stał Caesar, którego czynów i wierności w przyjaźni nie omieszkął tu Cycero wysławiać. Czy jednak łyż Cyclerona i Caesara powaga zamknęły sędziów oczy na pieniądze przestępstwa, nie wiemy. Opowiadanie tej mowy, pozornie bardzo proste, daje nam doskonały obraz postępowania człowieka, który w Rzymie za każdą cenę wzbogacić się usiłował.

Inna mowa z tego roku była także zdzierstwa obroną. Chodziło o arystokratę M. Aemiliusa Scaurusa, byłego namiestnika Sardynii. Syn to sławnego princeps senatus i autora pamiętników. Jako edyl wyrzucał on pieniądze dla zdobycia popularności, pretorem był w r. 56, potem poszedł na prowincję. Pozwało go teraz o gwałty w Sardynii kilku oskarżycieli, o zdzierstwa i morderstwo rozpustą spowodowane. Scaurus wziął aż sześciu obrońców, wśród nich Hortensiusa i Cyclerona. Zadanie musiało być niełatwym, skoro tylu ludzi je podzieliło między siebie. Mowa Cyclerona do roku 1814 znaną była tylko w drobniejszych fragmentach; w r. 1814 znalazł Angelo Mai większe ułamki w ambrozyańskim palimpseście, następnie Peyron w turyńskim. Dziś więc znany ten utwór w większej mierze; Cycero wypowiedział zapewne tę mowę przy drugiej rozprawie. Piętnuje on w niej Sardyńczyków jako świadków niewiarogodnych; naród to tak pusty, że wolności od niewoli niczem innem odróżnić nie umie, jak kłamstwa swywolą; pochodzenie od Fenicyan, Punijczyków obciążało ich dziedziczną kłamliwością. Na końcu inny rodowód ma Scaurusa osłonić; Cycero wywoływa więc wszystkich jego przodków, aby swym blaskiem ozłocili słabości nieco zwyrodniałego potomka.

A wreszcie mamy z roku 54 śliczną mowę Cyclerona

pro Cn. Plancio. Ten Cn. Plancius przyjął był niegdyś wygnańca Cyncerona gościnnie w Thessalonice. Obrona więc Planciusa była spłaceniem długu wdzięczności; nigdzie też Cyncero równie wymownie o wdzięczności i przyjaźni nie mówił, jak w mowie niniejszej. Plancius ubiegał się w r. 55 o aedilitas curulis na rok 54. Ale w tych latach rewolucji i anarchii, w dziesięcioleciu 60—50 wybory ciągle się spóźniały i nie dochodziły wskutek zamieszek i walk ulicznych. Była to epoka, w której bandy Clodiusa zawichrzały pokój w stolicy, aż Milo i inni nie wystawili innych band przeciw niespokojnemu demagogowi. Wybory edylów nie przyszyły w r. 55 do skutku. Dopiero w r. 54 wybrani zostali edylowie na rok już zaczęty. Cn. Plancius, rycerz z Atina pokonał przytem M. Iuwentiusa Laterensis, pochodzącego ze znakomitego rodu, osiadłego w Tusculum. Laterensis oskarżył Planciusa o nieprawne środki przy ubieganiu się o urząd, o agitacye przez kluby, *sodalicia*, które były zakazanymi. Oskarżyciel, który przepadł przy wyborach, wykonał w ten sposób akt zemsty na swoim rywalu; obok Iuwentiusa stali inni oskarżyciele. Godzono przytem nietylko w Planciusa, lecz i w jego obrońcę Cyncerona. Zarzucano mu jego lirykę i płacziwe epilogi, jego gotowość do wszelkiej obrony, jego zmienność polityczną. Laterensis głównie ośmieszał Cyncerona i twierdził, że Cyncero z Rhodus przywiózł swe sztuczki, działające na sędziów wrażliwość. — Cyncero więc musiał odpierać pociski, miotane na Planciusa i na własną osobę. Ponieważ zaś z głównym oskarżycielem, Laterensis'em wiązały Cyncerona dawne, przyjazne stosunki, polemika i walka musiały przybrać łagodniejsze formy. Dlatego mowa ta przypomina przez swoją urbanitas znowu obronę Mureny; ironii w niej więcej, niż namiętności. A ponieważ o dawnego dobroczyńcę Cyncerona i rycerza rzymskiego chodziło, dużo w tej mowie ciepła i sympatyi, z jaką Cyncero zawsze do przedstawicieli rycerskiego stanu się zwracał. Prócz tego jest ona pełną wiadomości dla poznania przebiegu wyborów

w Rzymie. Cycero charakteryzuje lud, który nie sądzi trzeźwo przy wyborach, lecz idzie za pierwszym lepszym podmuchem, częstokroć na oślep. Ale żąda on, aby się ubiegano o jego łaski. Mało jest ludzi, którzyby lubili arystokrację; a Laterensis pochodzi z wysokiego rodu, nie lubi się kłaniać, nie lubi robić ustępstw na koszt swej dostojności. A do tego bliżsi ziomkowie z Tusculum nie dosyć z nim chodzili, bo municipium to już przesycone honorami, pełne jest byłych konsulów. Za Plancjusem tymczasem stała cała okolica, czuła jeszcze na odznaczenia swych ziomków, *fautrix suorum regio*. Mówi przytem Cycero, jak on sam usilną pracą, która go ciągle zalecała i przypominała ludowi, doszedł do zaszczytów — *a me ortus et per me nixus*. Dużo w tej mowie Cycero o sobie rozprawiał, bo był zaczepionym. Oskarżyciel śmiał się z jego *lacrimulae* na mownicy, zarzucał mu, iż jako konsul nałożył surowe kary na nadużycia przy wyborach, aby potem w obronie oskarżonych mógł wygłaszać tym *miserabiliores epilogi*, zarzucał mu dalej, że zbyt często i zbyt wielu broni. Ponieważ mu wreszcie Laterensis wytykał, że zdradził wolność i łączy się z tymi, których dawniej zwalczał, usprawiedliwia tu Cycero swe przyjazne z Pompejusem, Caesarem stosunki, potępia *pertinacia*, upór, a kruszy kopię za *moderatio*. Dziwnem jest, że w zakończeniu tej właśnie mowy znowu Cycero do łez jako do argumentu się uciekł.

Cycero, który w roku 55 napisał księgi o mowcy, będące jakby śpiewem pogrzebowym na przygasającą wymowę, zajmował się w r. 54 dziełem de republica, w którym idealizował i sławił skrzypiący już i rozpadający się ustrój rzeczypospolitej. W roku 53 wielka klęska tryumwira Crassusa odbiła się o tyle na losach Cycerona, że został w miejsce poległego Crassusa augurem. Słyszymy, że w tym roku wypowiedział Cycero zagubioną mowę *de aere alieno Milonis*. Walka między Milonem a Clodjusem się

zaostrzyła, kiedy pierwszy ubiegał się o konsulat na r. 52. Clodius wtedy rozszerzał wieści, iż Milo przez osiągnięcie konsulatu zamierza się wywikłać z długów, które go gnębią. Cycero więc jako poplecznik Milona zwalczał te pogłoski w senacie i zderzył się przytem z Clodiusem. Z dysputy, która między nimi zawrzała, ułożył Cycero wspomnianą mowę i ubrał ją w formę *interrogatio*. My z nielicznych fragmentów tylko niektóre szczegóły tej zwady poznać możemy, która była przesłanką walnego spotkania z r. 52. W tym roku, w którym Pompeius wskutek zahamowania maszyny wyborczej doszedł do rodzaju dyktatury, ubiegał się Milo nadal o konsulat, Clodius o preturę. Rzym zapełniały gwałty i rozmaite wicherzenia. Kiedy około połowy stycznia Milo wybrał się do Lanuvium, spotkał on koło Bovillae powracającego do stolicy Clodiusa. Przyszło do utarczki między dwoma orszakami, wśród której Clodius został ciężko zranionym. Milo kazał go wynieść z karczmy, w której rannego złożono, i zabić. Tak więc skończyły się te długoletnie zapasy dwóch naczelników band w ówczesnym Rzymie. Ale zawierucha nie ustała ze śmiercią głównego zamieszek ulicznych bohatera. Osierociali siepacze Clodiusa dyszeli zemstą; wśród niepokojów pogrzebowych spłonęła wtedy curia Hostilia w sąsiedztwie forum położona. Pompeius, zamianowany konsulem bez kolegi, zarządził porządek postępowania nadzwyczajnego przeciw Milonowi, a był on Milonowi nieprzyjaznym. Mimo tego podjął się Cycero jego obrony. Kiedy 8 kwietnia zjawił się na forum, uderzył go i zaniepokoił widok żołnierzy Pompeiusa otaczających rynek, dalej pojawienie się samego Pompeiusa z wielkim zastępem. Kiedy zaś zaczął przemawiać w obronie oskarżonego przeciw licznym oskarżycielom, odezwały się hałasy i świsty stronników zabitego demagoga. Ostatecznie nie można było zaprzeczyć faktu zabójstwa; Cycero więc wysilał się, aby przeprowadzić dowód, że Milo został zaczepionym. obrońca spłoszony niezwykłym wyglądem miejsca sądu, nieprzy-

jaznymi objawami słuchaczy mówił gorzej, niż zwykle; zbrakło mu natchnienia na ozdobność, na piękne i zaokrąglone zdania. Mowa jednak ta, na której przestrach wycisnął swe piętno, pochwycona przez stenografów, dostała się do rąk publiczności i znał ją jeszcze Quintilianus. Cicerero nie miał z nią powodzenia; jego klient Milo skazany został znaczną większością i poszedł na wygnanie do Marsylii. Dla własnej i zasądzonego pociechy zredegował następnie Cicerero mowę pro T. Annio Milone nam zachowaną. Utwór to pod względem retorycznym świetny, pod względem piękności języka doskonały. Ale mimo tego wieje zeń pewne zimno, bo literatura zmroziła tu życie. Dowodzi w mowie Cicerero konieczności zabójstwa w razach nadzwyczajnych — *silent leges inter arma*. Na dowód wywleka zabójstwo siostry przez Horatiusa, co więcej Orestesa tragedję. Opowiadanie proste, w szczegółach prawie lysisowskie (§ 24—30) świadczy, jakim mistrzem opowieści był Cicerero. Wogóle jednak mowa jest bardzo patetyczną, najwyżej się wznosi w § 84 i nast., gdzie Cicerero wzywa bogów jako świadków i mścicieli zbrodni Clodiusa. Epanadiplosis (§ 85) częstokroć użyta dodaje, podobnie jak u Demosthenesa, siły tym wywodom. W końcu potoki łez nie pozwalają Cicereronowi mówić, podczas gdy Milo trwa w męskim spokoju, za co go Cicerero nie omieszkał sławić. — Mowa była bardzo odmienną od wypowiedzianej w rzeczywistości. Milo, który na wygnaniu chleb z płaczem połykał, wykrzyknął podobno wśród nędzy: O Ciceronie, gdybyś tak był mówił, nie spożywałbym ja tak smacznych ryb w Marsylii.

Literatura. Co do mów wypowiedzianych po powrocie (cum senatui gratias egit, cum populo gratias egit, de domo, de haruspicum responso) wyraził Anglik Markland w r. 1745 powątpiewania, czy są autentycznymi. Po długich sporach prawie wszyscy są za autentycznością. — Pro Sestio wyd. Halm-Laubmann, Berlin⁵, Koch-Eberhard, Lipsk³, de provinciis consularibus Tischer, Berlin 1861; pro Plancio Köpke-Landgraf, Lipsk³, Rossberg Münster 1903; Do inwektywy in Pisonem por. uwagi Wilhelma Süss'a, Ethos, Lipsk 1910.

str. 259 i nast. — Pro Milone wyd. z objaśn. Halm-Laubmann, Berlin¹⁰; Richter-Eberhard-Nohl, Lipsk⁵.

Od roku 52 do roku 46 następuje dłuższa przerwa w działalności Cyncerona jako mowcy. Zmienione warunki państwa i zewnętrzne okoliczności odebrały go od forum i zamknęły mu usta. Losom i kolejom Cyncerona w tych latach poświęcimy następne karty.

W roku 52 przemawiał Cyncero jeszcze przy innych okolicznościach, lecz mowy te się nie zachowały. Cyncero oddawał się już wtedy żarliwie naukowej pracy; wśród łoskotu walącej się rzeczypospolitej przemyślał o państwie, jego idealnym ustroju i warunkach, kończył dzieło *de republica*, zaczynał następne *de legibus*. Rok 52 był pod wielu względami przełomowym dla Cyncerona i Rzymu. Konsulat Pompeiusa bez kolegi był osłoną dyktatury, przesłanką monarchii. Pompeius w tym roku przeprowadził dużo praw i uchwał, które zacieżyły na przyszłość. Między innymi ograniczył on stanowczo sądową wymowę, która w ostatnich czasach tak wybujała i stała się jednym z głównych organów politycznej walki. Wyznaczył on *maxima* dla liczby adwokatów używanych do jednej sprawy i *maxima* trwania pojedynczej przemowy. To podcięło skrzydła natchnieniom, które bujały dotąd samowładnie i wybiegały często poza właściwy przedmiot rozprawy. Rok 52 przyniósł więc do pewnego stopnia wyrok śmierci dla wymowy sądowej, która już nigdy nie odzyskała swego politycznego znaczenia. Inna uchwała dotknęła bezpośrednio osobę Cyncerona. Pompeius przemyślał już nad tem, żeby Caesarowi zagrażać drogę przyszłości. W Luca postanowiono niegdyś, że Caesar po zakończeniu dziesięcioletniego Gallii namiestnictwa obejmie konsulat. Otóż Pompeius przeprowadził teraz w senacie uchwałę, mocą której byli konsulowie i pretorowie dopiero po upływie lat pięciu mieli obejmować namiestnictwa. Uchwała

godziła w Caesara, a zaważyła na losach Cyclerona. Bo wskutek tej uchwały, która byłych świeżo urzędników wykluczała na pewien czas od zarządu prowincyi, musiano się oglądać za namiestnikami w gronie ludzi, którzy dawniej konsulat lub preturę piastowali. Cycero tedy, który nigdy na prowincyę nie był poszedł, został teraz wbrew woli namiestnikiem; losem przypadła mu w udziale prowincya Cylicya. Niebezpieczną ona była i narażoną na Partów napady, którzy świeżo straszną klęskę pod Carraha zadali byli Crassusowi. Przez Cylicyę mogły ze Syrii ich zagony na Azyę Mniejszą się rozlać. Ale silniejszym od wymowy niebezpieczeństw był przeżyty ustrój państwa rzymskiego, który od człowieka, wprzęgniętego raz w urzędniczą karyerę, żądał uniwersalności, kazał mu być ministrem spraw wewnętrznych, sędzią i jenerałem na przemian. Cycero, człowiek pokojowy i pokój przedewszystkiem sławiący, literat z powołania, ujętym teraz został w koła tej konieczności. Nie sporo mu było na obczyznę; obawiał się Partów i nie czuł w sobie wojennego powołania. Tęskno mu było Rzym opuszczać, usuwać się z areny, którą umiłował nadewszystko. Ale wyjścia nie było; zobowiązał więc przynajmniej przyjaciela i klienta swego Caeliusa, aby mu o polityce i niepolityce, o *rumores* i plotkach stołecznych przysyłał wiadomości na wschód daleki. W kwietniu r. 51 wyruszył on na Brundisium, Ateny, Ephesus na miejsce przeznaczenia. — Namiestnik Cylicyi miał obszerne pole działania, bo zakres jego administracyi obejmował prócz Cylicyi Lykaonię, Frygię, Pisidyę i wyspę Cypr. Do czynienia więc było dużo; pomagali Cycleronowi towarzysze ze Rzymu zabrani, między innymi brat Quintus. W orszaku znajdował się syn Cyclerona i bratanek, prócz tego ulubiony wyzwolieniec Tiro. I ostatecznie poniewolny namiestnik wywiązał się dosyć zręcznie ze swego zadania. Zasady humanitarne, które Cycero zawsze wyznawał, wywiesił on jako hasło swego urzędowania. Na wszelki więc sposób starał się poprawić los i ująć ciężarów mieszkań-

com, usunąć nadużycia wprowadzone przez swego poprzednika, obronić ludzi mu poddanych od lichwiarskich ucisków rzymskich finansistów, wśród których stoik Brutus bezwzględnością i przemyślnością się odznaczał. Administracya Cylicyi jest jednym z zasłużonych tytułów Cycerona chwały; a chociaż 2,200.000 sesterców stąd wywiózł, to zdobycz to była niczem wobec zwykłych łupów, którymi się namiestnicy obławiali. — Na polu wojennem los mu o tyle sprzyjał, że Partowie nie wtargnęli do Cylicyi; Cycero żądny laurów, a poparty brata ramieniem, podjął wyprawę przeciw niespokojnym i rozbójniczym mieszkańcom góry Amanus, odnogi Taurus'a. Wyprawa się udała; Cycero srodze poturbował tych zbójów i górali, których zwie szumnym tytułem *hostes sempiternos*. Potem zwrócił się do krainy wolnych Cylików i zdobył po dłuższem oblężeniu ich miasto górskie Pindenissus. Po pogromie owych *hostes sempiterni* wojsko obwołało go imperatorem. Cyceronowi, który często żartował z tuzinkowych tryumfów rzymskich dowódców, zamąciło się nieco w głowie. Zdawało mu się czasem, że wzniosł na zawsze wał ochronny przeciw Partów zagonom; skoro owa walka wypadła nad rzeką Issus, przeto wspomnienia Alexandra Wielkiego zaczęły podniecać próżność improwizowanego generała. Pisał on do Rzymu listy górnoletne, które warto porównać z prostotą opowieści współczesnej innego wodza, pogromcy Galłów, Caesara.

W początku roku 50 uchwalono w Rzymie *supplicationes*, uroczystość dziękczynną na cześć Cycerona. Jemu to nie wystarczało, bo chciał większego odznaczenia, tryumfu. Dlatego też w najbliższych latach nie przekraczał bram stolicy, czekając, ażby jako tryumfator do niej wkroczył, dlatego w następnych czasach, pełnych niedoli i smutków, włączył się po świecie z liktorami, których faszces były uwieńczone, aby z nimi kiedyś ukazać się ludowi w tryumfalnym powrocie. Cycero zawsze po dniach urojonej mocy miał takie chwile słabości; w tym przypadku próżność

była tym bardziej ludzka, że czepiała się laurów uszczkniętych w obcej sobie dziedzinie.

Cyceron palił jednak grunt pod nogami, aby jak najwcześniej prowincję opuścić; groza partyjskiej nawały mogła się lada chwila urzeczywistnić i narazić jego tanie laury i jego wojskowe zdolności na szwank zupełny. Nie mógł się też doczekać końca lipca r. 50 i o dwa dni wcześniej opuścił prowincję, poruczywszy rządy nowemu kwestorowi C. Caeliusowi Calvusowi. Sam zaś drogą na Ateny podążył do Brundisium, gdzie stanął w końcu listopada. Znalazł się więc w ojczyźnie, w której tysiączne trudności i grozy wnet się spiętrzyły nad jego głową. Przewidział on odrazu, że antagonizm między dwoma najpotężniejszymi ludźmi Rzymu do zbrojnego doprowadzi starcia ... *rem ad arma spectare*. W tej rozterce nie wiedział jakie zająć stanowisko, a po części okoliczności krępowały jego wolę. Wracał do Italii z nadzieją tryumfu. Aby to uzyskać, trzeba było nie narazić się nikomu i ten wzgląd zamykał mu na razie usta. A dalej zamiary jego i nadzieje zamykały mu bramy stolicy. Bo kto przekroczył bramy Rzymu, tracił imperium, a tylko człowiek posiadający imperium mógł tryumfować. Zaczyna się tedy włóczęga Cycerona pod bramami stolicy i po willach jego italskich, w której mu towarzyszą liktorowie. Cycero, człowiek pokoju, ma jeszcze teraz ciągle pokój na ustach, wielbi go wobec zbrojnych wodzów, Caesara i Pompeiusa, radzi ludziom, którzy o tron walczą, aby złożyli miecze — dla dobra rzeczypospolitej. Wśród takich kazań, mrzonek idyllicznych upływają dni jego, a niepokój i męka wzrasta tym bardziej, im decyzya staje się konieczniejszą i trudniejszą. W Pompejuszu widzi mniej niebezpiecznego zapasznika, ale razi go jego bezmyśl i błoga pewność siebie, wspomina dawne krzywdy od niego doznane, obawia się, że jego zwycięstwo mogłoby straszne klęski i zemsty spowodzić na Italię. Razi go dalej to, że Pompeius w początku roku 49 Rzym opuścił, rażą go gwałtowne listy,

nawoływające Cyncerona do uległości i służby. Tymczasem Caesar nie poprzestaje pochlebnymi listami, słowami przyjaciół, osobistą rozmową nęcić Cyncerona do siebie; Caesara humanitas go czaruje i wywołuje porównania między słodyczą tych ponęt a szorstkością pompejańskich nagabywań. Człowiek środka jest bezradnym w chwili, w której społeczeństwo na dwa krańcowe i wrogie rozpada się obozy. A listami swoimi odślonił nam Cyncero wszystkie podrygi i falowania swych uczuć i myśli. Nie wie długo, po czyjej stronie stanąć; sprawa Pompeiusa wydaje mu się lepszą, ale nie sam Pompeius. Najchętniej chciałby na odległym miejscu, n. p. na Malcie przebyć te chwile przełomu.

Cyncero zobowiązał się po wyjściu Pompejańczyków ze Rzymu do przeprowadzenia poboru w Kampanii i obrony Capui i wybrzeża morskiego. Ale służba ta dla sprawy Pompeiusa wskutek nieporadności dowódców a bezradności chwiejnego Cyncerona nie miała żadnych rezultatów. W marcu r. 49 opuścił Pompeius z wojskiem Brundisium, aby podążać ku greckiemu wschodowi. Niepokoje i udręczenia Cyncerona wzmogły się wtedy jeszcze bardziej; wyrzuty sumienia i osamotnienie zaczęły mu ciążyć. Zmieniał pobyty we willach, a zewsząd, z Formianum, Arpinum, Cumanum żebrał i nalegał o radę. Wreszcie mimo upomnień stronników Caesara, który już wojował w Hiszpanii, w czerwcu r. 49 puścił się sam Cyncero na morze, aby wylądować w Dyrrachium i połączyć się z wojskiem Pompeiusa. Przyjęto go tam z oziębłością i wyrzutami. W styczniu roku 48 wylądowały w Epirze wojska Caesara, aby obledz Dyrrachium. O roli Cyncerona nie wtedy nie słyszemy; zapewne nadal się troskał i niepokoił, bo w szeregach Caesara było pełno znajomych, a zięć jego własny Dolabella strofował go listami. Ani wojaczka, ani otoczenie nie przypadły Cynceronowi do smaku. Kiedy też Caesar odparty od Dyrrachium podążył do Tessalii i pociągnął Pompeiusa wojsko za sobą, Cyncero pozostał w Epirze. Pisał później do Atticusa: »nigdy nie żałowałem tego, że odłączyłem

się od wojska; takie było wśród niego okrucieństwo, taka łączność z barbarzyńskimi szczepami, że już myślano nie o osobistych, lecz o ogólnych proskrypcjach». Kiedy po klęsce Pompeiusa pod Pharsalus pewna część Pompejańczyków znalazła się na wyspie Corcyrze, radzono tam nad dalszym oporem, a Cato prosił wtedy Cyncerona jako najdostojniejszego o objęcie dowództwa. Hierarchiczność rzymska rodziła takie dziwaczne pomysły. Cyncero jednak stanowczo odmówił i postanowił wycofać się z dalszych działań. Zamiast tedy, żeby z innymi popłynąć do Afryki, udał się Cyncero do Italii i w październiku r. 48 znalazł się w Brundisium. Tu przeżył epilog tych smutnych czasów, jeszcze smutniejszy i cięższy. Zaledwie wyproszono u Antoniusa, aby Cynceronowi tu pozostać pozwolił. W mieście niezdrowem, smutnem, przepełnionem żołądactwem zamieszkał więc Cyncero na szereg miesięcy, do września r. 47. Przyszłość była niepewną, a terażniejszość okropną. Wygnaniec, któremu z łaski pozostać tu pozwolono, ma jeszcze obok siebie jako imperator wzdychający za tryumfem owych liktorów z uwieńczonemi siekierkami, ową *molesia pompa lictorum*, którzy są kulą u nogi i uwydatniają tym bardziej obecną nędzę. Listy do Atticusa (ks. 11) z tych czasów są jedną skargą. Złorzeczy Cyncero dniu swego urodzenia i dodaje: niechby z tej samej matki nic już później się nie było narodziło. Bo Cyncero ma rozliczne rodzinne kłopoty. Córnka jego Tullia jest w małżeństwie z Dolabellą nad wyraz nieszczęśliwą, a stosunek z żoną Terentia tak się zepsował wskutek samowładnej gospodarki majątkowej tej kobiety, że w r. 46 przyszło do rozwodu. Ale słowa wspomniane odnoszą się do brata Quintusa i tegoż syna. Quintus, dawny legat Caesara przystał był do Pompeiusa i teraz, jak się zdaje, zwał całą winę swego odstępstwa na namowy brata Marcusa. Pisał więc wtedy Cyncero do przyjaciela: *Nihil omnino iam exspecto nisi miserum sed hoc perditius in quo nunc sum, fieri nihil potuit.*

W drugiej wreszcie połowie r. 47 lepsze zajaśniało

mu słońce. Caesar po ukończeniu alexandryjskiej wojny we wrześniu powrócił do Brundisium i swoim zwyczajem nie tylko przebaczył Cynceronowi, lecz nadzwyczaj serdecznie go przyjął. Więzień polityczny opuścił więc Brundisium i resztę roku w swych willach przepędził, a nawet bramy stolicy przekroczył. Odtąd zaczyna się nowy okres życia i wymowy Cyncerona.

Literatura. Otto Eduard Schmidt. der Briefwechsel des M. Tullius Cicero von seinem Prokonsulat in Cilicien bis zu Caesars Ermordung. Lipsk 1893.

4.

Czwarty okres wymowy Cyncerona.

46—43.

Począwszy od roku 51 nastąpiła długa przerwa w twórczości literackiej Cyncerona, spowodowana zajęciami namiestnictwa, a potem burzą lat następnych. Cyncero ochotny zawsze do pracy umysłowej powetował to poniewolne próżnowanie jak najobficiej. Mowy były dotychczas rdzeniem jego życia i głównym zajęciem. W tym ostatnim okresie jednak, po części wskutek politycznego położenia, nie są one przeważającym żywiołem wśród Cyncerona spuścizny. Przecie w tych właśnie latach powstało kilka jego dzieł, odnoszących się do retoryki, a przede wszystkim cały szereg pism filozoficznych. Owoc to poniewolnych otia, czasów w których Caesar a potem Antonius władali państwem, tak że dla Cyncerona miejsca u steru nie było. Ale w drugiej połowie r. 44 znaczenie Cyncerona znowu się wzmogło i ostatnie miesiące życia upłynęły mu znowu na tem, co uważał za główne swe powołanie, na działalności oratorskiej.

Cyncero odczuł dosyć głęboko pogrom i śmierć Pompeiusa. Mimo często się powtarzających niesnasek łączyła jednak Cyncerona z Pompeiusem dawna przyjaźń i długoletnie stosunki; przychodziło często do sporów, bo byli sobie bliskimi. Caesara Cyncero podziwiał, lecz był mu za-

wsze dosyć dalekim i obcym, bo Caesar nie był wciele-
niem ani przeszłej ani obecnej republiki, lecz szermierzem
osobistych planów i ambicyi, a Cyclerona nie przypuścił
do przyjaźni, lecz pieścił częstokroć i nęcił, aby go użyć
jako narzędzia dla swych zamiarów. Talent, jakim był
Cycero, nie tak łatwo się zbrata z geniuszem, jakim był
Caesar, bo talent nieświadom swych granic często wobec
geniusza czuje się lekceważonym i wskutek tego się zraża.
Niemniej Cycero nie szczędził w tych czasach Caesarowi
słów uznania; było to spłaceniem długu wdzięczności
i opłatą za teraźniejszość i przyszłość! Słowa te jednak
bywają tak przesadne, że ani serca ani ciepła szczerego
wyczuć z nich nie można. A żale doskonale za przeszłość
i obietnice poprawy nie przynoszą Cycleronowi zaszczytu.
Kiedy on przeszłości swej żałował, stali przecie jeszcze
Pompejańczycy pod bronią i rok 46 widział ich klęskę
pod Thapsus i śmierć Catona; pod koniec tego roku po-
dążył Caesar do Hiszpanii przeciwko synom Pompeiusa.
Cycero mimo wszystkiego musiał odczuwać pewne żale
i wyrzuty, a to, że pochwałę Catona wtedy napisał, było
dosyć czczą ofiarą na grobie dawnych stronników, którzy
walczyli i umierali za sprawę. Niewątpliwie tę beczynność
wyrzucali mu także inni, bo to im nie wystarczało, że Cy-
cero słał listy krzepiące i pocieszające do dawnych stron-
ników Pompeiusa, którzy teraz wygnańczy chleb spożywać
musieli. Chwile ciężkie usiłował Cycero według możliwości
przetrwąć. Stronnicy Caesara, jak Hirtius, zapraszali go do
siebie, aby go raczyć ucztami i uraczać siebie jego roz-
mową. Cycero został wtedy po trochu gastronomem, a do-
wciopy jego rozmowne dochodziły potem do uszu Caesara,
który w nich miał wielkie upodobanie. Urządzał także
Cycero z towarzyszami ćwiczenia oratorskie, szermierki
słowa zamiast rzeczywistych zapasów, z których był wy-
tracony. Krzepił się dalej nauką; korespondencya i przy-
jaźń z uczonym Varronem, który również był Pompejań-
czykiem, a po pogromie swego stronnictwa zanurzył się

w nauce, w r. 46 częstymi się znaczy objawami. Ukojenie przynosiły Cycleronowi nauka i pisanie; w r. 46 odzywał się on do przyjaciela Sulpiciusa: *Nulla res alia levare animum molestiis possit.*

Cycero w Brutusie z r. 46 oplakiwał upadek wymowy (*eloquentia obmutuit*), wskazywał na pustki panujące po sądach i na forum — *iudiciorum vastitas et fori*. Prawo Pompeiusa z r. 52 ograniczyło działalność adwokatów i podcięło skrzydła sądowej wymowie, a polityczne położenie ukróciło wolność i swobodę myśli i słowa. Dlatego też dzieło Brutus było rodzajem panegiryku i ... nekrologu na dzieje rzymskiej wymowy. Cycero pisał w r. 46 do przyjaciela, że postanowił był zamilknąć na zawsze — *in perpetuum tacere*. Niebawem jednak okoliczności zmusiły go do zabrania głosu. Nastąpiło to z powodu losu dawnego Pompejańczyka, a wspomnieliśmy właśnie, że Cycero nie zapominał o tych, którzy kiedyś razem obok niego walczyli, a teraz odmiennie od niego cierpieli. M. Marcellus, konsul z r. 51 był zawziętym Caesara wrogiem. Po Pharsalus nie przyjął łaski z rąk Caesara i pozostał na wygnaniu. Tymczasem teraz, we wrześniu r. 46, poruszył teść Caesara L. Calpurnius Piso sprawę jego amnestyi; brat zaś wygnańca C. Marcellus rzucił się przed Caesarem na kolana, a inni senatorowie przywtórzyli jego prośbom. Caesar pozostawił rzecz rozstrzygnięciu senatu; a więc przywracał tem senatowi pewne znaczenie w ustroju państwa. Kiedy na posiedzeniu pytano się członków rady o zdanie w tej sprawie, powstał Cycero, aby wygłosić swą mowę pro M. Marcello. Przerwał milczenie i to bardzo dobitnie. Bo Cycleronowi zdawało się, że ustępstwo Caesara jest pierwszym krokiem do uzdrowienia państwa t. j. do przywrócenia dawnej wolności republikańskiej i powagi senatu. Cycero był tem upojony i dlatego mowa jego stała się wybuchem radości, entuzjazmu, bez zachowania miary. Jest to rodzaj laudatio, mowy pochwalnej na Caesara i jego *clementia*. Caesar po tylu zwycięstwach wre-

szcie sam siebie zwyciężył, to też nazwany on bogiem, a przesadne przymiotniki sławią bezmiernie jego czyny i zasługi. O sprawie Pompeiusa i jego popleczników wyraża się tu Cycero jako o obłudzie; gdyby Pompeius był wygrał, zemsta jego stronnictwa byłaby z pewnością niezmiernie krwawą. Wzywa dalej mowca Caesara do pracy około uzdrowienia państwa, do pieczołowitości około własnego życia i zdrowia, każe mu pamiętać o nieśmiertelności. A w imieniu wielu obiecuje, że staną przed nim jako puklerz i obrona przeciw wszelkim zasadzkom i knowaniom. Sławił kiedyś Cycero nadmiernie Pompeiusa w Manilianą; tutaj w chwalbie Caesara dużo był przesadniejszym. Nadzieja niespodziewana otumaniała Cyclerona i natchnęła go do takich wybuchów, że aż niektórzy krytycy niesłusznie podejrzewali tej mowy autentyczność. A przecież Cycero chwalać Caesara miał dobro rzeczypospolitej na oku i nie szczędził dyktatorowi swych rad i wskazówek w tej mierze.

Niebawem nastąpiła sposobność do podobnego występu. Q. Ligarius, Pompejańczyk, wpadł niegdyś w Adrumetum w ręce Caesara, lecz uszedł ze życiem. Teraz przedsięwzięli jego krewni i przyjaciele kroki u Caesara, aby wygnaniec mógł powrócić do Rzymu. Caesar nie był temu stanowczo przeciwnym, ale położenie Ligariusza się pogorszyło, gdy dawny Pompejańczyk Q. Aelius Tubero wystąpił z oskarżeniem o perduellio, zdradę stanu, twierdząc, iż Ligarius nie za rzeczpospolitą walczył, lecz przeciw niej się łączył z wrogami państwa rzymskiego. Przyszło do rozprawy przed Caesarem, który jako dictator reipublicae constituendae sprawował funkcję najwyższego sędziego. Cycero wystąpił z obroną pro Ligario. Że Ligarius przeciw Caesarowi walczył, tego zaprzeczyć nie było można. *Habes confitentem reum* mówił Cycero, ale apelował znowu do *clementia* Caesara, którą sławił w silnych wyrazach. Rozprawiał tu Cycero znowu o obłudzie Pompejańczyków. Obie strony walczące miały pewne prawo za

sobą; »teraz tę sprawę za lepszą uważać należy, którą także bogowie poparli«. Odpowiedź na ten dziwaczny kult powodzenia dał później Lucanus w sławnym wierszu o bogach i Catonie! Mowa, pełna silnych wyrażen retorycznych, jak poprzednia ¹⁾, jest trzeźwiejszą w nadziejach, bo Cyncero po krótkiej ułudzie zważył o ratowaniu Rzeczypospolitej przez Caesara. Ale dobroć Caesara sprawiła, że Ligarius otrzymał pozwolenie powrotu. Znalazł on się później wśród Caesara morderców.

Rok 45 był bardzo smutny dla Cyncerona. Śmierć ukochanej Tullii okryła go kirem; Cyncero wytracony ze szczęścia i polityki szuka po willach swych wytchnienia i krzepi się filozofią. W listach do Atticusa z tego roku prawie zupełnie nie potrąca o publiczne sprawy. A jednak w końcu tego roku, może w listopadzie, wystąpił Cyncero raz jeszcze z obroną byłego Pompejańczyka. Chodziło o tetrarchę Galacyi, Deiotarusa. Wskutek zasług swych dla Pompeiusa położonych otrzymał on był część Armenii i tytuł króla. W wojnie domowej stanął po stronie Pompeiusa, wskutek czego odebrano mu część poddanych mu dziedzin. Teraz, w r. 45, oskarżył go wnuk jego Castor, iż rzekomo godził na życie Caesara, kiedy tenże w r. 47, wojując z Pharnacesem, u Deiotarusa przebywał. Cyncero podjął się więc obrony i wypowiedział swą mowę pro rege Deiotaro. Rozprawa odbyła się w domu Caesara. Cyncero musiał więc przemawiać *intra parietes*, gdzie ani widok tłumu, ani forum i niebo podniecać go nie mogły; czuł się więc nie w swoim żywiole. Broni jednak Deiotarusa i usprawiedliwia jego »obłąd« pompejański; bo przecież Pompeius był największym człowiekiem, póki go Caesar nie zaciemnił. I zwalcza stanowczo plotki i donosy, *malevoli urbani sermunculi*, którymi czerniono króla

¹⁾ Marc. 12: hodierno vero die te ipsum vicisti; 25 noli nostro periculo esse sapiens; Ligar. 18 liceat esse miseros, 19 quis non eam victoriam probet, in qua occiderit nemo nisi armatus. Zapowiedź to kwiatów późniejszych deklamacyi szkolnych.

wschodu. Czy jednak wymowny apel do łaski Caesara był skutecznym, nie wiemy.

Nie możemy powiedzieć, aby te trzy mowy zaszczyt Cynceronowi przynosiły jako człowiekowi. Pięknem to było niewątpliwie, że się ujmował za dawnymi stronnikami, ale wolelibyśmy, aby żal doskonały za dawne zboczenia i błędy nie objawiał się tak dosadnie. Godziło się to może z polityką, ale niekoniecznie z godnością człowieka.

Wilamowicz wyraził raz mniemanie, że Cyncero w tych mowach do Caesara się zwracających zrobił pewne ustępstwa w kierunku stylu attyckiego, prostego, którego Caesar używał. Ale przypuszczenie to ostać się nie może, bo Marcelliana jest owszem okazem stylu napuszonego, azyańskiego, a dwie drugie mowy, nieco prostsze, wykazują jednak gorliwe staranie się o rytmiczność prozy, którą to rytmicznością mowcy rzymscy, t. z. attycyzm wyznający, gardzili.

Literatura. Wilamowicz, *Hermes* 12, 1877. -- Wydania Halma-Laubmanna, Berlin ¹⁰, Richtera-Eberharda, Lipsk ⁴.

Zresztą rok 45 i początek roku następnego zeszedł Cynceronowi na filozoficznym rozmyślaniu i pisaniu. Zamordowanie Caesara wyrwało go z pracowni. Oczy zaczęły się na niego zwracać, upatrywano w nim ponownego rzeczypospolitej zbawcę. Cyncero w zbrodni udziału nie brał, niemniej pod pierwszym jej wrażeniem folgował radości i przeżuwał świty szczęśliwej dla ojczyzny doby. Zaczęto go się radzić; on, który tylekroć u Atticusa rady żebrał, miał w tej przełomowej chwili zdobywać się na wskazówki dla bezradnych Caesara pogromców. Z początku mu się zdawało, że pozostały konsul M. Antonius, który stał na czele państwa, nie będzie dla wolności zbyt groźnym. Później przejrzał, że od Antoniusa niczego dobrego spodziewać się nie można i dlatego zaczął Rzymu unikać, aby we willach swoich szukać spokoju i filozoficznej pociechy; w połowie roku 44 myślał nawet o podróży do Grecji, aby się usunąć

zupełnie od polityki, która nowemi groziła nieszczęściami. Zamyślał wyjechać wespół z Brutusem. Bo mordercy Caesara, Cassius i Brutus, dotąd i nawet jeszcze w sierpniu znajdowali się w południowej Italii; Brutus szczególnie marzył o tem, że lud »wybawicieli« przywoła do Rzymu. Ale nadzieje te były płonnemi. Cycero wreszcie sam puścił się na morze; podróż jednak grecka, długo odkładana, ograniczyła się wskutek przypadkowych okoliczności do przejażdżki po brzegach południowej Italii i Sycylii. Wiatry przeciwne przypędziły jego okręt w początku sierpnia r. 44 napowrót do italskiego lądu. Ukróciło to niechętnie uwagi konserwatystów rzymskich, którzy sarkali, że Cycero w tak ważnej chwili wybiera się na olimpijskie igrzyska, a zadowolilo Brutusa, który usilnie parł na Cyclerona, aby w stolicy stanął na czele opozycji przeciw Antoniusowi.

Wtedy też mordercy Caesara, dotąd bezczynni, wyruszyli na wschód, aby objąć tam namiestnictwa Macedonii i Syrii, które im niegdyś Caesar przeznaczył. Gwałtowniejszy Cassius nosił się z planem wzniesienia wojny w obronie rzeczypospolitej, Brutus podążył tam bez wyraźnej przewodniej idei. W Rzymie tymczasem położenie znacznie się pogorszyło. Antonius coraz bardziej samowolnie działał, i aby stanowisko swoje umocnić postanowił mordercy Caesara Decimusowi Brutusowi odebrać namiestnictwo Gallii Cisalpina, objąć to stanowisko w r. 43 na lat 5 i tak zapewnić sobie militarną w Italii przewagę. W drugiej połowie sierpnia wniosek ten uchwalonym został. Widocznem więc było, że pokój między Antoniusem i mordercami Caesara nie przyjdzie do skutku, że jedynie miecz rozstrzygnąć zdoła, przy kim zostanie panowanie nad republiką. Obok Antoniusa był zaś już w Italii prawowity spadkobierca majątku Caesara, młody Octavius. Antonius przyspieszał więc gwałtowne środki i działania, aby stanowisko swe umocnić. Ściągał legiony, a dla odnowienia pamięci Caesara, którego wola, wspomnieniem zbroi i osłaniał swe czyny, postawił wniosek, aby Caesarowi jako bogu cześć oddawano

w suplikacjach. Cycero ostatniego sierpnia przybył do Rzymu, lecz nie zjawił się na posiedzeniu senatu 1-go września, kiedy ten wniosek przyszedł pod obrady. Uniewinnił się zmęczeniem po długiej podróży. Zapewne zaś nie chciał przemawiać przeciw ubóstwieniu Caesara, aby osoby swej nie narazić na niebezpieczeństwa. Antonius nie zniósł tego spokojnie; wybuchnął gniewem w senacie i miotał na Cicerona zarzuty, iż tenże udaje, jakoby jego życiu groziło niebezpieczeństwo, a wreszcie rzucił groźbę, że pośle pachółków-żołnierzy, którzy Cicerona gwałtem dostawią. Zaledwie zdołano gniewnego konsula uspokoić. Apoteoza Caesara została uchwaloną.

Od tego zdarzenia zaczynają się zapasy Cicerona z Antoniussem. Człowiek greckiej kultury stanął wobec generała kawalerii pełnego animuszu w polityce, hulankach, pijatyce, człowieka niedokrzesanego, który miazdżył Cicerona przemocą, ale w pojedynku na słowa sprostać mu nie mógł. Ma więc ta walka pewne rysy zderzenia się kultury z niekulturą. Ale ważniejszymi były polityczne przeciwieństwa.

Przeciwko konsulowi, który gwałtami łamał ciągle prawa i dotychczasowe porządki, chciał Cycero obronić i uratować senat i rządy senatu, a więc republikę. Za młodu zaznał on gwałtów Sulli i bał się teraz, że podobna groza nad Rzymem zawisnie. Odkrywał on słowami wszystkie bezprawia, których się Antonius dopuszczał, jego rabunki i fałszowania aktów Caesara, którymi osłaniał swe kroki. A zarazem nawoływał obojętnych do czynu, karcił opieśzałych. Rozwija Cycero w tych czasach jędrną i męską wymowę i jędrną działalność; on, który dawniej chwiał się tylokrotnie, nie umiał na stanowczą zdobyć się decyzję, ma teraz jasną wolę i plany i dobitnie je wyraża. Jeżeli styl Demosthenesa był dlań ideałem, to w tej walce do duszy i myśli demosthenesowskiej się zbliża. A że w narzędziach i środkach niekiedy się mylił, zarzutu z tego nie ukujemy przeciw jego osobie. Wkrótce po zamordowaniu Caesara pojawił się w Italii dziewiętnastoletni Octavius,

spadkobierca i syn adoptowany dyktatora. Stał on do współzawodnictwa w pogoni za spadkiem majątku i spadkiem władzy Caesara. A genialną swą zręcznością tyle dokazał, że senat upatrzył w nim zbawcę dla Rzeczypospolitej ginącej. Że Cycero uległ jego czarowi i wpływowi, że poparł jego zabiegi, to nietyle świadczy o krótkowidztwie sędziwego konsulara, ile o niezrównanym talencie w zdobywaniu ludzi u młodego Octaviusa.

Contra arma verbis — słowem przeciw sile i gwałtowi walczył więc Cycero w r. 44 i 43. Stąd powstał szereg orationes Antonianae, które Cycero sam w poczuciu łączności duchowej z Demosthenesem Philippicae nazywał. Zaczął Cycero tę działalność w senacie drugiego września. Aby odpowiedzieć na zarzuty Antoniusa z dnia poprzedniego wypowiedział tu Philippica I. Usprawiedliwia tu swoją nieobecność w senacie dnia poprzedniego, mówi o swojej podróży. Wobec Antoniusa jest dosyć łagodnym i umiarkowanym. Zarzuca mu jednak, że się zmienił od czerwca na gorsze, nadużywa rzekomych postanowień Caesara lub ich nie szanuje. Obok Antoniusa stał jako consul suffectus zięć dawniejszy Cycerona Dolabella. Cycero ludzi się jeszcze, że tę dwójkę można na dobre sprowadzić tory, na drogi prawa; usiłuje w nich wmówić poprawę, aby byli co do wolności równymi innym, przednimi co do dostojności. Antonius nie znajdował się w senacie. Zraziło to Cycerona niepomiernie, a ostatecznie rozgoryczył go nowy występ Antoniusa, który 9-go września w nieobecności Cycerona odpowiedział w senacie na pierwszą Filipikę. Zarzucił tu Cyceronowi między innymi, iż tenże głównie się przyczynił do sprzysiężenia przeciw Caesarowi. Niebawem groźba nowej wojny domowej coraz bardziej występowała na widnokręgu. Cycerona straszły i gnębiły te widma; na ostatnią napaść Antoniusa nie odpowiedział doraźnie, lecz literackim utworem, który przybierał pozory bezpośredniej repliki na gromy Antoniusa. Mowa Philippica II, a raczej pamflet polityczny, ma

gwałtowność, namiętność i ostrość pamfletu. Wylał w nim Cycero całą gorycz swego serca przeciw temu niekulturalnemu człowiekowi, nurzającemu się w winie, grze i rozpucie, który jednak pewną retoryką się popisywał, a żartował sobie z cycerońskich poezyi. Już tu złał się Antoniusz z potworami przeszłości, Catiliną, Clodiuszem. Cycero twierdzi, że każdy wróg rzeczypospolitej jemu wojnę wypowiedział. Caesara zamordowanie nazywa Cycero *gloriosissimum factum* i nie waha się sławić siepaczy. Ulżył więc Cycero sobie i dla swej goryczy i nienawiści znalazł upust, a pisał tę prowokującą inwektywę wśród pewnego upadku ducha, który nań sprowadziły coraz gwałtowniejsze Antoniusza czyny.

Pod koniec roku szukał Cycero we willach wytchnienia. W szarych dniach jesieni a czarnych myśli nad terażniejszością chciał on słowem zakłąć duchy i skrzepić, pisał dzieło *de officiis*, nawołujące do obowiązku, do odrodzenia dusz, które jedynie odrodzenie ojczyzny sprowadzić może. Myślał, że po ustąpieniu Antoniusza z konsulatu, z pierwszym stycznią r. 43 lepsze zajaśnieją widoki.

Ale tymczasem zaszły w Rzymie wypadki, które Cicerona od pokojowych studyów i kazań do kazań sejmowych zniewoliły. Antagonizm między Antoniuszem i młodym Caesarem zaostrzał się coraz bardziej; Caesar umiał urokiem swego dziada legiony na swą stronę od Antoniusza przeciągać, a zarazem przez to, że zwalczał Antoniusza, nadawać sobie pozory szermierza senatu i rzeczypospolitej. Antoniusz tymczasem, zawsze gwałtowny, nie mógł doczekać 1-go stycznią i w pierwszych dniach grudnia r. 44 ruszył z wojskiem na północ, aby wypędzić stamtąd Decymusa Brutusa i zapewnić sobie na przyszłość stanowisko. W Rzymie po tym wymarszu, który zwiastował wojnę — Cycero nazwał Antoniusza Heleną wojny domowej — panowała bezradność. Nie wiadomo było, czy Decimus Brutus stawi opór Antoniuszowi, nie ufano obietnicom Octawiusza, które mogły się stać Judaszowym pocałunkiem. Wreszcie,

koło połowy grudnia, przyszła wieść do Rzymu, że Decimus Brutus nie zamyśla uznać Antoniusa namiestnikiem Gallii, że wytrwa na swem stanowisku, aż senat wyznaczy mu następcę. To podziało pokrzepiająco na chwiejnych rzeczypospolitej obrońców. Na 20-go grudnia zwołano posiedzenie senatu. Wśród ogólnego rozstroju, niepewności, co mówić, co czynić wypada, wziął Cycero na siebie rolę kierownika polityki i z pewną nieśmiałością odpowiedzialność słowa, które teraz czynem stać się mogło. Wypowiedział więc 20-go grudnia r. 44 trzecią Filipikę w senacie. Wyprowadził tu w pole rodzinę Brutusów, którzy przecie niegdyś od królewskiej tyranii Rzym wyzwolili. Postawił wniosek, aby senat uznał i pochwalił Decimusa Brutusa, ale zarazem Octaviusa, — *adulescens, paene potius puer, incredibili ac divina quadam mente atque virtute*, — a wreszcie legiony, które od Antoniusa na młodego Caesara przeszły stronę. Silne zaklęcia musiały działać na słuchaczy. Gromił Cycero tych, którzy wszystkie bezprawia znosili — *vivendi nimia cupiditate* — i już tu stawiał dylemat, że albo paść z godnością należy, albo haniebnej poddać się niewoli. Tym dylematem walczył Cycero często w dalszych mowach z tego zakresu. Senat przyjął zapewne wnioski Cyclerona, a nowy sternik republiki poszedł wtedy przed lud, aby tego samego dnia wypowiedzieć Filipikę czwartą. We frazesach bardzo szumnych splótł on tu wielkie pochwały Caesara z ciężkimi wyzwiskami na Antoniusa, którego gwałtownikiem, zbójem, Spartacusem nazwał.

Nastąpił r. 43, rok chwały i zgonu Cyclerona. Na północy, w Gallia Cisalpina, sprawy się wlokły i nie przychodziło do rozstrzygnięcia, bo Decimus Brutus chciał zyskać czasu na wzmocnienie swych sił i w Mutina się usadowił, a Antonius także pomnożyć usiłował swe hufce i wzmocnić stanowisko. Aby zyskać na czasie, próbował on dyplomatycznych rokowań ze senatem, a niekiedy myślał nawet poważnie, że rokowania zażegnają wojenną roz-

prawę. Senat zebrał się pod nowymi konsulami, Hirtiusiem i Pansą 1-go stycznia. Fufius Calenus, stanowczy zwolennik Antoniusa i namiętny Cyncerona przeciwnik, wystąpił tu z mową zalecającą łagodność i wysłanie posłów do Antoniusa w celu nawiązania pokojowych rokowań. Potem wystąpili inni, jak Servius Sulpicius, z wnioskiem nadania godności propraetora Octawiusowi, aby młodzieniec mógł się oprzeć na jakimkolwiek urzędowym tytule. W dalszym ciągu zabrał głos Cyncero i wypowiedział swoją piątą Filipikę. Nawoływał on teraz do czynu stanowczego na całej linii. Pisał do M. Brutusa w Grecyi, zagrzewając go do działania, korespondował z namiestnikami zachodu, wzywając ich do akcji, odtrącał wszelkie wnioski rokowań z Antoniusiem. W piątej Filipice jędrne wygłosił hasła; wszelkie poselstwa do Antoniusa są niegodne majestatu ludu rzymskiego. *Non est verbis rogandus, cogendus est armis.* Żądał poboru wojska i wojny stanowczej i bezwzględnej. Jest w tej mowie duch istotnie demosthenesowski. Obok gromów na rozbójnika Antoniusa szły równoległe wielkie pochwały Octawiusa, *divinus adulescens.* Nie wahał się Cyncero przyklasnąć wnioskowi Sulpiciusa, nie wahał się wypowiedzieć słów: *in hoc spes libertatis posita est* i poręczyć za prawowierność republikańską Octawiusa. Obok jędrnych haseł tragiczne to złudzenie znalazło tu wyraz jaskrawy. Walka dwóch obozów trwała dłużej, rodzaj obstrukcyi opóźniał uchwałę. 3-go stycznia chciał Cyncero raz jeszcze przekonać chwiejnych. Dopiero 4-go stycznia uchwalono wnioski, ale także wysłanie poselstwa do Antoniusa, które go miało nakłonić do opuszczenia Gallii. Tego samego dnia wygłosił Cyncero przed ludem Filipikę szóstą. Uwiadomił tu w krótkich a pełnych patetyczności słowach lud o postanowieniach senatu. Zganił złudę poselstwa, ludowi do wojny gotować się kazał — *vos saga parate.* I wielbiąc libertas skończył krótką przemowę dumnym zdaniem: *aliae nationes servitute pati possunt, populi Romani est propria libertas.*

Zanim poselstwo wróciło, wystąpił Cycero raz jeszcze, w styczniu, na posiedzeniu senatu, przeciw pokojowi z Antoniusem, w Filipice siódmej. Nie chciał tego pokoju, *quia turpis est, quia periculosa, quia esse non potest*; nie pragnął bowiem wojny owiniętej w nazwę pokoju. Lecz chciał wojny otwartej, stanowczej, on pokoju szermierz i poplecznik, *pacis alumnus*. Mowa ta krótka i silna dawała senatorom wybór między męskim działaniem a śmiercią, któraby była lepszą od hańby. — W początku lutego r. 43 powróciło poselstwo i przyniosło warunki od Antoniusa trudne do przyjęcia; jeden z posłów Servius Sulpicius umarł podczas wykonywania swej misji. Cycero postawił teraz w senacie wniosek, aby Antoniusa ogłosić wrogiem, *hostis*. Ale jego słowa nie znajdowały posłuchu u większości senatorów, która na męską myśl, a tymbarziej na męski czyn zebrać się nie śmiała. Wśród radzących panowało pewne tchórzostwo, zwłaszcza, że i na polu walki w Gallii nie przychodziło do stanowczego kroku. Antonius i jego przeciwnicy ociągali się z wałą bitwą, podjazdami i podstępami buntowali wzajemnie wrogich sobie żołnierzy, nie będąc pewnym swej siły czekali na posiłki lub pokojowe załagodzenie wojny. Jeden Cycero zalecał działanie odważne i stanowcze. Ostatecznie jednak wniosek jego nie przeszedł; senat postanowił wprowadzić kroki wojenne, ale wymijając słowo *bellum* użył wyrazu *tumultus*, określając tem czyny Antoniusa jako zawichrzanie porządku publicznego. Cycero dobitnie zganił tę poślizgniętość w ósmej Filipice, wypowiedzianej w senacie w miesiącu lutym. Rozprawił się tu z miękkością Calenusą i innych chwalców pokoju, a przypomniawszy dawną Rzymu dzielność, którą wielokrotnie we Filipikach sławił, postawił wniosek, aby żołnierzy Antoniusa do opuszczenia wodza wezwać i termin 15-go marca jako ostateczny oznaczyć. Inaczej będą uważani za buntowników. Wniosek ten został uchwalonym.

Tymczasem konsul Pansa, który w tych czasach by-

najmniej polityki Cyclerona nie popierał, owszem niejednokrotnie przeciwnikom robił ustępstwa, wystąpił z wnioskiem, aby pamięć Serviusa Sulpiciusa, który umarł w ciągu poselstwa, publicznie uczcić, przede wszystkim konnym na forum posągiem. Tak odznaczano zwykle ludzi, których wśród misji poselskiej zabito. Kiedy w senacie nad tym wnioskiem radzono, powstał Cycero i wypowiedział dziewiątą Filipikę. Był ten Sulpicius prawnikiem, mowcą i serdecznym Cyclerona przyjacielem. Chociaż więc Cycero posłowań do Antoniusa nie pochwalał, wystąpił on tu z gorącym przyjaciela panegirykiem i z gorącym zaleceniem uczczenia jego pamięci. Ten wylew prawie liryczny odróżnia się stanowczo od innych mów przeciw Antoniusowi wypowiedzianych.

Od pola walki w Italii odwróciła się na chwilę uwaga ku wschodowi. Jeszcze Caesar przeznaczył był na rok 43 namiestnictwo prowincji Macedonii i Syrii M. Brutusowi i Cassiusowi, swoim późniejszym mordercom. Ale Antonius zmienił te postanowienia, Macedonię przyznał swemu bratu C. Antoniusowi, a Syryę swemu koledze w konsulacie Corneliusowi Dolabelli. Chodziło teraz o to, kto zwycięży wśród współzawodników. Otóż M. Brutusowi, znajdującemu się w Atenach, dostały się w ręce wielkie sumy pieniędzy, z pomocą których niebawem liczne skupił około siebie wojsko i zajął Macedonię i Illyricum; C. Antoniusa obległ i zamknął w Apollonii. W połowie lutego przyszło pismo M. Brutusa do senatu, w którym tenże zdawał sprawę z tego co się stało i prosił, aby senat uznał i uprawnił jego działania. Cyclerona i jego stronników skrzepiły te wieści na duchu. W Italii miał być Cezaryzm zwalczony przez Cezaryanów, Antonius przez Hirtiusa, Pansę i Octaviusa. Ta dziwna kombinacja budziła zawsze pewne wątpliwości. Teraz od M. Brutusa, mordercy Caesara, zaświtała lepsza dla republiki i senatu nadzieja. Ale Fufius Calenus wystąpił w senacie przeciw Brutusowi, piętnując jego kroki jako nieprawne; straszył weteranami, którzy

nie zniesliby według niego, aby Brutus, morderca Caesara, stał na czele wojska. Do pojedynku słownego z nim wystąpił tedy znów Cycero i wypowiedział bardzo retoryczną, niezwykle obrazową Filipikę dziesiątą. I stało się według Cyclerona wniosku, iż Brutusowi przyznano komendę w Macedonii, Illyricum, Grecyi; co więcej uznano wszystkie prawa przez Antoniusa wniesione za nieważne. *Quod est tibi cum Brutis bellum*, zarzucał Cycero Calenusowi, zżymał się na ciągłe oglądanie się senatu na weternów, wyśpiewał wielką pochwałę wolności.

Niebawem przyszła okazyja, aby za drugim z heroów, za Cassiusem podobnie się ująć. Ten postanowił objąć namiestnictwo Syryi i energicznie w tym celu zbierał pieniądze i żołnierzy. Ale z ramienia Antoniusa podążył na to stanowisko były zięć Cyclerona, Dolabella, którego zamiarami Cycero się przelotnie łudził, aż poznał, że to w mniejszym stylu podobny Antoniusowi gwałtownik. Dolabella srożył się po drodze w prowincyi Azji; namiestnika jej, a Caesara mordercę, Treboniusa zabić kazał i dopuszczał się najróżniejszych wybryków. Wieści te przysły do stolicy w początku marca i napełniły republikanów nowemi troskami a poplecznikom Antoniusa zaszczytu nie przyniosły. Nawet Fufius Calenus nie myślał Dolabelli bronić, owszem godził się na to, aby został on za wroga państwa ogłoszonym, ale egzekucyę tego wyroku i wojnę przeciw Dolabelli chciał zastrzedz dla konsulów, skoroby odsiecz Mutiny przeprowadzili. Wniosek ten godził w Cassiusa. Cycero więc postawił inny, mocą którego Cassius, uznany namiestnikiem Syryi, miał się z Dolabellą rozprawić, i w tym celu wypowiedział w senacie Filipikę jedenastą. W gwałtowny sposób napiętnował parę konsulów z roku 44 — *duo haec capita nata sunt post homines natio taeterrima et spurcissima, Dolabella et Antonius*. Obaj zapragnęli cudzych prowincyi, Antonius wtargnął do Gallii, do Azji Dolabella. Cycero tedy stawia wniosek, aby Cassius poskromił Dolabellę. W sposób dosyć jaskrawy zapo-

wiada, że Brutus i Cassius działać będą bez czekania na rozkazy senatu, bo już niejednokrotnie za senat sobie starczyli. W końcu wystawił młodzież, kwiat Italii, mającą według Cyclerona więcej siły, znaczenia od weteranów, których groza nad postanowieniami senatu ciążyła. — Ale wniosek Cyclerona nie znalazł u większości oddźwięku, chociaż go Cycero raz jeszcze na zgromadzeniu ludowym bronił. Ostatecznie przeważało Calenusa stronnictwo.

Tymczasem pod Mutiną przewlekały się w dalszym ciągu kroki wojenne. Antonius oblegał Decimusa Brutusa w tem mieście, ale bez energii, a Hirtius i Octavius nie ruszali się ze swemi wojskami, bo Cezaryanie nie mogli mieć dużo wojennego animuszu w tej dziwnej rozprawie, w której im rola karcenia Cezaryanów przypadła. W marcu zaczęto znowu o pokoju mówić. Wybrano nawet poselstwo z pięciu, które miało do Antoniusa podążyć, a w liczbie posłów znalazł się Cycero. Ale Cycero przejrzał odrazu, że to byłby krok z jego strony fałszywy, i ostatecznie plan tego poselstwa cofnięto. Cycero wypowiedział wtedy w senacie dwunastą Filipikę, w której się przyznał do chwilowego oblędu. W licznych sentencyach przedstawił zmianę swego zdania. *Optimus est portus paenitenti mutatio consilii*. Raz jeszcze powtarza, że wszelkie rokowania z Antoniusem są daremnemi i że jedynie przez walkę do pokoju dojść można. Pofolgował prócz tego Cycero w tej mowie własnej chwalebnej; że siedział wtedy u steru rzeczypospolitej, to podnieciło znów nieco jego próżność wrodzoną. — A mogło mu się w głowie nieco zawrócić, bo rzeczywiście działał wtedy prawie jak minister spraw zewnętrznych, a niemal jak minister wojny. Listami nawoływał wszystkich do spełnienia obowiązku i ratowania ojczyzny. M. Brutusa ciągle zachęcał do czynu i do wymarszu ku Italii, z namiestnikami zachodnich prowincyi zamieniał ciągle pisma, aby ich skoalizować przeciw Antoniusowi i pewniejsze w nich zyskać narzędzia swych planów, jak w Octawiuszu, którego popierał, choć mu niezupełnie ufał

w głębi duszy. Przesyłał więc swe orędzia do Munatiusa Plancusa, namiestnika Gallii comata, do M. Lepidusa, namiestnika Gallii Narbonensis, do Asinius Polliona, który w Hiszpanii dzierżył to stanowisko. Oni mieli według jego planu zmiażdżyć Antoniusa. Działalność ta jednak napotykała na rozliczne trudności, bo ludzie ci byli chwiejni, a nie chcieli krokiem stanowczym żadnej narazić się stronie. 20-go marca odczytano nawet w senacie pismo Lepidusa i Plancusa, nawoływujące do pokoju. Cycero odpowiedział na te orędzia trzynastą Filipiką, wybuchem południowej namiętności, w którym gwałtowne inwektywy na Antoniusa, nowego Hannibala, rozpustnika skłaniającego myśl i ciało (*mentum mentemque*) na łonie wszetecznic, płaczą się z krwawymi sarkazmami na niego i poczet zbiorów, który mu towarzyszy. Antonius wyśmiewał wiersze Cyclerona, Cycleronowi stało tu dosyć natchnienia, aby prozę jego niepoprawną napiętnować. Jest to jeden, gwałtowny okrzyk wojenny, potępienie stanowcze gnuśnego pokoju, którego pożądają niektórzy wskutek życia miłości (*vitae cupiditate*). A więc zwycięstwo, albo wszelkie ofiary, nawet życia, za godność i wolność ojczyzny, oto hasła Cyclerona.

Wreszcie, koło 20-go marca wyruszył drugi konsul Pansa z Rzymu z wojskiem przeciw Antoniusowi. Teraz można się było spodziewać, że niebawem miecz rozstrzygnie w północnej Italii losy republiki. 15-go kwietnia przyszło rzeczywiście do starcia pod Forum Gallorum, w bliskości Mutina. Pansa został przez Antoniusa pobitym, ale Hirtius przyszedł z odsieczą i zgotował Antoniusa wojskom walną porażkę. Cyclerona marzenia i działania pomyślnym uwieńczone zostały wynikiem. Lud zgotował mu owacyę i zaprowadził go w tryumfie z domu na Kapitol. Był to może najpiękniejszy dzień w jego życiu, nad którym już zawisła groza śmierci. Kiedy 21-go kwietnia w senacie radzono nad tem, co zaszło, nad uroczystością dziękczynną za to zwycięstwo, wystąpił Cycero z czternastą Fili-

piką, ostatniem słowem publicznem w mów szeregu. Żądał on tu ponownie i stanowczo, aby Antoniusa ogłoszono za wroga, *hostis*, domagał się odznaczeń dla wodzów, Hirtiusa i Pansy i dla Octaviusa, *deorum beneficio reipublicae procreatum*. A wreszcie zwracając pamięć do poległych i tych, których oni osierocili, kończy Cycero tę mowę wspaniałym żalem nagrobnym, *epitaphios*, jakiego wzory wielcy Ateńczycy mu zostawili. Żąda dla rodzin poległych wynagrodzeń, któreby odebrali żołnierze, »gdyby żywi byli zwyciężyli ci, którzy zwyciężyli swym zgonem«, *qui morte vicerunt*. Wnioski mowcy uchwalono.

Polityka i słowa Cycerona doprowadziły więc na razie do upragnionych wyników. Możemy zaś tę politykę jego na czternastu mowach badać i śledzić. Są te mowy może najbardziej bezpośrednimi odgłosami jego natchnienia. Bo wśród walki niemal codziennej i nadmiaru zajęć czasu nie starczyło na literackie wygładzenie i redakcyę. Dlatego też w tych mowach peryody ustępują miejsca krótkim, uciętym zdaniom. Znamienną właściwością Filipik są dalej liczne parentezy; autor nie miał czasu, aby te uboczne myśli w budowę zdań wtłoczyć. Niektórzy upatrywali w języku Filipik pewne obniżenie tonu, ustępstwa na rzecz języka potocznego, który do młodzieńczych mów Cycerona znalazł dostęp a z późniejszych mów był wykluczonym. Ale zdanie to nie jest słusznem; styl i język w Filipikach Cycerona nie wyróżnia ich dobitnie od mów z okresu lat dojrzałych. W silnych inwektywach użył tu Cycero niekiedy pospolitych wyrażzeń, ale używał ich przecie także i wtedy, gdy gromił Verresa, Clodiusa albo Pisona.

Tryumf i radość Cycerona były złudzeniem krótkiej chwili. Bo choć niebawem pod Mutiną wojska Hirtiusa, Pansy i Octaviusa zadały Antoniusowi stanowczą klęskę i wyzwoliły Decimusa Brutusa z oblężonego miasta, Antonius wyszedł cało z potrzeby. W walkach tych polegli Hirtius i Pansa, a pozostali zwycięzcy, Decimus Brutus i Octavius, pozwolili Antoniusowi uciec i przedrzeć się

z resztkami wojska do Lepidusa w Gallii Narbonensis. Partya senatu postępowała niedołącznie, choć Cycero usiłował jeszcze sprawę ratować, ludzi zagrzewać do czynu. Związek nienaturalny między spadkobiercami i mordercami Caesara nie mógł długo się ostać, a ostatecznie duch zamordowanego ukazał się silniejszym od wszystkich działań i knowań żyjących. Pamięć Caesara żyła we wojskach i łącząc te wojska popychała wodzów do bratania się w imię Caesara. Ostatecznie zaś przyczyniło się do nowych sojuszków niebezpieczeństwo grożące od wschodu, gdzie Brutus i Cassius utwierdzali coraz skuteczniej swą władzę. Wobec morderców na wschodzie połączył się w końcu zachód pod hasłem zemsty za śmierć Caesara. Naprzód sprzymierzył się Antonius z Lepidusem, namiestnikiem południowej Gallii, potem oni obydwaj w listopadzie zawarli sojusz z Octaviusem w październiku r. 43.

Wyrok śmiertelny na Cyclerona i jego sprawę umiłowaną został więc wydanym. — Nie mniej przeto będziemy podziwiać jego walki i trudy w obronie rzeczypospolitej podjęte. Czternasta jego Filipika tego dokonała, że Antonius ogłoszonym został za wroga państwa. Następnie nie zasnął Cycero na laurach, lecz mnożył swe zachody, aby namiestników zespolić w obronie rzeczypospolitej; do Brutusa słał ciągle listy, nawoływując go do Italii. Ale ten »bohater« swarzył się z Cycleronem i wyrzucał mu, iż Octaviusa popiera, i nie przychodził rzeczypospolitej z pomocą. Więc powoli rozwiewały się Cyclerona nadzieje, a od czasu sojuszu »trzech« pod Bononią zawisła żałoba i śmierć nad jego głową. Nastąpiły proskrypcye, które miały utwierdzić stanowisko tryumwirów, zasilić ich pieniędzmi. Antonius wtedy zażądał Cyclerona głowy. Cycero przebywał w swych willach a chwilami zamyślał o schronieniu się do Grecyi. Wsiadł nawet na okręt i po krótkiej tułaczce przybił znów do lądu italskiego. Podążył więc do swej willi Formianum i tam stanęli niebawem siepacze Antoniusa w nocy z 6 na 7 grudnia. Niewolnicy unieśli Cyclerona

w lektyce, lecz nie zdołali uratować swego pana; siepacze zastąpili im drogę, a Cycero poniósł mężnie i ze spokojem śmierć, o której tyle się narozmyślał, tyle napisał. Te same proskrypcye dosięgły jego brata Quintusa i tegoż syna i wiele innych ofiar. Ale śmierć Cycerona była czemś więcej jak zgonem osobnika, była ona zmrokiem i końcem rzymskiej wymowy.

Literatura. Wydania z objaśnieniami Halma-Laubmanna, 1 i 2 Philippica Berlin³, Kocha-Eberharda Lipsk³, 1, 4 i 14 wyd. Gast'a Lipsk 1891.

5.

Wymowa Cycerona.

Przeszliśmy tak wszystkie zachowane mowy Cycerona. Znaleźliśmy wśród nich mowy polityczne i sądowe. Brakło wśród nich trzeciego rodzaju, który Grecy epideiktycznym, Rzymianie genus demonstrativum, wymową okazową, popisową nazwali. Cycero nie cenił wysoko takich mów, twierdził, że w Rzymie nieczęsto dla nich nadarza się sposobność; ale w mowach politycznych Cycerona nie braknie miejsc, które na *laudatio* zakrawają, n. p. w Maniliana, w mowie pro Archia, de provinciis consularibus, w Filipice dziesiątej. O samodzielnych jednak *laudationes* mało u Cycerona słyszymy. Napisał on pochwałę Catona w r. 46, gdy tenże samobójstwem skończył. Pismo to miało polityczną tendencję; słyszymy dalej o *laudatio Porciae*, pochvale córki Catona, która była drugą M. Brutusa żoną, a w r. 45 znękana chorobą odebrała sobie życie. To były *laudationes* literackie, niewypowiedziane.

Pojawiają się takie mowy niewypowiedziane także w innych działach wymowy cycerońskiej; literackiem dziełem było 5 Verrin drugiej akcyi, mowa in Clodium et Curionem, wreszcie Filipika druga. Ale to są wyjątkowe objawy. Cycero wypowiadał swe mowy i wypowiadał je sam. Bo zwyczaj grecki pisania mów dla innych nie

przyjął się w Rzymie, w którym żądano od obywatela re-torycznego wykształcenia. Wyreżczenie się cudzą wymową należało do rzadkich objawów. Słyszymy n. p., że Cycero napisał pochwałę pogrzebową na syna Serranusa Domestica, którą ojciec tegoż wygłosił. Quintilianus 3, 8, 50 opowiada, że Cn. Pompeius, że T. Ampius Balbus i inni zamawiali sobie niekiedy dla siebie mowy u Cyncerona i że tenże umiał się w takich razach zupełnie rodzajem wymowy zastosować do położenia, godności tego, który Cyncerona o pomoc prosił. Z mów tych żadna się nie zachowała.

Po tem zбочzeniu zajmujemy się spuścizną zachowaną Cyncerona jako mowcy. Warunki, wśród których mowca starożytny przemawiał, były przeważnie odmienne od dzisiejszych i odmienna stąd płynęła wymowa. Inaczej się mówi pod gołem niebem, inaczej wśród ścian czterech, inaczej do tłumów, inaczej do nielicznych słuchaczy, inaczej wreszcie do słuchaczy wykształconych, jak do zebrania ludowego. — Wiec ludowy uważał mowca starożytny za najodpowiedniejsze dla siebie audytoryum — *maxima oratori quasi scaena* (De or. II, 338). Tu przemawiał pod gołem niebem, do tłumów i to go podniecało do wymowy ozdobnej, natchnionej. *Orator sine multitudine audiente eloquens esse non possit*, powiedział tamże Cyncero. Sądowe mowy także pod gołem wybrzmiewały niebem, na forum, lub raczej na comitium. Praetor zasiadał tam na swoim tribunal, sędziowie, strony i ich przedstawiciele na subsellia. Prócz tego gromadziła się, niekiedy bardzo liczna, publiczność, aby się przysłuchiwać obradom, ujawniać swoją obecnością życzliwość dla jednej lub drugiej strony. Ponieważ sędziowie byli przysięgłymi, z ludu wziętymi, przeto wymowa sądowa nie zapuszczała się najczęściej w suche, prawnicze dystynkcyje, lecz przemawiała do pospolitego rozumu a jeszcze więcej do uczucia. Granie na uczuciach uważał Cyncero zarówno na wiecu, jak przy rozprawie sądowej, za najważniejsze mowcy zadanie (Or. 131). Twier-

dził on, że daleko skuteczniej ten działa, kto rozgrzewa (*inflammare*) sędziego, niż ten co go poucza (Brut. 89). Dlatego też Cycero wysiłał się zawsze, aby dusze nastroić, zmiękczyć lub podniecić, on, którego nazwano *summus animorum tractandorum artifex*. Szczególnie w zakończeniach mów rozwijał tę sztukę i sztuczki; celował on we *flexibiles epilogi*, płacziwych zakończeniach. Zdarzyło się, iż kończąc mowę, trzymał niemowę na ręku, w innej mowie podniósłszy synalka obżalowanego, jękami i płaczem forum zapełnił (Or. 131). Dlatego też w sprawach, w których kilku mówców przemawiało z kolei, Cycero przemawiał ostatni, aby końcowymi efektami sędziów dla wyroku zmiękczyć i odpowiednio nastroić. W senacie trzeba było nieco pomiarkowywać oratorskie zapęły, nie można było tuzinkowemi sztuczkami działać na słuchaczy. Zebranie odbywało się w zamkniętym miejscu, poziom umysłowy słuchaczy był wyższy. W senacie, mówił Cycero, trzeba pomiarkować retoryczną ozdobność, bo mądrym jest to zebranie i należy wystrzegać się podejrzania, że człowiek popisuje się dowcipem (De or. II, 333). I niewątpliwie mowy przed senatem wygłoszone mają więcej trzeźwości, lecz i w nich bywa dużo pospolitych efektów, argumentów podejrzanej wartości, których nikłość forma błyskotliwa okupywała. Wyraźnie patres conscripti południowi nie przykładali zawsze wysokiej miary do ścisłości wywodów, zawsze jednak cieszyli się ich ozdobnością.

Pod gołem niebem nietylko tłum, lecz i miejsce podniecały mowę. Forum i jego budowle dawały dużo sposobności do górnych entuzjasmów i retorycznych frazesów. Nic o tem lepiej nie świadczy, jak mowa Cyclerona pro rege Deiotaro, wypowiedziana w domu Caesara. Cycero czuje się spętany niezwykłością i ciasnotą ścian izby. Nie widzi przed sobą tłumu, który nastraja mowę, brak mu powietrza i rynku. Gdyby tam przemawiał, oglądałby kurę, patrzył na forum, na niebo by się powoływał (pro rege Deiotaro 5—7). Kiedy też za cesarstwa wymowa

coraz bardziej do miejsc zamkniętych przenosić się musiała, uwiędła ta roślina, przyzwyczajona do światła i powietrza.

Aby grać na duszach, trzeba było poznać ich tajniki. W mowach Cycero niejednokroć uderza jego wykształcenie. I to nie tylko prawnicze, rozpowszechnione wśród Rzymian, i historyczne, mocno zabarwione gorącym patriotyzmem, ale w równym stopniu filozoficzne. Cycero żądał od mowcy ogólnego wykształcenia i sam usilną pracą je posiadał. Za młodu zapoznawał się gorliwie z systematami filozoficznymi, później, kiedy życie na naukę nie pozwoliło, czytaniem podsycał swój filozoficzny interes. Dlatego też w mowach Cyclerona tyle psychologii, tyle subtelnej duszy ludzkiej znajomości. Nazwał on nawet wymowę filozofią przemawiającą zasobnie — *nihil est autem eloquentia nisi copiose loquens sapientia*. Zauważono słusznie, że mowy Cyclerona wobec demostenesowskich odznaczają się mocną filozoficzną przymieszką. — W porównaniu z Demostenesem przyznawali starożytni jeszcze jedną Cycleronowi wyższość, t. j. dowcip. Zdaniu temu wypadnie nam przyklasnąć; Cycero miał ten dowcip, przebiegający całą skalą od niewinnej fraszki do krwawego sarkazmu, zawsze na swe usługi, wojował nim zwycięsko z przeciwnikami. Niektóre mowy, jak pro Murena, pro Caelio iskrzą się sprytnymi powiedzeniami. Jeśli poprzednio zauważyliśmy, że Cycero więcej jest osobistym niż rzeczowym, to ten dowcip w szermierce z przeciwnikiem główną był jego bronią.

Wybitnym jednak i znamienym rysem Cyclerona jest to, że był panem wszechwładnym stylu i języka. Ma on rozmaite style, rozmaite sposoby mówienia na swe usługi. Starożytni rozróżniali wymowę podniosłą, *genus amplum*, wymowę pośrednią, *genus medium*, wreszcie wymowę potoczną czy poziomą, *genus dicendi tenue*. Wśród różnych obozów, z których jeden przemawiał stylem napuszonym, który azyańskim zwano, drugi wywieszał

jako sztandar attycką prostotę Lysiasa, Cycero uważał za powinność mowcy to, żeby nad różnymi stylami panował. *Is est enim eloquens, qui et humilia subtiliter et magna graviter et mediocria temperate potest dicere* (Or. 100). To też wśród mów Cycerona mamy okazy wszelakich stylów; gdy chodziło o sprawę cywilną Caeciny, przemawiał z prostotą, gdy chodziło o głowę Rosciusa z Ameryi lub Rabiriusa, zadął w dźwięki podniosłe. Ale nie tylko w różnych mowach, lecz w jednej i tej samej mowie znaczą się w następujących po sobie częściach różnice. A więc wstępy były umiarkowańsze, opowiadania prostsze niewątpliwie od epilogów, w których mowca wyprowadzał w pole wszystkie retoryki środki (Or. 124 i nast.).

W ten sposób ustrzegł się Cycero jednostronności stylowej, a obcymi mu były zakusy niektórych ludzi, aby naturalny i historyczny rozwój stylu według szkolnych teorii cofnąć wstecz i przekształcić. To było hasłem t. z. Attyków w Rzymie. Cycero raczej do Azyanizmu się skłaniał. Rozumiano przez to pewien rodzaj wysławiania się, który w trzecim wieku w Grecyi zapanował a jako panujący kierunek udzielił się pierwszym próbom sztuczniejszej prozy w Rzymie. Kierunek ten uprawiał prozę nieco zmanierowaną, raz folgował pewnej pełni i napuszystości, drugi raz wyrażał myśli przez krótkie i posiekane zdania. Ale w obydwóch razach dbał o rytmiczność, a zdania po sobie następujące zdobił figurami dźwięków. Były więc te zdania podobnie ukształtowane i równą miały rozciągłość (isokola) i miały często podobne dźwięki w zakończeniach, co prawie rymowaną prozę wytwarzało (isoteleuta). Lubowała się też ta proza w przeciwstawianiu jednych zdań drugim (antitheseis). Gorgias podobno te figury dźwiękowe wynalazł i odtąd gorgiańskimi one się zwały. — Proza przedcycerońska, a mianowicie poprzednik jego na polu wymowy Hortensius hołdował temu kierunkowi. Dlatego też nie dziw, że Cycero mu uległ. Pierwsze jego młodzieńcze mowy mają i pełnię i napuszystość i liczne

figury dźwiękowe, jak mowa pro Quinctio i mianowicie pro Roscio Amerino, inna mowa pro Roscio comoedo jest typem stylu o krótkich, urwanych zdaniach. Ten pierwotny Azyanizm, *abundantia iuvenilis*, przewyciężył Cycero z biegiem czasu. Można mianowicie stwierdzić, że figury dźwiękowe z postępem lat rzadszemi się stają i mniej natrętnemi. Złagodziła pierwotną wybujałość podróż grecka z lat 79—77, złagodziło późniejsze dojrzenie. Ale purytaninem stylowym, jak Attycy, gardzący ozdobnością mowy, nigdy Cycero nie został. Z Azyanizmu na zawsze sobie przyswoił to, co w nim było pięknego, to co zresztą już u klasyków się pojawiało, jak niektóre retoryczne figury, i z Azyanizmu przyswoił sobie hasło i żądanie, aby proza była rytmiczną. Pilnowano tej dźwięczności w całej zdania budowie, pilnowano zaś mianowicie w zakończeniach części zdania, a przedewszystkiem w całego zdania klauzuli. Przekonano się, że Cycero głównie czterech klauzul używa; pierwszą stanowi ditrochaeus, czyli — u — u, drugą creticus i trochaeus, czyli — u — — u, trzecią podwójny creticus, a więc — u — — u —, czwartą wreszcie trochaeus i creticus, czyli — u — u —. Druga i trzecia klauzula panowały u Cycerona przeważnie w latach dojrzałych jego rozwoju. Tajemnica to prozy starożytnej, którą dopiero nowsze czasy oświeciły. Cycero dba o dźwięczność zdania i przez te rytmy ją wytwarza; inni autorowie współcześni, jak Caesar, Sallustius nie troszczyli się o te przepisy. Jeżeli zaś Cycero mowę doskonałą ze śpiewem porównywał, to widzimy, że miał do tego prawo, bo proza ta była z niemniejszą sztuką urobiona, jak muzykalne utwory.

Główną zasługą stylu Cycerona było stworzenie łacińskiego peryodu. Siliła się na tę budowę już poprzednia literatura, lecz z niewielkim powodzeniem. Cycerona talent przełamał brak giętkości i twardość łaciny, aby wytworzyć ten peryod bogato poczonkowany, w którym uboczne myśli wplatają się w główną i przedstawiają różnolity a jednak spojony, falujący a jednak przejrzysty

i jasny akt myśli ludzkiej. Cyncero jest twórcą tego rzymskiego peryodu, zwartego i silnego jak łuki rzymskie, w którym szeregi wyrazów i zdań z rzymską karnością służą jednej myśli i jednemu celowi. Że wdzięk położył na nich swe piętno, to było zasługą artysty, którym był Cyncero.

Mówiliśmy o stylu i peryodzie. Trzeba teraz zwrócić uwagę na materyał, z którego Cyncero budował swe zdania. Sławione u Cyncerona bogactwo jego języka, *divitiae sermonis*. Sąd ten przyjąć musimy z pewnem zastrzeżeniem. Bo Cyncero należał do epoki, w której otchłań między ludową a literacką łaciną się stanowczo pogłębiła, w której wyrazy badano co do ich stołeczności, *urbanitas*, a podejrzliwi teoretycy języka zamknęli z obawy przed zakażeniem uświęconych tradycją zasobów językowych wszelkie dopływy ludowego języka do przybytków literatury. Wielki Caesar stał na straży czystości języka, Cyncero również był podejrzliwym wobec ludowych, pospolitych przyrządów, nie zdając sobie sprawy, że to źródło ludowe bije dla każdej mowy zdrowiem, jędrnością i życiem. U Cyncerona widzimy z biegiem czasu rosnącą ciasnotę i prawowierność językową. W pierwszych mowach, mianowicie pro Quinctio i pro Roscio Amerino, swobodniej się jeszcze porusza, dopuszcza pewne powszedniości językowe, później stołeczność a raczej hasła salonu nakładają mu pęta. Słownictwo też Caesara i Cyncerona jest w porównaniu z bogactwem, widnem w ułamkach starego Catona, dużo uboższem. Pewna nieśmiałość paraliżuje swobodę językową.

A mimo tego zasługi Cyncerona językowe są ogromne. Mówiliśmy już nieco o nich. Nagiął on ten język do wyrażenia wszelkich myśli i uczucia odcieni, kazał mu raz prosto opowiadać, to znów podnosić się do wysokiej patetyczności. O stworzeniu przez Cyncerona filozoficznego języka później mówić nam wypadnie. Tu jeszcze jedną cechę wymowy Cyncerona podnieść należy; chociaż peryody jego bywają długie i sztucznie zbudowane, dziwna

w jego utworach panuje przejrzystość i jasność. Wpływa ona z doboru wyrazów stosownych dla każdej rzeczy, z wielkiej wstrzeźliwości w użyciu metafor, które często z mglistej myśli się rodzą i mglisto myśl wyrażają. Cycero ma w tym zakresie rzymską trzeźwość; obrazowo przemawia dosyć często we filozoficznych traktatach, w mowach sądowych i politycznych rzadko. Jako wyjątki wymieniam skłonność do porównań w słicznej Mureniana, częstsze przenośnie w patetycznej Rabiriusa obronie, w panegiryku na Caesara, zawartym w mowie pro Marcello, i w chwalcie Brutusa w dziesiątej Filipice. Zresztą pewna nieśmiałość i wstydlivość przenośni jest Cycerona cechą a także Rzymian znamieniem.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Oskarżenia na Cycerona wysnuwano z jego orationes. Niektórzy natrząsali się z trybunału swej nieskażonej moralności z tego, że Cycero brzydkich spraw niekiedy bronił, że nie przebiegał w sprawach, ani argumentach, ani osobach. Zdarzało się przecie, że jedną i tę samą osobą raz zaczepiał, raz słaawił, jak się stało z Cluentiusem, Vatiniusem i innymi. Przyznać musimy, że to razić może. Ale na usprawiedliwienie Cycerona powiedzieć możemy, że etyka adwokacka bywa inną od zwykłej etyki także dzisiaj, a z pewnością była inną w starożytności. W retorycznej szkole uczono bronić spraw podejrzanych, *turpes*, a adwokat starożytny uważał to za przedmiot ambicyi i chwały, jeżeli lichą sprawę zwycięsko przeprowadził, a jak się Cycero raz chełpił, zamglił oczy członków trybunału. — Cięższe zarzuty miotano przeciw politycznym Cycerona przemowom. Jego Zoile, zamknięci w czterech ścianach, do których życie i rzeczywistość mało miały przystępu, przybierali się w siłę zasad i przekonań, aby piorunować na brak zasad u Cycerona. Zapominano o tem, że w bezmiernie ciężkich, przełomowych chwilach każdemu człowiekowi zorientować się trudno. Nie myślano o tem, że Cycero był z urodzenia literatem i intelektualistą, *homo novus* bez politycznego

spadku i tradycyi, a przedzierać się musiał przez takie męty i zamęty polityczne, jakie rzadko w dziejach się spotyka. A zresztą ci, co potępiają Cyncerona, zapominają, że każdy polityk, nawet z urodzenia, zmienia swe zdania i zmieniać je musi, jeżeli chce, aby nie wypadki jego osobą, lecz on wypadkami rządził.

Mowy polityczne w literaturze są rodzajem niezbyt dostojnym, mowy sądowe fałszywym. Ale z tem zastrzeżeniem przyznać musimy, że Cyncero stworzył na tem polu rzeczy świetne, zbliżające się do doskonałości.

Literatura. Obok wspomnianych już dzieł Laurand'a, Norden'a polecenia godnem jest Cucheval: Cicéron orateur, Paris 1901. — Stosunek mów do przepisów retorycznych, Rhode: Cicero quae de inventione praecepit, quatenus secutus sit in orationibus, Königsberg 1903; Preiswerk: De inventione orationum Ciceronianarum Basel 1905. — Do rytmiki, Zieliński: Das Clauselgesetz in Cicero's Reden, Phil. Supplementband 9 (1904). Tenże w Archiv für die gesammte Psychologie 7 (1906). — Do języka Lebreton, Études sur la langue et la grammaire de Cicéron, Paris 1901. — Wiese, Charakteristik der lateinischen Sprache. — Merguet, Lexikon zu den Reden Cicero's Jena 1877—1884.

6.

Tradycja mów Cyncerona i rękopisy.

Cyncero, wypowiedziawszy mowę, gładził ją następnie i wydawał najczęściej, aby przetrwała chwilę i dostała się między szersze koła czytelników. Niekiedy zbierał całą wiązkę mów i ogłaszał zbiór taki; wiemy z jego słów własnych, że mowy swe z czasu konsulatu razem wydał. *Hoc totum sc̄m̄a curabo ut habeas*, pisał do Atticusa 2, 1, 3. W ten sam sposób ogłosił zapewne Cyncero Filipiki w jednym wydaniu. — Wyzwoleniec Tiro krzątała się następnie około edycyi mów Cyncerona. Wydał osobno Verrinae (Gellius 1, 7, 1), a prócz tego ogłosił zapewne cały zbiór mów swego patrona. — Słyszymy prócz tego o innych mowach, które w grupach ogłoszonymi zostały. Już w starożytności znano zbiór mów zw. Caesarianae, prócz tego wydanie

zbiorowe mów wygłoszonych po powrocie z wygnania w r. 57 i 56; można przypuścić, że wydanie tych ostatnich również Tiro sporządził.

Znajomość mów nasza opiera się na rozmaitych rękopisach. Ogólnie powiedzieć można, że mowy Cyncerona nie cieszyły się wielkim rozgłosem w średnich wiekach. Epoka ta, żądna treści wychowawczej i naukowej, mniej się zajmowała tymi twórcami wymowy, których główna wartość na formie polegała. W średnich wiekach uchodził wprawdzie Cyncero za króla wymowy, ale głównie pisma z zakresu retoryki tytuł ten mu zjednały. Mowami natomiast zajmowano się mało; znano przeważnie *Catilinae*, *Verrinae*, *Philippicae*, na inne niewiele zwracano uwagi. Wyjątkowym objawem był w dziesiątym wieku benedyktyn francuski Gerbert, późniejszy papież Sylwester II, który żywym odznaczał się interesem dla wymowy Cyncerona. Zresztą rękopisy mów drzymały przeważnie w spokoju po bibliotekach klasztornych. Późniejsze dopiero czasy począwszy od odrodzenia zaczęły je z tego ukrycia wydobywać. Dzisiejsza krytyka opiera się na wielkiej ich liczbie, bo rękopisu, któryby obejmował wszystkie mowy i był niejako dla nich kanonem, nie posiadamy. Krytyka ma tu trudne zadanie i przy każdej niemal mowie musi szukać najlepszej dla tekstu podstawy. Sięgają te rękopisy od czwartego wieku do jedenastego i późniejszych. »Mamy ważne rękopisy niektórych mów w Rzymie (w. 8), w Medyolanie (w. 9), Paryżu (w. 9) i Monachium, tu mianowicie dwa rękopisy z Tegernsee (w. 10 i 11) i jeden z Salzburga (w. 11). Rękopis z Reichenau znajduje się w Zurychu (w. 11), inny rękopis, prawdopodobnie z Cluny w Holkham Hall (Norfolk) z w. 9. Palimpsesty fragmentaryczne w Turynie (w. 4), Medyolanie i Rzymie (w. 5) należały kiedyś do klasztoru Bobbio, inny watykański (w. 4) był przez pewien czas w klasztorze S. Andrea della Valle. Fragmenta mowy pro Fonteio i in Pisonem, zawarte w rękopisie w Cues, spisane zostały dla Seduliusa z Liège. Rękopis bruxelski

mowy pro Archia pochodzi z opactwa w Gembloux (John Sandys, *A history of classical scholarship*, Cambridge 1903 p. 626). — Ważnymi są prócz tego rękopisami Harleianus 2682 (H) z w. 11, który zawiera 21 numerów, prawie wyłącznie Cyclerona, mowy Catilinae, Caesariae, Miloniana i De imperio Cn. Pompei; Parisinus 14749 (Σ) z w. 15, który jest w części odpisem starego rękopisu Cluniacensis n. 496, dziś zagubionego. Dla mowy pro Roscio Amerino i pro Murena jest ten rękopis główną podstawą; *Roscianam quidem et Murenianam, quae in Cluniacensi solo servabantur, ex hoc transscripsit religione maxima* (Clark).

Przystępujemy do wyliczenia podstawowych rękopisów mów cycerońskich. Pro Quinctio opiera się na młodszych rękopisach, jak Mediceus 18 plut. XLVIII. — Pro Sexto Roscio Amerino głównie na Parisinus 14749 (Σ); — pro Tullio zachowana fragmentarycznie na spalonym dziś palimpseście turyńskim i na palimpseście medyolańskim; — Verrinae opierają się na różnych rękopisach. Dla *divinatio, actio prima* i pierwszej księgi *actionis secundae* przeważnym jest rękopisem Parisinus 7775 (S) z w. 13. Ma on jednak tylko z początku Verrin II, 1, 90—111, t. j. dwa folia. Posiłkować się więc trzeba jego odpisem Parisinus 7823 (D) z w. 15. Dla księgi 2 i 3 *actionis secundae* najważniejszym jest Holkhamicus (dawny Cluniacensis) 387 (C) z w. 9, z którego dziś tylko drobne części drugiej księgi się zachowały. Cennym jest więc odpis jego we Florencji Lagomarsinianus 42 (O) z w. 15. Podstawowym rękopisem dla 4 i 5 ks. jest Regius Parisinus 7774 (A) z w. 9. Ohok niego używać należy rękopisu S. — Pro M. Fonteio: fragmenta zachował nam Vatic.-Basilic. S. Petri H 25 z w. 8/9. Inne fragmenta przyniósł palimpsest Palatino-Vat. 24 z w. 5 i rękopis z Cues z w. 12. — Pro Caecina: Monacensis (Tegernseensis) 18787 z w. 11. — Pro Q. Roscio comoedo: mowa niezupełnie zachowana znaną nam jest z młodszych rękopisów jak Laur. 48, 25. — De imperio Cn. Pompei: Spalony palimpsestus Taurinensis zawierał § 40—43. Dziś opieramy się na Harleianus 2682 z w. 11 (H), cod. Tegernseensis (T) z w. 11, cod. Erfurtensis, teraz Berolinensis 252 (E) z w. 12/13. — Pro Cluentio: dwa tu mamy źródła Cluniacensis, a raczej jego odpis cod. Par. 14749 (Σ) i Laurentianus li. 10 (M) z 11 w. — De lege agraria: najlepszymi rękopisami są Erfurtensis a raczej Berolinensis z w. 12 i Erlangensis 38. — Catilinae: cod. Cluniacensis 498, nunc Holk-

hamicus 387 (C) z w. 9 zawiera części tych mów. Obok niego stoją pokrewne rękopisy: cod. Ambrosianus (A) C. 29 z w. 10, Vossianus (V) Lat. O. 2 z w. 11, Laurentianus (a) XLV 2 z w. 13. — Pro Rabirio perduellionis reo opiera się na młodszych rękopisach; ułamki z zagubionego końca mowy wydał Niebuhr z palimpsestu Palat.-Vat. 24 z w. 5. — Pro Murena: główny rękopis Parisinus (Σ) 14749. — Pro Sulla: Tegernseensis s. Monacensis 18787. — Pro Archia: Gemblacensis s. Bruxellensis 5352 z w. 11/12. — Pro Flacco: główny rękopis Vat.-Palat. H 25, który tylko zawiera 17, 39—23, 54. Obok niego Monacensis 15734 i Bernensis 254. Mowa ma lukę w początku, którą A. Mai wypełnił z pomocą Scholia Bobiensia i palimpsestu Ambrosianus R. 57 sup. — Mowy post reditum: najlepszy rękopis Parisinus 7794 z w. 11, potem Bruxellensis 5345 z w. 12. — Pro Sestio i in Vatinius: Parisinus 7794. — Pro Caelio: najważniejszym rękopisem jest Cluniacensis, a raczej jego odpis Parisinus 14749 (Σ). Palimpsest Ambrosianus (A) i palimpsest Taurinensis (T) zawierają części tej mowy. — De prov. consularibus i mowa pro Balbo: główny rękopis Parisinus 7794. — In Pisonem: fragmenta były w spalonym palimpseście turyńskim i są w cod. Vat. H 25. Pełniejsze rękopisy Monacensis 15734 i Erfurtensis (Berol.) mają wiele wtrętów. — Pro Plancio: Monacensis 18787 i Erfurtensis. — Pro Scauro: znamy fragmenta, które w dziewiętnastym wieku pomnożył Mai i Peyron z ambroz. palimpsestu i palimpsestu turyńskiego. — Pro Rabirio Postumo: młodsze rękopisy n. p. Monac. 15734. — Pro Milone: lekcye rękopisu Cluniacensis 496 można poznać w pewnej mierze z Parisinus 14749 (Σ). Prócz tego ważnym jest rękopis Harleianus 2682. — Orationes Caesarianae: do klasy rękopisów lepszej α należą Ambrosianus 29 (A), Harleianus 2682 (H), do późniejszej β Bruxellensis 5345 (B), Dorvillianus 77 (D) i inne. — Philippicae: Vaticanus-Bas. H 25 z w. 8/9, prócz tego rękopisy zwane deteriores jak Vossianus Lat. O, 23, Parisinus 5802 i 6602, Bambergensis M, IV, 5 i inne.

Literatura. Clark i Paterson: *M. Tulli Ciceronis orationes, Oxonii*; — Clark, *Anecdota Oxoniensia 1901—1902*; — Clark: *The vetus Cluniacensis of Poggio, Oxford 1905.*

7.

Komentatorowie mów Cyceronu.

W pierwszym wieku po Chrystusie zajmowano się dużo Cyceronem. Około jego zasad stylowych wrzała za-cięta walka; jedni szli nowymi torami i uprawiali styl in-

dywidualny, zbliżony do azyańskiej siekaniny, jak Seneca; inni nawoływali do naśladownictwa Cyncerona, powrotu do jego pełnych, okrągłych peryodów. W tej epoce zaczęto też objaśniać jego utwory, a Q. Asconius Pedianus napisał w początku panowania Nerona, w latach 54 do 57 swój komentarz do mów cyncerońskich.

Q. Asconius Pedianus urodził się zapewne w r. 9 przed Chr., a zmarł w r. 76 po Chr. Był to uczony historyk, który napisał życie Sallustiusa, a zwalczał tych, którzy umniejszali sławę Vergiliusa, w księdze *contra Vergilii obtretractores*. Podobny podziw dla Cyncerona skłonił go do tego, że podjął się objaśnień mów Cyncerona i to może wszystkich. Uczynił to z pedagogicznych względów, bo komentarzem swym chciał się własnym synom przysłużyć, do których w pisaniu często się zwracał. Z tego komentarza zachowały się nam objaśnienia do mów pięciu, *in Pisonem* z r. 55, *pro M. Scauro* z r. 54, *pro Milone* z r. 52, *pro Cornelio* z r. 65, *in toga candida* z r. 64 przed Chr. Owoc to sumiennej i trzeźwej nauki. Asconius czerpał nietylko z dzieł Cyncerona, lecz z protokołów posiedzeń senatu, z historyków. Komentarz miał być ściśle historycznym; podobnym on jest pod tym względem do komentarza świeżo odkrytego, którym słynny grecki uczony Didymos opatrzył Demosthenesa. Asconius podobnie jak Didymos zaczynał objaśnienia każdej mowy od chronologicznego oznaczenia jej powstania, potem objaśniał wyrwane ustępy, które potrzebowały komentarza. Do historycznych wyjaśnień ograniczył się Asconius bardziej jeszcze niż Didymos; jedyną gramatyczną i jedyną retoryczną notatkę uważają uczeni słusznie za interpolację. A historyczne wiadomości są pierwszorzędnej wagi; prócz tego ma ten komentarz jeszcze i tę zasługę, że zagubione mowy Cyncerona, *pro Cornelio* i *in toga candida* znamy prawie wyłącznie z dzieła Asconiusa.

Pseudo-Asconius. W rękopisie z Sanct Gallen, w którym Poggio znalazł Asconiusa przydanym był do

powyższego komentarza inny, który jest utworem pospolitego scholiasty, może z piątego wieku po Chr.; *non historicus est, sed rhetoricus et grammaticus* — mówi o nim Madwig —, *in vocum sententiarumque facillimarum, rerum notissimarum enarratione positus, saepe puerilis, errorum et ineptiarum plenus*. Trywialnością i lichym językiem odrzyna ten komentarz od jasnego, cennego dzieła Asconiusa; dotyczy on Verrin, lecz nie całych, bo zachowały się objaśnienia Pseudo-Asconiusa tylko do actio I i actio II, lib. 1 i 2 (aż do § 35). Dzieło to nie jest jednolitem; do jądra uwag, pochodzących od jednego autora, przyczepiły się inne dodatki

Scholia Bobiensia. Słynny klasztor Bobbio w bliskości Genui założony w w. 7 przez Kolumbana posiadał rękopis z piątego wieku (C) ze scholiami do różnych mów Cycerona. Człowiek, który rękopis ten przepisał, używał zapewne oryginału z czwartego wieku, a nie rozumiał często jego skrótów. Sam według innego rękopisu dodawał poprawki (C₁), do tego w komentarzu do Miloniana inny corrector wprowadził swoje zmiany (C₂). Około r. 700 zmyto text pierwotny, aby znaleźć miejsce dla kościelnych zapisków o koncylium w Chalcedonie. Potem rozewiartowano ten kodex. Pewna część rękopisu dostała się do Watykanu (Vat. lat. 5750), inna do Medyolanu (Ambros. E 147 sup.). Angelo Mai odkrył 1814 i 1828 pierwotny text palimpsestów. Komentarz ten odnosi się do mów Cycerona: *pro Sulla, in Clodium et Curionem, de rege Alexandrino, pro Flacco, cum senatui gratias egit, cum populo gratias egit, pro Milone, pro Sestio, in Vatinius, pro Plancio, de aere alieno Milonis, pro Archia*. Autor, czwartego zapewne wieku, objął także inne mowy swym komentarzem, z którego my dziś zaledwie cząstkę posiadamy¹⁾. Zasługa jego jest niepoślednią. Przekazał nam bowiem wiadomości

¹⁾ Możliwym jest, iż z pierwotnego pełnego komentarza późniejszy odpisywacz niektóre mowy odrzucił i że my posiadamy szczątki pracy tego przepisywacza.

o zagubionych mowach Cyncerona, a chociaż jego komentarz jest przeważnie estetycznym i sztukę Cyncerona objaśniać zamierza, znajdziemy w nim jednak pewne rzeczowe wiadomości, po części zaczerpnięte z historyków, których dziś już nie posiadamy. Niejedną wiadomość przejął autor tych scholiów zapewne od Asconiusa i to pomnaża ich wartość.

Scholiasta Gronovianus. Jan Fryderyk Gronov, największy latynista Holandyi (1611—1671) posiadał w rękopisie z Leiden Voss. Q. 138 z w. 10-go objaśnienia do następnych mów Cyncerona: *divinatio in Caecilium, actio I in Verrem, actio II, lib. 1, Catilinae (2, 3, 4), pro Ligario, pro Marcello, pro Deiotaro, pro Roscio Amerino, de imperio Cn. Pompei, pro Milone*. Wydał ten komentarz syn jego Jakób w r. 1672. Jedynie komentarz do trzeciej i czwartej Catilinae zachował się w całości, reszta fragmentarycznie. Jest to komentarz nie jednolity; przypuszczają, że czterech lub trzech autorów nań się złożyło. Wartość jego jest bardzo poślednią, podobnie jak wartość Pseudo-Asconiusa. W komentarzu do Verrinae A. II, lib. 1 § 1—62 dopatrzoneo się pokrewności ze Scholia Bobiensia, a raczej zależności od owych scholiów. Wiemy, że autor scholia Bobiensia Verrinae objaśniał; my jednak dziś komentarza tego nie posiadamy, lecz przez scholiasta Gronovianus możemy nabrać o nim wyobrażenia.

Literatura. O. Asconii Pediani commentarii ed. Clark, Oxford 1907. — Scholia in Ciceronis orationes Bobiensia ed. Hildebrandt, Lipsk 1907. — Th. Stangl Pseudoasconiana, Paderborn 1909, tenże: Bobiensia, Rhein. Mus. LXV (1910).

III.

Cycero jako teoretyk wymowy.

Rem tene, verba sequentur mówił stary Cato z ukrytym przeciwieństwem do retoryki, która dbała o sztukę formy i wystawiania. Ale Cato sam, choć wygłaszał hasło prostoty i naturalności, poznał, jak wiadomo, niejedną wskazówkę czy sztuczkę retorycznej teorii i nie wahał się taką sztucznością okraszać swego stylu. A hasło jego powyższe przyjąć się także nie mogło wśród innych Rzymian, wśród narodu, który do wymowy tak wielkie przywiązywał znaczenie i słowu tak wielką doniosłość w sprawach publicznych przyznawał.

Nie tu miejsce opowiadać początki i rozwój retoryki u Greków. Teoria i pierwsze przepisy praktyczne pojawiły się pono w piątym wieku przed Chrystusem. Na każdą potrzebę mowcy i stylisty przy wynajdywaniu treści i argumentów, przy ujmowaniu treści w słowa służyła rada i nauka; powoli wyrabiał się szkolny system, suchy i płytki zbiór przepisów dla praktycznego użytku. Arystoteles i następnie stoicy zamierzali tę teorię pogłębić filozofią, nauką retoryki zapłodnić i uszlachetnić ścisłym związkiem z dyalektyką czyli logiką. Ale szkolne i praktyczne potrzeby i względy nie utrzymały tego związku; retoryka praktyczna wolała zbiory kategoriycznych przepisów, nie obciążonych logicznymi wywodami. I dlatego katechizmy suche retoryki rozwijały się nadal; w drugim wieku przed Chry-

stusem Hermagoras z Temnos ułożył system retoryki o takim przeznaczeniu, pełen dystynkcyi i wskazówek na wszelkie przypadki i potrzeby. A w następnych czasach i wiekach uchodził ten Hermagoras za powagę, jego dzieło za kanon wiedzy potrzebnej dla mowcy.

Mówiliśmy już, jak począwszy od drugiego stulecia przed Chrystusem retoryka grecka wchodziła do Rzymu, wspominaliśmy o dziełku Catona, dającym rady dla mowcy, o piśmie podobnem Antoniusa, a wreszcie o Rhetorica ad Herennium, pierwszym dziełku zachowanem z tego zakresu, w którym obok nauki greckiej widnieje już pewien pościg za samodzielnością rzymską, choćby tylko na razie pozorną. Równocześnie retoryka stała się istotną częścią składową w wychowaniu Rzymianina; nauczał jej pierwotnie grammaticus, później, około r. 100 przed Chr., pojawiał się obok grammaticus rhetor osobny. Pierwszy zapoznawał młodzieńca z poezją, drugi wprowadzał go do tajników prozy i przygotowywał do publicznych występów. Wśród nauczycieli byli Grecy, lub Rzymianie, a częstokroć czerpał młodzieniec wiadomości u przedstawicieli obu narodowości.

Młody Cycero otrzymał bardzo rozległe wykształcenie, w którym filozofia i retoryka wzajemnie się popierały. Miał nauczycieli greckich i rzymskich, u których ćwiczył się w retorycznych deklamacyach. Równocześnie filozofowie ćwiczyli myśl jego; stoik Diodotus zapoznał go z prawami dyalektyki, akademik Philo nauczył go, jak można o tym samym przedmiocie za i przeciw dysputować — *in utramque partem disputare*. Nauki te przypadły na r. 88 i lata następne. Otóż Cycero, zapoznawszy się ze systemem retoryki, postanowił już jako młodzieniec czynnie na polu nauki wystąpić. Około r. 86, kiedy miał lat dwadzieścia, myśl ta zapewne powstała w jego głowie i zabrał się niebawem do pisania. Tytuł dzieła nie jest dokładnie znany; zapewne jednak nazwał tę pierwszą swą próbę literacką: libri rhetorici.

1.

Libri rhetorici czyli de inventione.

Postanowił Cycero w tem dziełku opracować cały system retoryki. A więc zamierzał mówić o materia artis rhetoricae, t. j. o rzeczach, których dotyczy wymowa, a więc o trzech rodzajach wymowy, sądowym, radzieckim, popisowym. Teorya retoryki rozpada się na pięć części, 1) inventio, t. j. wynajdywanie rzeczy prawdziwych i prawdopodobnych, 2) dispositio czyli rozłożenie treści, 3) elocutio, t. j. wysłownienie, 4) memoria, czyli zapamiętanie rzeczy, 5) pronuntiatio, czyli wygłoszenie. Bez doświadczenia osobistego, jedynie na podstawie podręczników naukowych, chciał tedy Cycero przedstawić całokształt retoryki. Ale mimo gorliwości i dobrych chęci rzecz nie przysłała do skutku. W dwóch księgach obrobił on tylko inventio i to głównie ze względu na rodzaj mów sądowych; bo wskazówki dla genus deliberativum i demonstrativum (od 2, 155) wypadły krótko i ogólnikowo. Wyraźnie praca zbyt urosła mu pod ręką, a jego wiedza i wytrwałość nie dorosła do zupełnego wykończenia. Kilkakrotnie napominał się do zwięzłości, w końcu zniechęcił się i nie wykonał pierwotnego planu. Posiadamy więc tylko złom pracy, który dla treści nazywano i nazywają niektórzy de inventione. Cycero ten złom wydał, chociaż później przyszło mu się wstydzic (de or. 1, 5) tego pisma »które chłopcu i młodzieniaszkowi z zapisek niewykończone i niedojrzałe wypadło«.

Ma ono rzeczywiście wszelkie młodzieńczości cechy. Autor niema tu swobody w myśli i pisaniu, zestawia suche wskazówki według swych źródeł. Tym skwapliwiej dlatego podnosi swą samodzielność, gdy coś nowego do wykładu przyda, n. p. 1, 33; tym gwałtowniej polemizuje, kiedy niekiedy odstępkuje w szczegółach od twierdzeń utartych (1, 8: *magna amentia videtur*; 1, 12: *non mediocre peccatum*, ibid. *amentia est*). Młodzieńczość widnieje

także we wstępach książek przyszytych dla ozdoby i ożywienia do suchych wywodów pisma. Na początku pierwszej księgi mamy wypracowanie o tem, czy wymowa jest korzystną, czy szkodliwą dla społeczeństw, o rozwoju kultury i roli wymowy w tym rozwoju. Na początku drugiej księgi czytamy o Zeuxisie, który obraz Heleny wymalował na podobieństwo najpiękniejszych dziewic z Krotony; podobnie autor nie z jednego czerpał źródła, lecz z rozlicznych pism pozbierał swe wiadomości.

Oznaczenie źródeł Cycerona nie jest w tym przypadku łatwym. Wstęp ogólny o wymowie i kulturze, podobny nieco do wstępów Sallustiusa, zaczerpnął Cycero, jak niektórzy myślą, z filozofa greckiego Posidoniusa. Co do samej rzeczy używał Cycero, jak twierdzi, większej liczby źródeł. Nie możemy stanowczo zaprzeczyć prawdy tego twierdzenia nieco chełpliwego, ale zaznaczyć musimy, że Cycero przy przedmiotach mających obfite opracowania i dzieje lubiał używać wygodniejszych, streszczających rozbieżność zdań podręczników jakiego *commodior explicator*, jak się w naszym dziełku 2, 6 wyraził. Wspomina on tu kilkakrotnie Hermagorasa, niekiedy polemizując z jego wywodami. Hermagoras więc sam lub jakiś podręcznik na nim zbudowany należał zapewne do głównych Cycerona źródeł. Problem staje się jeszcze zawilszym wskutek stosunku dziełka Cycerona do *Rhetorica ad Herennium*. Mają bowiem te dwa pisma dużo punktów stycznych, dużo miejsc prawie równobrzmiących. Ale u Cycerona przedstawienie jest prawie zawsze obszerniejszem i bardziej szczegółowem. Dlatego zdanie niektórych, jakoby autor traktatu *ad Herennium* z Cycerona był czerpał, nie ma mojem zdaniem żadnego uprawnienia. Drugie przypuszczenie, iż Cycero opierał się na retoryce *ad Herennium*, byłoby podobniejszem do prawdy. Ale wskutek tego, że Cycero w miejscach stycznych z autorem *ad Herennium* daje dużo pełniejsze i szczegółowsze wywody, raczej byśmy się skłaniali do trzeciego zdania, tłumaczącego wspólnością

źródeł podobieństwa obydwóch traktatów. W takim razie Cycero obok innych źródeł używałby także jakiegoś traktatu łacińskiego, którym się posługiwał również nieznan autor pisma do Herenniusa.

Mimo bystrych wywodów Marxa kwestya ta wymaga jeszcze dokładnego zbadania. — Język Cyclerona w tem dziele ma rysy swe odrębne a pokrewne z językiem mów wczesnych. Uderzają dalej pewne cechy językowe wspólne młodzieńczemu Cycleronowi i autorowi ad Herennium (n. p. częste używanie *commodus*, *commode*, *vehemens* i *vehementer*). Pismo jest słabe i niesamodzielne; ale, że Cycero daje tu wykład działu retoryki, jakiej się uczył za młodu, przepisy w niem zawarte szczególnie się nadają do tego, aby na ich podstawie teorię z praktyką w Cyclerona mowach porównać. W średnich wiekach cieszyło się to dziełko Cyclerona »de inventione« niezwykłą i niezasłużoną wziętością, uchodziło za podstawowe niejako źródło nauki retoryki.

Literatura i rękopisy. Do lepszej klasy rękopisów należą przede wszystkim Herbipolitanus (Würzburg) z w. IX i Parisinus 7774 A z w. 9. Ta lepsza klasa ma luki 1, 62—76 i 2, 170—175. — Gorszych rękopisów jest dużo, przedstawiają one inną tradycję, bo nie mają luk wspomnianych. — Wydanie A. Weidner'a, *Artis rhetoricae libri duo* Berlin 1878.

2.

De oratore libri tres.

Dziełko libri rhetorici było grzechem młodości; obejmowało ono suche, szkolne przepisy bez przymieszki indywidualnego doświadczenia i sądu, których dwudziestoletni młodzieniec mieć nie mógł. Po wielu latach, po długiej oratorskiej karierze, po obfitych doświadczeniach zebranych w dziedzinie wymowy i polityki powrócił Cycero do teorii. Wrócił do niej wtedy, kiedy praktyka wskutek panowania tryumwirów stawała się trudną, kiedy wychowawca wolności, wymowa przygasać zaczęła i wątłeć. Cycero

wtedy postanawia uwielbić wymowę w chwili początków jej zaniku. Wzrok jego zaczyna w przeszłość sięgać, bo terażniejszość go usuwa od spraw publicznych. W r. 55 pisał poemat o swych zasługach, prozą zaś następnie postanowił wysławić wymowę, bo wiedział, że z tej chwalby spadnie nieco chwały na jego osobę i dotychczasową działalność. W r. 54 pisał do Lentulusa (epist. ad fam. 1, 9, 23): *me iam ab orationibus diiungo fere referoque ad mansuetiores Musas*. Otóż te pogodne Muzy, dalekie od walk i sporów potocznych, od r. 55 poczynawszy, natchnęły Cicerona do naukowej pracy.

Zadanie swoje pojmował on teraz daleko wznioślej i głębiej, niż około r. 86, kiedy szkolne swe opracowywał dziełko. Miał życie mowcy za sobą i chciał przedstawić, że warunki takiego życia są niełatwe, a górnem posłannictwo. Od dawna, bo od piątego wieku przed Chrystusem, wrzała w Grecyi walka między retoryką a filozofią o wychowanie młodzieży. Spierano się o to, czy formalna sztuka retoryczna dla młodzieńca wystarczy, czy też potrzeba mu innych nauk i filozofii. Ten spór, w którym Plato przechylił szalę na korzyść filozofii, miał rozmaite fazy i odcienia. Obok skrajnych teorii powstawały pośrednie, polubowne. Z retorów żądał Isokrates wiedzy i nauki dla mowcy, z filozofów młodszy akademicy jak Philo uznawali retorykę, lecz taką, któraby na filozoficznem wykształceniu się oparła. Spór ten zawrzał także w Rzymie wskutek napływu greckiej kultury w drugim przed Chrystusem stuleciu. Tutaj przybrał on inną formę, bo w Rzymie filozof nie mógł uchodzić za równego i godnego mowcy współzawodnika. Ale natomiast spierano się o to, czy mowca powinien osiąść ogólne, głębsze wykształcenie, czy też może się ograniczyć do retorycznej techniki; walczący więc *eloquentes* wyższego pokroju z tymi, którzy posiadłszy sztuczki wymowy chcieli uchodzić za mowców, a byli w rzeczywistości nie mistrzami, lecz rzemieślnikami sztuki, *operarii*, albo *clamatores* lub *rabulae*. W początku

wieku pierwszego powstała szkoła t. z. rhetores latini, obniżająca żądania naukowe, ucząca rutyny, rzemiosła zamiast wyższej sztuki. I oburzył się w r. 92 przed Chr. na tę szkołę bezwstydu Crassus, a teraz Cyncero postanowił skruszyć kopię za ogólnem mowcy wykształceniem. Cyncero przystał do haseł i żądań niektórych filozofów. I dlatego wielekroć za zasługę sobie poczytywał, iż w retoryce od pospolitych nauk — *communia praecepta* — sięgnął do *antiqui*, starych autorów, Platona, Arystotelesa i Isokratesa. W rzeczywistości nie moglibyśmy często u Cyncerona zażyczeń od tych autorów stwierdzić. Opiera on się częścię na nowszych pracach; ale od tamtych przejął ducha, tę miłość dla filozofii i ściśle zespolenie filozofii z retoryką, które Isokrates zalecał i Arystoteles. Młodsza akademja sławiła również tę łączność i ona zwróciła Cyncerona do *antiqui*.

Cyncero chciał więc być czemś więcej teraz, jak młodych mowców katecheta, a w ideale mowcy chciał urzeczywistnić ideał kultury. Dawna forma szkolnego podręcznika do takiego dzieła się nie nadawała. Obok wskazówek elementarnych chciał on teraz wygłaszać wytyczne, ogólne dla mowcy hasła. Rola bakałarza nie zdawała się przystawać dla męża stanu i senatora rzymskiego. To dobre dla Graeculi, których w Rzymie nie brakło. — *Dignitatem docere non habet* — mówili Rzymianie. Ale jest inny rodzaj uczenia, który o wymowie rozprawia w sposób piękny i wymowny, czerpie nietylko ze szkoły, lecz z życia i doświadczenia. To zajęcie jest przecie odmiennem od bakałarzowania tego *Graecus doctor* »*qui mihi pervolgata praecepta decantet, cum ipse nunquam forum, nunquam iudicium aspexerit*« (De or. II, 75). Cyncero więc chce nauczać, ale głębiej, górnziej, nie na modłę pospolitych nauczycieli i pospolitych przepisów.

I postanowił przybrać wykład o sztuce w formę piękną, zrobić zeń dzieło sztuki. Wybrał więc formę dialogu. Była ona już znaną w literaturze rzymskiej, bo M. Iunius

Brutus ubrał swe wywody prawnicze w formę rozmowy. Ale Cynceron niewątpliwie wzory greckie teraz natchnął. Przykłady Platona i Arystotelesa wzbudziły w nim ambicję, aby w rzymskiem piśmiennictwie coś podobnego do słynnych dzieł greckiego ducha wytworzyć. I rzeczywiście udało mu się to do pewnego stopnia. W greckiej współczesnej Cynceronowi literaturze dyalog o zagadnieniach wyższych nie byłby mógł się pojawić ani zakwitnąć, bo brakło tam podłoża dla tego rodzaju literackich płodów, t. j. wykwiutnego życia towarzyskiego. Takie zaś życie kwitło w czasach Cyncerona w Rzymie w całej pełni; to, o czem mówiono w salonach stołecznych, mogło znaleźć odgłos w piśmiennictwie. Gry rozmowne Cyncerona są wskutek tego bardzo wykwiutne; bierze w nich udział przeważnie jedna warstwa ludzi, senatorska, zbliżona do siebie rodem, a przedewszystkiem wychowaniem. Zwyczaj Sokratesa rozmawiania z pierwszym lepszym człowiekiem nie podoba się Cynceronowi. *Omniū autem ineptiarū, quae sunt innumerabiles, haud scio an nulla sit maior* — powiada Cyncero de or. II, 18 — *quam ut illi (scil. Graeci) solent, quocumque in loco, quoscumque inter homines visum est, de rebus aut difficillimis aut non necessariis argutissime disputare*. Na prawdziwą rozmowę stać dopiero senatora, ale przedmiot jej powinien być ważnym, ze życiem związanym. — Ton tej rozmowy bywa zawsze wykwiutnym, pogodnym; nawet w polemice wystrzega się ona wszelkiej ostrości, a w komplementach ma taką elegancję, że przypomina nastrój mów francuskich akademików.

Duch tych utworów dyalogicznych Cyncerona jest bardzo rzymski. Są one wiernem odbiciem życia umysłowego czasu. Ale niemniej znać w nich wpływ greckich wzorów. Platona idealizm i wdzięk wycisnął na nich swe piętno; w doborze osób, w układzie sceneryi niejedyn rys od Platona Cyncero zapożyczył. Przypominamy, że Cyncero za młodu dyalogi platońskie tłómaczył, a teraz na Platonie gotował się do napisania swej republiki. Od Arystotelesa, który

także uprawiał popularne dyalogi, przejął Cycero zwyczaj umieszczania przedmów na czele pojedynczych dyalogów. A prócz tego w samym układzie rozmowy szedł Cycero w ślady Arystotelesa. Słyszymy bowiem, że tenże w taki sposób kształtował rozmowę, iż inni interlokutorowie grali podrzędną rolę, a on sam mówił najwięcej. Podobnie w dyalogach Cyclerona główna lub główne osobistości mówią przeważnie, a innych udział w rozmowie jest ograniczonym. To się nazywa *Aristotelius mos*, o którym Cycero wspomina w listach ad fam. 1, 9, 23 a przedewszystkiem w liście ad Atticum 13, 19, 4. — Pozatem zależność Cyclerona od Arystotelesa nie jest znaczną. Zawdzięczał on starym myślicielom przeświadczenie, że retoryka jedynie na filozofii opierać się powinna, ale zresztą nie bardzo się w ich dziełach zagłębiał. Nie mamy nawet dowodu, żeby Cycero był czytał Arystotelesa retorykę; wielu powątpiewa o tem stanowczo.

W r. 55 przebywał Cycero przeważnie na wsi w swoich willach. *Circum villulas nostras errare* nazywa on takie życie ad Att. 8, 9, 3. W czerwcu wygłosił namiętną mowę przeciw Pisonowi. W jesieni znowu się znalazł w zaciszu wiejskiem i obcował z *mansuetiores Musae*. A mianowicie napisał wtedy swe trzy księgi *De oratore*, w których rzucił rękawicę tuzinkowej wymowie i pospolitym mowcom, przedstawił mowę rzeczywistego z bożego natchnienia i łaski, a zarazem wykazał usiłował, że nie z pomocą nauki zwykłych podręczników rozwinąć on się może, lecz jedynie na podstawie szerokiego wykształcenia, w którym głównym węglem byłaby filozofia. Dyalog przeniósł on na r. 91, a więc na czasy, kiedy on sam był chłopcem i głosu zabierać jeszcze nie mógł. Ale przecież można było w usta wielkich zmarłych włożyć własne myśli i przekonania. M. Antonius i L. Licinius Crassus, dwaj wielcy mowcy poprzedniej epoki mieli być tłumaczami wyższych na wymowę poglądów, które Cycero wyznawał,

przedewszystkiem Crassus, uosobienie miary i wykwin-
tności w wymowie.

W jego willi w Tusculum zbiera się tedy dobrane towarzystwo i przez dwa dni o górnych tych rozprawia problemach. Obok starszej pary mowców, Crassusa i Antoniusa, pojawia się para młodsza, ucząca się jeszcze, C. Aurelius Cotta, podziwiający Antoniusa i P. Sulpicius Rufus, Crassusa poplecznik. Przypomina ta dwójka podobne dwójki platońskie, Simmiasa i Kebesa w Phaidonie, Glaukosa i Adeimantosa w republice. W pierwszej księdze Cycerona pojawia się prócz tego stary teść Crassusa Q. Mucius Scaevola, słynny prawnik; następnie jednak ustępuje on z widowni, zupełnie tak samo, jak Plato sędziwego Kephalosa tylko w początku Politeia na pewien czas wyprowadził na scenę. Natomiast w drugiej i trzeciej księdze biorą jeszcze udział w dyalogu pogromca Cymbrów i Teutonów, mowca nadzwyczaj wykwinny Q. Lutatius Catulus i brat jego przyrodni C. Iulius Caesar Strabo, który w mowach dowcipem, w zakresie poezyi tragedjami się odznaczył. Wszyscy ci ludzie, z wyjątkiem młodszych Cotty i Rufusa i starca Scaevoli byli około r. 100 w pełni sił i rozwoju. Crassus umarł nagle w r. 91; krótko przed śmiercią swą podczas ludi Romani, które przypadały na wrzesień, ugościł on rzekomo to towarzystwo. Podczas igrzysk uroczystych mógł Rzymianin w ten sposób używać swych wczasów i na grze rozmownej czas spędzać, w innych chwilach takie wczasowanie nie przystawałoby do jego godności i zajęć. Pierwszej księgi rozmowa wypełniła rzekomo pierwszy dzień, na drugi dzień przypadły dyalogi drugiej i ostatniej księgi. Cycero zmyśla, że jeden ze słuchaczy, mianowicie Cotta powtórzył mu to, co słyszał. Autor ubrał to w księgi i poświęcił bratu swemu Quintusowi, bo on właśnie żądał od Marcusa, aby tenże w dziedzinie retoryki coś lepszego napisał od poronionych książek młodzieńczych.

W pierwszej tedy księdze mówią Crassus i Antonius, podsycani uwagami Scaevoli, Rufusa i Cotty w dłuż-

szych wywodach o istocie retoryki i warunkach doskonałej wymowy i znakomitego mowcy. Wypredza wstęp Cyncerona o niewielkiej liczbie oratorów w pełnym tego słowa znaczeniu. Pochodzi to właśnie stąd, że jedynie wielkie, obszerne wykształcenie takiego oratora wytworzyć może. Crassus maluje nam jego ideał; potrzebna mu filozofia, historia, prawo. Kiedy Crassus mówi o konieczności poznania prawa, uderza on w tak gorące, pełne podziwu tony, jak gdyby o poezji rozprawiał. Jest to rys rzymski, jakich nie brak w tem dziele. Obecność Muciusa Scaevoli, wielkiego prawnika, podnieca wymowę Crassusa. Chce on stworzyć mowę — męża stanu, a gardzi zwykłym rutynistą, który posiadał raczej sztuczki, niż sztukę wymowy. Następnie Antonius stara się obniżyć nieco żądania i ideały Crassusa, on, który zdrowy rozum, *communis intellegentia*, wywyższa wobec przepisów nauki, znajomości filozofii i prawa.

Księga ta cała jest pieśnią wielbiącą wzniosłość wymowy. Ogólne rozprawy usuwają zupełnie na drugi plan specjalne przepisy nauczycieli wymowy — *isti rhetores*, których Crassus i Antonius wspominają z pewnem lekceważeniem. Ale ostatecznie te techniczne wskazówki i doktryny były dla wykształcenia mowcy niezbędne. To też w dwóch następnych księgach przedstawia je Cyncero przez usta głównych interlokutorów dyalogu. Nauczają oni jednak w sposób inny, jak greccy bakałarze, z obawy przed oschłością przeplatają właściwą technologię ogólnemi uwagami i rozprawami, chcą uczyć unikając pozorów bakałarskich. Należało przejść wszystkie pięć części systemu retorycznej nauki, a więc *inventio*, *dispositio*, *elocutio*, *memoria* i *pronuntiatio*. Cyncero wkłada wykłady o każdym z tych działów w usta tego mowcy, który w zakresie szczególnym celował i się odznaczał.

Druga księga obejmuje rozmowę z ranka dnia drugiego. Na początku zamieścił Cyncero wstęp o studiach Antoniusa i Crassusa, których Cyncero w tem dziele wysławił

i rodzajem *σύγκρισις* literackiej scharakteryzował. Następuje scenerya; ubyło w zaciszu Crassusa tuskulańskim Scaevoli, przybyli natomiast Q. Catulus i C. Iulius Caesar. Po ślicznej, pełnej urbanitas, wstępnej rozmowie, zaczyna Antonius rzecz swoją o *inventio*, *dispositio* i *memoria*, bo w tych zakresach uchodził za mistrza. Przemawia on z lekceważeniem retorycznych systemów, twierdzi, że życie, natura i doświadczenie więcej znaczą od teorii. Ubiera się w te pozory samouctwa, aby potem przepisy nauki tym śmieiej móżd przemycić. Daje więc nam topikę inwencyi, wskazówki co do wynajdywania »rzeczy prawdziwych i prawdopodobnych, któreby sprawę poparły«, uczy nas, czem zyskiwać, czem wzruszać można sędziów i słuchaczy. Mowca nie może według niego ani gniewu, ani współczucia, ani trwogi wzbudzić, jeżeli sam niczego odczuwać nie będzie. Antonius daje nam tu wymowne wskazówki co do warunków porywającej wymowy, wypowiada zdania, które później Horatius ubrał w swoje jędrne słowa:

*Si vis me flere, dolendum est
Primum ipsi tibi.*

Ponieważ zaś dla zdobycia słuchaczy często się przydają żarty i dowcipy, następuje w dalszym ciągu od 216—289 dłuższy ekskurs o *iocus et facetiae*, włożony w usta Caesara, który wielkim dowcipem się odznaczał. Rozróżniono tu rozmaite rodzaje żartów, szlachetne od nieszlachetnych, te które przystoją mowcy od błazeństw trefnisia, *scurra*. Perypatetycy już określili tę różnicę. Potem znów od § 290 mówi Antonius o *dispositio* i *memoria*.

Trzecią księgę rozpoczął Cycero od ślicznego, pełnego rzewności nagrobnego wspomnienia Crassusa, który w r. 91 życie zakończył. Po tem prooemium daje nam Cycero ostatnią rozmowę Crassusa o wymowie. Celował on piękną formą i dlatego rozprawiał chętnie o języku i urbanitas. Tutaj o tej stołecznej poprawności języka znajdujemy cenne uwagi. Ale choć Crassus zamierzył w dyalogu dnia ostatniego mówić o *elocutio* i *pronuntiatio*,

zбочył on niebawem zwyczajem tych rozpraw cyce-
rońskich od właściwego zadania, aby w długim exkursie od
54—145 omówić stosunek wymowy do filozofii. Pierwo-
tnie według Crassusa wymowa nieodłącznie była z mą-
drością złączona. Dopiero niechęć Sokratesa i Platona do
retoryki wywołały rozbrat, *discidium*, między wymową
a filozofią, zniweczyła *dicendi et intellegendi societas*, jaka
panowała przed nimi. Odtąd retorzy uczyli prawie wyłą-
cznie rutyny; greccy jednak retorzy zachowali jeszcze ja-
kiś związek wymowy z nauką, podczas gdy t. z. rhetores
latini, którzy około r. 100 przed Chr. zaczęli uczyć w Rzy-
mie, ograniczyli swe nauczania do elementarnych, prakty-
cznych przepisów. Crassus, który tych łacińskich retorów
prześladował, nawołuje więc w tej księdze do zadzierz-
gnięcia i odnowienia związków wymowy z filozofią, mo-
wcy stawia za niezbędny warunek, aby był uczonym i wy-
kształconym, potępia gadatliwą głupotę, *stultitia loquax*. —
Po tem dłuższem zбочeniu wraca od § 149 rozmowa do
zewewnętrznych warunków piękna mowy. Crassus mówi
w końcu o figurach, o rytmie, wreszcie akcji i geście,
które towarzyszą mowie. *Est enim actio quasi sermo cor-
poris*. Po wykończeniu obrazu doskonałego mowcy zamy-
kają rzecz całą wróżby Catulusa i Crassusa, że Hortensius
tego ideału dosięgnie. Cycero więc w końcu swego dzieła
skłonił się przed tym, który był wśród pokolenia przed-
cyce-ronskiego najznakomitszym krasnomowstwa przedsta-
wicielem.

Największe dzieło Cycerona z zakresu retoryki, księgi
de oratore, są zarazem najdoskonalszą jego pracą z tego
zakresu. Mówiliśmy już, że Platon po części Cycerona na-
tchnął, a zaznaczyć należy, że wdzięk grecki na tem dziele
osiadł; jest ono owocem tej grecko-rzymskiej kultury, która
teraz dojrzewać zaczęła. Ale mimo tego ma to dzieło także
bardzo wybitne rzymskie piętno. Gorąca miłość ojczyzny,
głęboki podziw dla rzymskiego ducha i przeszłości narodu
je ożywiają. Podał w nim Cycero pełno wiadomości o rzym-

skich ludziach i pisarzach. Dla znajomości piśmiennictwa jest ono źródłem bogatym. Cycero chce wobec greckiej retoryki postawić rzymską, bardziej związaną ze życiem, rzeczywistością, a także z tym ideałem ogólnie wykształconego mowcy, który mu przyświecał. Często-kroć wyraża się tu z przekąsem o suchych i jałowych wywodach tych, którzy zwią się retorami; chwali zaś tego mowcę, który na życiu i doświadczeniu się wykształcił, *cui disciplina fuerit forum, magister usus et leges et instituta populi Romani mosque maiorum* (III, 74). A jednak przyznać musiał, że wskazówki i przepisy także coś znaczą, boć przecie i on i inni mowcy rzymscy na nich się kształcili. Ale nie chce według licznych podręczników budować nowego; godność nie pozwala mu bakałarzować. Więc technologii nie pomija, ale ją lekko szkicuje i topi w ogólnych rozprawach o warunkach, zadaniach prawdziwego mowcy. Niczego tak się nie obawia, jak oschłości i pozorów elementarza. A przyznać musimy, że zwycięsko pokonał to niebezpieczeństwo.

Chociaż jednak księgi te mają cechę osobistą, niemniej przypuścić należy, że Cycero czerpał nieraz swe wiadomości z greckich źródeł. Wyraźnie prawie to zaznacza II, 217 i 288, wspominając w wielkim ekskursie o dowcipie prace greckie *de ridiculis*. Wątpić dalej nie można, że wykład Crassusa o stosunku retoryki do filozofii, zajmujący znaczną część trzeciej księgi greckie zawiera myśli. Ponieważ młodszy akademicy do swoich szkół naukę retoryki dopuścili i złagodzili rozstrój między filozofią a retoryką, od czasów Sokratesa panujący, przeto zgodne Crassusa myśli z akademickiego wyprowadzano źródła; jedni uczeni myśleli, że Cycero czerpał z Philona z Larissy, inni wskazywali na Antiochusa z Askalonu.

Ale nawet i częściom od Greków przejętym nadał Cycero rzymskie zabarwienie. I dlatego dzieło to należy do rodzimych i najznakomitszych utworów rzymskiej literatury. Podobało się ono samemu autorowi; — *mihi vehe-*

mentur probati pisał o tych księgach do Atticusa 13, 19, 4. I dziś wskutek wielkiego zasobu wiadomości, ciepłego uczucia w opracowaniu podziw budzić będą. Cycero opowiada, iż Crassus rozpoczął ten dyalog, aby oderwać umysły od smutnego położenia ojczyzny w r. 91, aby sobie i innym zgotować wytchnienie. Nauka i literatura zawsze tę samą rolę odgrywały w życiu i smutkach Cycerona. Nietylko jednak w tym szczególnie uwielbił on Crassusa jako swego poprzednika; to co Crassus mówi w dziele *de oratore*, jest najistotniejszą Cycerona myślą, jest on tłumaczem przekonań i wyobrażeń autora, który w nim zawsze czcił znakomitego obywatela i doskonałego mowcę.

Rękopisy i literatura. Księgi *de oratore* nie były znane w średnich wiekach. Petrarca znalazł tylko nikłe fragmenta. W roku 1422 znalazł biskup Landriani w Lodi stary codex (L) pism cyce-
rońskich, zawierający *Rhetorica ad Herennium*, *de inventione*, zupełny tekst *de oratore*, *Brutus'a* i *Oratora*. Ten rękopis później zaginął. — Ale mamy całkowite rękopisy, integralne, Vaticanus-Ottobonianus 2057 z w. 15 (O) i Vaticanus-Palatinus 1469 z w. 15 (P). Są one pośrednimi odpisami zagubionego Laudensis. — Wobec tej klasy stoją niezupełne rękopisy, mutili, mające wielkie braki, jak Abrincensis 238 z w. 9 (A), Harleianus 2736 z w. 9 (H). Nie są one pozbawione wartości. — Wydania Piderit-Harnecker, Lipsk⁶, Courbaud I księga, Paris 1905. — Dla dyalogów Cycerona ważnem jest Hirzel'a, *Der Dialog* Lipsk 1895. — O znaczeniu i tendencji dzieła *de oratore* por. Kroll w *Rhein. Mus.* LVIII, 552 i artykuł tegoż Cicero und die Rhetorik w *Neue Jahrbücher für das kl. Alterthum* 1903 T. XI. Prócz tego dla wszystkich dzieł ret. Cycerona ważną jest rozprawa Laurand'a: *De M. Tulli Ciceronis studiis rhetoricis* Paris 1907.

3.

Brutus i Orator, pisma z zakresu retoryki z r. 46 przed Chr.

Arystoteles obok systematycznego dzieła o retoryce napisał historyczne, w którym dał przegląd teorii retorycznych przeszłości. Dzieło to nosiło tytuł *τεχνῶν συναγωγῆς*. Uczeń jego Theophrastos zajmował się z pewnością nie-

tylko zasadami wymowy, lecz badał także rozwój krasomówstwa. W ich ślady poszedł również Cyncero.

Nastąpiło to szeregi lat po napisaniu dzieła *de oratore*, w r. 46. Cyncero wytrącony po zwycięstwie Caesara zupełnie z polityki czynnej, zawiedziony w swych miłościach i nadziejach, w pisaniu i w nauce szukał pociechy. *Ea mihi salutem afferre videntur* pisał do przyjaciela; potrzebował tej pociechy i podniety bardzo, bo nietylko polityczne położenie napawało go smutkiem, lecz i domowe stosunki nabawiały trosk wszelakich. W r. 46 rozszedł się Cyncero z żoną Terentia, której samowola majątkowa naraziła ją mężowi, a niesnaski z gwałtownym bratem Quintusem zaostrzyły się w tych czasach stanowczo.

Postanowił więc Cyncero w literaturze szukać ukojenia i pociechy. W r. 45 zaczęła się jego gorliwa filozoficzna działalność; w r. 46 tymczasem głównie dziejami i teorią wymowy się zajął. Wybór ten jest dziwnym; bo jeżeli już w r. 55 Cyncero na upadek wymowy się skarżył, to teraz wskutek politycznych przełomów i Caesara przewagi zanik wymowy, nie mającej ani bodźca ani sposobności do popisu, posunął się jeszcze dalej. Cyncero wspominał już o zmroku rzeczypospolitej — *nox reipublicae*, a równocześnie o tem, że wymowa prawdziwa zamilkła i forum spustoszało, płakał nad *iudiciorum vastitas et fori*. I jest w tem, jak już raz wspominaliśmy, coś tragicznego, że Cyncero wtedy właśnie śpiewał sławę rzymskiej wymowy jakby w pochwale nagrobnej, że sławił ideały wymowy, dla której miejsca w nowych warunkach nie było.

Pierwsze pismo Cyncerona z tego zakresu było w części polemicznem. W *de oratore* potępiał on i piętnował tych mowców rzemieślników, *operarii*, którzy na przepisach retoryki wyłącznie, a nie na wyszkoleniu filozoficznem oparli swą wymowę. Teraz postanowił on zwalczyć innego przeciwnika, który się naraził nietylko jego zasadom, lecz i jego osobie. Cyncero miał w r. 46 lat sześćdziesiąt, był człowiekiem skończonym o wyrobionej powadze i o wiel-

kim rozgłosie. Tymczasem około niego myślał, czuł i pisał inaczej młody Rzym, wyznający hasła odmienne. Ten młody Rzym na polu poezji miał pogardę dla wielkich poematów, które z przekąsem zwał cyklicznymi, lekcewał *Annale* Enniusa, które Cyncero podziwiał. Wyznawcy młodej szkoły uprawiali małe rodzaje i małe poematy, w których uczoność treści miała iść o lepsze z formalnem wygładzeniem. A przecież Cyncero przez całe życie wielbił starych klasyków, greckich i rzymskich, w ich duchu tworzył i urabiał swe poetyckie próby i grzechy. Na tem więc polu zrozumienia wzajemnego nie było, a jeszcze mniej na polu prozy. Kiedy Cyncero jako mówca działać zaczął, panował wszechwładnie styl nieco zmanierowany, lubujący się w ozdóbkach symetrii, rymu i rytmu, a przytem napuszony, zwany azyańskim. Cyncero przejął się tym stylem, a chociaż później wybujałości azyańskie i młodzieńcze zlągodził, choć stawiał sobie i innym za przykład Demosthenesa, nie rozstał się on nigdy z pewną ozdobnością i patetycznością, bo uważał te właściwości mowy za niezbędny warunek dla mówcy, któryby na słuchaczy skutecznie działać zamierzał. Tymczasem zwykłą rzeczą koleją ozdoby się zużyły i zwietrzały; a przeciwko panującemu stylowi pojawiła się reakcja, obrazoburcza, purytańska, walcząca pod hasłem prostoty przeciw dźwięcznościom i nadętości Azyanizmu. Azyański kierunek dwa odcienia wywołał; raz wyrażał myśl przez krótkie zdania, symetrycznie sobie odpowiadające; innym razem folgował patetycznej, obrazowej swadzie. A zawsze dbał o to, aby pewien rytm zdobił i cechował prozaiczne utwory.

Reakcja przeciw temu kierunkowi zaznaczyła się w Rzymie stanowczo około połowy pierwszego stulecia przed Chrystusem. Ci sami ludzie, którzy zwalczali w zakresie poezji wielkie, staromodne poematy, potępiali w dziedzinie prozy styl azyański, utwierdzony w Rzymie od drugiego wieku, doprowadzony do doskonałości przez Horcensiusa i Cyncerona. Zwali się oni Attici; przeciwko

Azyanom szukali prostoty u dawnych Attyków, mianowicie u mowcy Lysiasa, stawiali niekiedy nawet styl Thucydidesa za wzór godny naśladowania. A w Rzymie upatrywali pewne z Lysiasem podobieństwo w prostym sposobie pisania starego Catona. Wydali więc oni wojnę nadużywaniu figur retorycznych, zbytej patetyczności i obrazowości, walczyli z pieszczaniem ucha dźwiękami. Należał do tego obozu znany nam z mów Cycerona kochanek Clodii M. Caelius Rufus, dalej sławny później M. Iunius Brutus, wreszcie najślawniejszy wśród nich, poeta i karzełek wymowny, C. Licinius Calvus. Wielki nareszcie Caesar był także podobnych zasad wyznawcą. Natrzęsali się oni ze sposobu mówienia Cycerona, z jego napuszoności, miękkości bezsilnej, łzawości, z jego figur i rytmów. Cycero natomiast widział w nich brak ognia, pewną oschłość i bezkrwistość, a słusznie zauważał, że ich prostota mogłaby może wybranym znawcom przypaść do smaku, lecz na lud żadnego wrażenia wyrzucić nie zdoła, a przecież to chyba głównym mowcy zadaniem. Z tą attycką gorączką — *attica febris* —, która niebawem przeminęła, postanowił więc teraz Cycero się rozprawić. Najznakomitszy przedstawiciel tej szkoły Licinius Calvus umarł w r. 47. A więc była teraz pora sposobna, aby do zbłąkanych owieczek przemówić. Brutusa nawrócenie najbardziej Cyceronowi leżało na sercu, bo miał z nim dawne, przyjazne stosunki, bo pokładał w nim wielkie nadzieje dla literatury i dla państwa. W całej naukowej działalności lat ostatnich życia często do niego Cycero się zwracał; i teraz skierował do niego dwa pisma z zakresu retoryki.

Pierwszemu dał nawet tytuł Brutus; dodatek »*de claris oratoribus*« oznaczający treść jest zapewne wymysłem późniejszego uczonego. Cycero napisał to dziełko w pierwszych miesiącach r. 46, kiedy Caesar stał z wojskiem w Afryce; ponieważ od wyniku tej afrykańskiej przeciw Pompejańczykom wyprawy, zależały dalsze losy rzeczypospolitej, umysły były wyczekiwaniem naprężone.

Cato występuje tu jeszcze jako żywy, a więc dziełko napisanem zostało przed bitwą pod Thapsus i samobójstwem Catona, które przypadły na kwiecień r. 46. Ujął Cycero rzecz swoją w formę dyalogiczną; rozmowa odbywa się w roku bieżącym w domu Cycerona. On mówi przede wszystkim; dwaj drudzy interlokutorzy tylko od czasu do czasu słowo wtrącają lub uwagi, których sam Cycero wypowiedzieć nie chciał lub nie śmiał. Zamierzył Cycero w tem piśmie dać obraz rozwoju rzymskiej wymowy. Rzecz jest nowa, bo starożytność nie znała genetycznej historii literatury w większych rozmiarach. Historia literatury starożytna składała się raz z biograficznych notatek o pojedynczych autorach; albo też z szeregu ocen estetycznych — *κρίσεις* poszczególnych pisarzy. Próby pierwszego rodzaju dał w rzymskiej literaturze L. Accius i M. Terentius Varro; estetycznie oceniał pisarzy Volcacius Sedigitus i znowu Varro. Ale Cycero chciał przedstawić rozwój jednego działu piśmiennictwa i pod tym względem nie miał zapewne wzorów do naśladowania w przeszłości.

Jakiż był powód i cel tego pisania? Osobisty i polemiczny. Cycero zagrożony przez tak zwanych Attyków w swojej chwale i popularności przedstawia wobec jednostronności i wyłączności Attyków, hołdujących jednemu wzorowi i ideałowi, cały rozwój bogaty wymowy, w którym różne rodzaje znalazły uznanie i miejsce. I rozwój ten tak określa, iż wymowa Cycerona musi się czytelnikowi wydać jako szczyt i konieczny wynik, uwieńczenie dotychczasowych usiłowań. *Nihil de me dicam*, powiada o sobie ze skromnością Cycero, ale wszyscy mówcy, o których wspomina, w swoich zasługach, a przede wszystkim w swoich brakach wskazują milcząc na tego, który po nich przyjdzie i wkroczy do ziemi obiecanej, co im widniała w oddali. — Głośniejszemu rozbrzmiewa sławienie Cycerona w ustępie, w którym tenże o swoich studiach rozprawia. Jeżeli Cycero upatrywał ideał mowcy w człowieku

wszechstronnie wykształconym, to rozległe jego przygotowania retoryczne i filozoficzne dowodzą przynajmniej, że do tego ideału dążył. — *Attici oratores* może się podobali pewnym wybranym znawcom, *docti et intellegentes*, ale nie mieli ludu za sobą. A Cycero powodzenie u ludu uważał za najważniejsze; *eloquentiam, quae admirationem non habet, nullam iudico*.

Miał dalej Cycero cel osobisto-patryotyczny. W ciężkich chwilach chronił się do przeszłości, aby z jej wielkimi duchami obcować i tem się pokrzepić. A łączył się z tem cel patryotyczny ogólny. Cycero niejednokrotnie w życiu greckiemu piśmiennictwu przeciwstawił rzymskie i twierdził, że jego naród w niczem nie ustępował Hellenom. Zastępom greckim trzeba więc było wyrównać podobnemi siłami i dlatego Cycero zrobił tu tak obfitą wymiankę rzymskich mowców, zarządził pospolite ruszenie wszystkich, niepospolitych i pospolitych, *mediocres* nawet i *non infantes*, aby tylko sprostac liczbą greckiemu pozwowi.

Wielki jego poprzednik, Hortensius, umarł w r. 50 przed Chr. Do niego postanowił Cycero doprowadzić tę historję wymowy, a żyjących wykluczyć. Na początku dał krótki szkic greckiej wymowy; potem sięgnął mglistych pierwszych wieków Rzymu, aby dopiero z Catonem Censoriusem w wyraźniejsze historyczne wkroczyć dziedziny. Wśród całej masy ludzi błyszczą nazwiska Gracchusów, Antoniusa i Crassusa, wreszcie Hortensiusa jako najznacniejszych i zwrotnych osobistości. Dalej sięgnąć nie zamierzał; ale w usta Brutusa i Atticusa włożył wzmiankę o kilku żyjących, o młodszym Catonie z Utica, charakterystykę Marcellusa i Caesara. Z najbliższych sobie mowców omówił jeszcze Cycero Attyków, Caeliusa, Calidiusa, Calvusa i przy tem osobisty antagonizm i zasadnicze przeciwieństwo przyszło do głosu. Od § 304—320 wreszcie, a więc w samym końcu dzieła, przedstawił Cycero swe studia, które w jego przekonaniu były zapowiedzią i za-

raniem najświetniejszej epoki rzymskiej wymowy. Kończy się wszystko smutną nótą o złych dla wymowy widokach w bieżącej chwili; text jednak wskutek wadliwości rękopisu urywa się wśród tego wywodu.

W ten sposób zapoznał nas Cycero z ogromnym počtem ludzi, znacznych krasomóstwem. Czy zapoznał dokładniej? Zaprzeczyć temu musimy. Bo o wielu mowcach dawniejszych ogólnikowe tylko mógł wyrazić i podał zdania; a i później zamiast określenia dał czasem kilka dat życia i działania, lub porównywał dwóch ludzi ze sobą, o których z osobna jasnego wyobrażenia dać nie mógł i nie dał. — Takie *συγκρίσεις* były ulubionym rysem hellenistycznej krytyki. Cała wymianka jest dosyć jednostajna; trudno było wybitne rysy wielu mowców przytoczyć, którzy wybitnych rysów nie mieli. Ogólnikowe i powtarzające się określenia nieco nużą. Cycero prędko rzecz pisał i nie zauważył jednostajności i powtarzań. Myślał zaś, że całość uratuje od nudności pięknymi charakterystykami wybitnych osobistości, połączeniem pewnych nauk (*praecepta*) z biograficznymi wiadomościami, a wreszcie ekskursami dotyczącymi zagadnień antykwarskich. Osobiste wreszcie wyznania o biegu swego wykształcenia należą do najcenniejszych zabytków literatury autobiograficznej w starożytności. — Ale te świetniejsze ustępy nie ożywiły innych; uderzają w niekończącej się wymiance często podobne wyrażenia i zwroty, których Cycero pobieżnie pracujący nie usunął.

Ale mimo tego pismo jest ważnem i pełnem wartości. »Nie zachowało się nam bowiem po starożytnych żadne dzieło, któreby wyłącznie i w podobnych rozmiarach historią literatury się zajmowało«.

Skąd Cycero zaczerpnął pobudkę i skąd wziął pochop do tego pisma? Greckiego wzoru nie znamy, choć Theophrastos zajmował się niewątpliwie rozwojem greckiej wymowy. Za to wiemy, jakie rzymskie księgi na Cyncerona wpłynęły. Przyjaciel jego Atticus napisał krótko przed r. 46

skorowidz historii rzymskiej pod tytułem liber annalis od r. 753, aż może do roku 49, w którym pod każdym rokiem zaznaczał ważniejsze zdarzenia dziejowe i ważniejsze objawy życia duchowego. Mógł więc Cyncero w tem dziele znaleźć rozmaite wiadomości, ale prócz tego mógł zeń korzystać jako z chronologicznej podstawy i pod lata tego skorowidza podciągać swe literackie zapiski. I rzeczywiście księga Atticusa dała mu część materiału, a przedewszystkiem chronologicznego mu dostarczyła rusztowania. — Prócz tego może używał Cyncero jakiego annalisty dla poznania mów dawniejszej epoki; niektórzy przypuszczali, że czerpał z Annalów Fanniusa. Wreszcie pewne antykwarskie dociekania w Brutusie, jak § 60. 62. 70. 72—74 wypłynęły może z badań uczonych Varrona, którego Cyncero § 60 wspomina: *Varro noster, diligentissimus investigator antiquitatis* (por. § 205). Zresztą czerpał tu przeważnie z własnej nauki i ze znajomości dawnej rzymskiej literatury.

Jeden cel swego pisania osiągnął Cyncero; postawił mianowicie piedestał dla swej postaci i chwały i zapoznał nas w ten sposób ogólnie ze swymi poprzednikami; drugi zamiar, nawrócenie Brutusa, spełził na niczem, bo wogóle literackie nawrócenia rzadko się udają. Wyznał ten zawód Cyncero otwarcie w listach do Atticusa z r. 45 (14, 20, 3 i 15, 1. b.) i dodał bardzo słuszne spostrzeżenie: *nemo unquam neque poeta neque orator fuit, qui quemquam meliorem quam se arbitraretur.*

Rękopisy i literatura. Brutus zachował się w rękopisie w Lodi, znalezionym w r. 1422. Flavio Biondo zrobił odpis w Medyolanie bardzo wadliwy, zachowany w Ottobonianus 1592 (B). W r. 1423 dokonano nowego odpisu z Laudensis = Florentinus Magliabec. I, 1, 14 (F). Na nim opiera się głównie nasz text i na Ottobonianus 2057 (O), spisany w r. 1422, może według odpisu Laudensis.

Z wydań krytyczny ma aparat wyd. Stangl'a Lipsk 1886. Objaśnienia zawierają wydania Piderita-Friedricha Lipsk 1889, J. Martha Paris 1907, Jahna-Krolla Berlin 1908. — Por. też Leo: die griechisch-römische Biographie Lipsk 1901 i Haenni: Die litter. Kritik in Ciceros Brutus Freiburg (Schweiz) 1905.

Disertissimus Romuli nepotum, jak przez usta Catullusa nazwał młody Rzym Cyclerona, nie ograniczył się do jednego dzieła apologii czy propagandy. W Brutusie zapowiadał przyjście mistrza wymowy; krótko potem napisał inny traktat, w którym nakreślił ideał mowcy czy też wizerunek swój własny. Słuchaczowi kazał się tego domyślać; to był także sposób nieodstąpienia od zasady: *nihil de me dicam*. Nowe dziełko poświęcił znów Cycero Brutusowi; powstało ono w kilka miesięcy po historii wymowy, kiedy Brutus w drugiej połowie roku 46 w Gallia Cisalpina się znajdował jako namiestnik posłany przez Caesara. Cycero z Brutusa namowy i natchnienia napisał to dziełko, bo Brutus kilkakrotnie go nagabywał, aby myśli swe o doskonałym mowcy i najprzedniejszym rodzaju wymowy dokładnie przedstawił. Rozprawie nadał Cycero tytuł *Orator*; niekiedy jednak wspomina to pismo w listach pod ubocznym tytułem *de optimo genere dicendi*.

A więc dosięgnięcie ideału mowcy według Cyclerona ten, kto nie zacieśni ani swych zadań ani środków ani wykształcenia. Będzie on usiłował przekonać słuchaczy, ale także bawić i cieszyć i wreszcie porywać (*ut probet, ut delectet, ut flectat*). Bo Cycero nigdy nie stanął na teoretycznym stanowisku, aby dawać nauki oderwane od życia i praktyki; on zawsze rzeczywistość miał na względzie i dawał wskazówki, jak grać na uczuciach słuchaczy, jak nawet jaskrawymi sztuczkami się posługiwać (§ 131), byleby pozyskać sobie i poruszyć audytorium. Zadania więc mowcy są rozmaite i różnorodne też jego środki. Odmienne sposoby mówienia, wielorakie style powinien on mieć na zawołanie, raz przemawiać podniosłe, raz potocznie, to znowu pośredniego użyć języka. I nie tylko w różnych mowach, lecz nawet w jednej i tej samej powinien on styl odmieniać według tego, czy rzecz zagaja, czy opowiada, dowodzi lub mowę zakończy. A normy i wskazówki da mu zawsze wzgląd na to, co pewnej chwili i sprawie

odpowiada. *Quid deceat* wysuwa więc Cyncero na czoło swego nauczania.

A jak obfite są zadania i środki mowcy, tak bogactwem powinno być też jego wykształcenie. Wraca tedy Cyncero tutaj do swej ulubionej teorii o konieczności wszechstronnej dla mowcy wiedzy. »Ideał życia i wykształcenia, który Cyncero swemu mowcy zakreśla, nie pochodzi z rzymskiego forum, lecz z uczelni akademii« (Leo). Mówiliśmy już o tem poprzednio. Tutaj znowu gorąco zaleca Cyncero mowcy zapoznanie się z filozofią, z prawem, z dziejami. »Bo niewiedzieć, co się wydarzyło, zanim się urodziłeś, to jakbyś wiecznie był dzieciakiem«. W dalszym ciągu mówi Cyncero obszernie o formie zewnętrznej mowy, o języku, o układzie wyrazów, a od § 174 szczegółowo o rytmie czyli numerii w prozie, uznając jego konieczność, ostrzegając przed przesadami, których się niektórzy Azyanie w tym względzie dopuszczali.

W całej osnowie dziełka znać polemikę przeciw Attykom. Oni to przecie nie znali rozmaitych stylów, lecz posługiwali się ciągle jednym, prostym sposobem mówienia, który miał Lysiasa naśladować. Oni dalej gardzili ozdobami zewnętrznymi, nie dbali o rytm prozy i z zasady pisali nierytmicznie. O tych purytanach gardzących wdziękami stylu, mówił Cyncero, że po wynalezieniu zboża żołądziami się karmią — *inventis frugibus glandibus vescuntur*. A wreszcie ci Attycy nie umieli i nie chcieli porywać mas, zdobywać i rozgrzewać tłumy wymową. Wytykał im to Cyncero, a najostrzejszą krytykę na nich wymierzył sam tłum, który niechętnie słuchał zimnych wywodów mowców, którzy do jego uczuć nie trafiali. »Attycka gorączka« minęła też dosyć prędko — już w ostatnich Cyncerona latach. Zasady jego były słuszniejsze i przy nich zostało zwycięstwo.

Skąd Cyncero w tej pracy czerpał? Niewątpliwie w pierwszym rządzie dawał dużo od siebie, z własnego doświadczenia, bo przecież miał długą praktykę za sobą. Pisał on w r. 45 do Lepty (ad fam. 6, 18, 4), że jest przeświadczony,

iż wszelki sąd, jaki sobie o wymowie wyrobił, zamieścił w tej księdze.

Uderzają jednak w tej księdze głębsze i gruntowniejsze znajomości Cyncerona co do stylu, kompozycyi i rytmu od tych, które wykazał w dziele de oratore. Mówi tu z większym zrozumieniem o układzie wyrazów w pięknem zdaniu, o figurach, kładzie wielki nacisk na trzy rodzaje stylu (grave, tenue, medium genus), rozwodzi się szczegółowo o rytmie. Dlatego wielu uczonych wyraziło przypuszczenie, że krótko przed rokiem 46 pojawiło się jakieś dzieło greckiego uczonego, które wśród walki Azyanów i Attyków omówiło hasła sporne i dało Cynceronowi sposobność do głębszego wniknięcia w tajniki greckiej teoryi. Usener stwierdzając, że nauka o rytmie daleko jaśniej i gruntowniejsz przedstawioną jest w Orator, niż w poprzedzającym De oratore, chciał różnicę tłumaczyć przypuszczeniem, iż Cyncero około r. 46 dopiero poznał i przeczytał trzecią księgę arystotelesowskiej retoryki. Ale Cyncero traktuje rzecz obszerniej od Arystotelesesa i raczej przypuścić należy, że z bliższego mu czasem źródła zaczerpnął te nauki. Cytuje on kilkakrotnie Theophrastosa; prawdopodobnie czerpał z traktatu, w którym wyłożono isokratejską i perypatetycką naukę o tym przedmiocie.

Rękopisy i literatura. Podobnie jak Brutus opiera się Orator głównie na rękopisach wspomnianych F. i O. Z codices mutili zasługuje na uwzględnienie A (Abrincensis). — Wydanie krytyczne Heerdegen'a Lipsk 1884, z objaśnieniami Piderita² 1876 (Lipsk) i Jahn'a³ Berlin 1869. — Co do źródeł por. Nassal, Aesthetisch-rhet. Beziehungen zwischen Dionysius von Halicarnass und Cicero, Tübingen 1910.

4.

Mniejsze traktaty retoryczne Cyncerona.

Przekonania swoje i myśli, dla których rościł pewne prawa oryginalności i samodzielności, wyłożył Cyncero w dziełach większych, w księgach De oratore, w Brutusie i w Orator. Prócz tego znalazły się w jego spuściźnie trzy pisemka

drobniejsze, podrzędniejszego znaczenia, które albo miały służyć nauczaniu, albo też bronić stanowiska, które Ciceró w wymowie zajmował.

Partitiones oratoriae zwie się jedno z tych pism. *Partitiones* oznacza podziały. Jest to krótki wykład dotyczący wszystkich działów retoryki. Autor powiada, że cała nauka rozpada się na 3 części, na naukę o obowiązkach i zadaniach mowcy (*inventio, dispositio, elocutio, pronuntiatio, memoria*), rzecz o częściach mowy (*principium, narratio, confirmatio, peroratio*), wreszcie wykład o samej sprawie, czyli *quaestio*, która może dotyczyć pewnych osób i chwili i nazywa się wtedy *causa*, lub też odnosić się do ogólnego, oderwanego problemu i nazywa się wtedy *propositum*. Te wszystkie działy omawia autor w niniejszem dziełku we formie dyalogenicznej. A mianowicie Ciceró filius stawia krótkie pytania, na co obszernym wykładem odpowiada Ciceró pater. Znajdujemy tu więc elementarny, prawie zupełny system retoryki, ujęty w krótkie pouczenia i wskazówki. Mielibyśmy przeto w tym traktacie bardzo pożądane świadectwo o teorii Ciceróna i środek dla poznania stosunku między jego teorią a praktyką w mowach stosowaną. I pod tym względem pismo to, zresztą dosyć suche, zajęcie pewne budzi; wątpliwości niektórych uczonych co do autentyczności, opierające się głównie na tem, że Ciceró nigdy tego dziełka nie wspomina, nie mają wielkiej wagi. Pisemka dorywczego, spisane go dla praktycznych, pedagogicznych celów nie uważał Ciceró zapewne za utwór literacki i może ogłosić go nie zamierzał.

W literaturze rzymskiej dał już stary Cato przykład poradnika do syna zwróconego. W myśl rzymskiej tradycyi postąpił więc także Ciceró. Znajdują się syn i ojciec na wsi; syn zwraca się do rodzica z prośbą, aby tenże naukę wymowy, którą przedtem po grecku mu udzielał, wyłożył po łacinie. A to dało wspomnianemu pisemku początek. W pewnym liście Ciceróna ad Quintum fr. 3, 3, 4 dojrzano wskazówki dotyczącej powstania owego traktatu.

Pisze tam Ciceró do brata: *Cicero tuus nosterque summo studio est Paeonii, sui rhetoris, hominis, opinor, valde exercitati et boni, sed nostrum instituendi genus esse paulo eruditius et δεικώτερον non ignoras*. A więc wspomniawszy o nauczaniu syna Quintusa przez greckiego retora Paeoniusa, oświadcza Ciceró, że jego sposób nauczania jest uczeńszy i obrabia θέσεις, czyli ogólne roztrząsania, a nie ściśle określone sprawy. W końcu listu tego samego dodaje Ciceró: *si nobiscum eum rus aliquo eduxerimus, in hanc nostram rationem consuetudinemque inducemus*. A więc może to przyrzeczenie uczenia na wsi w *Partitiones oratoriae* było spełnionem. W takim razie, ponieważ list był pisanym w r. 54, do owego czasu odnieśćby też wypadało powstanie tego dziełka; rok przedtem napisał Ciceró księgi *de oratore*. Jest jednak pewna niezgodność w tem, że w liście Ciceró synowi Quintusa obiecuje pouczenie, w *Partitiones* zaś syn własny Cyclerona odbiera nauki od ojca. Niezgodność usuniemy przypuszczeniem, że wykład Cyclerona dla obydwóch młodych rodu Tulliuszowego potomków był przeznaczonym.

Pisemko nie uderza żadnym oryginalnym rysem. Zdanie, wypowiedziane § 79: *nihil est enim aliud eloquentia nisi copiose loquens sapientia* jest stałym dogmatem Cyclerona, stwierdzającym łączność między wymową a filozofią, zaczerpniętym z akademickiej szkoły. W zakończeniu dziełka § 139 mówi ojciec do syna: *Expositae tibi omnes sunt oratoriae partitiones, quae quidem e media illa nostra Academia effloruerunt, neque sine ea aut inveniri aut intellegi aut tractari possunt*. Na podstawie tych słów przypuszczono nie bez prawdopodobieństwa, że Ciceró używał przy tem pisaniu jakiego retorycznego podręcznika, który wypłynął z akademickiej szkoły.

Ciceró zamieścił w *Brutusie* na początku krótki rys rozwoju greckiej wymowy, a żądał od mowcy zawsze,

ażeby z greckimi mowcami się zapoznał. Nie pozwalał on na tem polu wyprzedzić się przez tych, którzy się »Attykami« zwali. On także chciał być Attykiem, tylko bez ciasnoty cechowej wrogiemu mu obozu. Ten bowiem obóz wielbił i naśladował prostotę Lysiasa, wdzięk Hyperidesa, a wywyższał ich nad Demosthenesa. Cycero tymczasem najszczytniejszego Attyka w Demosthenesie upatrywał. Według hellenistycznej krytyki wyższość Demosthenesa polegała na tem, iż nad wszystkimi rodzajami stylu zapanował. A to przecież było hasłem Cycerona, to w jego przekonaniu jego zasługą. Dlatego też Cycero był wiernym Demosthenesa wielbicielem, w nim widział i zachwalał wzór i ideał dla innych. I ażeby Rzymianom dobitnie przedstawić, jakiego rodzaju wymowy używał Demosthenes i jak »po attyku« mówić należy, postanowił on, zapewne w r. 46, przełożyć w swobodny sposób na łacinę dwie mowy w sprawie wieńca wypowiedziane przez dwóch przeciwników, Demosthenesa i Aeschinesa. Czy przekładu dokonał, nie wiemy; nie mamy z niego żadnego fragmentu. Ale zachował się wstęp krótki, który go miał poprzedzać: *de optimo genere oratorum*. Skruszył tu znowu kopię za swym ideałem przeciw mowcom, którzy go zaczepiali. Żądał od mowcy, aby nietylko uczył, lecz i porywał. Nie wystarczy mu unikanie błędów, chce, żeby mowca wykazał pozytywny talent, bogatą zdolność. *Quod qui ita faciet, ut, si cupiat uberior esse, non possit, habeatur sane orator, sed de minoribus* (§ 9). Lysiasa stylem nie można było w obronie Milona przemawiać. Demosthenes za to na wszystkie sprawy daje wzory stylu i nastroju i dlatego ja, prawdziwy Attyk, za nim poszedłem, a nie za głosami »zdrowych i suchych«, którzy nigdy ani rozgrzać ani porwać nikogo nie potrafią. Zapewne w r. 46, po Brutusie i po Orator, napisał Cycero tę zaczepną i gwałtowną dosyć przedmowę.

Trzecie wreszcie mniejsze pismo Cyncerona z zakresu retoryki pochodzi z przedostatniego roku jego życia, z r. 44-go. Wywołane ono zostało prośbą przyjaciela o pouczenie, jest więc nie polemicznym, lecz wyłącznie dydaktycznym, podobnie jak *Partitiones oratoriae*. Cyncero przyjaźnił się od dawna ze znakomitym prawnikiem C. Trebatusem Testa. Kiedyś polecił go Cyncero Caesarowi w Gallii, dokąd liczni młodzieńcy, przynęceni nadzieją rozgłosu czy pieniędzy, podążali. Później stosunki przyjazne znaczyły się wymianą listów i myśli. Opowiada tedy Cyncero, że raz w tuskulańskiej willi on i Trebatius przeglądali książki i że Trebatius wpadł na »niejakieś Arystotelesu Topica«. Kiedy Cyncero mu wyjaśnił, że ta księga zawiera naukę o wynajdywaniu dowodów, zapragnął Trebatius, żeby Cyncero mu treść jej wyłożył. Cyncero w braku czasu odesłał go do niejakięgo retora. Pokazało się jednak, że *rhetor ille magnus* nie znał arystotelesowskiej nauki; a Trebatius, jako rdzenny Rzymianin, nie byłby się odważył na czytanie obszernego dzieła, którego treść *commodior explicator* mógłby mu podać w wyciągu. Ostatecznie więc zadanie to spadło na Cyncerona. W pierwszych jednak chwilach po śmierci Caesara miał on ważniejsze obowiązki. Dopiero kiedy w lipcu r. 44 puścił się do Grecyi, widząc, że w Rzymie niema dla niego miejsca, spisał Cyncero na okręcie, z pamięci, bo książek nie miał pod ręką, krótki wykład Topiki i z Rhegium przesłał żądany podarunek przyjacielowi: ad C. Trebatium Topica. Rozprawia tu Cyncero obszernie dosyć o dowodach wewnętrznych, ze sprawy samej wypływających i o dowodach zewnętrznych, których poza sprawą szukać należy. Porządek wykładu jest wadliwy; kilkakrotnie omawia Cyncero te same rzeczy, a na końcu dodał (od § 79) krótki wstęp ogólny do retoryki, który z tematem książeczki w luźnym pozostaje związku. Rozprawia tu o *quaestiones finitae* i *infinitae*, o *status*, o rodzajach mów i ich częściach. Wyszedł więc autor poza żądania Trebatiusa, bo wogóle w tym wykładzie także

innych czytelników miał na oku. Osobistość adresata — prawnika jednak wybiła pewne piętno na piśmie Cyncerona; uwzględnia on w niem często potrzeby i interes jurysty.

Cyncero wyznaje, że pisał z pamięci i to jest zapewne prawdą. Topika jego nie jest z pewnością opracowaniem arystotelesowskiej; zdanie innych, jakoby Cyncero czerpał z pisma Antiochusa z Askalonu także mało jest prawdopodobnem. Możliwem jest zaś, że Cyncero to suche i technologiczne dziełko według tego, czego się kiedyś z podręczników retorycznych nauczył, z pamięci wśród morskiej podróży spisał.

Rękopisy i wydania trzech mniejszych pisemek. — Dla *partitiones oratoriae* są podstawowymi Parisinus 7231 (w. 10), w drugim rzędzie Parisinus 7696 (w. 12). Aby luki tych rękopisów wypełnić, należy uwzględnić młodsze rękopisy z 15-go wieku, jak Erlangensis 848, Rhedigerianus. — *De optimo genere oratorum*: St. Gallensis 818 (w. 11). — *Topica*: Leidensis 84 i 86 (w. 9 i 10). — *Partitiones* wydał Piderit z objaśn. Lipsk 1867. — *De o. genere oratorum* Jahn razem z *Orator*.

5.

Zasługi Cyncerona na polu teorii retoryki.

Cyncero przedstawił swe pojęcia i nauki z dziedziny retoryki w pięknej nadzwyczaj formie. Dzieła *de oratore* i *orator* zachowają po wszystkie czasy jako twory rzymskiego ducha i wzory stylu warunki nieśmiertelności. A naukę w piękne przybierać szaty jest zawsze zasługą i usługą oddaną nietylko ludzkości, lecz i nauce. Zapytać się jednak godzi, czy i pod względem treści Cyncerona praca na tem polu się zaznaczyła, czy w czemkolwiek posunął on naprzód teorie przez Greków przekazane?

Dzieła retoryczne powstawały powolniej, wśród większego spokoju i wczasu, niż dzieła filozoficzne, których opracowania w ostatnich latach Cyncerona wzajemnie się goniły. Mogły więc one pod względem naukowym prześcignąć pobieżne i pospieszne pisanie, a nawet pokusić się

o pewną samodzielność. Cyncero tę samodzielność sobie przypisuje. Mówi on częstokroć z pewną pogardą o greckich nauczycielach retoryki, którzy się gubią w suchych i subtelnym wywodach i dystynkcyach, a wykładu swego nie ożywiają życiem ani nie pogłębiają filozofią. Sam Cyncero chce więc inaczej postępować; zwrócił on się do *antiqui* i ci go nauczyli tej prawdy, że ani teoria wymowy ani mowca bez filozofii się nie obejdzie. Czy ten zwrot do *antiqui*, jak Plato, Isokrates, Arystoteles, Theophrastos byłby zasługą Cyncerona? Że Cyncero znał a nawet tłumażył pewne dzieła Platona, to wiemy. Bardzo obszerną i głęboką ta znajomość jednak z pewnością nie była. Z Arystotelesa utworów czytał dyalogi popularne, które nam się nie zachowały. Wyrażono natomiast wątpliwość, czy Cyncero znał większe, naukowe Arystotelesa dzieła, co najwięcej przypuszczano, że tylko dorywczo z niektórymi ich częściami w razie potrzeby zapoznać się usiłował. Ponieważ Cyncero w pracach naukowych najczęściej na bliższych czasem i przystępniejszych źródłach się opierał, a nie sięgał do powag podstawowych i odległych, przeto podobnie według zdania wielu uczonych postępował on w dziedzinie retoryki. Hasło, które Cyncero ciągle głosi i wielbi, hasło ścisłego związku retoryki z filozofią zapożyczył Cyncero od nowej akademii, może od Antiochusa z Askalonu. Akademia wznawiała i przyswoiła sobie myśli wyrażone niegdyś przez Arystotelesa i innych; cześć więc dla owych *antiqui* przejąłby Cyncero od akademii. W takim razie, przewodnia myśl i główne hasło w retoryce cyncerońskiej nie byłoby zbyt oryginalnem. — Mimo tego ani pewnych zasług ani pewnej samodzielności Cynceronowi we wspomnianej dziedzinie nie odmówimy. Z doświadczeń życia zaczerpnął on pewne wskazówki, które przydały wartości i życia jego teoryom retorycznym. Jeżeli Grecy żądali od mowcy znajomości filozofii, to Cyncero żądania te rozszerzył na inne nauki, na prawo i historię. Bo jakżeby mowca rzymski i polityczny doradca bez tych nauk się obył? — I doświadczenie

mowcy i praktyczność rzymska sprawiła dalej, iż probie-
rzem nauk i teorii nie były u Cyncerona żadne oderwane
względy, lecz взгляд na to, co ludu poklask i uznanie
wywołać może. Mowcy więc nie mierzył on idealną miarą,
lecz skutecznością jego występów, pytał się mianowicie, czy
się podoba słuchaczom. I *populo placere* pozostało zawsze
hasłem Cyncerona nie tylko w praktyce, lecz także w teorii.

Widzieliśmy wśród pism Cyncerona z tego zakresu
pisma rzeczowe, ściśle technologiczne, jak młodzieńcze libri
rhetorici, partitiones oratoriae i Topica. Do nich przywią-
zywał Cyncero mniejszą wagę; ważniejszymi mu się wyda-
wały pisma inne, de oratore i orator, rzeczy o wyższym
polocie i nastroju, w których technologiczne części nikną
prawie wśród roztrząsań i uwag ogólnych, dotyczących
istoty wymowy i ideału prawdziwego mowcy. Dyletan-
tyzm, nieodłączny od Rzymianina, kazał Cynceronowi w ten
sposób cierpką naukę osładzać czy rozwadniać. I ten dy-
letantyzm zakreślił mowcy tak nadmiernie szerokie zada-
nia; bo przecież mowca według pokroju cyncerońskiej teo-
ryi mógłby chyba tylko bardzo powierzchownie wszystkich
tych nauk zakosztować, które mu Cyncero zaleca.

Mimo tych zastrzeżeń księgi Cyncerona sztuką swą
czarować nas będą, a pod względem nauki zajmować.
Wielbił Cyncero słowo i wiarę w jego potęgę wyznawał
i krzepił, kiedy inne już siły rozstrzygały o biegu wypad-
ków i państwa kolejach. To było tragedią nauki i życia
Cyncerona; pisał on też w r. 45 do Torquatusa (ad fam.
6, 1, 5): *dolebamque pilis et gladiis, non consiliis neque
auctoritatibus nostris de iure publico disceptari.*

Literatura. Navarre, Essai sur la rhétorique grecque avant
Aristote, Paris 1900; — Laurand: de M. Tulli Ciceronis studiis rhe-
toricis, Paris 1907. — Kroll, Cicero und die Rhetorik w Neue Jahr-
bücher f. d. klass. Alterthum 1903, XI. Tenże w Rhein. Museum LVIII,
552—597. — Zbadanie stosunku mów Cyncerona do jego teorii jest
dopiero w początkach. Por. Rohde, Cicero quae de inventione prae-
cepit quatenus secutus sit, Königsberg 1903; Preiswerk: De inven-
tione orationum Ciceronianarum, Basel 1905.

IV.

Cycero jako filozof.

1.

Filozofia grecka w trzech ostatnich wiekach przed Chrystusem i za czasów Cyclerona.

Filozofia grecka święciła swe największe tryumfy w czwartym przed Chrystusem stuleciu, wieku Platona i Arystotelesa. Obejmowała ona wtedy nieledwie wszelkie dziedziny wiedzy ludzkiej, wszystkie usiłowała uładzić i przeniknąć, była nauką uniwersalną. Ale po Arystotelesie loty jej się zniżyły i zakres zacieśnił; widzimy w następnych czasach rozkwit pojedynczych nauk, które wyłamywały się z dawnej wspólności, a dalej dążenia filozofów ku spełnianiu ciasniejszych i bardziej ograniczonych zadań. Ludzkość grecka za następców Alexandra, żyjąca pod przewagą monarchii, zaczęła przemyślać o indywidualnym szczęściu i o warunki tego szczęścia zapytywać się myślicieli. Widzimy też, że systemy filozofii w trzecim wieku i następnych przedewszystkiem o tem szczęściu, eudaimonia, pouczają usiłują. Filozofia staje się teraz potrzebą osobistą ludzi, drogowskazem życia i religią. Zamiast więc uniwersalnej nauki widzimy we wiekach po Arystotelesie postępy nauk szczególnych lub systemata filozoficzne, które nietyle rozwijać i pogłębiać naukę usiłowały, jak nieść ludzkości naukę życia.

Spadkobiercy szkoły Arystotelesa, t. z. perypateytycy najmniej wpływu na ludzkość wywarli. Odnaczyli

się oni uprawą poszczególnych nauk i pod tym względem wielkie ponieśli zasługi, jak Theophrastos w dziedzinie przyrody, Aristoxenos w zakresie muzyki, tenże sam Theophrastos i Dikaiarchos w badaniach nad państwem, historią jego rozwoju i postępem kultury. Perypatetycy odwrócili się od metafizyki, zbaczali jednak na pole etyki, a Theophrastos, najuniwersalniejszy z następców Arystotelesa pisał o szczęściu i o przyjaźni. Wogóle jednak o pracach tej szkoły powiedzieć można, że o ile przyczyniły się znacznie do postępu niektórych nauk, o tyle mało wpływu wywarły na szersze koła i życie współczesnych.

Pod tym względem daleko donioslejszym zaznaczyły się wpływem trzy inne szkoły filozoficzne, akademia, stoa i Epikura nauka. Wszystkie te szkoły powstały w hellenistycznym okresie i potrzebom i żądaniom epoki zadosyćuczynić usiłowały. Ponieważ zaś ludzie epoki wytrąceni z życia publicznego zaczęli badać tajemnice osobistego życia i szczęścia, nie dziw, że filozofia, której się radzili, problemy etyczne na pierwszy plan wysunęła. Etyka przeto dominuje w nauce stoickiej i epikurejskiej; w akademii inny praktyczny problem, dotyczący poznania, stał się osią systemu.

Zacznijmy od spadkobierców Platona, od akademii. W niej przeważa sceptyczny kierunek. Przecież już sam Plato twierdził, że o rzeczach zewnętrznego świata możemy tylko mieć mniemanie ($\delta\acute{o}\xi\alpha$), lecz nie możemy osiąść wiedzy ($\acute{\epsilon}\pi\iota\sigma\tau\acute{\eta}\mu\eta$). Episteme odnosi się do idei każdej rzeczy i człowiek powinien to poznanie idei osiągnąć i zdobyć. — Następcy Platona, t. z. średnia akademia powoływała się więc na mistrza i zaprzeczyła możliwości poznania świata zmysłowego. Założycielem tej średniej akademii był Arkesilaos (315—241). Miał on już zalecać wstrzymywanie się od sądu, czyli $\acute{\epsilon}\pi\omicron\chi\acute{\eta}$ i nauczać, że o każdej rzeczy można obustronnie, t. j. za i przeciw przemawiać. Cycero nazywa to *de natura deorum* 1, 11: *ratio contra omnia disserendi nullamque rem aperte iudicandi*,

a na innem miejscu de or. 3, 18 mówi o Arkesilaosie: *quem ferunt primum instituisse, non quid ipse sentiret ostendere, sed contra id quod quisque se sentire dixisset, disputare.* — Była to więc doskonała szkoła dyalektyki, która zaprawiać mogła do wymowy przyszłych mężów stanu a mianowicie adwokatów. Ale dla etyki była taka nauka niebezpieczeństwem; widzimy przecież, że jeden z późniejszych akademików Karneades jednego dnia sła-
wił sprawiedliwość, a nazajutrz dowieść się starał, że sprawa-
wiedliwość z warunkami istniejącymi życia pogodzić się nie
da. Akademia występowała w ten sposób ze sceptycznymi
wywodami przeciwko dogmatyzmowi i kategoryczności
stoików, którzy na wręcz przeciwnem stali stanowisku.

Wspomniany Karneades (214—129) był najznakomitszym tej poplatońskiej akademii przedstawicielem. A poselstwo jego do Rzymu w r. 155 było pono jednym z walnych kroków do zdobycia Italii przez grecką kulturę. Zdziwiał on tu swoją wymową i zręczną dyalektyką; ze sceptycyzmem skrajnym zaprzeczał możliwości wiedzy i zwalczał twierdzenia kategoryczne i dogmatyczność stoików. Uznał tylko, że człowiek może osiągnąć prawdopodobieństwo i tą *πιθανότης* zajął się w swej dyalektyce; ta *πιθανότης* miała być podstawą wystarczającą dla działania i dla etyki. Uczniem jego był Kleitomachos, którego znał satyryk rzymski Lucilius. Następni jednak akademicy z pierwszego wieku przed Chr., Philon z Larissy i Antiochus z Askalonu reprezentują pewien eklektycyzm i zwrot do dogmatyzmu. Philon już obruszył sceptycyzm akademii, a porzucił go stanowczo Antiochus, który twierdził, że akademia zgadzała się właściwie zawsze z nauką perypatetyków i stoików. Cycero mówił o nim w Acad. 2, 43: *Antiochus qui appellabatur Academicus, si perpauca mutavisset, germanissimus Stoicus.* A więc ten eklektycyzm, który zapanował w pierwszym wieku i cieszył się zwycięstwem u Rzymian, znalazł w nim wybitnego przedstawiciela.

Ważniejszy kierunek filozoficzny powstał w tak zwanej

stoa, która wypłynęła ze sokratejskiej nauki. Założycielem jej był Zenon z Kition na Cyprze. Przybywszy do Aten przejął się on sokratejskimi naukami, przystał na ucznia do Cynika Kratesa i wreszcie około r. 310 założył szkołę o uszlachetnionym cynizmie w stoa poikile w Atenach. Szkoły cyników założycielem był Antisthenes, uczeń Sokratesa. Twierdzili oni, że jedynym dobrem jest cnota i że ona do szczęścia wystarcza, zachęcali do umiarkowania, przestawania na małym, askezy. Zenon podjął tedy ich myśli, uszlachetnił ich etykę, a dodawszy fizykę i logikę stworzył pełny system filozoficzny. Z jego następców odznaczyli się Kleanthes z Assos, po którym mamy hymn wspaniały wielbiący Zeusa, czyli najwyższe bóstwo, dalej Chrysippos ze Soloi, który był głównym i bardzo płodnym pisarzem szkoły. Według świadectw pisał on dziennie 500 linii i 705 ksiąg zostawił. Wreszcie Diogenes z Babilonu był jednym z członków poselstwa, które w r. 155 przybyło do Rzymu.

W logice, w przeciwieństwie do Platona, który idee uznawał za rzecz najrealniejszą, przyznają stoicy rzeczywistość tylko pojedynczym przedmiotom. Ogólne pojęcia istnieją tylko w nas jako myśli subjektu; stoicy więc wyznają naukę, która w średnich wiekach jako nominalizm zakwitła. Wszelka wiedza opartą jest na zmysłowym poznawaniu; porównywano duszę ludzką z niezapisaną ćwiartką papieru, na której wrażenia się wypisują, albo z woskiem, na którym zmysły jak pieczętka wyciskają swe znaki. Hołdują więc stoicy sensualizmowi. Ale modyfikują go przyznaniem rozumowi pewnych praw, a więc racjonalizmem. Z wrażeń mianowicie powstają pojęcia, albo same przez się, albo przez logiczne operacje, które wychodząc z wrażenia prowadzą do pojęć ogólnych. — Przy poznawaniu niezbędnym jest probierz prawdy; stoicy zajmowali się dużo tem kriterion i uznali takie wyobrażenie za prawdziwe, które ze zupełną jasnością przedmiot realny pojmuje, wyobrażenie, któremu przywtarza człowiek na świat

patrzący. Takie wyobrażenie nazywa się *φαντασία καταληπτική*.

Fizyka stoików obejmowała naukę o wszechświecie, a więc także o bóstwie, które świat przenika. Stoicy uznawali religię ludu pozornie; ale tłumaczyli wierzenia ludu allegoryą lub racjonalnymi wywodami. — Świat według ich zdania jest doskonały, przejęty bóstwem, które jako duch i ogień (*πῦρ νοερόν*), jako rozum (*τὸ ἡγεμονικόν*) go przenika. Bóg więc jest w samym świecie, jest immanentnym, a nie transcendentnym. Doktryna ta jest panteizmem; ale jest ona także materyalizmem i monizmem, bo stoicy uważają wszystko co istnieje, za cielesne, materialne, a więc i bóstwo. Bóstwo jest tylko materią subtelniejszą. Wśród materii bowiem są różnice. Jedna jest twórczą (*τὸ ποιῶν*), druga bierną (*τὸ πάσχον*), a pierwsza ma subtelniejsze składniki. Bóg tedy jest wprawdzie materią, ale zarazem principium, poruszającym wobec materii bezkształtnej, nieruchomej. Jest więc on *causa* i *materia* zarazem. Bóg ten, przenikający świat cały jest zarazem jego opatrnością — *πρόνοια*, ale obok niej stoi i równa się z nią konieczność, *εἰμαρμένη*, tak, że ta *πρόνοια* ostatecznie wykonywa tylko ład i porządek, z góry naznaczony. Świat ten nie jest wiecznym, jak Arystoteles twierdził; od czasu do czasu ogień go chłonie, czyli bóstwo (*ἐκπύρωσις*). Potem znów wyłania się świat nowy z tymi samymi ludźmi, którzy równe przejdą koleje.

Etyka stoików była nauką wzniosłej, choć nieco skrajnej moralności. Celem życia jest szczęście — *εὐδαιμονία*, a warunkiem tego szczęścia jest życie według praw natury, *ὁμολογουμένως τῇ φύσει ζῆν*, t. j. życie według porządku bożego. Wola ludzka ma się zgadzać z wolą bożą w świecie panującą, a przyjdzie jej to tym łatwiej, że duch człowieka jest częstką duszy świata czyli boga i odśłania człowiekowi prawo boże. Z takiego życia wypływa cnota, jedyne dobro na świecie, które do szczęścia zupełnie wystarcza. Naprzeciw niej zaś stoi zło czyli występki; w środku rzeczy

obojętne ἀδιάφορα. Arystoteles twierdził, że pewne wyposażenie przez dobra doczesne jest dla cnoty potrzebne. Inaczej stoicy; ich cnota sama sobie wystarcza. Jednak wśród owych ἀδιάφορα rozróżniali oni pewne odcienia. Jedne rzeczy są bezwzględnie obojętne, inne jak zdrowie, majątek mają pewną wartość (προηγμένα), inne znów (ἀποπροηγμένα) wartość ujemną. Do rzeczy obojętnych należy życie; przeto wolno człowiekowi je sobie odebrać i tak skończyli samobójstwem i Zenon i Kleanthes. W życiu według natury przeszkadzają człowiekowi namiętności, afekta; on powinien dążyć do spokoju i dlatego te zboczenia duszy stłumiać i usuwać.

Mędrzec w ich pojęciu posiada wszelkie cnoty, bo cnoty odrębnie istnieć nie mogą. Sławią go też stoicy jako pana, króla, jedynie wolnego człowieka. Kto tego ideału nie osiągnął, jest złym i w pierwotnym stoicyzmie rozpada się ludzkość na te dwie kategorie bez stopni pośredniczących. Etyka ta jest szczytna, za szczytna dla potrzeb i warunków przeciętnej ludzkości. Skrajny idealizm w etyce stał obok skrajnego materyalizmu we fizyce. A ta dwulicowość prowadziła do pewnych niekonsekwencji. We fizyce przyjmowali stoicy bezwzględną konieczność; w etyce żądali wolności dla człowieka a nie rozwiązyli niezgodności, która w ten sposób do ich systemu się wkradła.

Stoicyzm uważał czyn za najwznioślejsze zadanie człowieka, czyn w służbie bliźnich. Uwielbienie Arystotelesa dla życia poświęconego badaniu i wielbieniu prawdy (θεωρία) nie znalazło ich poklasku. Stoicyzm nawoływał do służby, do udziału w życiu publicznym i był najlepszą szkołą dla mężów stanu. To się podobało Rzymianom, ale mroził ich entuzjazmy względ, że stoicy hasła służby rozszerzali poza naród na ludzkość, że chcieli być *cives mundani*.

Stoicyzm przedstawił się Rzymowi w formie nieco złagodzonej, podatniejszej dla rzymskiej umysłowości. Jak w akademii, tak i w szkole stoickiej możemy stwierdzić pewien rozwój, pewne odstępianie od pierwotnych skraj-

ności, dokonane pod wpływem eklektycyzmu, który w drugim wieku przed Chr. wybujać zaczął. Prócz tego do zmodyfikowania pierwotnej nauki przyczynił się względ na ówczesnych panów świata; myśl grecka zaczyna w drugim wieku przed Chrystusem ku Rzymowi się zwracać i według potrzeb i warunków rzymskiej umysłowości kształtować. Po dawnej stoa nastaje młodsza, tak zwana średnia, której głównymi przedstawicielami był Panaitios z Rhodos i Poseidonios z Apamei.

Panaitios (ok. 180 — ok. 110) przybył około połowy stulecia do Rzymu i podobnie jak Polybios pozyskał sobie łaski i przyjaźń młodszego Scypiona. Napisał on etykę, *περὶ τοῦ καθήκοντος*, w której wyłożył kanon moralności i obowiązków młodym rzymskim arystokratom. Uznawał rzeczywistość, rzymską republikę opartą na przewadze nobiles, i jej panowanie nad światem. Chciał jednak, aby to panowanie było szlachetnym i dlatego głosił hasła ludzkości, humanitas. Aby żądania etyki uprzystępnąć, obniżył on nieco ideały dawniejszych stoików. Niełatwo urzeczywistnić ideał rozumu, osiągnąć miary mędrca, jaki kreślono w szkole stoickiej; Panaetius więc żądał od człowieka, aby rozwinął i udoskonalił w całej pełni swą indywidualną naturę. W dawnej stoa mówiono ciągle o owym wzniosłym mędrca; średnia stoa stwierdzała, że tego ideału nie łatwo w życiu znaleźć i mówiła z uznaniem o ludziach dążących do ideału (*οἱ προκόπτοντες*). Panaetius wreszcie na modłę Arystotelesa przyznał zewnętrznym dobrom większą wartość i pod tym względem także usunął ostre zdania swych poprzedników. Jeżeli zaś dawniejsza stoa rozumowo tłumaczyła częstokroć wierzenia ludu, to pod względem racjonalizmu poszedł Panaetius dużo dalej; potępił on stanowczo mantykę czyli wróżbiarstwo, zaprzeczył nieśmiertelności duszy, której zresztą nie uznawali także dawniejsi stoicy, przyjmując tylko trwanie pośmiertne do czasu. — Rzym był głównym polem jego działania i przeważnego wpływu.

Po racyonaliscie Panaetiusu wyższym polotem odznaczył się inny stoik, który przypomniał platońską poezję i natchnienia, a spekulacye swe górne ubierał w podniosły język, który Strabo określił słowami: *συνεθουσιαν ταῖς ὑπερβολαῖς*. Poseidonios z Apameia w Syryi umarł około r. 51 przed Chr.; w r. 87 może jako poseł rodyjski znalazł się przelotnie w Rzymie, podejmował duże podróże, a nauczaniem swem na Rhodos wielki wpływ wywarł na Greków i Rzymian. Z polotem i śmiałą spekulacją łączył on rozległą naukę; filozofia była u niego znowu tą uniwersalną wiedzą w pojęciu Arystotelesa. Zwano go *πολυμαθέστατος*. Dzieła jego odnosiły się do różnorodnych zakresów nauki. Podobnie jak Panaetius objawiał on podziw dla Rzymu, dla panowania senatu, potępiał rewolucyjne knowania. Podjąwszy pracę innego Greka, Polybiosa, napisał on historję świata jako dalszy ciąg Polybiosowego dzieła. — Wobec racyonalizmu Panaetiusa uderzył Poseidonios silnie w struny religijne, a zwalczał przytem epikurejską doktrynę. Bronił mantyki a w górnych nadzwyczaj wyrazach sławił potęgę boga i ład i piękność wszechświata, w którym duch boży panuje. Coś z platońskiego tchnienia zeszło na tego myśliciela; spekulacye śmiałe i pewien mistycyzm łączyły się u niego z głęboką nauką, a piękna forma jednała mu uczniów i podziw. Filozofia zawarła z dawną religią przymierze i zamierzyła ją uduchownić, ożywić.

A więc stoa pierwszego wieku ma na sobie znamię pewnego eklektycyzmu, podobnie jak późniejsza akademia. Wiek ten poszedł na pokłosisie wielkiej niwy przeoranej myślą greckich filozofów.

W akademii i stoa widzimy pewien rozwój i życie. Nie widzimy ich natomiast w nauce epikurejskiej. Epikuros (341—270) założył swoją szkołę w Atenach w r. 306. Jeżeli Plato i Arystoteles badali i badać zalecali prawdę, to Epikuros dał swoim uczniom system nauk i dogmatów, które miały pozostać bez zmiany i żądał od uczniów

prawowierności. Wśród wyznawców, którzy ubóstwiali jego osobę, zapanowała taka spójność, że graniczyła z komunizmem. W logice zwalczał Epikur sceptycyzm, a postawił twierdzenie, że wrażenia zmysłowe mają bezwzględną ewidencję, są zupełnie prawdziwymi. W fizyce oparł się o Demokritosa. Światy powstały z atomów, które obok próżni istniały odwiecznie. Wskutek prawa ciężkości atomy dążą ku dołowi, lecz w tym ruchu następują zboczenia, deklinacje, które prowadzą do zderzeń i powstania światów. Bogowie nie mają wpływu na losy świata, a mieszkają wśród spokoju w tak zwanych międzyświatach, *intermundia*. — Etyka była najważniejszą. Jako cel ostatni człowieka wysunął Epikur na pierwszy plan rozkosz — *ἡδονή* — jako warunek szczęścia i chciał usunąć przeciwieństwo, które Plato między rozkoszą a myślą ludzką wytworzył i utwierdził. Jest rozkosz w ruchu i rozkosz w spokoju. Ta druga jest wyższą i prowadzi do upragnionej pogody ducha, *ἀταραξία*. Prócz tego dzielą się rozkosze na cielesne i duchowe. Drugie są dostojniejszymi. Człowiek nie powinien każdej rozkoszy folgować lecz przed każdym krokiem rozważyć, czy on przyniesie większą sumę zadowolenia czy niezadowolenia. Więc ostatecznie człowiek rozumny czyli cnotliwy najlepiej odważyć to zdoła, z czego znów wynika, że cnota jest najpewniejszą i jedyną szczęścia rękojmią. — Nauka ta opierała się w ostatnim rzędzie na egoizmie. Epikur upatrywał w egoizmie potężny bodziec w stosunkach ludzkich. I chociaż przyjaźń wielbił i słał, widział on jej źródło w interesie człowieka. Dopiero z biegiem czasu przeradza się stosunek interesowany w życzliwość bezinteresowną.

Epikuros wytworzył w ten sposób religię z dogmatami i gminą, do której dopuszczano także kobiety. Szlachetny kwietyzm był jej hasłem i celem. Bo epikurejczycy stronili od wszelkiej służby publicznej i wręcz przed nią przestrzegali. Indywidualizmowi, osobistym prawom i szczęściu służyła ta szkoła, która człowiekowi kazała żyć w cia-

snym zakresie swej osoby lub gminy i w ciasnym okresie czasu. Bo nieśmiertelność duszy Epikur wykluczył. Taka *ἀταραξία* lub *ἀπovία* mogła rzeczywiście wytworzyć szczęście osobnika, ale podwiązać wszelkie porywy ogólne i wyższe, dla ludzkości, przyszłych pokoleń i postępu.

Widzimy więc, że kierunki filozoficzne ostatnich wieków troszczyły się przeważnie o szczęście osobnika, chciały mu dawać praktyczne dla życia wskazówki i główny nacisk kładły na etykę. Stwierdziliśmy u niektórych szkół filozoficznych rosnący z czasem eklektycyzm. Ludziom, którzy we filozofii szukają wskazówek przede wszystkim praktycznych dla życia, zawsze eklektycyzm przypadnie do smaku. A tego, rady i przewodnictwa żądali od filozofii Rzymianie.

Literatura. Mullach: *Fragmenta philosophorum graecorum* Vol. III, Paris 1881; Arnim: *Stoicorum veterum fragmenta* Lipsk, vol. I—III, 1903—1905. Usener: *Epicurea*. Lipsk 1910. — Gercke: *Geschichte der Philosophie* (Einleitung in die Altertumswissenschaft v. Gercke-Norden t. II) Lipsk 1910; Kaerst: *Geschichte des hellenist. Zeitalters II*, Lipsk 1909. Schwartz: *Charakterköpfe aus der antiken Literatur I^a i II*, Lipsk 1910. — Bibliografię obfitą starożytnej filozofii daje Ueberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, 1 Theil, w opracowaniu Praechter'a, Berlin 1909.

2.

Cycero i filozofia.

Mówiliśmy już dawniej, że Rzymianie nie byli zdolnymi ani skłonniymi do filozoficznej spekulacji. Czyn i czynne życie uchodziły u nich za powołanie człowieka. A jeżeli ten czyn potrzebował niekiedy pewnych wskazówek i pouczeń, to dawała mu je etyka, filozofia praktyczna, która z doświadczeń życia zrodzona mogła życiu dalszemu wytykać kierunki. Taką filozofię praktyczną uznawał Cato i ubierał ją w krótkie, stanowcze rady i przepisy, które dla ich zwięzłości *oracula Catonis* nazywano. Ale Cato byłby potępił wszelkie zagłębianie się w metafizycznych

spekulacjach, jako rzecz jałową i bezpożyteczną; on i starzy Rzymianie hołdowali zasadzie, którą kiedyś wygłosił Ennius: *degustandum ex philosophia, non in eam ingurgitandum*. Zanurzanie się w rozmyślaniu mogło przecie oderwać człowieka od czynu i służby publicznej, a tego nie chciał Cato i nie chciał także rząd Rzymu. Niechęć objawiała się w sposób dosadny. W r. 161 zabronił rząd filozofom greckim pobytu w stolicy i około tego czasu wygnano z Rzymu epikurejczyków Alkaiosa i Philiskosa. Kiedy w r. 155 poselstwo greckie, złożone z filozofów, Karneadesa akademika, perypatetyka Kritolaosa i stoika Diogenesa zawitało do Rzymu, Cato wysiłał się, aby niepożądanych gości jaknajrychlej wyprosić. Młodzież rzymska miała słuchać praw, a nie filozofów.

Ale te gwałtowne środki i zapory nie zdołały oczywiście zatamować postępu i rozwoju myśli. W drugim wieku przed Chr., szczególnie drugiej jego połowie coraz częściej greccy filozofowie pojawiają się w Rzymie, coraz gromadniej młodzież rzymska odwiedza Grecję i wielkie ogniska nauki jak Ateny i Rhodus. Wpływ Panaetiusa utwierdził interes dla filozofii nie tylko w kole młodszego Scypiona, lecz w szerszych kołach społeczeństwa. Obok Tiberiusa Gracchusa widzimy ucznia Panaetiusa, Blossiusa z Cumae. Niebawem pojawiają się wśród rdzennych Rzymian filozofowie, a stoicyzm najwcześniej zyskuje wśród nich wyznawców. Rutilius Rufus jest stoikiem, przyjaciela Scypiona Młodszego, słynnego Laeliusa znamionuje przydomek Sapiens jako filozofa. — W pierwszym wieku przed Chrystusem napływ ten filozofii do Rzymu trwa w dalszym ciągu. Wśród burzy wieku epikureizm, który odciąga ludzi od publicznego życia, znajduje zwolenników. I ten kierunek filozofii najwcześniej w piśmiennictwie rzymskiem dochodzi do głosu; natchnął on Lucretiusa do wspaniałego poematu, prozą wykladało go z kolei aż trzech autorów, Amasinius, Rabirius i Cadius, których Cycero zganił jako nieudolnych pisarzy, *mali verborum interpretes*. —

A obok tych przeciwległych systemów, także akademie ze swoim sceptycyzmem zaczęły zajmować umysły. Już w r. 155 Karneades dowodził zdumiałym Rzymianom, że o jednej rzeczy można za i przeciw mówić, następnie poeta Lucilius przejął się akademicką nauką i miał bliższe stosunki z wyznawcą tej szkoły Kleitomachosem. W początku pierwszego wieku przybył do Rzymu ówczesny naczelnik akademii, Philo z Larissy i tu nauczał. Z innym akademikiem Antiochusem z Askalonu bliższe miał stosunki L. Licinius Lucullus i nawet do obozów go zabierał. A więc interes dla filozofii w pierwszym wieku przed Chr. był już w Rzymie żywym, a młody człowiek pożądamy wykwintniejszego wykształcenia musiał z filozofią się zapoznać. To filozoficzne kształcenie się nie miało jednak przeważnie celu w samym sobie, lecz było środkiem dla ogólnego wyszkolenia myśli, a przede wszystkim środkiem w służbie wymowy.

Cycero więc od młodych lat filozofią się parał. Może już około r. 90 zaczął się zapoznawać z nauką epikurejczyków przez Phaidrosa, autora dzieła *περὶ θεῶν*. Potem, w r. 87 poznał Cycero akademika Philona z Larissy. Pisał w Brutusie (306), że podniecony niezwykle gorliwością względem filozofii zupełnie mu się oddał. Równocześnie bliższe zawarł stosunki ze stoikiem Diodotosem, który później nawet zamieszkał w jego domu i umarł w r. 59. Kiedy rewolucja Mariusa w Rzymie szalała, Cycero nurzał się nocami i dniami w nauce — *in omnium doctrinarum meditatione* (Brutus 308). Voluptas epikurejczyka, sceptycyzm akademii, cnota stoików walczyły o jego umysł młodzieńczy. Stoicyzm mu się podobał swem uwielbieniem heroizmu i cnoty jako Rzymianinowi. Akademia go nęciła, bo wiedział, że to szkoła dla mowcy najwydatniejsza. Epikureizm zaś nigdy mu nie przypadł do smaku. Po pierwszych próbach wymowy przedsięwziął Cycero podróż na wschód (79—77) dla zdrowia i przede wszystkim dla nauki. Ateny zrobiły nań wrażenie niezatarte; często je później

wspomina, a w tych wzmiankach drga uczucie, zaczerpnięte z wrażeń naczynych. Antiochus z Askalonu, akademik-eklektyk stał się tu jego mistrzem i w jego uczelni odnowił Cycero swe filozoficzne zapęły (Brutus 315). Słuchał tu dalej epikurejczyków Phaidrosa i Zenona. Był z nim razem późniejszy dozgonny przyjaciel Pomponius Atticus, który epikureizmem zupełnie się przejął. Cycero czuł jednak w sobie powołanie do czynu i dlatego nie zasmakował w kwietyzmie tej szkoły; a później rzymscy epikurejczycy, którzy nauki mistrza z brutalnością rzymską do swoich naginali pożądań, zrazili go do tej szkoły. W r. 78 udał się Cycero do Azji Mniejszej i na wyspę Rhodos. Obok retorycznych nauk uprawiał tam w dalszym ciągu filozofię. Poseidonios zrobił na nim największe wrażenie; rozmaici Rzymianie pielgrzymowali wtedy do tego wielkiego uczonego. Jeżeli później w Cyceronie było dużo skłonności do poglądów intuicyjnych, do spekulacji prawie mistycznych, do górnych wreszcie elukubracyi, to może wpływowi tego Greka w części przypisać to należy.

Od r. 77 praktyczna działalność na mownicy zaczęła czas Cycerona pochłaniać. Ale Cycero, który był wielkim »książek pożeraczem«, wyznaje, że i później chętnie filozofią się parął, bo mu ona dostarczała uwag, sentencji i psychologicznych spostrzeżeń, któremi można było popierać, zdobić i krasić publiczne mowcy występy. Zauważono też słusznie, że filozoficzne zabarwienie często w mowach Cycerona się znaczy, w daleko wyższym stopniu, niż w ściśle rzeczowych Demosthenesa rozprawach, który był Cycerona ideałem i wzorem. Że więc wśród nawału praktycznych zajęć nie zaniedbywał filozofii, o tem świadczą jego słowa w Acad. 1, 11: *dum me ambitio, dum honores, dum causae, dum reipublicae non solum cura, sed quaedam etiam procuratio tenebat, haec inclusa habebam et ne obsolescerent renovabam cum liceret legendo.*

Ale na głębsze i usilniejsze zajęcia w tej dziedzinie długo czasu nie stało. I dopiero w latach, kiedy przewaga

tryumwirów usunęła go od politycznego wpływu i znaczenia, zaczął on we filozofii bardziej się zagłębiać. W r. 55, po odnowieniu tryumwiratu w Luca, kiedy widział, że na czele państwa stać nie może, ani nawet kierować senatem, *mansuetiores Musae* objęły nad nim panowanie. W tym roku pisał de oratore, w następnym i najbliższych pracował nad dziełem o państwie i jego ustroju, aby teorią ratować i leczyć, co się w rzeczywistości załamywało. To były przesłanki obfitej filozoficznej pracy. Następnie w r. 46 zaczyna znów pisać o filozoficznych problemach, kiedy przewaga Caesara ciąży nad Rzymem. Ale właściwa jego, ogromna twórczość w tej dziedzinie zaczyna się z rokiem przełomowym 45-tym, kiedy nietylko polityczne troski, ale osobista żałoba spowodowana śmiercią ukochanej córki, kazała Cynceronowi szukać pociechy i ulgi w pracy i filozoficznych rozmyślaniach.

Filozofia więc wydawała się Cynceronowi i stała się dlań ulgą i podporą w trudnych latach późniejszego życia. Ale nie ograniczył się Cyncero do rozmyślań, lecz stał się zarazem pisarzem filozoficznym. Wziął się zaś do tego pisania z osobistych i ogólnych, literackich i politycznych powodów. Usunięty od wpływowej w państwie i społeczeństwie roli chciał działać chociażby w inny sposób. Pisze tedy de divin. 2, 2, 6: *ac mihi quidem explicandae philosophiae causam attulit casus gravis civitatis, cum in armis civilibus nec tueri meo more rempublicam nec nihil agere poteram nec quid potius quod quidem me dignum esset, agerem, repperibam. Ze to zajęcie mu przynosiło doloris medicina i otii oblectatio, a niosło pożytek obywatelom, podniecało Cyncerona do pracy.*

A Cyncero nie czuł tylko potrzeby działania, lecz i mówienia. Skoro więc skutek nieprzyjanych okoliczności zmilknąć musiał, pisanie przyniosło upust dla wymowy i słów niewypowiedzianych. W Tuskulankach 1, 7 wyznaje to gołosłownie: *ut antea declamitabam causas, quod nemo me diutius fecit, sic haec mihi nunc senilis est declamatio.*

A słowa nie miały być teraz czczą igraszką, lecz rzucać hasła dla współobywateli. *In libris enim sententiam dicebamus, contionabamur* — pisze Cycero de divin. 2, 2, 7, to znaczy, że księgi miały teraz spełniać zadania, które mowca niegdyś przez mowy w senacie lub przed ludem załatwiał. Osobiste więc pobudki splotły się ściśle z politycznymi.

Literackie pobudki zespoliły się także z patriotyzmem. Cycero bolał nad tem, że literatura rzymska nie ma dzieł filozoficznych. *Philosophia iacuit ad hanc aetatem*, wyznawał otwarcie na niesławę rzymskiego piśmiennictwa a swoją chwałę. Utyskiwał nad tem, że w innych działach literatura łacińska dorównała greckiej, a w dziedzinie filozofii niczego nie zdziałała. Trzeba było więc i tę ostatnią wyższość wydrzeć starzejącej się Grecji — *languenti Graeciae*. I nie wystarczało myśl grecką ubrać jedynie w rzymską szatę, ale należało wybrać z niej to, co dla umysłowości rzymskiej szczególnie się nadawało, okrasić wszystko przykładami swojskimi i w końcu dać do zrozumienia, że w przeszłości i historii Rzymu było już właściwie wielu filozofów, chociaż oni z tego nie zdawali sobie sprawy, ani nie zdawali sobie sprawy z tego ludzie im współcześni.

To były główne przyczyny, które Cycerona do filozoficznej skłoniły pracy. Samodzielnym myślicielem on nie był i potrzebował na każdym niemal kroku żródeł i oparcia. Otwarcie przecież wypowiada, iż myśl grecką chciał Rzymowi przyswoić. Podobnie zaś, jak w dziełach retorycznych się chwalił, iż sięgnął do *antiqui*, do dawnych powag, tak i przy pracy filozoficznej poczytywał sobie za zasługę i chwałę, że czerpał z Platona i Arystotelesa, których częstokroć wysławia. A jednak nie mogliśmy u niego stwierdzić głębszej tych filozofów znajomości. Że niektóre ich dzieła były mu znane, o tem wątpić nie możemy. Przecież Cycero tłumaczył platońskie dyalogi, Protagorasa i Timaiosą. Prócz tego znał zapewne Cycero popularne, exoteryczne dyalogi Arystotelesa, które się nam nie za-

chowały; przeczytał zapewne dalej z większych utworów politykę i etykę nikomachejską. Ale miejsca, w których byśmy mogli przypuścić bezpośrednią zależność od Aristotelesa lub Platona są rzadkie; a nawet w tych miejscach przypuszczenie takie bywa nie wolnem od wątpliwości. Cycero na modłę wszelkich dyletantów wołał sięgać do bliższych autorów, nie zagłębiając się w wielkie księgi powag uświęconych wiekami, miał przytem przekonanie dyletantów, iż co nowsze, to lepsze. *Certe enim* — mówił w Acad. 1, 13 — *recentissima quaeque sunt correcta et emendata maxime*. Prócz tego nowsi autorowie podawali często w krótkim podręczniku streszczenia myśli dzieł wieloksiążkowych. A Rzymianie i Cycero mieli zawsze skłonność do praktycznych epitomatorów, *commodiores explicatores*. Zresztą Cycero zajął się oczywiście panującymi w jego czasach kierunkami, a o tych mogli go z natury rzeczy pouczyć nowsi pisarze.

Czytał on dużo. Różnorodność zdań dręczyła go niekiedy. W Tuskulankach 1, 23 czytamy po wyliczeniu rozmaitych zdań filozofów słowa: *harum sententiarum quae vera sit, deus aliqui viderit*. Mimo takich trudności postanowił Cycero z różnych nauk dawniejszych filozofów wybrać co mu najlepszem się wydawało i całość pewną nauki i światopoglądu urobić. Jego nauczyciel w Atenach, Antiochus z Askalonu był eklektykiem, który łączył akademicką naukę z peripatosem i stoą. W jego ślady poszedł tedy Cycero. Z panujących szkół peripatos, uprawiający naukę i nie pracujący dla potrzeb ogółu dać mu wiele nie mógł. Epikura Cycero nie lubił z powodów moralnych, bo go uważał za *patronus voluptatis*, z powodów literackich, bo Epikur i jego wyznawcy nie dbali dosyć o formę literacką. Pozostawały więc stoa i akademia i tym szkołom zawdzięczał Cycero najwięcej.

Akademia już dlatego, jak wspomnieliśmy, go nęciła, bo swojemi dysputacjami ćwiczyła skutecznie przyszłego mowcę. Jej sceptycyzmem przejął się Cycero dosyć głą-

boko. Wyznawał go w teorii poznania, sam się *opinator magnus* nazywał, człowiekiem co nie wie, lecz mniemaniem się zadowala. Ten sceptycyzm przebija także w jego fizyce i metafizyce, w jego zdaniach i rozprawach o powstaniu świata, o istnieniu i istocie bogów. Ale już w tych ostatnich dziedzinach miarkuje Cyncero i usuwa sceptycyzm innymi argumentami, które od stoików zapożyczył. A w etyce stoicka nauka głównym jego jest przewodnikiem. Akademii, która swojemi wątpliwościami zamieszanie pojęć sprowadzićby mogła w tym zakresie, każe on przeważnie milczeć — *perturbatricem harum omnium rerum Academicam... exoremus, ut sileat...* (de legibus 1, 13, 39).

Z akademickich i stoickich nauk złożonym jest więc system filozoficzny Cyncerona. O ile jednak to zespolenie dwu szkół było samodzielnym aktem Cyncerona, bardzo nie łatwo rozsądzić. Problem źródeł cyncerońskich jest trudnym do rozwiązania; niektóre wskazówki dają nam same pisma filozoficzne i listy Cyncerona, ale nie wyświecają one stanowczo zagadnienia. Filozofów bowiem, na których nauce Cyncero głównie się opiera, znamy tylko w drobnych ułamkach, a w znacznej części poznajemy ich dopiero z samych wywodów Cyncerona.

Niewolniczą Cyncerona od źródeł zależność chciano wysnuć z własnych słów jego w liście ad Atticum 12, 52, 3: *ἀπόγραφα sunt, verba tantum affero, quibus abundo*. Według tego byłyby pisma Cyncerona prostymi odpisami greckich wywodów. Ale sam Cyncero na innym miejscu twierdzi, że nie tłumaczy dosłownie, lecz przedstawiając wiernie myśl filozofów, których uznaje, przydaje do tego sąd swój i porządek w pisaniu przez siebie wymyślony. De fin. 1, 6 czytamy mianowicie: *quod si nos non interpretum fungimur munere, sed tuemur ea, quae dicta sunt ab iis, quos probamus eisque nostrum iudicium et nostrum scribendi ordinem adiungimus...* (Por. tamże § 7).

Z tego więc wypadałoby, że jednak pisma Cyncerona nie są prostymi apographa. Że Cyncero czytał dużo, to

wypada ze skłonności jego życia, z wyznań jego listów; potrzebnem mu było to, bo jako eklektyk, chwiejący się częstokroć między różnemi zdaniem, w jednej i tej samej sprawie rozmaitych filozofów i rozmaite szkoły dopuszczał do głosu. Korzystał on w tym celu z rozmaitych książek i podręczników i wywody ich zestawiał następnie w jednym dziele. Ponieważ zaś te podręczniki pisane były odrębnie, a Cycero n. p. po wywodach epikurejczyka umieszczał wywody stoika, który zwalczał epikureizm, dlatego nie dziw, że polemika często nie była dostrojona w zupełności do tego, co przeciwnik był wypowiedział, że wywody obu stron się nie pokrywały, jak się nie pokrywały w dziełach odrębnych, z których je Cycero zaczerpnął.

Stąd płynęły pewne usterki, a było takich wadliwości więcej. Zdarzało się bowiem, że Cycero nieściśle oddawał myśl swego źródła; wypływało to z prędkości pisania, z niedokładności w cytowaniu źródeł, która była nieodłączną cechą prawie wszystkich autorów starożytnych, a wreszcie z pewnej nieściłości myśli filozoficznej Cyclerona. Nie lubi on drobnostkowych wywodów, ścisłych dystynkcyi, *subtilitas orationis*, chętnie przeslizguje się przez trudności, któreby nużyły myśl jego i czytelnika, a obciążyły text rozprawy.

Cycero jest przecież zawsze retorem i niczego tak się nie obawia jak oschłości — *orationis siccitas*. Dlatego też woli od ścisłych dedukcyi ogólne wywody i poglądy. Szczególnie na polu etyki nadarzały mu się do tego sposobności. I w tych częściach bywa Cycero samodzielnym, a zawsze piękności dosięga, n. p. w deklamacyach chwalejących cnotę lub filozofię.

Jako czciciel formy i jako eklektyk ujmował Cycero swe wywody filozoficzne przeważnie w formę kunsztowną dialogu. W ten sposób różnych szkół zdania mogły się objawić, a dialog chronił prócz tego autora od pozorów i przysmaku bakalarstwa, nauczania, które uchodziło za niegodne senatora, a Rzymianom nie przypadało do smaku.

Szedł pod tym względem Cycero za wielkimi i głośnymi poprzednikami. I Plato i Arystoteles, po nich zaś Herakleides z Pontu i znany Cyceronowi Antiochus z Askalonu ubierali w grę rozmowną filozoficzne wywody. A chociaż Cycero więcej Platona sławił, niż w rzeczywistości zeń korzystał, to pod jednym względem za spadkobiercą platońskiego ducha uznać go będziemy mogli; w niektórych częściach swych dyalogów dosięgnął on wdzięku platońskiego, w innych entuzjazmem i polotem Platonowi chciał dorównać. Dyalog ten cyceroński jest jednak na Arystotelesa modłą ukształtowanym; jedna osobistość przeważnie mówi, drugie wtórują jej tylko i podsycają jej wykład. Nastrój jest wykwinny, pełen tego co *urbanitas* nazywano. W rozprawach i polemikach filozoficznych unikają przeciwnicy namiętnych i gwałtownych sporów i waśni. Można się spierać bez obraz osobistych; *maledicta, contumeliae, tum iracundae contentiones concertationesque pertinaces indignae philosophia mihi videri solent* (de fin. 1, 27). Kłótnie zapamiętałe Grekom zostawić należy. *Sit ista in Graecorum levitate perversitas, qui maledictis insectantur eos, a quibus de veritate dissentiunt* (ibid. 2, 80). W cycerońskim dyalogu panuje za to wykwinność, nawet w polemice. A wywody filozoficzne krasi Cycero obficie przykładami, które ożywiają treść i latynizują myśli greckie, prócz tego cytatami z poetów, które dodają rozprawom wdzięku i polotu. Philo z Larissy chętnie także przytaczał poetów i Cycero pod tym względem go naśladował. Nad wszystkim zaś rozlane wdzięk i piękność języka, które Cycero uważał za nieodłączne od filozofii doskonałej. *Hanc perfectam philosophiam semper iudicavi, quae de maximis quaestionibus copiose posset ornateque dicere* — powiedział Cycero w Tusculanae disp. 1, 7. I to było hasłem jego w tej całej filozoficznej pracy, to przyniosło nam owe *seniles declamationes*, jak Cycero sam nazwał swe filozoficzne utwory.

Przystąpimy teraz do przeglądu pism Cycerona z tego zakresu, a przegląd ten zamkniemy ogólnym sądem o znaczeniu Cycerona we filozofii.

3.

Prace z zakresu nauki o państwie.

De republica i de legibus.

Od tego rodzaju prac zaczął Cycero swą filozoficzną działalność. Mówimy: filozoficzną, bo starożytni uważali naukę o państwie za część filozofii. Przecież państwo miało prowadzić do cnoty i szczęścia. Gniewał się jednak na to łączenie polityki z filozofią Schopenhauer (Neue Paralipomena) i mówił: die Philosophen des Alterthums haben viele ganz heterogene Dinge in einem Begriff vereint... Die grösste Verwirrung und Verwechselung der Art ist aber die der Ethik mit der Politik. Der Staat und das Reich Gottes oder Moralgesetz sind so heterogen, dass ersterer eine Parodie des letzteren ist, ein bitteres Lachen über dessen Abwesenheit. I rzeczywiście, kiedy się widzi, jakich gwałtów na prawie i uczuciu narodów i ludzi państwo się niekiedy dopuszcza, ma się wątpliwości, czy ono z filozofią jakąkolwiek spójnią jest połączonem. Ale starożytni wierzyli w tę spójnię i zarówno Plato i Arystoteles, jak Theophrastos i wielu innych zajmowało się państwem z filozoficznego stanowiska. Za nimi poszedł więc Cycero. W r. 54, kiedy republika rysowała się coraz bardziej i zapowiedzi monarchii coraz bardziej się znaczyły, zwrócił on wzrok za siebie i chciał to co było i ginęło, uwielbić, ożywić i wskrzesić. Znaczenie jego polityczne zbladło i niemal zniknęło. Ale myślał, że słowem w miejscu czynu usłuży umiłowanej przez się sprawie. Był on wtedy w stosunkach dobrych nie tylko z Pompeiusem, lecz i z Caesarem, przemawiał często, nawet w obronie kreatur tryumwirów, jak za Vatiniusem i Gabiniusem i zdawało mu się nawet, że coś jeszcze znaczy. Pisał też później de divin. 2, 1, 3: *his*.

libris adnumerandi sunt sex de republica, quos tum scripsimus, cum gubernacula reipublicae tenebamus. W r. 44 mogło się Cynceronowi roić, że dziesięć lat przedtem osoba jego w sprawach publicznych ważyła na szali; w rzeczywistości jednak w r. 54 gubernacula rzeczypospolitej dzierżyli inni, a silne ich dłonie obywateli się bez pomocy Cyncerona. Poniewolne też wczasy skłoniły Cyncerona do pisania, do pisania o tem, co przymierało w rzeczywistości.

Przemysliwał on wtedy o państwie dobrem i najlepszem, bo istniejące mierziło go pod wielorakim względem. I w maju r. 54 zaczął pisać wielkie dzieło *De republica*. Wymagało ono dużo pracy — *spissum sane opus et operosum*, jak się Cyncero wyraża w liście do brata Quintusa 2, 12, 1. Pochłonęło też dużo czasu, a plan się zmieniał kilkakrotnie. Pierwotny zamiar był rozłożyć dzieło na 9 dni i książek; ludzie z dawnej przeszłości mieli w niem rozmawiać o państwie. Kiedy w końcu r. 54 czytał Cyncero, co już był wykończył, niejakiemuś Sallustiusowi, może autorowi filozoficznego poematu, zwrócił mu tenże uwagę, że lepiejby było, gdyby sam Cyncero, człowiek w życiu publicznem tak doświadczony i były konsul przemawiał osobiście, a nie wyrażał swych myśli przez usta zmarłych ludzi. Chciał więc Cyncero rozprawę o państwie wyłożyć w dyalogu między sobą a bratem Quintusem, któremu w roku 55 pierwszy swój utwór naukowy poświęcił, księgi *de oratore*. Ale ten zamiar się nie ziścił. Pozostali więc zmarli interlokutorowie, a plan pierwotny o tyle tylko uległ zmianie, że całe dzieło rozłożonem zostało na sześć ksiąg i trzy dzionki. *Spissum opus et operosum* postępowało wolno, tak że dopiero w r. 51 znalazło się dzieło całe w rękach czytelników.

Wzór Platona natchnął go do pracy i nasunął mu formę i niektóre szczegóły. Plinius starszy w *Historia Nat. praef. 22* mówi o Cynceronie, że co do dzieła *de republica*: *Platonis se comitem profitetur*. Natchnienie platońskie widnieje w rzeczy samej w niektórych rysach. Rozmowa

toczy się u Platona i u Cyserona w dniu świąteczne, zaczyna się u Platona od potocznych rzeczy, postępuje do publicznych, kończy wreszcie zaświatowemi. Zupełnie taki sam porządek panuje u Cyserona, który przecież Platona uwielbiał i nazwał raz *deus ille noster Plato* (ad Att. 4, 16, 3). — Także Arystoteles wycisnął pod względem formalnym pewne znamię na dziele Cyserona. Każda księga zaczyna się od prooemium, a takie wstępy zamieszczał Arystoteles według świadectwa Cyserona w księgach, obliczonych na szersze koła, exoterycznych. Zresztą pod względem formalnym miał już Cycero w piśmiennictwie rzymskim przykład dyalogu o politycznej treści. C. Scribonius Curio napisał krótko po r. 59 pamflet polityczny na Caesara, ujęty w formę dyalogu.

Ale Cycero nie zamierzał pisać pamfletu, jak Curio, ani też utopii, jak Plato. Swego ideału państwowego nie uroił on sobie jak grecki filozof i nie umieszczał go na niedościgłych wyżynach, lecz widział i umieszczał ten ideał na ziemi i w rzeczywistości, upatrywał go mianowicie w dawnym państwie rzymskim. I przedstawiając, czem było to państwo, chciał on oddać hołd przeszłości, a przede wszystkim udzielić wskazówek na przyszłość. Idealizował on nieco przeszłość, bo świat dawny w jego czasach zamierał i można go było już wysławiać chwalbą, która poniekąd do *laudatio funebris* się zbliża.

Ale teraz zapytać się należy, skąd Cycero pod względem rzeczowym zaczerpnął podniętę do napisania tego dzieła i kto mu dostarczył materiału. Otóż pewnem jest, że Cyseronowi własne doświadczenie i znajomość historii Rzymu przyniosły dużo uwag i wątku; niemniej jednak pewnem, że używał w tych księgach przewodników i to greckich. Bo doskonałość ustroju republiki rzymskiej odślonili Rzymianom dwaj greccy pisarze. Pan a e t i u s, przyjaciel Scypiona młodszego, sławił, jak wspominaliśmy, rządzą rzymskiej arystokracji, które jeszcze przez pojęcie ludzkości uszlachetnić zamierzał. Inny Grek, Polybios, już

wcześniej napisał historię od hannibalskiej wojny aż do bitwy pod Pydną. Chciał on wyjaśnić, dlaczego Rzym zwyciężał i musiał ostatecznie zwyciężyć. Po opisie klęski Rzymu pod Cannae dał on zarys rzymskich instytucji, aby stwierdzić siłę tego państwa i zadatki ostatecznego zwycięstwa. Otóż ci dwaj Grecy dali niewątpliwie Cyceronowi dużo materiału wśród pisania ksiąg *de republica*. Prócz tego, jak później zobaczymy, zaczerpnął Cycero pewne szczegóły od greckich autorów.

Dyalog odbywa się w r. 129 w domu i wśród otoczenia Scypiona młodszego, naprzód w izbie (*in cubiculo Scipionis*), potem pod gołym niebem, w ogrodzie, na murawie słońcem wygrzanej. Podczas uroczystości *feriae latinae* schodzi się tutaj liczne towarzystwo i nawiązuje rozmowę; Cycero zmyśla, że wątek tej rozmowy opowiedział mu jeden z uczestników Rutilius Rufus, kiedy młody Cycero wśród podróży po Azji Mniejszej w Smyrnie wygnańca odwiedził. Przybywa więc do Scypiona krewny jego i wnuk L. Aemiliusa Paulusa Q. Aelius Tubero, który był uczniem Panaetiusa i stoicką nauką się przejął, a prócz tego zajmował się zapewne astronomią. Dalej pojawia się L. Furius Philus, badacz starożytności, P. Rutilius Rufus, stoik sławny ze swej cnoty i wygnaniec polityczny, autor pamiętników. Obok Scypiona stoi najbliższy jego przyjaciel C. Laelius Sapiens, także filozof stoicki i wybitny szermierz polityczny wśród optymatów. Towarzyszą mu jego zięciowie, C. Fannius, mowca i autor historycznych roczników i augur Q. Mucius Scaevola, słynny prawnik i teść głośnego mowcy Crassusa. Wreszcie pojawiają się Sp. Mummius, autor poetycznych epistoł, pisanych z pod oblężonego Koryntu i M. Manilius, który się w literaturze prawniczej odznaczył. — Wszystko to ludzie żyjący w połowie drugiego wieku przed Chr., a ze Scypionem znajomością lub przyjaźnią związani.

Mimo wielkiej liczby uczestników zebrania, dyalog nie rozstrzela się zbyt znacznie, bo Scypio głównie przemawia;

obok niego znacznieszą rolę grają Furius Philus, Laelius i Manilius, podczas gdy reszta osób tylko od czasu do czasu uwagami lub pytaniami rozmowę podsycala.

Dzieło zachowało nam się w ułamkach. Przed dziewiętnastym wiekiem znano je tylko ze wzmianek i cytatów u autorów; prócz tego posiadano *somnium Scipionis*. Ale w początku dziewiętnastego wieku znalazł kardynał Angelo Mai w palimpseście watykańskim (5757) znaczne części pierwszej i drugiej księgi, mniej obszerne ułamki z trzeciej. Wskutek wydania jego z r. 1822 nabraliśmy więc lepszego wyobrażenia o treści dzieła.

Pierwsza księga zaczynała się od ogólnego wstępu i roztrząsania, co wyższem jest, czy działanie czy otium. Cycero przeważa szalę na korzyść βίος πρακτικός, uważa mężów stanu za wyższych od filozofów i chce usunąć wątpliwości co do obowiązku służby publicznej, *dubitationem ad rempublicam adeundi tollere*. To rozważanie daje mu pochop do powtórzenia rozmowy dawnych ludzi, którą rzekomo od świadka usłyszał. Zaczęła się rozmowa, jak zwykle, od rzeczy potocznych; zastanawiano się nad dwoistwem słońcem, które ukazało się w dniach ostatnich na niebie. Scypio i Tubero omawiali to zjawisko i dopiero Laelius ściągnął, jak Sokrates, rozmowę na ziemię i wprowadził do niej problem dotyczący najlepszego ustroju państwa. Scypio problem ten podejmuje, daje określenie państwa, a następnie mówi o trzech formach, monarchii, ustroju arystokratycznym i demokratycznym. Najlepszym według niego wśród tych rządów jest monarchia. Ale przedniejszą jeszcze formą jest ta, w której wszystkie te trzy ustroje się zmieszały i wyższą wytworzyły całość. Idee takie żywił i wyłożył, jak wiemy, niegdyś Arystoteles. Mówił on o rządzie mieszanym, w którym lud ma tyle znaczenia, aby nie być gnębionym przez panów; arystokracja, rody bogate i szlacheckie zażywają dużej władzy, ale z tem zastrzeżeniem, aby były cnotliwymi, a przewagi swej używały dla dobra ogółu. Wreszcie jeden urzędnik ma z naj-

pełniejszą władzą stać na czele państwa, wybrany z najprzedniejszych obywateli, a zobowiązany prawo szanować, które jest właściwym w tym ustroju panującym. Idee te przyjęto w Rzymie, a nawet upatrywano w dawnej republice ich urzeczywistnienie. Polybios już zapewne zdanie to wyraził, a Scypio nie waha się twierdzić, że taką była rzeczpospolita, *quam patres nostri reliquerunt*. Przez Panaetiusa dostały się te zdania do Cyclerona i Panaetius był zapewne głównem jego źródłem w tej pierwszej księdze.

W drugiej księdze przedstawił Scypio rozwój ustroju rzymskiej rzeczpospolitej. Zaczął od Romulusa i założenia miasta i rozwijał myśl, że ustrój ten nie był dziełem jednego człowieka ani jednej chwili, lecz wytworem pokoleń i wieków. Zapewne polybiusowe myśli i uwagi weszły do tej księgi cycerońskiego dzieła.

W trzeciej księdze, która rozpoczyna dzień drugi, jest rozprawa o sprawiedliwości, *iustitia*. Wiadomem, że Plato od tego problemu rozpoczął swoją Politeia. W dziele Cyclerona dyskusya odbywała się na sposób akademicki. Furius Philus występował jako rzecznik zdania, że państwo bez niesprawiedliwości istnieć nie może, przemawiał więc przeciw *iustitia*, jako podstawie państwa, poczem Laelius bronił sprawiedliwości. Scypio dowodził następnie, iż każda forma państwowa tylko ze sprawiedliwością ostać się może. Św. Augustyn dał nam w dziele *de civitate dei* (2, 21) streszczenie tej księgi, której głównem źródłem był z pewnością Panaetius.

Od czwartej księgi począwszy drobne tylko posiadamy ułamki. Mówiono w czwartej księdze o obyczajach i ich pielęgnowaniu, o zadaniach wychowania. Wspomniano tu o zgubnym często wpływie poetów, których przecie Plato wysmagał w Politeia, a dalej o cenzurze dla sceny niezbędnej. W piątej księdze przedstawiono owego obywatela, stojącego na czele republiki, *princeps civitatis, rector rerum publicarum*. Właściwie to wyłom w ustroju republikańskim na rzecz monarchii. Ale Cycero

takiej głowy dla państwa żądał, a uważał później swój obraz tego przodownika za coś bardzo udanego. Historia uspakajała republikańskie skrupuły; Perykles przecież rządził Atenami, w rzymskiej przeszłości co chwilę przeważni mężowie brali ster państwa w swe ręce, n. p. sam Scipio Aemilianus. Potrzebę takiego rector odczuwał Cycero tym bardziej dla swoich czasów. Myśl sama wypływała po części ze wzmożenia się idei monarchicznej w hellenistycznej epoce. Czy miał być tym naczelnikiem Pompeius, czy też w najskrytszych i najśmielszych marzeniach nie rościł sam Cycero pretensyi do takiego stanowiska i roli?

W szóstej księdze wreszcie mówiono w dalszym ciągu o owym *rector*, a dalej o buntach przeciw uświęconym porządkom. Wątek myśli nie jest nam znany dokładnie. Zaczął Cycero dzieło całe od stwierdzenia konieczności służby, w ostatniej księdze mówił także o nagrodach za zasługi i wznosząc się coraz wyżej, od nagród ziemskich sięgnął do nadziemskich losów mężów znakomitych. W końcu więc dzieła Scypio opisywał nam swój sen i widzenie starszego Afrykańczyka, który mu we śnie się ukazał. Jest to słynne *Somnium Scipionis*, które autor późniejszy Macrobius zachował i objaśniał w swych *Saturnalia*. Politeia Platona kończyła się cudem; wskrzeszony Armeńczyk Er opowiadał co widział na tamtym świecie. U Cyclerona cud, za który Platona wyszydzano, zastąpiony jest wizją senną. Starszy Afrykańczyk mówi tu o przyszłym życiu zasłużonych mężów, *civitatum rectores*, o nieśmiertelności duszy, której dostojność tem uszanować należy, że człowiek o wielkich przemyśliwać powinien rzeczach. Z głębi serca i przekonania rzymskiego dodaje Scypio: *sunt autem optimae curae de salute patriae...* A więc nie badanie i podziw prawdy, jak Arystoteles twierdził, nie pościg za szczęściem indywidualnem, jak uczyli stoicy i w innym sensie epikurejczycy, jest hasłem, zadaniem i najwyższym życia objawem, lecz troska o rzeczpospolitą. To jest rys iście rzymski; zresztą w wysokim polocie i mistycznych

spekulacjach zakończenia całego dzieła dopatrzone się wpływu Poseidoniosa. Bo on przecież sławił nieśmiertelność duszy i twierdził, że dusza uwolnić się powinna ze ziemskich pętów, aby się wznieść do swego boskiego początku.

Dzieło rzymskie stało więc obok Politeia Platona i Arystotelesa Politica. Z Platonem współubiegało się o piękność formy; z Arystotelesem ma wiele myśli stycznych, choćby tę główną o doskonałości mieszanego ustroju. U Arystotelesa jest jednak ten ustrój tylko teoretycznym postulatem; tymczasem Cyncero twierdzi, że on istniał już na ziemi, w starym Rzymie i że go tylko wskrzesić należy. Jest więc u Cyncerona pewna przymieszka aktualności i tendencji. Wzgląd na chwilę obecną objawia się także w innym szczególe. Chce Cyncero państwa mieszanego, w którymby urzędnik najwyższy przedstawiał żywioł monarchiczny, druga część władzy przypadła dzielnej, rozumnej arystokracji, wreszcie trzecia części ludowi. W czasach zamieszania chce on takiego zestroju, harmonii. A urzędników, postępujących jak monarchowie zaprawdę w tych czasach nie brakło. Oni naruszali ustrój rzeczypospolitej. Cyncero chce ich jako jedną ze sprężyn zużyć w doskonałym ustroju, kacerzy przyjąć do gminy i tem ich zneutralizować. Czy to było możebnem w czasach tryumwirów, Pompeiusa i Caesara? Mrzonka to ideologa. Arystoteles obok trzech form państwa przedstawił ich zwyrodnienia, a więc tyranię, oligarchię i ochlokracyę. Cyncero przede wszystkim przed tą tyranią ostrzega, bo była niejako w powietrzu. Tyran jest czemś *quo neque taelrius neque foedius nec dis hominibusque invisius animal ullum cogitari potest* (3, 48). Silne słowa nie zażegnały jednak niebezpieczeństwa, przed którym Cyncero się sromał, a w szczególności, w chęci wskrzeszenia dawnych zasad wśród nowych ludzi, którzy przełamywali uświęcone porządki i prawa, dzieło jego było jednak utopią.

Cyncero chciał pierwotnie o tym państwowym proble-

mie rozmawiać z bratem Quintusem; skoro tego nie przeprowadził, odszkodował zapewne w inny sposób drogiego mu naówczas brata i jemu zapewne poświęcił swe dzieło *de republica*. Jest ono nawet w ułamkach ważnym i wymownym pomnikiem tej grecko-rzymskiej kultury, której podwaliny zbudował niegdyś Polybios, a której wybitnym przedstawicielem i popiecznikiem był Cyncero.

Niebawem zabrał się Cyncero do innego dzieła z tego samego zakresu. Kto pisał o ustroju państwa, musiał się także zająć jego prawami; Plato napisał po Politeia swoje Nomoi, podobnie Theophrastos pozostawił nie tylko Πολιτικά, lecz i Νόμοι, a wreszcie uczeń Theophrastosa Demetrios z Phaleronu zajął się nie tylko urządzeniami państwa ateńskiego, lecz także jego prawodawstwem. Było więc już zwyczajem, uswięconym tradycją, obejmować te dwa zakresy publicznego życia

Poszedł tedy za tymi przykładami Cyncero. Zaczął zapewne pisać *De legibus* w r. 52, kiedy Pompeius sine collega piastował konsulat, a zamordowanie Clodiusa i proces Milona niepokoiły wszystkie umysły. Ale rzecz nie postępowała raźnie; Cyncero pracował nad dziełem długo, przerabiał to co już było napisanem. W r. 46 na wiosnę pisał on do Varrona (ad fam. 9, 2, 5), że zamierza *de moribus ac legibus quaerere*. W pierwszej księdze zachowanego dzieła są alluzye do zamiaru napisania dzieł *Academica* i *de finibus*, które to prace powstały dopiero w r. 45. Stąd przeto wnioskować należy, że jeszcze w r. 45 pisał i przerabiał Cyncero dzieło *de legibus*. I nie zakończył go nawet natenczas. Bo kiedy Cyncero w początkach r. 44 pisał traktat *de divinatione*, nie wspomniał on w katalogu swych pism filozoficznych także zamieszczonym dzieła *de legibus*. Prawdopodobnem więc jest przypuszczenie, że Cyncero tego pisania do końca nie doprowadził i nigdy sam nie ogłosił. My dziś posiadamy trzy księgi, skażone dosyć

licznymi brakami. Cycero jednak więcej ksiąg napisał, przynajmniej pięć. Bo Macrobius cytuje w Saturnaliach (6, 4, 8) słowa z piątej księgi. Z tego wszystkiego wynika, że praca w r. 52 zaczęta szła autorowi nieco opornie; była ona także opus spissum et operosum, jak się Cycero o dziele swem de republica kiedyś wyraził.

Problem ujął Cycero znowu we formę dyalogu, w którym dłuższe wykłady przerywane bywają dosyć często rozmową między uczestnikami. A tych uczestników nie wziął tym razem Cycero z pośród zmarłych, lecz idąc za radą daną mu niegdyś przez Sallustiusa sam wziął na siebie główny wykład, a bratu Quintusowi i przyjacielowi Atticusowi uboczne powierzył role. Scenę dyalogu przeniósł autor w swoje strony rodzinne, do Arpinum. Poczyna się rozmowa w cienistych ogrodach Arpinum, przenosi się potem na wysepkę rzeki Fibrenus, wreszcie odbywała się wśród olch nadbrzeżnych rzeki Liris. Platońskie w tym układzie znać natchnienia. W Νόμοι rozmowa się toczy między trzema ludźmi, Ateńczykiem Platonem, Kleiniasem z Krety i Megillosem ze Sparty. Fibrenus i Liris u Cicerona grają podobną rolę, jak rzeka Ilissos w sceneryi dyalogu Phaidros. Podobnie wreszcie jak w Νόμοι Platona wypełnia rozmowa w prawach Cicerona dzień jeden, który jednak miał być najdłuższym w całym roku.

Budowli państwa, którą Cycero wzniósł w dziele de republica chciał on teraz przez prawa zapewnić podpory i zabezpieczenie bytu. A jak w tamtem dziele państwo było opisanem na modłę dawnego państwa rzymskiego, tak i te prawa brał Cycero z rzeczywistości, lub urabiał na wzór istniejących, przez historję przekazanych.

Pierwsza księga zaczyna się zaraz od dyalogu; niema więc wstępu ogólnego, jakim Cycero przywykł zagajać swe dzieła. Niektórzy myśleli, że to rozmyślnie, wywołane naśladownictwem Platona, u którego też scenerya kunsztownie w samym dyalogu bywa zaznaczoną. Inni jednak mniemają, że ten brak wstępu na karb niewykończenia

pracy położyć należy. — Od początku dzieła strony rodzinne ciepłe wywołują z duszy Cyncerona dźwięki. Gaj w Arpinum i dąb wiekowy, opiewany przez Cyncerona w poemacie Marius, sprowadza rozmowę na stosunek poezji do prawdy i historii, a stąd bierze znów Atticus pochop, aby Cyncerona nakłaniać do pisania dziejów. Cyncero jednak zaznacza, iż dzieło historyczne wymaga wiele pracy i wczasów i ostatecznie uczestnicy rozmowy się godzą, aby Cyncero omówił na razie przedmiot bliżej mu znany, prawo, przez co by dzieło o państwie znalazło pożądane uzupełnienie. W pierwszej więc księdze rozmowa się toczy około początku prawa i źródła. Cyncero wyklada tu, że człowiek od boga pochodzi, który mu dał rozum. A ten rozum jest prawem dla człowieka. Prawo więc jest przyrodzonym, podobnie jak pojęcie dobrego i złego. Osią tedy całego tego wykładu jest twierdzenie, że prawo nie powstało z postanowień i mniemań ludzi, lecz »*ex natura ortum esse ius*«.

Druga księga rozpoczyna się ciepłym, ślicznym dyalogiem o miejscu rodzinnym Cyncerona, jego incunabula. Wysepka na rzece Fibrenus, na którą uczestnicy się udali, dała pochop do tych wynurzeń. Treścią księgi są prawa sakralne — *leges de religione*. Cyncero daje teksty tych praw, przyczem naśladuje brzmienie praw rzeczywiście istniejących, a językiem archaizującym naśladuje formę starodawnych zakonów, potem objaśnia pojedyncze przepisy. W prawach tych odnoszących się do bogów i ich czci uderza kilkakrotnie trzeźwy, rozważny umysł rzymski, który przestrzega przed przesadą w wydatkach na cześć bogów. Do tej samej prostoty i oszczędności nawoływa Cyncero, kiedy w końcu księgi rozprawia o kulcie zmarłych.

Po bogach następują rzymskie urzędy i tymi magistratus zajmuje się rozmowa księgi trzeciej. Określa Cyncero znaczenie i kompetencje urzędów w myśl istniejącego ustroju państwa. Mówi tu także Cyncero o senacie, który powinien świecić cnotą i przykładem dla innych.

W tej księdze występuje Cycero jako umiarkowany konserwatysta, który godzi się ze znaczeniem trybunatu, z nowościami demokratycznymi, jak głosowanie tajne, wprowadzone przez *leges tabellariae*. Brat jego Quintus występuje natomiast jako przedstawiciel reakcji; władza trybunów wydaje mu się *pestifera*, a tajne głosowanie pokrywką na błędne ludu sądy i zdania.

Trzecia księga ma równie znaczne luki jak i poprzednie. W następnej zamierzał Cycero mówić *de potestatum iure* (3, 48). Ale nic więcej się nie zachowało prócz kilku drobnych fragmentów, które nie mogą dać wyobrażenia o dalszym ciągu dzieła. Musimy się tedy zadowolić tem co się ostało i z wdzięcznością przyjąć wiadomości cenne o rzymskim prawodawstwie; prócz tego interes nasz budzi język praw przez Cyclerona podanych, zabarwiony starożytnie; a wreszcie wielki czar na nas wywrze ciepłe uczucie dla ziemi rodzinnej, które przebija we wstępach.

Cycero pisząc to dzieło mógł się opierać w znacznej mierze na doświadczeniu swem politycznem i znajomości ustroju rzymskiego państwa. Mimo tego i przy tej pracy do greckich zaglądał źródła. Treść pierwszej księgi, omawiającej początek i pochodzenie prawa ma stoickie na sobie znamię; niektórzy myśleli o Panaetiusu, inni przypuszczali zależność od Antiochusa z Askalonu. Perypatetycy Theophrastos i Demetrios z Phaleronu także zapewne rozprawiali o tym problemie. W drugiej księdze o sakralnych prawach dopatrywano się wpływów Poseidoniosa. Wreszcie niejedną wiadomość o rzymskich prawach mógł Cycero przejąć od najznakomitszego badacza starożytności rzymskich, Varrona.

Dwa te dzieła o państwie i prawach tworzyły jedną całość i ściśle do siebie należały, choć odmienność czasu i różność osobistości wyodrębniały je stanowczo. Dyalog w tych pismach ma także pewne znamiona wspólne, jest

on dyalogiem w całym znaczeniu tego wyrazu. Bo obok Scypiona w republice i M. Cyncerona w Leges inne osobistości zabierają głos dosyć często i wykład główny przeplatany bywa istotnymi rozmowami. Takiego ożywienia rozmowy nie znajdziemy już często w późniejszych pismach Cyncerona z zakresu filozofii.

Rękopisy, wydania i literatura. De republica: palimpsest watyk. 5757. — De legibus: codices Leidenses, Vossianus 84 (w. 9/10) i Vossianus 86 (w. 10); Heinsianus w Leiden (w. 11) ma mniejsze, posilkowe znaczenie. — Z wydań zasługują na wzmiankę: Meissner'a *Somnium Scipionis* (Lipsk 4); de legibus kryt. wyd. Vahlen'a Berlin 1883 i z obj. du Mesnil'a, Lipsk. — Dla oceny sposobu opracowania i źródeł ważnymi są dla wszystkich dzieł Cyncerona: Hirzel, *Untersuchungen zu Ciceros phil. Schriften*, Lipsk 1877—83. Dla dzieł o państwie cenne zawiera wskazówki Schmekel, *Die Philosophie der mittleren Stoa*, Berlin 1892.

4.

**Pierwsza próba pracy z zakresu ścisłej filozofii
w r. 46 przed Chr.**

Paradoxa Stoicorum.

W r. 51 poszedł Cyncero jako namiestnik do Cylicyi i to przerwało naukowe jego czynności. Następnie przyszła zawierucha wojny domowej, która wyrzuciła Cyncerona z równowagi i spokoju i wytrąciła mu pióro z ręki. Dopiero w roku 46 mógł on wytehnąć i powrócić do naukowych zajęć. Napisał więc w początku roku 46 dziełko retoryczne pod tytułem *Brutus*, a odtąd osoba Brutusa odgrywa wielką rolę w jego twórczości; do niego zwraca się Cyncero częstokroć, jemu poświęca swe utwory.

W r. 46 stara się Cyncero wśród trudnych stosunków jakokolwiek urządzić swe życie i zadosyćuczynić swym potrzebom umysłowym. Usunięty z mownicy publicznej urządza on w r. 46 wespół z Hirtiussem i zięciem Dolabellą ćwiczenia mowne, deklamacje w swym domu, bo odczuwa nieprzewyciężoną potrzebę ćwiczenia języka i upustu dla wymowy. Rodzajem takiego ćwiczenia reto-

rycznego było także jego pierwsze filozoficzne dziełko. Napisał on je w pierwszych miesiącach r. 46 przed śmiercią Catona, który skończył samobójstwem w połowie kwietnia, a poświęcił M. Brutusowi.

Stoicy ubierali swoje skrajne filozoficzne poglądy w krótkie dogmatyczne sentencje, które dla ich niezwykłości nazywano *παράδοξα* lub po łacinie *admirabilia*. Cicerono wyszydził je niegdyś w swej mowie pro Murena, bo stoik Cato należał do oskarżycieli Mureny. Później zganiał skrajności stoików w swem dziele de finibus. — Teraz tymczasem obrał sobie te zdania stoików, aby je przybrać w szatę ozdobną i aby na tym temacie rozwinąć swój talent krasomówczy. Bo stoicy nie dbali o ozdobność, szkoła ich według Cicerona *nullum sequitur florem orationis*. Cicerono mówi jednak we wstępie skierowanym do Brutusa: nic nie jest tak niewiarogodnem, coby przez wymowę nie stało się prawdopodobnem, nic tak szorstkiem, tak nieokrzesanem, coby nie zajaśniało wymową.

Cicerono więc na 6-ciu zdaniach stoików, które mu się wydały »bardzo prawdziwemi i sokratejskiemi«, *ludens* — igrając spróbował potęgi słowa. Ujął on te ćwiczenia w pozorny dyalog, w którym zarzuty nienazwanego, zmyślonego interlokutora wywołują odpowiedzi, jak to często w moralnych traktatach, diatribach było zwyczajem. Zdania ogólne, czyli loci communes stoickie tak są traktowane, że, jak zauważył Leo, te roztrząsania do mowy sądowej bez zmiany dostaćby się mogły. Omawia więc Cicerono 1) zdanie, że jedynie to, co moralnie jest dobrem, za dobro uznać należy, 2) że cnota do szczęścia wystarcza, 3) że wszelkie występki i dobre uczynki są równe, 4) że człowiek niemądry jest szalonym. Text tej części ma pewne braki; po wstępie skazanym lukami mamy inwektywę Cicerona na Clodiusa wymierzoną, która się czyta jak ułamek z jakiej mowy. — Następuje 5) zdanie, że jedynie mędrzec jest wolnym, a wszelki człek głupi niewolnikiem. 5, 33 nazwaną jest ta deklama-

cya: *oratio*. Wreszcie zamyka rozprawę 6) paradoxon, że jedynie mędrzec jest bogaczem.

Sławne więc zdania stoików, które nauki ich wyrażały w sposób krańcowy, prawie niekiedy rażący, a wywoływały uśmiechy i wyszydzania samego Cyncerona, potem Horatiusa i innych pisarzy, występują tu w szacie poważnej, retorycznej deklamacyi, z którą byśmy mogli porównać niektóre listy Seneki. »*Ludens*«, igrając rzucił Cyncero te ćwiczenia na karty; w spisie pism filozoficznych, który Cyncero zamieścił w drugiej księdze de divinatione, nie wspomina on nawet tego dziełka; dopiero też w następnym roku poważnie i z dużym nakładem pracy poświęcił się filozofii.

Literatura, rękopisy i wydania. Mamy ślady zbioru ośmiu pism filozoficznych już w 10 w. po Chr.; obejmował on de natura deorum, de divinatione, Timaeus, de fato, Topica, Paradoxa, Lucullus, de legibus. Przechowały ten zbiór Leidensis-Vossianus 84, A (w. 10), Leidensis-Vossianus 86, B (w. 10), prócz tego inne rękopisy (w których jednak niema Topica), jak Vindobonensis 189, V (w. 9/10). Na nich opiera się tradycja: Paradoxa. Wydanie krytyczne tych pism filozoficznych rozpoczął Plasberg; fasciculus I (Lipsk 1908) obejmuje: Paradoxa, Academicorum reliquiae cum Lucullo, Timaeus. Z objaśn. wydał Paradoxa Anz, Gotha 1890, Schneider Lipsk, 1891. — Do oceny pisemka por. Norden, Antike Kunstprosa² str. 417 i Nachträge 17.

5.

Wielka działalność filozoficzna Cyncerona w latach 45, 44 i 43 przed Chr.

Ostatnie lata życia poświęcił Cyncero, jeżeli odliczymy mowy przeciw Antoniusowi wymierzone, prawie wyłącznie spokojnym filozoficznym rozważaniom. Pobudki i przyczyny, które go do tego skłoniły, przedstawił już dawniej. Warunki życia publicznego spędziły go z pola działania i zapędziły do domu; a kiedy i w domu szczęścia nie znalazł, postanowił on w głębi swej duszy szukać pociechy i pokrzepienia. W prywatnem jego życiu nastąpiły wtedy

takie przełomy, jak rozwód z Terentią w r. 46, ożenie się z Publilią, śmierć córki Tullii w początku r. 45 i wreszcie rozwód z Publilią w ciągu tego samego roku. Po rozstaniu się z długoletnią towarzyszką życia Terentią potrzebował pociechy, a nie znalazł jej w związku z Publilią. Z tą rozłączył się bez boleści; ale śmierć Tullii była dla Cyncerona ciosem okropnym, a wogóle w tym roku 45 cierpiał na osamotnieniu, bo i syn jego Marcus bawił zdala od Rzymu, na studyach czy hulance w Atenach. Osamotnienie to wyszło na dobre nauce.

Tullia umarła w połowie lutego r. 45. Cyncero po nie szczęściu pozostał w domu Atticusa do szóstego marca w Rzymie, później od 7 do 31-go usunął się do Astura, aby rozpamiętywać to, co go spotkało, szukać ulgi w literaturze. Pisał wtedy do przyjaciela Atticusa 12, 15, że z nikim nie rozmawiał, lecz rano się chronił do gęstwy lasu, a pod wieczór wracał do domu, bo *nihil est mihi amicus solitudine*. Dodaje, że w tej samotności obcował jedynie *cum litteris*, z książkami. Owocem tego było pisemko, które biednego ojca miało pocieszyć po bolesnej stracie. Środek wynaleziony na pociechę dowodzi, jak dalece literatem był Cyncero, skoro martwa litera miała go skrzepić i podnieść, i świadczy zarazem, jaką wagę i potęgę przywiązywała do słowa cała starożytność.

a.

Consolatio.

Cyncero już w domu Atticusa przeglądał wszystko, cokolwiek pisarze dawniejsi w zakresie pocieszającej, konsolacyjnej literatury napisali; w Astura dopełniał to studium i w drugiej połowie marca zapewne skończył swój traktat *de luctu minuendo*, któremu dał tytuł Consolatio. Czytał więc innych pisarzy, ale odmiennie od nich nie bliźniego, lecz siebie samego pracą tego rodzaju pocieszyć zamyslał. Pisał tedy do Atticusa 12, 14, 3: *feci quod profecto ante me nemo ut ipse me per litteras consolaretur.*

Literatura w tym zakresie była obfitą. Akademyści Karneades i Kleitomachos, stoik Poseidonios pisali pocieszenia, najbardziej jednak zasłynął swą księgą περί πένθους akademik Krantor. A św. Hieronim poświadcza, że za nim przeważnie poszedł Cyncero.

Książka Cyncerona się nie zachowała. Ale ze świadectw i fragmentów wiemy, że pisał w niej Cyncero o zgonach i stratach sławnych mężów rzymskich, że twierdził, iż to życie niczem nie jest, a przyszłe dopiero jest życiem właściwym. Powtarzał więc za Sophoklesem, że najlepiej się nie urodzić, a najbliższym dobrem umrzeć jak najprędzej. Rozwijał w dalszym ciągu eschatologię i twierdził, że bogowie byli dawniej ludźmi, a dobrzy ludzie między bogów podążają po śmierci. Apoteozował wreszcie swą córkę; wiemy przecie, że rodzaj świątyni wznieść dla niej zamysłał.

Cyncero nie tylko wspomnianiem córki, lecz wogóle obcowaniem ze zmarłymi chciał się podnieść wśród przygnębienia. W monolog ujął on to pocieszenie. Pismo się nie zachowało. Ale że Cyncero w pierwszej i trzeciej księdze Tuskulanek mówi o ulgach w nieszczęściu, możemy stąd nabrać wyobrażenia o przewodnich myślach jego Consolatio. Prócz tego chrześcijańscy autorzy czerpali ze znanego im jeszcze traktatu; więc z Epitaphium Nepotiani św. Hieronima i ze św. Ambrożego pisma *de excessu fratris* nabieramy wskazówek co do wątku cyncerońskiego pisma. A wreszcie Lactantius przechował nam w dziele *Divinarum institutionum libri VII* dość dużo ułamków z tego traktatu. — Przykładami i roztrząsaniem moralnemi krzepił się Cyncero w Consolatio; dalszych pociech szukał we filozofii, która dla starożytnych odgrywała rolę religii i była niekiedy religią.

Literatura. Fragmenta pisemka zebrał Andrzej Patrycy Ni-decki w *Ciceronis fragmenta* r. 1361 i w drugim wydaniu w roku 1565. — Dziś fragmenta cyncerońskie znaleźć można n. p. w wydaniu Baitera-Kaysera T. 11. W r. 1583 ukazało się w Wenecyi rzekomo

cycerońskie pisemko *Consolatio*, może utwór Sigoniusa. Poruszyło ono umysły i rozdzieliło filologów na dwa obozy, obrońców autentyczności i przeciwników. Nidecki przejrzał fałszerstwo i wyraził swe zdanie w dystychu:

Huic quicumque libro Ciceronis nobile magni
Imposuit nomen, omnibus imposuit.

Por. o tym sporze, Andrzej Patrycy Nidecki str. 323. — Do literatury kensolacyi por. Buresch, *Consolationum a Graecis Romanisque scriptarum historia critica* (Leipz. Studien 9, 1887).

b.

Hortensius.

Dalszy ciąg roku 45 przepędził Cycero przeważnie w swoich willach. Caesar był dyktatorem, a Cycero coraz bardziej wątpił, czy on jeszcze nawróci na drogę prawa i obrony dawnej republiki. W rozterce spowodowanej osobistemi i publicznemi troskami postanowił tedy Cycero napisać traktat, zachęcający siebie i drugich do rozmyślań i badań filozoficznych. Uczynił to między końcem marca a początkiem maja i dziełku dał tytuł *Hortensius*, aby uczcić pamięć przyjaciela zmarłego w r. 50, tak jak uczcił poprzednio córkę Tullię. Cycero przeszedł sześćdziesiątkę i myślą żył już przeważnie nie z tymi, których widział przed sobą, lecz z tymi, którzy go opuścili. Państwo, które ukochał, i ludzie, którzy w niem działali, zniknęli, przez nimbus śmierci i oddalenia wydawało mu się to, co zginęło, tym doskonalszem, stopniowało jego miłość i tęsknotę. W piśmie *Hortensius* wprowadził tedy kilku ludzi dawniejszych na scenę i w dyalogu przedstawił ich rozmowę, której rozegrać się kazał między r. 65 a 60.

Zebrano się w willi wspaniałej L. Liciniusza Lucullusa, który po życiu pełnem chwały i ruchu oddał się na starość filozofii i umarł w r. 56. Przybył tam starzejący się Hortensius i Q. Lutatius Catulus, syn pogromcy Cymbrów i Teutonów. Zjawił się wreszcie sam Cycero. Rozmowa się wszczeła o różnych zajęciach człowieka. Lucullus jako historyk sławił zapewne dziejopisarstwo, Catulus jako syn swego ojca poezję, Hortensius dał chwałbę wymowy, przy-

czem zaczepił filozofię, jako naukę, która do żadnych pewnych wniosków nie prowadzi, prawdy nie zdobywa. Wyszędzał więc filozofów, którzy wiecznie między sobą się spierają, dyalektykę, która zjada własne swe wyniki. Azyańczyk żywił zasadniczą dla filozofii nieprzyjaźń; w dawnym a odnowionym teraz sporze między filozofią a retoryką stanął on po stronie ostatniej stanowczo. Na to odpowiedział Cycero chwałbą filozofii i zaleceniem. Wypowiedział więc *adhortatio*; w greckiej literaturze takie pisma zalecające jakąś naukę zwały się *προτροπικολ* i były rodzajem często uprawianym; Arystoteles i Poseidonios napisali zachęty do filozoficznego studium. Za ich przykładem poszedł teraz Cycero. Odpowiadał on na zarzuty, a zarazem sławił filozofię jako zajęcie najgodniejsze człowieka, którego przecież duch szlachetniejszą jest częścią. W pogoni za szczęściem ani bogactwa ani zaszczyty nie doprowadzą człowieka do celu, lecz filozofia, która pokaże człowiekowi drogę cnoty i wyzwoli go od zmory śmiertelnej. Z nielicznych fragmentów te przewodnie myśli zagubionego dialogu wysnuć możemy. Hortensius wyznawał w końcu, iż wywody Cycerona trafiły do jego przekonania; a znalazły one poklask u współczesnych i późniejszych. Co przez zagubę dziełka straciliśmy, wywnioskować możemy ze słów pełnych zapału św. Augustyna, który w *Confessiones* (3, 4, 7) od przeczytania Hortensiusa datuje swój zwrot na drogę prawdy i cnoty i zbliżenie się do Boga. »Z kolei wśród ustalonej nauki natrafiłem — mówi on — na dziełko pewne Cycerona, którego język wszyscy podziwiają, treść nie w równym stopniu. A książka ta zawiera napomnienia do filozofii i zwie się Hortensius. Ta więc książka zmieniła me usposobienie, o Panie, zmieniła prośby moje i śluby i żądze moje zrobiła innemi. Spowszedniała mi naraz wszelka czcza nadzieja i pożądałem nieśmiertelności prawdy niezwykłym serca zapałem i zacząłem powstawać, aby do Ciebie powrócić«. Słowa te starczą zaiste za najwymowniejszą Cycerona pochwałę, a stopniują nasz żal, iż to pismo, które

było poniekąd wstępem do filozofii, ale zarazem najszczytniejszym wyrazem Cyncerona szlachetnych zapałów naukowych, nie zachowało się do naszych czasów.

Literatura. Fragmenta w wydaniach wymienionych przy *Consolatio*. — Do oceny *Hortensiusa* por. Plasberg: *de M. Tullii Ciceronis Hortensio* Bonn 1889 i Hartlich: *de exhortationum a Graecis Romanisque scriptarum historia et indole* (Leipz. Studien 1888, 11).

c.

Teorya poznania i *Academica*.

Czy Cyncero pisząc *Hortensiusa*'a zamierzał podać wstęp do dalszej pracy, obejmującej cały system filozofii? Oto pytanie, które się samo przez siebie nasuwa. Skłanialibyśmy się raczej do mniemania, że tak świadomy, przemyślany zamiar nie towarzyszył owej pracy. Ale dokonawszy jej, uznał on za stosowne zabrać się do dalszych studyów, żeby nie narazić się na zarzut, że ciekawości rozbudza, a zadosyćuczynić im nie potrafi (por. *de fin.* 1, 2).

Wkrótce więc potem przedsięwziął nową pracę i około połowy maja r. 45 pisał do *Atticusa* (12, 45, 1): *ego hic duo magna syntagmata absolvi*, co się bez wątpienia odnosi do jego dzieła *Academica*. Zajął się w niem Cyncero teorią poznania. Chodzi przy tem o sposoby i środki poznawania i o pytanie, czy wogóle poznanie jest możliwem. Już w starożytności zajmowano się tymi problemami gorliwie, a dzieliły one filozoficzne szkoły na rozmaite obozy. Co do środków poznania poczęła się już wtedy odwieczna walka między empiryzmem czyli sensualizmem a racjonalizmem. Według empiryzmu powstaje wszelkie poznanie z wrażenia, przedewszystkiem zmysłowego. Tymczasem racjonalizm wywodzi prawdziwe, naukowe poznanie z rozumu, nie ze zmysłów; znamieniem przeciw tego poznawania jest ogólność i konieczność, a więc jest ono wytworem rozumu. — Empiryzm nazywa duszę kartką białą papieru, na której przedmioty przez zmysły wyciskają swe znaki. Takimi empirykami czy sensualistami byli epiku-

rejczycy, którzy twierdzili, że za pomocą zmysłów poznajemy rzeczy, jakimi są w istocie i do takiego sensualizmu skłaniali się stoicy. Oni właśnie porównywali duszę z ćwiartką papieru i twierdzili, że wiedza pochodzi ze zmysłowego poznawania. Szukali nadto kryterium prawdy. Wrażenie czy wyobrażenie ze zmysłową jasnością pojmujące przedmiot zdawało im się bezwzględnie prawdziwą rękojmą.

Racjonalizm tymczasem przedstawiał Plato, który twierdził, że poznajemy istotę rzeczy nie przez zmysły lecz z pomocą rozumu. Zresztą poznanie zupełne istoty może się tylko odnosić według Platona do idei; tylko do nich zastosować się może *episteme*. Tymczasem zmysły prowadzą nas tylko do mniemania, *δόξα*, zapoznają nas z pozornym wyglądem rzeczy, a nie z ich istotą.

A więc co do samego poznania, jego możliwości, znowu dwie nauki stały naprzeciw siebie. Jedni twierdzili, że poznanie jest odbiciem rzeczywistości, że wyobrażenie odpowiada zupełnie przedmiotowi; nazywają ich realistami. Idealiści tymczasem wyznawali fenomenalizm i zaprzeczali, aby wyobrażenie i przedmiot zupełnie się pokrywały, twierdzili, że poznajemy tylko pozory, a nie rzecz samą, lub jak Kant mówił, nie taką rzeczywistość, jaka jest w istocie, lecz jaka się nam przedstawia.

Naprzeciw fenomenalizmowi Platona stali realisci epikurejscy i stoicy. Tymczasem spadkobiercy Platona, przedstawiciele t. z. średniej akademii wysnuli z nauki Platona, według której świata zewnętrznego w całej pełni poznać nie można, swoje sceptyczne wywody. Mówiliśmy już o ich teorii poznania poprzednio. Zaprzeczając możliwości zdobycia prawdy wysunęli oni naprzód prawdopodobieństwo i tem kazali się zadawać w dyalektyce, a dalej na prawdopodobieństwie opierać etykę i działanie. Ale nowsza akademja, a mianowicie Antiochus z Askalonu, porzuciła ten sceptycyzm i zbliżyła się znacznie do dogmatyzmu stoickiego, który średnia akademja stanowczo zwalczała.

Uczeń jednak Antiochusa Cycero nie uznawał jego

dogmatyzmu i stanął na stanowisku sceptycznym dawnej akademii i Karneadesa. Akademickie wątplenie przeważa w jego logice, w etyce tymczasem, jak się przekonamy, ustępuje częstokroć innym zasadom. — Na razie zamierzył Cyncero teorię poznania przedstawić i jako prawdziwy akademik dopuścić różne teorie do głosu, nie tylko sceptycyzm akademii. Napisał tedy dwie księgi, nazwane *Catulus* i *Lucullus*, od ludzi, którzy wśród rozprawy filozoficznej główną odgrywali w jego dziele rolę. Ci sami ludzie występowali tutaj, co w Hortensiuszu; więc Q. Lutatius Catulus, L. Licinius Lucullus, a obok tych głównych postaci Hortensius i sam Cyncero.

W pierwszej księdze, której rozmowa toczyła się w willi kampańskiej Catulusa, opowiedział zapewne Catulus dzieje sceptycznych poglądów, podczas gdy Hortensius bronił dogmatyzmu. Cyncero wypowiedział może ostatnie słowo i skruszył kopię za sceptycyzmem. Ale jak się przekonamy, księga ta w pierwotnej redakcyi się nie zachowała. W drugiej księdze spotykamy towarzystwo w willi Hortensiusa pod Bauli. Zaczyna się ona od bardzo ciekawego panegiryku na Lucullusa; pierwsza księga w pierwotnej redakcyi miała na czele pochwałę Catulusa. W ten sposób czczył Cyncero pamięć dawnych współników zasad i służby publicznej. Lucullus w drugiej księdze główną grał rolę i wystąpił z silną mową przeciw sceptycyzmowi akademii, opierając się na wywodach Antiochusa z Askalonu, który był Lucullusa mistrzem i towarzyszem. Kruszy on kopię za możliwością poznania. Jako nieodrodny Rzymianin twierdzi, że nie byłoby etyki, gdyby pewne prawdy nie istniały i ujmuje się za filozoficznym dogmatyzmem. *Probabilitas* mu nie wystarcza, bo ona jest przecie szczerym subiektywizmem. — Na wywody polemiczne Lucullusa odpowiada następnie Cyncero. Przeciwno dogmatyzmowi Antiochusa, który się sprzeniewierzył dawniejszej akademii, staje on na stanowisku prawowiernego, akademickiego sceptycyzmu; nazywa siebie samego *magnus opinator*.

Zwalcza więc nieomyślność zmysłów, którą przyjmowali wyznawcy Epikura i Stoy, zwalcza dalej nieomyślność rozumu. Zamiast prawdy wystarczy jego zdaniem prawdopodobieństwo, aby dać nam normy działania. A od § 112 przedstawia, aby swój sceptycyzm uzasadnić, niezgodne zdania filozofów co do przyrody, etyki, nauki poznania. Na to kładzie Cyncero nacisk największy. Sceptycyzm więc jego nie był wpływem głębokich badań, lecz raczej niepewności, w co wierzyć, co uznać z nauk dawnych filozofów.

W dwie księgi ujął tedy pierwotnie Cyncero swoje wywody logiczne i chciał w nich postawić pomniki dla politycznych przyjaciół, którzy już byli pomarli. Ale czy Cyncero w usta mężów stanu i senatorów rzymskich nie wkładał zbyt mądrych wywodów? Już w Acad. 2, 7 potrącił Cyncero zlekka o tę przez innych wyrażoną wątpliwość. Z biegiem czasu wątpliwość ta wzrastała. Pisał on też do Atticusa (13, 12, 3) o tych filozofujących szlachcicach: *nobiles illi quidem, sed nullo modo philologi, nimis acute loquuntur*. Coraz bardziej ujawniała mu się niekompetencya owych ludzi co do tych zawitych problemów. Myślał więc o zamianie osób, na miejsce Catulusa i Lucullusa chciał wprowadzić Catona i Brutusa. To byli jednak dwaj stoicy i nie nadaliby się w pełnej mierze do zastąpienia tamtych. Tymczasem Atticus napisał do Cyncerona, że uczony Varro czuje się urażonym, iż Cyncero niczego mu dotychczas nie poświęcił. Postanowił więc Cyncero przekształcić pierwszą redakcyę i Varrona dopuścić do słowa. W końcu czerwca r. 45 pisał on do Atticusa (13, 13, 1): *totam Academiam ab hominibus nobilissimis abstuli, trans tuli ad nostrum sodalem*. — Roboty dokonał Cyncero już przed lipcem r. 45, chociaż zmiany były stanowcze. Dyalog przeniesionym został do willi Varrona pod Cumae, uczestnikami jego byli sam Varro, Cyncero, a podrzędną rolę grał epikurejczyk Atticus; wreszcie redakcyja pierwotna rozpadła się na cztery księgi.

Nam się zachowały z drugiego opracowania

tylko pierwsza księga, t. z. *Academica posteriora*, a z pierwszej redakcyi druga księga, t. z. *Academica priora* czyli *Lucullus*. Na czele drugiej redakcyi znalazł się ładny list autora do *Varrona*. W pierwszej przerobionej księdze daje nam *Varro* historię filozofii od *Sokratesa* do akademii. Ale księgi tej zachowała się tylko część początkowa. Wiemy, że w nowej dzieła przeróbce *Varro* ze stanowiska *Antiochusa* przeciw sceptycyzmowi dawnej akademii przemawiał, a *Cycero* zwalczał ten jego dogmatyzm. Ale dokładnego wyobrażenia o rozkładzie drugiej redakcyi nabyć nie możemy, bo poza częścią pierwszej księgi zachowało się tylko kilkanaście fragmentów.

Co do źródeł tej pracy, to w *Academica priora*, czyli drugiej księdze wykład *Lucullusa* przeciw sceptycyzmowi wziętym jest niewątpliwie z *Antiochusa*. Odpowiedź *Cycerona*, broniąca sceptycyzmu, zapewne na *Philonie* lub *Kleitomachosie* się oparła. W pierwszej księdze, czyli *Academica posteriora* wykład *Varrona* ma piętno *Antiochusa* na sobie, replika *Cycerona* wypłynęła znów z księgi *Philona*.

Literatura i rękopisy. Rękopisami podstawowymi dla *Academica priora*, czyli drugiej księgi są: *Vossianus* (A) 84, *Florentinus* (F) 257, *Monacensis* (M) 528, *Vindobonensis* (V) 189 (dla części), *Vossianus* (B) 86; dla *Academica posteriora*, czyli księgi pierwszej: *Parisinus* (π) 6331 (12 w.) i inne młodsze rękopisy. — Wydania: *Reid*, London² 1865 i krytyczne wyd. *Plasberga*. - Do źródeł por. prócz wyżej wspomnianych dzieł *Krische*, *Forschungen*, Göttingen 1840, tenże: *über Ciceros Akademika*, Göttingen 1845.

d.

Etyka teoretyczna i dzieło *Cycerona de finibus bonorum et malorum*.

W roku 45 jedna robota filozoficzna goniła drugą. *Cycero* w pierwszej połowie roku napisał *Consolatio*, *Hortensius*, *Academica* w dwu redakcyach, a równocześnie już w marcu zapewne zabrał się do większego dzieła z zakresu etyki i 29-go czerwca mógł już pisać do *Atticusa*

(13, 19, 4): *confeci quinque peri telōn*. Dziwić się można tej wydajności, a wytłomaczyć ją chyba tem, że Cycero całe życie filozofią nieco się zajmował; teraz zaś gorączkowy go opanował pośpiech, aby w kilku latach dogonić Greków rozwoje, na które wieki się składały.

Etyka może się opierać na zakonie, jak chrześcijańska, lub próbuje budować na własnym rozumie i badaniu. Taką autonomiczną etyką była etyka starożytnych. Każda zaś etyka pyta się o dwie rzeczy: 1) o to, co jest ostatecznym celem (τέλος) człowieka, co jest najwyższym dobrem, do którego wola człowieka zmierzać powinna. Odpowiedź daje nauka o dobrach, to co Niemcy nazywają Güterlehre; 2) drugie pytanie dotyczy powinności człowieka. Człowiek posiada pewien sąd moralny, z którego wypływają powinności. Nasuwają się tedy pytania, skąd pochodzi ten głos wewnętrzny i jakie on stawia żądania. Tem się zajmuje nauka o powinnościach, to co niemiecka filozofia nazywa Pflichtenlehre.

Cycero znalazł te nauki szeroko już opracowane w greckim piśmiennictwie. W zakresie nauki o dobrach, która nas na razie zajmuje, stały dwa kierunki naprzeciw siebie. Jedni twierdzili, że najwyższym dobrem dla człowieka jest pełne życie, t. j. takie, które prowadzi do pełnego rozwinięcia wszystkich ludzkich sił i zdolności, mianowicie do wydoskonalenia najwyższych sił, t. j. duchowych. Ten kierunek przedstawiają Plato i Arystoteles, a nazwać go można *energistycznym*. Podobnie zaś, jak Plato i Arystoteles, upatrywali stoicy najwyższe dobro i szczęście człowieka we wypełnieniu tego, do czego natura go przeznaczyła. Żądali oni, aby człowiek żył odpowiednio do swego przyrodzenia, *ὁμολογουμένως τῇ φύσει*, a ponieważ natura pojedynczego człowieka dostała mu się w udziale od natury wszechświata, więc życie według własnej natury znaczy tyle, co żyć według praw wszechświata, i woli kierownika wszechświata, czyli Zeusa, być posłusznym. Ludzie, którzy

temu kierunkowi hołdowali, upatrywali szczęście człowieka w działaniu i dzielności.

Wobec tych energistycznych poglądów na najwyższe dobro stał inny, hedonistyczny, który przez usta Cyrenaików i Epikura twierdził, że rozkosz albo przyjemność jest najwyższym dobrem.

Cycero był wyznawcą energistycznej moralności. Postanowił więc rozprawić się z hedonistami, którzy go razili jako Rzymianina. Bo przecież, gdyby przyjemności i rozkosze były celem i hasłem człowieka, skądby człowiek był zdolnym do ofiar i poświęceń na ołtarzu ogółu i ojczyzny, jakich pełno w rzymskiej historii? Ale chciał się Cycero także rozprawić z pewnemi skrajnościami stoików, którzy według niego narażali energistyczny pogląd na szwank u ludzi. Bo stoicy byli jednostronnymi i obok dóbr duchowych lekceważyli zbyt znacznie dobra cielesne i zewnętrzne. Cycero więc za przewodem Arystotelesa postanowił się ująć za zewnętrznymi dobrami i twierdził, że one są dopełnieniem szczęśliwego życia.

Nauki dotychczasowe zamierzył on przedstawić w obszernem dziele *de finibus et quasi de extremis bonorum et malorum*, czyli o najwyższym dobru i złu. Zestawił tu znów i przeciwstawił sobie zdania filozofów w tej materii. Problem należy do teoretycznej etyki, więc Cycero nie wahał się różnych nauk w rozprawie na sposób akademii prowadzonej wyłożyć. Dyalog był formą dla tej dyskusji najodpowiedniejszą. Cycero sam jednak staje na stanowisku eklektyka i akademika Antiochusa, który twierdził, że w tym zakresie akademicy, perypatetycy i stoicy prawie się nie różnili w poglądach. Ksiąg jest pięć, a rozmów trzy.

Pierwsza (ks. 1 i 2) dotyczy epikurejskiej nauki, a odbywa się w willi Cycerona pod Cumae między L. Manliusem Torquatusem, Triariussem i Cyceronom; w drugiej (ks. 3 i 4) spierają się o stoickie poglądy w willi tuskulańskiej Lucullusa M. Cato i Cycero. W piątej wreszcie księdze

opowiedzianą jest rozmowa, która kiedyś, w r. 79 przed Chr., w Atenach rzekomo miała miejsce; uczestnikami jej byli Cyncero i brat jego Quintus, dalej kuzyn Lucius, prócz tego przyjaciel Atticus i wreszcie M. Pupius Piso Calpurnianus, który w tej trzeciej rozmowie rej wodzi. Sceną tej rozprawy była akademія w Atenach. A więc w każdym z trzech dyalogów występują inne osobistości z wyjątkiem samego Cyncerona, który we wszystkich udział bierze. — Jest tu cały szereg samodzielnych wykładów, połączonych we większą całość. Ale przed dłuższymi i po dłuższych wywodach znajdujemy prawdziwe rozmowy, dyalektyczne rozprawy, które przypominają sokratyczny i platoński sposób filozofowania. — Całość poświęcił Cyncero Brutusowi.

Pierwszą księgę nazywał Cyncero Torquatus. Ten L. Manlius Torquatus był przyjacielem Cyncerona, mowcą i poetą erotycznym. W r. 62 oskarżył on L. Corneliusa Sullę o udział w sprzysiężeniu Catiliny. Zginął w r. 48 w Afryce jako Pompejańczyk. A więc Cyncero uczcił jego pamięć wprowadzając go do dyalogu; tak samo pamięć C. Valeriusa Triariusza stoika, który także poległ w r. 48; ten jednak podrzędną tylko w rozmowie grał rolę. Zaczyna się pierwsza księga od ogólnego wstępu; występuje w nim Cyncero przeciwko wrogom filozofii, mówi o swym stosunku do Greków, o zadaniu i treści całego dzieła. Potem Torquatus podniecony Cyncerona zaczepką przeciwko Epikurovi wymierzoną, wyklada jego naukę *de summo bono*, o najwyższem dobru. Ostatecznie Epikur uznał za dobro najwyższe brak cierpienia, *non dolere*, którem to hasłem często epikurejczycy zamiast *voluptas* się posługiwali. Torquatus wyklada dalej, że cnota nie jest celem, lecz środkiem do celu, którym jest przyjemność i rozkosz. Epikur nazwany tu szczęśliwego życia budowniczym, *architectus beatę vitę*. Od § 65 następują końcowe i piękne uwagi o przyjaźni według nauki Epikura.

W księdze drugiej zbija Cyncero Torquatusa epikurejskie wywody. Wykład ciągły wyprzedza szereg pytań

Cycerona i odpowiedzi Torquatusa, na wzór sokratejskiej metody. — Cyцерo stwierdza, że wszyscy filozofowie wywodzą najwyższe dobro z przyrodzonych instynktów człowieka, z *primum naturale*. Epikur tego nie czyni, bo przecież rozkosz nie da się wywieść z tych instynktów. Zarzuca dalej Epikurowi, że właściwie dwa dobra najwyższe przyjmuje, *voluptas* i *non dolere*, które przecież się zasadniczo od siebie różnią. A przede wszystkim gani go za to, że obniża cele człowieka, który przecież do wzniosłych zadań jako *deus mortalis* lub *divinum animal* jest stworzony. Przyjaźń, którą Epikur z przyjemności i korzyści wyprawdza, ma małą wartość. Ostatecznie więc ani cnota ani przyjaźń nie może się ostać przy tej nauce. A przecież cnota potrzebną jest do zniesienia nieszczęść i bólów, na które Epikur żadnych nie dostarcza leków. Potępia w dalszym ciągu Epikura Cyцерo za to, że rzekomo ciało zbyt hołduje, *totus haeret in corpore* i kończy swój wywód wymownym epilogiem głoszącym, że człowiek ze swoją bogatą naturą do wielkich, wspaniałych zadań jest przeznaczony, podczas gdy rozkosz wszystko niszczy i obniża. — Trzeba pamiętać, że wtedy epikurejczycy Siron i Philodemos w Rzymie uczyli, że znajdowali tam adeptów, z których niektórzy nie dusze swoje dostrajali do greckiej nauki, lecz grecką filozofię naginali do swego ciała, a wtedy zrozumiemy Cyцерona wymowę i zapalę.

Rozmowa trzeciej księgi odbywa się we willi tuskulańskiej Lucullusa, zaopatrzonej w bogatą bibliotekę filozoficzną. Na czele znajdujemy ładny i ciekawy wstęp do Brutusa; mówi tu Cyцерo o trudnościach językowych wobec subtelnych dystynkcyi stoików, rości więc sobie prawo do używania niezwykłych i tworzenia nowych wyrazów. — W tej księdze wykłada M. Porcius Cato stoicką naukę. Cyцерo niedawno wystawił jego życie, teraz uzupełnia tę chwałbę przedstawieniem jego filozofii. Cato uciera się tu z ludźmi, którzy nie cnotę, lecz co innego za *summum bonum* ogłaszali i z tymi, którzy do samej cnoty

przydawali jakieś dodatki, uważając je także za warunki niezbędne do szczęścia. Wykład to suchy, bo stoicy nie dbali o ozdobność, a wygląda na tłumaczenie greckiego oryginału. Stoicy w swoich wywodach wychodzili od *primum naturale*, od instynktu samozachowawczego. W dalszym jednak ciągu natura przekazuje nas rozumowi. Życie według rozumu jest dalszym i wyższym szczeblem i rozwojem życia według natury. A ten rozum dowodzi człowiekowi, że żyć według natury, to żyć cnotliwie. Cnota jest jedynym dobrem, a naprzeciwko stoi zło. Cnota wytwarza szczęście, a zło nieszczęście. Ale wśród rzeczy pośrednich są jedne cennymi (*προηγμένα*), inne bezcennymi (*ἀποπροηγμένα*). A więc pierwsze mogą być przydatkiem do życia szczęśliwego. — W dalszym ciągu rozprawia Cato o tem, że człowiek jest przeznaczony do społecznej pracy i służby, mówi także o przyjaźni, która nie jest według niego na korzyści opartą. Wreszcie kończy wszystko obrazem mędrca, tego szczęsnego, bogatego, królem zwanego człowieka, jak go przedstawiali częstokroć stoicy.

Akademik Cycero występuje w czwartej księdze z krytyką stoickich skrajności. Gniewa się on na subtelności i niejasne stoików nauki. *Ita multa dicunt, quae vix intellegam*. Dalej twierdzi, że od perypatetyków właściwie tylko w wyrazach się różnią, a mimo tego wypierają się wszelkiej z nimi łączności. Nazywają dobra cielesne i zewnętrzne *προηγμένα*, i nie śmia ich nazwać *bona*, a mimo tego przywiązują do nich pewną wartość. Cycero występuje więc przeciw lekceważeniu tych dóbr i twierdzi, że sprzeciwiając się naturze nie można żyć według natury. W całej tej księdze wytyka Cycero stoikom pewną chępliwość w skrajnościach, które nie uwzględniają rzeczywistości i życia.

Piąta wreszcie księga miała przez naukę perypatetycko-akademicką usunąć wszelkie wątpliwości i dostarczyć klucza dla życia zagadki. Opowiada tu Cycero, jak niegdyś z krewnymi i przyjaciółmi w Atenach, wysłuchawszy

rano wykładu Antiochusa, poszedł do akademii, jak cała przeszłość i dawni mędracy stanęli im przed oczami. Młode towarzystwo uprosiło wreszcie Pupiusa Pisona, aby wyłożył naukę perypatetyków i akademików o najwyższym dobru. — Ten tedy zaczyna swój wywód znów od *primum naturale*. Ale dopiero z biegiem życia natura ukazuje się w całej pełni —, a najwyższym dobrem dla człowieka jest *vivere ex hominis natura undique perfecta*. Człowiek w pełni rozwoju jest dwoistym, z ciała i ducha złożonym, a każda część składowa ma swoje właściwe zalety. — Zalety ducha są wyższe, wznioślejsze, t. z. cnoty. Wśród właściwości ducha są pewne przyrodzone, pośledniejsze, niezależne od naszej woli, jak pojętność, pamięć, inne są wyższe, wznioślejsze, jak mądrość, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość i męstwo. Te cnoty nazywają się *voluntariae*. Bo natura wyposażyła ducha naszego w zmysły i pewne zarodki wielkich rzeczy; co jednak w człowieku jest najwznioślejszem i najwyższem, tego zaniechała. Więc człowiek własną wolą i zachodem cnoty właściwe w sobie wyrabia, te są wyłącznym jego dorobkiem i zasługą. — Ale obok dóbr ducha dopełniają cielesne dary nasze szczęście — *bona corporis complent beatissimam vitam*. Nie są one niezbędne do szczęścia, lecz jednak cenne —, a pogarda stoików jest nieodpowiednią. — Wśród czynności ducha szukanie i badanie prawdy — *cognitionis amor et scientiae* — jest najszczytniejszą, w duchu Arystotelesa. Śliczny ustęp w tej piątej księdze uwielbieniu tej czynności jest poświęconym. A w dalszym ciągu (§ 55) stwierdza Piso, że człowiek do działania jest stworzony, tak że nawet próżniacy lenistwo swe pozorną ruchliwością osłaniają (*circulos aliquos et sessiunculas consecrari*). — Ostatecznie twierdzi Piso, że na najwyższe dobro składa się cnota i dobra cielesne. Po czem akademik Cycero dorzuca sceptyczną uwagę, że jeżeli cielesne dary nazwiemy dobrami, to odpowiednie niedomagania będą czemś złem. A więc cnotliwy, mądry człowiek mógłby być złem nawiedzonym. Wobec czego Piso

wreszcie przyznaje, iż mędrzec nie może od wszelkiego złego być wolnym.

Takim rozdzwiękiem wobec żelaznej konsekwencji stoickiego systemu kończy się więc ta ostateczna rozprawa, rozdzwiękiem, który nie umie spekulacją i myślą filozoficzną załagodzić niedostatków i rozstrojów rzeczywistości i życia. Sceptyczny uśmiech akademika jest więc ostatnim wynikiem tej długiej szermierki filozoficznej o określenie szczęścia ludzkiego i życia zagadki. W stoickiej filozofii była zgodność teorii, a niezgoda ze życiem, w akademicko-perypatetyckim wywodzie była zgoda ze życiem, ale ta zgoda sprowadziła pewien rozstrój w teorii.

W rozprawie *de divinatione* 2, 1, 2 wspomina Cycero owe dzieło *de finibus* i powiada, że wyłożył w niem, co każda szkoła o najwyższem dobru sądzi i co przeciw każdej powiedzieć można. A więc akademik i eklektyk zestawiał tu zdania innych, towarzysząc im swoją krytyką. Aby te wszystkie nauki poznać, potrzeba mu było wglądnać do różnych podręczników. A ponieważ te podręczniki nie były pisane z uwzględnieniem innych nauk, dlatego nie dziw, że w zestawieniu Cyclerona wykłady pozytywne i polemiki częstokroć się nie pokrywają. Źródłem Cyclerona nie możemy z wszelką pewnością oznaczyć. To pewnem, że treść piątej księgi jest wzięta z Antiochusa, który przecie łączył perypatetycką i akademicką naukę. Czwarta księga, która zawiera krytykę stoicyzmu, zapewne także na Antiochusa nauce się opiera. W trzeciej księdze wywody stoickie zaczerpnął może Cycero z Chrysipposa, z uwzględnieniem Poseidoniosa i Panaitiosa. Epikurejski wreszcie wykład pierwszej księgi wypłynął zapewne z księgi Zenona lub Philodemos, a krytyka epikureizmu w drugiej księdze może z Chrysipposa; Hirzel jednak przypuszczał, że źródłem tu było również Antiochusa pismo, z którego Cycero w czwartej i piątej księdze czerpał.

Rękopisy i literatura. Rękopisy: Palatino-Vaticanus 1513 (w. 11), prócz tego Palatinus 1525 (w. 15) i Erlangensis 38 (w. 15). —

Z wydań zasługuje na szczególne wspomnienie wielkie wydanie Madvig'a ze znakomitym komentarzem Kopenhaga 1839, 1876 (3 wyd.). U Teubnera wyszło z objaśnieniami wyd. Holsteina 1873; Reid wyd. z objaśnieniami w Cambridge 1883.

e.

Etyka praktyczna, czyli *Tusculanarum disputationum libri V.*

W zakresie etyki praktycznej, tam gdzie chodziło o życie i jego obowiązki, akademicki sceptycyzm mógł się stać niebezpiecznym i wydał się Cynceronowi nieodpowiednim. Dlatego znać u niego w tej dziedzinie pewne wahania się. Czasem wydawało mu się, że uznawane przez akademię prawdopodobieństwo, *probabilitas* jeszcze wystarczającą będzie podstawą dla moralności i działania. Czasem znów kazał akademii w zakresie etyki milczeć. Niebezpieczeństwo sceptycyzmu w tej dziedzinie praktycznej wybitnie zaznaczył on de legg. 1, 39, gdzie akademii głos w tych sprawach odbiera. *Perturbatricem autem harum omnium rerum Academiam, hanc ab Arcesila et Carneade recentem, exoremus ut sileat; nam si invaserit in haec..., miseram edet ruinas: quam quidem ego placere cupio, summovere non audeo.* — A więc nie zasadniczo, lecz z powodów praktycznych odsuwa Cyncero akademię od tej dziedziny.

Woli on najczęściej wierzyć w pewność wrodzoną człowiekowi co do spraw etycznych, w jakąś moralność wrodzoną. Tego głosu, który jest głosem natury człowieka, słuchać trzeba i z niego wywodzić naukę o powinnościach. Cyncero na polu etyki praktycznej skłania się więc raczej do stoicyzmu, bo mu męskość, konsekwencja tej etyki się podobała, a dalej dlatego, że etyka stoików do czynu i działania pędziła i służyć społeczeństwu i państwu nakazywała. *Tusculanarum disputationum* ksiąg pięć powstało zaraz po dziele de finibus. Już w czerwcu r. 45 zaczął Cyncero nad tym traktatem pracować, a przez lipiec i może część sierpnia go wykończył. Prędkość ta i tak bujna produkcy

mogą budzić podziw, a zarazem pewne niedowierzanie co do dokładności roboty. — Praca ostatnia była po części retoryczną. Cycero urządzał w tych czasach w Rzymie i w swej tuskulańskiej willi ćwiczenia retoryczne z przyjaciółmi. Zbaczały one niekiedy na filozoficzne materye, jak to niegdyś czynił mistrz Cycerona Philon z Larissy. W ten sposób powstały owe *declamationes seniles*, bo tak rozprawy tuskulańskie Cycero sam nazwał (Tusc. 1, 7). W willi jego tuskulańskiej rozmawiają tu dwie osoby, oznaczone znakami M. i A. Co to znaczy? Myślano o Marcus i adulescens, najprawdopodobniej jednak należy inicjały rozwiązać przez: *magister* i *auditor*. Mamy tu więc wykłady naukowe, greckie *σχολαί*, które przez Cycerona weszły do rzymskiej literatury. Dyalog jest tak prowadzonym, że na początku A. stawia tezę, która daje pochop do krótkiego sokratycznego dyalogu, aby potem ustąpić miejsca dłuższemu ciągłemu wykładowi, poczem w zakończeniu niekiedy krótka wymiana zdań rzecz zamyka. Całość poświęcona jest znów Brutusowi, podobnie jak dzieło *de finibus*. We wykładach retorycznie zabarwionych przytacza Cycero pełno miejsc poetycznych i tem niepomiernie wykłady naukowe ożywia.

Każda księga rozpoczyna się wstępem ogólnym. I tak w pierwszej księdze mówi Cycero na początku o swym zamiarze, aby pisaniem ojczyźnie służyć. Pisano dotychczas w Rzymie o filozofii nieudolnie. Kto zaś nie jest w stanie tego, co czuje, wyrazić poprawnie, nie powinien nadużywać pióra i cierpliwości czytelnika. Bardzo trafną zasadę ubiera Cycero w klasyczne wyrazy (1, 6): *fieri autem potest ut recte quis sentiat et id quod sentit, polite eloqui non possit; sed mandare quemquam litteris cogitationes suas, qui eas nec disponere nec illustrare possit nec delectatione aliqua adlicere lectorem, hominis est intemperanter abutentis et otio et litteris*. — Następnie A. stawia tezę, że śmierć jest czemś złem — *malum mihi videtur esse mors*. — Problem więc śmierci, która swą

zmarą cięży nad życiem człowieka, jest treścią pierwszej księgi. Wielu już nad tym problemem przemyślało, bo życie jest śmierci rozważaniem, — *tota philosophorum vita commentatio mortis est*, a jak na innym miejscu czytamy, życie nasze jest *meditatio mortis*. Grecy nazywali je *τελέτη θανάτου*. Śmierci wydrzeć jej oścień chciał już św. Paweł i inni; tajemnica ta jednak zawsze niepokoi i zajmuje umysły.

Wielu stwierdza w śmierci pewną celowość i tem ją rozbroić usiłuje. Człowiek stary — mówią —, który się przeżył, nie daje już życia, a więc zawadza. I w tym sensie powiedział Göthe: *der Tod ist ein Kunstgriff der Natur viel Leben zu haben*. Ale ta celowość zawodzi wobec śmierci młodej. Chyba więc jak zauważa Paulsen, wspomnimy tu, ilu trudów i cierpień człowiek przez wczesną śmierć unika i przykłaśniemy słowom poety: *quem di diligunt, adulescens moritur*.

Śmierci chciał wydrzeć jej grozę także Lucretius; nie jest ona według niego nieszczęściem, bo potem następuje nicłość, a nicłość niczego nie czuje. Cycero jednak inne ma przekonania. Odrzuca on wprawdzie podania o Hadesie i męczarniach w przyszłym życiu; *quis enim est tam excors, quem ista moveant*. I w tem odrzuceniu strachów i kaźni pośmiertnych zgadza się Cycero z Lucretiusem. Ale zresztą skłania się on do wiary w nieśmiertelność duszy i rozwodzi się dlatego przydłużej nad naturą duszy. Dowodzi więc nieśmiertelności 1) *ex communi consensu hominum*, 2) tem, że dusza musiała już przed ciałem istnieć (*ex aeterna animi praeeistentia*), 3) z pojęć wrodzonych (*notiones innatae*), 4) z jedności ducha, bo przecież tylko to umiera, co jest złożonem i rozkładać się może. Zwalcza wreszcie stoików, którzy przyjmowali istnienie czasowe po śmierci i radykalnego Panaetiusa, który nieśmiertelności zupełnie zaprzeczał.

Mimo tej wiary dzieli Cycero rzecz swoją na dwie

części i w pierwszej (26—81) części dowodzi, że dusze są nieśmiertelne i po rozstaniu się z ciałem zażywają błogiego istnienia, a w drugiej części (82—111) wyklada, że nawet, gdyby ze śmiercią wszystko się kończyło, śmierć by nie była nieszczęściem. Ojciec przygnębiony zgonem ukochanej córki na dwie strony niejako zabezpieczyć usiłuje swój umysł pełen tęsknoty i troski. Ostatecznie rozbraja Cycero śmierć jeszcze i tym pesymistycznym argumentem, że życie nasze jest tak pełnem smutków, iż wskutek tego śmierć wyzwalająca straszną być nie może; i tym patryotycznym i historycznym, iż, gdyby śmierć była tak straszliwą, nie byłoby tylu bohaterów, śmiało swe życie poświęcających, w których przecie tak obfituje rzymska historia. Kończy się wszystko retorycznym epilogiem w którym Cycero dowodzi, że śmierć jest dla nas po trudach życia schronieniem i przystanią spokoju.

W drugiej księdze znajdujemy znów na czele wstęp ogólny, zachęcający do pielęgnowania i opracowywania filozofii. Następuje teza postawiona przez A, że cierpienie jest największym złem, *dolorem existimo maximum malorum omnium*. Więc, jak w pierwszej księdze o śmierci, tak tutaj toczy się rozprawa o cierpieniu. Dlaczego jest zło i cierpienie na świecie? Problem ten zawsze zajmował umysły. Dawniej pisano theodicee, aby bóstwo usprawiedliwić i wykazać, dlaczego ono cierpienie dopuściło. Później starano się dowieść, że cierpienie i troski są w ogólnie celowym układzie świata konieczne, bo we walce ze złem rozwijają się dopiero i hartują siły dobrego. A więc zło byłoby jak szatan Göthe'go, *der stets das Böse will und stets das Gute schafft*. Cycero nie sięga jednak w swych wywodach tak głęboko; chce on tylko człowieka przeciw złemu uzbroić. A więc powstaje na filozofów, którzy cierpienie za nieszczęście uważali, powstaje na poetów, którzy pozwalali swym bohaterom lamentować i tem miękcyli dusze. A sam radzi, aby przez cierpliwość i męstwo, na które człowiek się zdobędzie ćwiczeniem i rozważą, cier-

pienie pokonać. A więc do walki i męstwa wzywa tu Cyncero i tem skruszyć usiłuje dotkliwość cierpienia.

W prooemium trzeciej księgi znajdujemy pochwałę filozofii. Potem następuje rzecz o smutku na podstawie tezy głoszonej przez A: *videtur mihi cadere in sapientem aegritudo*. Cyncero przyznaje, że nie jesteśmy z kamienia, że przeto smutek dotknąć nas może, ale twierdzi, że wyobraźnia niepotrzebnie smutki stopniuje. I tę wyobraźnię trzeba zwalczyć bronią duchową, przypominać człowiekowi, że smutek jego jest mało uzasadnionym i bezpożytecznym; wykazywać mu należy, jak trudno opierać się powszechnemu losowi śmiertelnych, a jak mężnie najdzielniejsi ludzie smutki znosili. Księga ta zwraca się między innymi przeciwko rodzajowi melancholii, którą Niemcy Welt-schmerz nazywają. Skrzepienie woli, a poskromienie wyobraźni najwალniejsze człowiekowi w walce ze smutkiem oddadzą usługi. — Księga cała rozpada się na dwie główne części; do § 75 stara się Cyncero określić *aegritudo*, potem podaje środki do jej zwalczania. Grecy popularni filozofowie zwykle tak samo dzielili swe popularne o afektach pisemka na *κρίσις τοῦ πάθους* i *ἰατρεία*.

Czwarta księga zaczyna się wstępem o instytucjach i rozwoju duchowym dawnych Rzymian, chwałbą ich surowej dyscypliny. Idealizowanie stanu, który ginął, wyraźnie się zaznacza. Następuje rzecz o innych afektach, *animi perturbationes*, zbytnej radości, strachu, namiętności. Od § 11 do 32 daje Cyncero podział afektów, od 34 do 57 zwalcza perypatetyków, którzy bronili uprawiania tych uczuć, wreszcie 58—81 udziela rad, jakby je stłumić. — Wypływają więc one z wyobraźni, z fałszywej oceny zewnętrznych rzeczy, a więc są przeciw naturze. Z fałszywej oceny dobrych rzeczy powstaje radość i namiętność, z fałszywej oceny złych rzeczy smutek i trwoga. Człowiek powinien wszędzie przesadę usuwać, której źródłem jest wyobraźnia; wtedy zamiast nadmiernej radości osiągnie spokojną radość, zamiast strachu ostrożność, nie

będzie pożądać czegoś, lecz do czegoś dążyć. W ten sposób uwolni się od zakłóceń ducha, od których mędrzec powinien być wolnym. Perypatetycy żądali zredukowania afektów do pewnej miary, bronili ich, jako rzeczy pożytecznej, a Theophrastos n. p. stwierdzał konieczność gniewu. Cycero tymczasem staje tu na odpornym, stoickiem stanowisku i potępia afekta. — A w jego sprowadzeniu afektów do wyobraźni, w leczeniu ich rozumowaniem przebija ten intelektualizm, ta intelektualna psychologia, które są rysem wybitnym wielu filozofów starożytności. — W § 68 i nast. rozprawia się Cycero z namiętnością miłosną i potępia ją stanowczo. Gani poezję, »która miłość, zbrodni i lekkomyślności przyczynę, w rodzie bogów umieszcza«. Bardzo to znamienne dla czystych pojęć i obyczajów Cicerona, a zarazem dla jego ciasnych sądów literackich, które liryki nie uznawały. Cały ten rozdział przywodzi na pamięć inną inwektywę na namiętność miłości w sławnym poemacie Lucretiusa.

Piąta wreszcie księga, na której czele znowu znajdujemy szumną na chwałę filozofii uwerturę ma za temat pytanie: czy cnota sama do szczęścia wystarcza? Cycero w czwartej księdze de finibus już o tem rozprawił i nie był tam bardzo stanowczym; teraz staje na skrajnem stanowisku stoików co do wyłączności cnoty, potępia akademików i perypatetyków, którzy twierdzili, że cnota może wytworzyć *vita beata*, że jej jednak przydać trzeba zewnętrzne dobra do *vita beatissima*. Z tem się Cycero teraz nie zgadza, choć dawniej robił pod tym względem pewne ustępstwa. Broni też swej zmienności § 33: My żyjemy z dnia na dzień; cokolwiek ducha prawdopodobieństwem uderzyło, to wyznawamy i w ten sposób sami jesteśmy wolnymi. — Tutaj więc licznymi argumentami i przykładami dowodzi Cycero, że cnota sama uszczęśliwia i to w całej pełni. Maluje nam w końcu mędrca stoickiego, wielbi go i nawet uznaje dopuszczone przez stoików samobójstwo, które mędrcom ich pozwalało uchylić się od

życia katuszy. *Portus enim praesto est, aeternum nihil sentiendi receptaculum*. Retoryka porwała tu Cyncerona i zaćmiła wzrok jego dla rzeczywistości i godziwości. Bo w deklamacyi konsekwencya nieraz bywa ściślejszą niż w trzeźwym, naukowym wywodzie.

Taką jest treść owych *disputationes Tusculanae*, w których Cyncero usiłuje usunąć i rozbroić *mala*, które według filozofii nie są *mala* i zepchnąć z tronu *bona*, które dla mędrca nie są *bona*. Mówiliśmy o deklamacyjnym dzieła charakterze. Cyncero na początku mówił o filozofie (1, 6), który myśli swe pięknie wyłożyć (*illustrare*) powinien i czytelnika przynęcić czarami języka, a zadania tego dopełnił w niniejszem dziele. Peryody płyną tu i dźwięczą wspaniale, a w języku uderza ilość przenośni, częstszych, niż w któremkolwiek dziele Cyncerona.

Pozostaje kwestya źródeł. Hirzel myślał o jednym źródle dla wszystkich ksiąg, co by uwłaczało pracowitości, powadze Cyncerona, a czemu się równie sprzeciwia treść i układ cyncerońskiego dzieła. W pierwszej księdze to, co dotyczy nieśmiertelności duszy i jej przyszłych losów, pochodzi niewątpliwie od Poseidoniosa, w drugiej części, gdzie Cyncero omawia śmierć, po którejby nicość nastąpiła, czerpał on z materyałów zebranych dla swojej *Consolatio*. Druga księga o cierpieniu opiera się na źródle stoickiem. Cyncero czerpał tu może z pism popularnych Panaetiusa o boleści i o pogodzie ducha, które tenże poświęcił Rzymianinowi Aeliusowi Tubero. W trzeciej księdze są odrębne części; 14—21 mówi Cyncero o mędrcu wolnym od wszelkich afektów i czerpie zapewne ze stoickiego źródła; potem następuje wykład o afektach i ich leczeniu. Przebija w tem nauka stoicka Chrysipposa περί παθών, którą, jak niektórzy przypuszczają, bierze Cyncero z eklektycznego opracowania Antiochusa z Askalonu. Źródła czwartej księgi są także stoickie; księgi Chrysipposa dostarczyły zapewne Cynceronowi materyału, którego używał, dodając od siebie luźne spostrzeżenia i uwagi. Przy pisaniu piątej księgi

opierał się prawdopodobnie Cycero na jakimś młodszym stoiku; niektórzy myśleli o Poseidoniosie. Że te wszystkie źródła przy pospiesznej Cycerona robocie nie zwały się na zupełnie jednolitą całość, to pewnem. To też nie w szczegółach, lecz w ogólnych wywodach leży urok, znaczenie i zasługa tego dzieła Cycerona, które odtąd po wszystkie czasy wielki wpływ wywierało na dusze ludzi i całych pokoleń.

Rękopisy i literatura. Rękopisy: cod. Gudianus 294 (w. 9/10), Vaticanus 3246 (w. 9), Parisinus 6332 (w. 10). — Wydania z komentarzem Dougan'a (ks. 1 i 2) Cambridge, Heine'go Lipsk 4 1892—96. — Do źródeł: Pohlenz, Hermes t. 41 i 44, prócz tego: de Ciceronis Tuscul. disputationibus, Göttingen 1909.

f.

Cycerona fizyka i metafizyka.

(Timaeus — de natura deorum — de divinatione -- de fato).

Mówiliśmy dotychczas o dziele Cycerona z zakresu dyalektyki i o pierwszych jego a zarazem najważniejszych pracach, etyki dotyczących. Trzecim działem filozofii starożytnej była fizyka, która obejmowała naukę o wszechświecie, a także metafizyczne i teologiczne problemy. Bo bóstwo nie było oddalonym od świata i dlatego nauka o bogach należała w starożytności do filozofii przyrody, czyli fizyki.

Cycero nie zaniedbał obszernej tej dziedziny. Myślał i pisał dużo o stosunku bogów do świata. Ale najwcześniejsza jego praca z tego zakresu dotyczyła wszechświata. Boski Platon, którego podziwiał nadewszystko, mógł go natchnąć do tego rodzaju rozważań, bo przecież Platon w dialogu Timaios wyłożył filozofię natury. Dialog to bardzo ciemny, pełen mądrości Pythagorasa i matematyki. Jak się wyrażono, zmatematyzował w nim Plato naturę. Opowiada on tu o stworzeniu świata przez demiurga, o duszy świata, która mieszka we wszechświecie, o utworzeniu elementów i t. d. Otóż dziwnem jest, że Cycero tą

trudną spekulacją szczególnie się zajął i dyalog platoński postanowił przyswoić łacińskiemu piśmiennictwu.

Timaeus.

Pracował Cyncero nad tym przekładem w drugiej połowie r. 45; zachowały nam się jego ułamki i wstęp Cyncerona. Zapewne więc tłumaczenie Platona w całości lub w częściach miało być wplecionem w dyalog przez Cyncerona napisany, któremu nadał tytuł *Timaeus*. Opowiada tu Cyncero, że często w sposób akademicki, t. j. sceptyczny rozprawiał z P. Nigidiuszem Figulusem przeciw filozofom natury i że w r. 51, kiedy dążył do Cylicyi, spotkał się z Nigidiuszem w Efezie; przyłączył się do nich Kratippos, perypatetyk grecki i niebawem nawiązała się filozoficzna rozmowa. Nie zachowała się ona; z pewnością jednak dotyczyła filozofii natury. Ten Nigidius Figulus był polyhistorem, działał na polu gramatyki, przyrodoznawstwa i teologii. Jako filozof był odnowicielem pythagorejskiej nauki w Rzymie a miał wyraźną skłonność do dziwactwa i cudactw. Umarł on w r. 45 i Cyncero chciał wprowadzeniem do dyalogu uczcić jego pamięć. Że Cyncero wbrew zwyczajowi Greka Kratipposa przypuścił do udziału w rozmowie, uczynił on to w tym celu, aby zaskarbić łaski uczonego, który mu syna Marcusa zaprawiał do filozofii. — Fragmenta zachowane z przekładu pozwalają nam wglądnąć w sposób tłumaczeń Cyncerona. Otóż przekłada on swobodnie, czasem niedokładnie, nie waha się dodawać słów, których w tekście brak, a pojedynczych wyrazów Platona zastępować dwoma wyrazami. Przypuszczano nawet, że Cyncero posługiwał się komentarzem Poseidoniosa do platońskiego dyalogu i nieco stoicko zabarwiał myśl pierwowzoru.

Praca ta zapewne wyprzedziła większe Cyncerona dzieło z pokrewnej dziedziny p. t. *de natura deorum*.

Rękopisy i literatura. Rękopisy: Vossiani 84 (A), 86 (B) i Vin-dobonensis (V) 189. — Wydanie: Plasberg'a Lipsk 1908. — Co do

sposobu tłumaczenia por. Atzert: de Cicerone interprete Graecorum, Göttingen 1908.

De natura deorum.

Myśl Cyncerona uciekała w r. 45 nietylko do zmarłych i ich tajemnicy, lecz także do bogów. 8-go czerwca pisał on do Atticusa o książce (ad Att. 13, 8): *velim mihi mittas... Πανακτίου περί προνοίας*. W sierpniu zajmuje się problemem bogów i zwraca się znowu z prośbą do Atticusa (13, 39, 2): *libros mihi, de quibus ad te antea scripsi, velim mittas et maxime Φαίδρου περί θεῶν et...* (następuje zepsuty wyraz, zapewne Παλλάδος). A więc Cyncero ciągle wtedy był zajęty teologiczną literaturą, potrzebną mu przy pisaniu o naturze bogów.

Na pytanie dotyczące istnienia i natury bogów nie znajdował starożytny człowiek kategoriycznych, dogmatycznych odpowiedzi. Były tylko podania, w które lud mógł wierzyć, wobec których jednak człowiek wykształcony musiał sobie wyrabiać własne, osobiste zdanie. Te podania niosły ze sobą obok poezji dużo kału i poziomych przy-mieszek. Nie dziw przeto, że wcześniej pojawiła się opozycja przeciw antropomorfistycznym pojęciom o bóstwie. Nie będziemy dziejów tej opozycji tu opowiadać. Zaczęła się ona w szóstym wieku przed Chr. od Eleaty Xenophanesa i przechodziła różne fazy według tego, czy krzewiciele nowego światła walczyli sceptycyzmem i racjonalizmem, jak sofisci, czy też występowali z hasłami uszlachetnienia i uduchownienia religii, jak wielu poetów i filozofów. Mytologia i polyteizm płaciły kosztą tej walki. Ostatni wielki filozof t. z. klasycznej epoki wyznawał już tylko bóstwo bezcielesne i duchowe. Bardziej nas zajmują nauki szkół hellenistycznych, które bezpośredni wpływ na Rzym wywarły. Szkoły te, szukające szczęścia dla człowieka, zajmowały się dużo religią i chciały religię zastąpić. Epikur nie zaprzeczał istnienia bogów, ale ich ubezwładniał. Przemawiał przeciw zabobonom, przeciw podaniom o życiu

pozagrobowem, przeciw stworzeniu świata przez bóstwo; wogóle wykluczał on interwencję bogów w sprawach ludzkich. Używali oni według niego błogiego czasu emerytów, usuniętych od spraw tego świata. — Mniej radykalnie postępowali stoicy. Ci zamierzali tchnąć inne znaczenie we wiarę ludu i tem ją ratować. Allegorya jest ich głównym środkiem ratunkowym w racjonalizowaniu tego, co właśnie ginęło pod razami rozumu. Uważają więc oni różnych bogów za uosobienia rozmaitych sił jednego bóstwa i tak godzą polyteizm z monoteizmem, a dalej za wcielenia i uosobienia sił natury lub sił moralnych i tak godzą mytologię z rozumem. A stoicki monoteizm jest zarazem panteizmem; bo bóstwo pojmują oni materialnie jako ogień, przenikający wszechświat. I jest także polyteizmem, bo nazywali bogiem raz wszechświat, przeniknięty bóstwem, raz znów części tego wszechświata, jak gwiazdy i słońce, wreszcie siły tego świata, które identyfikowali z bogami mytologii. Wierzyli wreszcie, że wszystko na świecie odbywa się pod opieką panującego bóstwa i wielbili opatrność czyli *πρόνοια*. »Stoicyzm — jak powiada Sam Wide — zachowywał się sceptycznie, ale nie wrogo wobec istniejącej religii. — Przez allegoryczno-racjonalistyczne objaśnienia usiłowali stoicy pogodzić nauki oficjalnej religii ze swymi filozoficznymi poglądami; religia przekazana była według ich zdania jako przyciemnienie prawdziwej, t. j. filozoficznej religii, wystarczającą dla warstw szerokich, bo te warstwy nie są w stanie pełnej filozoficznej prawdy poznać«. A więc stoicy znali religię dla wybranych a inną dla reszty społeczeństwa.

Te stoickie nauki znalazły poklask donośny w Rzymie. Pierwotna rzymska religia czciła przedewszystkiem siły natury i każdej czynności życia nadawała patrona. Powoli jednak ta religia się hellenizowała przez przyjmowanie bogów greckich i z biegiem czasu panowanie bogów rodzimych (*indigetes*) ustąpiło przed napływem bogów przejętych z obczyzny (*novensides*). Potem zaś od trzeciego

wieku przed Chrystusem zaczęły wpływy myśli greckiej toczyć tę mytologię grecko-rzymską i religijne Rzymian wierzenia. Dzieło krytyki rozpoczęła poezja, a przede wszystkim Ennius ze swoim Euhemerosem. W ślad za nią poszła filozofia, która mimo policyi rzymskiej wsiąkała coraz bardziej w społeczeństwo. Znajdował tedy epikureizm swoich wyznawców; a jeszcze więcej przypadały stoickie nauki Rzymianom do smaku. Jeżeli stoicy allegorycznie tłumaczyli bóstwa, to przecież i Rzym znał pierwotnie cały szereg bóstw, które były tylko wcieleniem sił przyrody i miał dla tych allegoryi pełne zrozumienie. Stoicyzm prócz tego racjonalizował wierzenia dla wybrańców, a ludowi zostawiał jego religię, bo, jak się Rzymianin wyraził, potrzebnem to było dla ładu społecznego: *expedire ... falli in religione civitates*. To znowu bardzo się podobało Rzymianom, to zabezpieczenie rozumu i bezrozumu za jednym zamachem. W kole Scypiona Młodszego przyjęło się tedy nowe objawienie stoickie, a Panaetius był jego apostołem. Wnet też pontifex maximus rzymski, Q. Mucius Scaevola, zmarły w r. 82, głosił nową naukę. Św. Augustyn w dziele de civ. dei 4, 27 opowiada co następuje: *relatum est in litteras doctissimum pontificem Scaevolam disputasse tria genera tradita deorum: unum a poetis, alterum a philosophis, tertium a principibus civitatis. Primum genus nugatorium dicit esse, quod multa de diis fingantur indigna; secundum non congruere civitatibus, quod habeat aliqua supervacua, aliqua etiam, quae obsit populis nosse*. A więc rozróżniał on trzy rodzaje teologii: *mythicum, physicum* i *civile*. Pierwszy — to baśnie i fraszki, drugi niepodatny i niebezpieczny dla ludu, trzeci — to uświęcone obrzędy i porządki religijne, które ludowi pozostawić a samemu pozornie szanować wypada. Odgradzono tu więc dziedziny dla myśli i uczucia; jedynie genus *physicum*, filozoficzna teologia jest prawdziwą, ale byłaby dla ludu kawiozem i trucizną. — Największy uczony Rzymu M. Terentius Varro, który w r. 47 poświęcił Caesarowi swe *Antiquitates*

divinae stanął na stoickiem stanowisku. Allegorycznie objaśniał on bóstwa, wywodził je z *partes mundi*, lub elementów, jak niebo i ziemia. Kiedy więc Cycero żył i działał, dawna prawowierność była już mocno zachwiana i porysowaną, a człowiek wykształcony chwiał się najczęściej w usiłowaniach, aby myślą i uczuciem nie obrazić rozumu, a tłumowi czynem lub czynu zaniedbaniem. Hołdował on często zasadzie, którą wyraża doktor Fornerol w jednym z romansów Anatola France: en matière de religion comme savant j'ignore tout; comme citoyen, je crois tout.

Cycero rozróżniał także trzy religie, poetycką, obywatelską i filozoficzną. Co do poetyckiej religii, to ona była w Rzymie importowanym towarem z Grecji; każdy człowiek ma prawo przyjąć z tych bajek to, co mu się podoba, a także prawo allegorycznie te bajki zracyonalizować. Cycero wyraża się o tych rzeczach lekko, niektóre podania, jak o męczarniach przestępców w życiu przyszłym potępia stanowczo jako zabobony babskie, *aniles superstitiones*. Co do cywilnej religii, obywatelskiej, którąby można nazwać rytualną, to Cycero uważał za swój obowiązek, szanować ją w piśmie i czynie. Bronił jej w dziełach *de republica* i *de legibus*, a w księdze *de divin.* 2, 148 stanowczo stwierdzał: *nam et maiorum instituta tueri sacris caerimoniisque retinendis sapientis est*. Robił tedy Cycero pewne ustępstwa w słowie na korzyść religii poetyckiej, wielkie ustępstwa w słowie i czynie dla religii obywatelskiej; pierwsza była podatną dla poezji, druga dla prozy życia i polityki. Ale właściwą jego religią była filozoficzna.

Wysuwają się w niej na czoło pewne prawdy, w które Cycero wierzył stanowczo. Nieśmiertelność duszy, jak już wspomnieliśmy, była dlań postulatem rozumu i przedmiotem wiary. Również z filozoficznych powodów uznawał istnienie bóstwa jako rzecz pewną. Do tego przekonania prowadził go 1) *consensus omnium*, 2) wzgląd, że niedoskonałość na coś doskonałego wskazuje, 3) wzgląd na celo-

wość w naturze, którą Cyncero niejednokroć słaui z wspa-
niałą wymową.

Ale poza tem obraca się Cyncero wśród szeregu wą-
pliwości. Czy był monoteistą, czy też polyteistą, prawie nie
można określić stanowczo. Często mówi on o *summus
deus*, ale mówi również w innych miejscach o *dii*, w czem
objawia swą chwiejność i robi ustępstwo na korzyść spo-
sobu mówienia i wierzenia tłumu. I te wąpliwości znaczą
się u niego w całej dziedzinie religii. Mówił bowiem Cy-
cero de div. 1, 7, że jeżeli śmiałość sądu (*temeritas in ad-
sentiendo*) we wszystkich rzeczach jest szpetną, to prze-
dewszystkiem na polu religii. I dlatego on, który na polu
etyki często stoickiemu hołdował dogmatyzmowi, w dzie-
dzinie religii stanął na akademickiem, sceptycznym stano-
wisku i wstrzymywał się od kategorycznego zdania. Cho-
ciaż więc w religii stoików upatrywał wielkie zbliżenie do
prawdy czy prawdopodobieństwa, wolał on w akademi-
ckiej dysputacyi, w której dogmatyzm Epikura i stoików
ściera się ze sceptycyzmem i krytyką akademii, przedsta-
wić bezstronnie wszelkie zdania o bogach i za temi zda-
niami ukryć sąd swój osobisty.

W takich warunkach i z takich pobudek powstało
dzieło Cyncerona *de natura deorum*, w którym przedstawił
nauki filozofów o istnieniu, właściwościach, działaniu bo-
gów. Rozmowa się toczy u C. Aureliusza Cotty, znanego
nam z dzieła de oratore. Jest on teraz starszym, a umie
łączyć w jednej osobie godność pontifexa i akademicki
sceptycyzm. Podczas feriae latinae, w latach 77—75 przy-
chodzą do niego C. Velleius, którego Crassus w de or.
3, 78 jako gorliwego epikurejczyka przedstawił, a prócz
niego Q. Lucilius Balbus, stoik, któremu zapewne już
w Hortensiuszu Cyncero pewną był wyznaczył rolę. Roz-
mowa umieszczoną jest w przeszłości, jak dyalog ksiąg
de finibus. Cyncero sam prócz kilku słówek wypowiedzia-
nych na początku odgrywa tu rolę niemej osoby, słu-
chacza. W tak delikatnej materji wolał on ukryć się za scep-

tycызmem Aureliusа Cotty, niż sam głosić sceptycызm, który w tej materji wyznawał. Uczynił to, choć ludzie zaczęli go, że poza akademickimi wywodami zwykł ukrywać swe zdanie; odpowiada on im d. n. d. 1, 10: *qui autem requirunt, quid quaque de re ipsi sentiamus curiosius id faciunt, quam necesse est* i zauważał, że przy dyskusji nie osoba, lecz argumenta są ważniejszymi. W końcu jednak dyalogu odsłonił czy osłonił jeszcze raz swą osobę ostrożnym zdaniem, że wywoły stoika wydały mu się bardziej zbliżonymi do prawdopodobieństwa. *Haec cum essent dicta, ita discessimus, ut Velleio Cottae disputatio verior, mihi Balbi ad veritatis similitudinem videretur esse propensior*. Akademik więc sprzeniewierza się nieco akademickiej ἐποχή, ale zarazem strzeże nauki akademickiej, która zwątpiwszy o możliwości osiągnięcia prawdy, ograniczała się tylko do zdobycia prawdopodobieństwa.

Dyalog ten tak jest ułożonym, że po króciutkich rozmowach na początku każdej księgi następują długie wykłady Velleiusa, Luciliusa i Cotty. We wstępie ogólnym pierwszej księgi mówi Cycero o wielkiej trudności problemu dotyczącego bogów, potem o swojej filozoficznej działalności i o swem przystaniu do akademii. Od § 15 następuje opis scenery, a w § 18 zaczyna się wykład Velleiusa o bogach według Epikura nauki. Gani on na wstępie platońskie i stoickie nauki o stworzeniu i rządzie świata, a następnie daje przegląd filozoficznych zdań o bogach od Thalesa począwszy aż do Epikura. Następnie przedstawia naukę samego Epikura; bogowie według niej mają ludzką postać, a w pogodnym spokoju cieszą się swoją cnotą i mądrością. Od § 57 następuje krytyka akademika Cotty. Zaczepia on nauki Epikura co do formy, właściwości i mieszkań bogów. Przeciwno błogości bogów epikurejskich bezczynność ich przemawia; bo szczęśliwym nikt być nie może bez cnoty, a cnota jest czynną — *virtus autem actuosa*.

W drugiej księdze znajdujemy wykład stoickiej

nauki przez Luciliusa. Stoicy dzielą swą rzecz na cztery części. W pierwszej dowodzą istnienia bogów, w drugiej mówią jakimi są, w trzeciej rozprawiają o rządzie świata przez nich sprawowanym, w czwartej o opiece ich nad ludźmi. Istnienia bogów dowodzą z *consensus omnium*, a dalej z mantyki, przyczem używają dziwnego wniosku: *quorum enim interpretes sunt, eos ipsos esse certe oportet*. A dalej piękność i celowość świata na boga wskazuje. — Świat ten przesiąknięty bóstwem jest bogiem, a także gwiazdy; prócz tego wielu bogów stworzyli ludzie według rozmaitych darów, którymi świat człowieka darzy. Dodano tu objaśnianie nazwisk tych bogów za pomocą szalonych i dziwacznych etymologii, w czem celowali stoicy. Ceres ma być a *gerendis frugibus*, Minerva *quae vel minueret vel minaretur*. Łamane sztuki miały doprowadzić do racjonalnego bogów zrozumienia. — Następuje rzecz o rządzie bogów nad światem. Stoicka *πρόνοια* tu sławiona przez entuzjastyczny opis prawidłowości, celowości świata. One świadczą najwymowniej o opatrności. Opis schodzi na gwiazdy, co daje Luciliusowi, a raczej Ciceronowi pochop do reklamy dla przekładu Cicerona aratejskiego poematu o gwiazdach. Świat ten nie mógł powstać z ruchu atomów, jak Epikur twierdził; przecie 24 liter alfabetu przez żadne potrząśnięcie nie wytworzyłoby roczników Enniusa. Jest to jakby przeczcucie sztuki drukarskiej, która spełniła to, czego możliwość tutaj podano w wątpliwość. — Wreszcie dowodzi stoik, że szczególną troską otaczają bogowie człowieka. Królewskość człowieka, dla którego wszystko jest stworzonym, najsakrajniejszy antropocentryzm, znajduje chwałę w stoiku, a zarazem wzniosłość natury człowieka, jego wymowa i inne dzielności. Ta opatrność stoicka tak pięści człowieka, jakby była epikurejską — *ut interdum πρόνοια nostra Epicurea fuisse videatur*.

Wreszcie w trzeciej księdze mamy krytykę akademika Cotty przeciw stoikom wymierzoną. Jest ona żywą i dowcipną; księga ta jednak nie zachowała się nam

w całości, bo po § 64 znaczna część wypadła. Krytykuje więc Cotta dowody stoickie istnienia bogów; nadmieniam, że pod tym względem serce więcejby dowiodło niż rozumowe argumenta. »Przytaczasz te wszystkie dowody i przez argumentowanie rzecz według mego zdania wcale niewątpliwą wątpliwą czynisz«; zaczepia Cotta to, że świat, który przecie jako ciało jest śmiertelnym, nazwali stoicy bogiem, wyszydza wreszcie ich etymologie. *Πρόνοια* stoicka nieświeżo według Cotty spełnia swoje zadania; bogowie dali człowiekowi rozum, którego on często na złe cele używa, niegodziwcy są często szczęśliwymi, cnotliwi uginają się pod nieszczęściami. Kończy wreszcie Cotta swój wywód słowami: to mniej więcej o naturze bogów zamierzam powiedzieć..., abyście zrozumieli, jak ciemną jest rzecz i jak trudno wyjaśnić ją przychodzi. — Po długiej rozprawie drobny to dosyć wynik, przypominający zwątpienie Simonidesa, który zapytany przez Hierona o naturę bogów zażądał naprzód jednego dnia, potem dwóch do namysłu, a następnie ciągle prosił o dalsze zwłoki. Badany o przyczynę tego przez Hierona odrzekł: im dłużej myślę, tym rzecz ciemniejszą mi się wydaje.

Cycero nie rozwiązał więc zagadki, nad którą prze-mysliwają wszystkie pokolenia i wieki. Ale postawił sobie pytanie najwznioślejsze z teologii, a to świadczy zawsze o podniosłości i jędrności umysłu, a dalej dał nam całe zasoby wiadomości o nauce starożytnych z tego zakresu. — Badanie źródeł znowu jest trudnem wskutek utraty greckich oryginałów. Wzmianki w listach Cyclerona dają nam niejaki wskazówki. W epikurejskim wykładzie Velleiusa są trzy części: 1) polemika przeciw Platonowi i stoikom, 2) przegląd zdań o istocie bogów od Thalesa do Epikura, 3) wykład epikurejskiej nauki. Myślano, że epikurejczyk Zenon (ur. 150 przed Chr.) dostarczył Cycleronowi tego materiału, inni przypuszczali, że Zenon był przewodnikiem Cyclerona tylko w pierwszej i trzeciej części; a że przegląd historyczny zaczerpnął Cycero z Philodemosa *περί*

εἰσεβέτας. Krytyka akademika Cotty wypłynęła zapewne z akademickiego źródła, n. p. Kleitomachosa. — W drugiej księdze mamy wykład stoika; wietrzono tu zależność od dzieła Poseidoniosa περί θεῶν. W części trzeciej o opatrności może używał też Cycero Panaitiosa dzieła περί προνοίας. — Akademicki wykład trzeciej księgi opiera się na Kleitomachosie. Dygresya 21, 53—23, 60 o bogach rozmaitych o tem samem nazwisku, czyli tak zwanych homonymiach (wspomniane to już § 42) pochodzi z innego źródła. Wyrażono przypuszczenie, że Varro był tu Cycerona przewodnikiem.

Dzieło całe poświęcił Cycero znów Brutusowi, który, jak Cycero twierdzi, podniecił go do pisania dzieł filozoficznych. Napisaniem one zostało dosyć pobieżnie i prędko. Stąd powstały niedokładności w szczegółach i dziwna sprzeczność w oznaczeniu dni, w których dyalog się rzekomo odbywał. Bo dziś całość tak się czyta, jakby cała dyskusya odbyła się jednym ciągiem w dniu tym samym; na początku ksiąg nie zaznaczono odmienności czasu. Tymczasem w środku ksiąg, a mianowicie w drugiej księdze (2, 73) mówi Balbus o wykładzie Velleiusa, odbytym rzekomo *hesterna die*, a w trzeciej księdze (3, 18) wspomina Cotta o początku wykładu Balbusa, który miał się odbyć *nudius tertius*. Jest to bardzo dziwaczne; czy Cycero miał pierwotnie plan rozłożenia dyalogu na kilka dni, a potem zmieniwszy go, pozostawił przez nieoględność te ślady pierwszego rzutu? To przypuszczali niektórzy, aby objaśnić sprzeczności w układzie.

Mimo tych usterek wdzięcznymi będziemy za bogactwo wiadomości, a równocześnie podziwiać bogactwo języka, które tu Cycero rozwinął. Panegiryk drugiej księgi na piękność i celowość w naturze szczegółnie się pod tym względem odznacza (por. n. p. 2, 122).

Rękopisy i literatura. Rękopisy: Vossianus 86 (B), Vossianus 84 (A) i Vindobonensis 189 (V). — Wydania: z objaśnieniami Schoemann'a Berlin 4 1876, Goethego Lipsk 1887, Mayor'a w 3 tomach

Cambridge 1880—85. — Do źródeł por. prócz dzieł wyżej wspomnianych Schwenke, Quellen von Cicero's de natura deorum (Fleckeisens Jahrbücher 119, 1879); H. Diels: Doxographi graeci, Berlin 1879.

De divinatione libri duo.

Wybiegamy trochę naprzód w następstwie pism Cicerona, aby zaraz omówić pisma inne do religijnej dziedziny należące. Po dziele o bogach zajął się Cycero szczegółem religii, wróżbiarstwem. To należało właściwie do religii obywatelskiej czy rządowej, do religio civilis. Ale Cycero uważał je nie za religio, lecz za zabobon, *superstitio* i z tego stanowiska postanowił się z tym problemem rozprawić.

Μαντική, divinatio, wróżbiarstwo opierało się na wierze, że bogowie chcą swą wolę objawiać, a człowiek posiada zdolność, aby tę wolę i przyszłość poznać. Albo tedy mógł człowiek bez zewnętrznych znaków w głębi swej duszy przejrzeć objawienia boskie i to wytwarzało *divinatio naturalis*, *ἄτεχνος*. Natchnienia, extazy, sny są tu środkami, przez które i wśród których głos boży się daje słyszeć. Albo też człowiek spostrzega zewnętrzne znaki, które wyjaśnić i wytłomaczyć należy. Podejmuje się tego *divinatio artificiosa*, czyli *ἐντεχνος*. To sztuczne wróżbiarstwo cieszyło się bardzo bujnym rozkwitem w Rzymie. *Religiosissimi mortalium*, jak się sami Rzymianie nazywali, zwracali baczną uwagę na wszelkie cuda i dziwy — *ostenta*, *portenta*, *prodigia*, *omina* i upatrywali w nich bogów znaki. Zależność od bogów odczuwano na każdym kroku; nie przedsiębrano żadnej ważniejszej czynności, nie wybadawszy poprzednio, czy bogowie się na nią zgadzają. Do tego celu służą *auspicia*, czyli badanie lotu ptaków. Człowiek może prosić o znak woli boskiej i taki znak nazywa się wtedy *augurium impetrativum*; ale zaniechivano także czynności, kiedy nagle pojawiły się znaki, o które człowiek nie prosił, *auguria oblativa*, przypadkowe. A jeżeli w prywatnem życiu to badanie woli bogów wcześniej

zanikło, to natomiast w życiu publicznem *auspicatio* ogromną odgrywała rolę. — *Auspicia* przedsiębiorze urzędnik, który ma *imperium*. *Collegium augurum*, których było pierwotnie 3-ch a potem 15-stu i 16-stu, posiada jednak *disciplina auguralis*. I ile razy zajdą jakieś trudności, wątpliwości przy badaniu znaków, *collegium augurum* ma głos rozstrzygający. Augurowie mogą nawet przyczynić się do anulacji czynności urzędnika, jeżeli się pokazało, że zaszedł przy *auspicia* jakiś błąd (*vitium*), jeżeli podczas jego czynności *auguria oblativa* się pojawiły, na które on nie zważał. Rzecz ta jednak z czasem zaczęła się przeżywać. W militarnym zakresie zarzucono badanie lotu ptaków i zastąpiono je przez *signa ex tripudiis*, badanie kurcząt przy paszy, przyczem, jak wiadomo, można było rozmyślnie znak korzystny sprowadzić. W zakresie zaś stołecznym zastąpiono badanie lotu przez czynność, którą nazywano *servare de caelo*. Było to badanie błyskawicy, a ponieważ błyskawica jest zjawiskiem przypadkowym i wyjątkowym, więc oczywiście tego rodzaju *auguria* były pierwotnie *oblativa*. »Jeżeli z tego uczyniono *augurium impetrativum* konieczne dla każdej czynności państwowej, która się ma odbyć *auspicato*, to było to tylko możliwem na drodze fikcyi«. (Wissowa). *De caelo servare* znaczyło więc w końcu rzeczypospolitej na podstawie fikcyi tyle, co stwierdzenie błyskawicy. I na podstawie tego, że urzędnik *de caelo servavit*, mógł on przedsiębrać zamierzoną czynność, lub też czynność przedsięwziętą przez innych powstrzymać. Niższy urzędnik paraliżował w ten sposób nieraz działalność wyższego; wystarczała zapowiedź, iż się pewnego dnia będzie badało niebo, aby w tym dniu zahamować zgromadzenia, wybory i inne zadania maszyny państwowej. Rzecz doprowadziła do śmiesznych wyników, bo puste formy zastąpiły z biegiem czasu treść pierwotną. A Cycero mówi *de divin.* 2, 71 zupełnie słusznie: *etenim ut sint auspicia, quae nulla sunt, haec certe, quibus utimur, sive tripudio sive de caelo, simulacra sunt auspiciozum, auspicia nullo*

modo. — Wiara w nie osłabła i augurowie sami zaniedbali swoją naukę. Prócz tego przyczyniło się do upadku augurów i ich dyscypliny to, że zarówno w wojennym jak stołecznym zakresie na miejsce *auspicatio* wchodziło badanie wnętrzości, t. z. *extispicium*. Wróżenie z wnętrzości przez t. z. etruskich *haruspices* wyparło zupełnie w wojennym zakresie inne wróżby; a od czasów hannibalskiej wojny sprowadzał często senat *haruspices*, gdy jakieś ważniejsze zjawisko niepokoiło umysły, aby się dowiedzieć, czy znak niebieski lub jakieś *ostentum* wbrew porządkowi natury jest korzystnym czy niekorzystnym znakiem, w jaki sposób przeblągać gniew bogów, i co ten znak zapowiada, *quid portendat prodigium*.

Widzimy więc, jak państwo rzymskie uznawało wróżby, jaką opieką osłaniało tłumaczy woli boskiej i wieszczków. Ale wiara osłabła i w polemikach ówczesnych myślicieli i pisarzy znaczy się walka, która wtedy w głębi dusz wrzała. Z filozofów, greckich bronili wróżbiarstwa stoicy. Ale Panaitios, przyjaciel Scypiona młodszego potępiał mantykę stanowczo. Jego następca jednak Poseidonios, który ma wogóle skłonność do mistycyzmu, wystąpił znów z jej obroną. W literaturze rzymskiej epoki Cyncerona interes dla tej sprawy wielokrotnie się objawia. Przyjaciel Cyncerona, P. Nigidius Figulus skłonny do cudactw pisał także o wróżbiarstwie. Appius Claudius Pulcher, brat trybuna Clodiusa uprawiał *disciplina auguralis* około r. 50; człowiek to skłonny do excentryczności, jak wywoływania duchów. Spierał się on z Claudiusem Marcellusem, który twierdził, że *auspicia* są jedynie państwową instytucją, sprzężną w politycznej maszynie. *Auspicia* — mówił Marcellus — *ad utilitatem esse reipublicae composita*. — Pisali także inni o przedmiocie, który wyraźnie budził powszechny interes. Tarquitiusz Priscus tłumaczył nawet etruskie księgi z dziedziny wróżbiarstwa, a A. Caecina, przeciwnik Caesara, którego piórem i mieczem zwalczał, pisał o błyska-

wicach. Obydwaj ci ludzie pochodzili, co jest znamiennem, z Etruryi.

Walka o wróżbiarstwo dzieliła ludzi i pisarzy na obozy. Caesar lekcewazył wróżby, Pompeius baczył na nie sumiennie; historycy postępowi mało się o nie troszczyli, konserwatywny zaś Livius zapisywał gorliwie wszelkie prodigia. Jeżeli więc Cycero zabrał się do pisania o wróżbiarstwie, to działał w duchu interesów współczesnych. I zabrał on głos o tej instytucyi, która upadała wskutek nieuczciwa augurów a niedbałości szlachty, nie żeby ją podeprzeć i uratować, lecz żeby ze sceptycyzmem filozoficznym rzecz całą zanalizować. Cycero jest wrogiem *superstitio*, więc jako filozof i jako akademik postanowił z nią się zetrzeć. To, że od roku 53 był augurem, dodaje jego przedsięwzięciu dziwnego przysmaku. W księdze *de natura deorum* mówi o bogach pełen wątpliwości akademik i pontifex Cotta, tutaj augur Cycero zaczepia wróżbiarstwo.

Kiedy te księgi *de divinatione* zostały napisane? W pierwszej i drugiej księdze są alluzye do czasów przed śmiercią Caesara i do położenia po śmierci dyktatora. Niektórzy więc myśleli, że obie księgi napisane zostały przed śmiercią Caesara, że jednak Cycero dodawszy niektóre szczegóły wydał je po śmierci Caesara. Mniej prawdopodobnem jest zdanie Hirzela, który spisanie obu ksiąg po śmierci Caesara umieszcza. Najprawdopodobniejszem zaś jest przypuszczenie, że pierwsza księga napisaną została przed 15 marcem r. 44, a że następną zaczął Cycero pisać po tym dniu przełomowym. Wstęp do drugiej księgi jest niejako programem na przyszłość w zmienionych warunkach. Cycero daje tu przegląd dotychczasowej swej działalności i powiada, że odtąd, ponieważ zaczęto go się znów radzić, — *quoniam de republica consuli coepti sumus* —, tylko tyle czasu nauce poświęcać będzie, ile mu zbędzie po publicznej służbie. Można tedy stąd wnosić, że nie tylko ten wstęp, lecz i cała druga księga powstały po

śmierci Caesara. W ostatecznej redakcyi dodał Cycero w pierwszej księdze pewne szczegóły.

Jest to uzupełnienie ksiąg de natura deorum i spodziewalibyśmy się, że Cycero także te księgi Brutusowi poświęci, jak tamto dzieło. Tymczasem zwraca się tu Cycero do brata Quintusa, który jest obok autora jedynym uczestnikiem rozmowy. Ten Quintus więc, człowiek kłótniwy i trudny w pożyciu, któremu Cycero niegdyś poświęcił dzieła de oratore i de republica, z którym rozmawiał w dziele de legibus, wyraźnie znowu lepsze z bratem nawiązał stosunki. Mamy tu dwa wykłady, pierwszy Quintusa, drugi Marcusa; sokratejskiego dyalogu, którym Cycero często przygotowywał dłuższe wykłady, wiele tu nie znajdziemy. Rzecz odbywa się w Tusculum, naprzód wśród przechadzki na wolnem powietrzu, potem w Cycerona bibliotece.

Pierwszą księgę wypełnia obrona wróżbiarstwa przez Quintusa. Mówi on ze stanowiska stoików, ale także jako eklektyk, bo zbiera wszystko, co rozmaite szkoły na korzyść wróżbiarstwa wypowiedziały. I mówi jako skrajny konserwatysta, który kiedyś potępiał trybunat i tajne głosowanie. Powiada on, że przyczyn objawu i daru wróżbiarstwa zgłębić nie można, ale że należy uznać fakta dowodzące, iż wróżbiarstwo jest uprawnionem. Rozróżnia dalej obszernie różne rodzaje wróżbiarstwa, a potępia tych, którzy nie dają wróżbom wiary, posądzając ich o ateizm. Walczy głównie z Epikurem i Karneadesem. Twierdzi następnie Quintus, że divinatio dlatego jest możliwą, bo ostatecznie wszystko się dzieje wskutek przeznaczenia (fatum). Dotyka więc tu epizodycznie (§ 127) przedmiotu, któremu później Cycero osobną poświęcił księgę.

W następnej księdze odpowiada brat Marcus, on, który w tych czasach napisał zapewne osobne dzieło de auguriis. Podejmuje Marcus walkę ze superstitio, które według niego opanowała wszystkie niemal umysły i ludzkie niedołęstwo; odmienną ona od religii, która każe szanować

przodków zarządzenia i wierzyć w jakieś bóstwo — *prae-stantem aliquam aeternamque naturam* (§ 148). Rozprawa Cyclerona jest bardzo żywą i zabawną. Natrząsał on się z rozmaitych filozofów, mianowicie stoików, którzy osłaniali swoją powagą te zboczenia; *urbem philosophiae mihi crede proditis, dum castella defenditis; nam dum haruspicinam veram esse vultis, physiologiam totam pervertitis* (§ 37). A na innym miejscu (§ 119) zauważał, że nie ma takiego głupstwa, któreby nie wypowiedział jakiś filozof — *nihil tam absurde dici potest, quod non dicatur ab aliquo philosophorum*. I z kolei starał się Cycero wykazać, że wszelkie wróżb kategorye nie zasługują na wiarę, bo się nie ostoją ani przed rozumem, ani przed doświadczeniem i rzeczywistością.

Cycero, który kazał szanować urządzenia przodków, robił tu jednak wyłom stanowczy w *theologia civilis*, który mu zaszczyt przynosi; w tym szczególe stanął więc Cycero na stanowisku współczesnego Caesara, który żadnym znakiem od zamierzonego czynu nie dał się odwozić.

Augur zwalczał dogmatyzm swego brata. Zdawaćby się mogło, że w tej materii obchodzącej i jego i Rzym będzie Cycero samodzielny. Mimo tego wątpić nie można, że w pierwszej księdze czerpał Cycero obficie z księgi περί ματικῆς najznakomitszego obrońcy wróżbiarstwa Poseidoniosa; w drugiej zapewne Kleitomachos akademik dostarczył Cyceronowi głównych, sceptycznych argumentów. Ustęp 41, 87—47, 97 o *Chaldaeorum monstra*, czyli astrologii, wzięł Cycero z Panaitiosa, *qui unus e stoicis astrologorum praedicta reiecit*. Prócz tego wchodziły tu w grę pewne źródła rzymskie. Kilka razy wspomina Cycero historyka Coeliusa Antipater, autora monografii o hannibalskiej wojnie. Może go używał we wyciągu, bo Cycero lubił dostępnejsze skrócenia; w liście do Atticusa z czerwca r. 45 pisze on: *epitomen Bruti Coelianorum velim mihi mittas*. Otóż bardzo jest prawdopodobnem, że Cycero rzymskie przykłady, którymi obficie ożywił swe przedstawienie,

wypisał z dzieła historycznego Coeliusa. — W pierwszej i drugiej księdze różnych używał źródeł; ponieważ te źródła powstały samoistnie, nie dziw przeto, że wykład Quintusa i polemika Marcusa znów nie pokrywają się całkowicie, że krytyka nie we wszystkim idzie za porządkiem i treścią pozytywnej nauki.

Rękopisy i literatura. De divinatione opiera się na tych samych rękopisach, co de natura deorum. — Do źródeł por. Th. Schiche: De fontibus librorum Ciceronis, qui sunt de divinatione, Jena 1875. — Problem i historię wróżbiarstwa opracował Bouché-Leclercq, Histoire de la divination dans l'antiquité, 4 tomy, Paris 1879—82.

De fato.

Problem przeznaczenia ściśle się łączył z poprzednimi dziełami, bo stoicy obok bogów i nad bogami przyjmowali fatum — εἰμαρμένῃ, a pytanie dotyczące możliwości wróżenia ściśle się łączyło z pytaniem, czy w świecie i w działaniach ludzkich panuje konieczność czy wolna wola. Bo obrońcy wróżbiarstwa opierali swą obronę na wierze w przeznaczenie; przy uznaniu przypadku lub wolnej woli wszelkie przewidzenie przyszłości byłoby niemożliwym.

Problem przeznaczenia, który więc z instytucją wróżbiarstwa ściśle się łączy, jest prócz tego jednym z najtrudniejszych problemów metafizycznych. Mimo tego postanowił go Cycero rozważyć, bo mniemał (de divin. 2, 1, 3), że to będzie dopełnieniem całego systemu filozofii religii. Dziełko powstało po śmierci Caesara. Cycero znajdował się w swoim Puteolanum i tam obcował z Hirtiussem, z którym, mimo tego, iż był zwolennikiem Caesara, łączyły go przyjazne stosunki. Po omówieniu politycznych spraw, nakłonił go Hirtius do filozoficznej rozmowy. Sam postawił tezę, a od Cicerona żądał wykładu na modłę tuskulańskich. Tak przedstawił Cycero warunki, wśród których powstał rzekomo traktat de fato. Pierwotnie zamierzał Cycero dać o tym problemie podobną rozprawę dwustronną, jak w dziele

o bogach i wróżbiarstwie. Po akademicku, »in utramque partem«, miano dysputować. Lecz przypadek, jak mówi stanął temu na przeszkodzie.

Na wezwanie Hirtiusa skreślił on więc wykład swó o tym problemie. Rzecz zachowała nam się w ułamkach brak początku i końca, w środku także są luki, jak przed § 5. Stoicy uznawali i sławili εἰμαρμένη, przeznaczenie; Cycero więc rozprawia się tu z nauką Chrysypposa i potępia ją, potem zajmuje się sporem między Chrysypposem i Epikurem o pytanie, czy każde zdanie jest prawdziwym czy fałszywym. »Bo jeżeliby jedno zdanie było odwiecznie prawdziwym, to byłoby pewnem a jeżeli pewnem, to i koniecznem«. Takim syllogizmem błędnym bronił Chrysyppos konieczności, Epikur tej argumentacji się opierał. Ale ważniejszym był ten problem na polu etyki. Kto konieczność wprowadza do wszechświata, ten zaprzecza wolnej woli. *Qui introducunt causarum seriem sempiternam, ii mentem hominis voluntate libera spoliata necessitate fati devinciunt.* Wspomina tu Cycero *ignava ratio*, tę gnuśność i bezczynność, w którą człowiek mógłby popaść wobec fatum. I z wielkim zapałem broni wolnej woli przeciw żelaznej konieczności w świecie i we wnętrzu człowieka. Nadmieniam i przykładami stwierdza, że człowiek skażony nałogami otrząść się może i zwyciężyć naturę. Z przyczyn naturalnych mogą się rodzić nałogi, wykorzenienie ich jednak nie zależy od przyczyn naturalnych, lecz od woli, wysiłku, panowania nad sobą.

Pismo Cycerona nie czyta się łatwo; zmaganie się z trudnym problemem przerastało jego siły i podcięło jego wymowę. Zapewne nie zdołał Cycero swego pobieżnego szkicu wykończyć i przygotować do ogłoszenia; są dlatego w nim powtarzania i dublety. Źródłem Cycerona było jakieś pismo akademickie, Karneadesa, lub raczej Kleitomachosa. Inni myśleli o Antiochusie z Askalonu. Słowa w § 7 dowodzą, że to, co poprzedzało, a po części zaginęło, z Poseidoniosa było zaczerpniętem.

Rękopisy i literatura. Rękopisy te same, co dla księgi de natura deorum. — Co do źródeł por. Loercher, De compositione et fonte libri Ciceronis qui est de fato, Diss. Halenses, XVII, 4, Halle 1907 i krytykę Pohlenza w Berl. Phil. Wochenschrift 1910, str. 327. — Por. wreszcie ważne dla wszystkich dzieł Cyclerona Stoicorum veterum fragmenta ed. Arnim; co do fatum tamże II, 265 i nast.

g.

O starości i przyjaźni.

Traktaty Cyclerona: de senectute i de amicitia.

Wybiegliśmy trochę naprzód, aby z kolei omówić prace Cyclerona z zakresu filozofii religii. Od trudnych rozważań, do których po części nie dorosła jasność ani głębia, ani bystrość jego filozoficznej myśli, zbaczał on od czasu do czasu na pola inne, ponętniejsze, na których umysł wypoczywał, uczucie dochodziło do głosu, a słowo wystąpić mogło w pełnym wdzięku i krasie. Cycero przeszedł sześćdziesiątkę; myśli o śmierci nawiedzały go często, a uczucie zwracało się do tych, którzy mu życie uprzyjemnili, a od których w podeszłym wieku nie tylko przyjemności, lecz i podpory się spodziewał. Książka o starości powstała przed śmiercią Caesara, zapewne na pograniczu lat 45 i 44, rozprawę o przyjaźni napisał Cycero po tamtej, w dalszym ciągu r. 44. Połączyliśmy je tutaj, bo rodzajem, układem, nastrojem wykazują pewną pokrewność. Zespala je wreszcie wspólność adresata, Atticusa.

Cato Maior de senectute.

Napisał to dziełko Cycero podczas jedynowładztwa Caesara; było to rodzajem rozrywki i pociechy w szarych i ciężkich czasach. Odą do starości, która Cycleronowi zagrażała, chciał on ją rozbroić i siebie podniecić. Rzecz poświęcił najbliższemu przyjacielowi Atticusowi. Dyalog między Catonem starszym, młodszym Scypionem i Laeliussem umieścił Cycero w r. 150. Cato głównie mówi, dwaj drudzy tylko podsycają jego wykład. Cycero wybrał Catona

jako bohatera dyalogu dlatego, że tenże żył bardzo długo i w starości zachował jędrność umysłu i ciała, przedstawiał w całej pełni sędziwość pogodną, *senectus sine querella*. Dyspozycję mowy Catona, a więc całego traktatu znajdujemy w § 15. Dla czterech powodów uważają ludzie powszechnie starość za wiek nędzy; dlatego że odwoływa od działalności publicznej, że wątli ciało, że pozbawia prawie wszystkich rozkoszy, że bliską jest śmierci. Otóż Cato odpowiada na te cztery zarzuty. Powiada więc, że starość ma inne zajęcia, ale zawsze być może czynną, *semper agens aliquid et moliens*. Jeżeli ciało słabnie w starości, to przecież na duchu można nigdy się nie zestarzeć i wśród pracy ducha zachować do końca młodość, nie spozstrzegłszy się nawet, kiedy cichaczem zgrzybiałość najdzie człowieka. Mówił o tym zaniku sił fizycznych w starości także Schopenhauer i twierdził, że to smutnem, ale koniecznem i dobroczynnem, weil sonst der Tod zu schwer werden würde, dem es vorarbeitet. Potem następuje ciche zgaśnięcie człowieka, prawdziwa euthanasia. Niema starość rozkoszy młodzięcych, ale ma przecież inne. Sławi więc Cato uczyty umiarkowane, rozkosze rolnictwa i ten powszechny szacunek i powagę, która jest koroną sędziwego wieku. Schopenhauer zaznaczał, że młodość jest wiekiem niepokoju i melancholii, starość zaś pokoju i pogody. Wreszcie mówi Cato o śmierci, o której Cycero w Tuskulan-kach tyle już rozprawiał. Są tu ładne uwagi o chyżości czasu (§ 69—71) i o powinności człowieka, aby czas wyzyskał w całej pełni. Powraca już raz wyrażona w Somnium Scipionis myśl, że przyszłe życie jest właściwem życiem. Wychodzić więc należy z tego świata *tamquam ex hospitio, non tamquam e domo*. Wtórował w odmienny sposób chwalbie śmierci znów Schopenhauer: allerdings hat man, wenn man alt ist, nur den Tod vor sich, aber, wenn man jung ist, hat man das Leben vor sich. Und es fragt sich, welches von beiden bedenklicher sei und ob nicht das

Leben eine Sache sei, die es besser ist hinter sich, als vor sich zu haben.

Cycero ani jego Cato nie ma takiego pesymizmu nowożytnego, ani też posepności Sophoklesa, który w Edypie kolonejskim, zawierającym myśl, że nie urodzić się jest dla człowieka najlepiej, nazywa starość bezsilną, bezprzyjazną, pogrążoną w klęskach, do której wnet przystąpi śmierć bezmiłosna, bezpłasa i bezśpiwna. Otóż Cycero w swoim Catonie dużo jest pogodniejszym od rzekomo pogodnego Greka. Ma on tę spokojną filozofię życia i śmierci, którą później wyznawał Francuz Montaigne w szkicu, *que philosopher c'est apprendre à mourir*. Wyraźnie go ożywiają nadzieje eschatologiczne lepszego życia zaziemskiego, które wtedy powszechnie się budziły i które w *Somnium Scipionis* i w *Tuskulankach* znalazły wyraz wymowny. Filozoficzne i religijne spekulacje dały człowiekowi *spem meliorem moriendi*. A przez to rozpogodziły także starość, o której żniwie i zachodzie promiennym wspominając powiedział niegdyś Mommsen, grecką zmieniwszy sentencję: *alt stirbt, wen Gott liebt*. Przypuszczaliśmy, że pismo to powstało przed śmiercią Caesara. Po tym wypadku, który Cycerona wysunął na czoło w radzie i nieledwie w państwie, nie byłby Cycero zapewne ani starości tak wysławiał, ani jej spokojnych, prawie sielankowych zajęć. Bo wtedy czuł się on przecie powołanym do działania i czynu. Uczeni, którzy z powodów nie przekonywujących umieszczają powstanie tego pisma w miesiącach po zamordowaniu Caesara, wietrzą dlatego w dziełku jakieś ukryte, tajne i polityczne tendencje. Cato miał być rzekomo dlatego wybranym za tłumacza myśli cycerońskich, bo był ideałem republikanina, a zarazem typem starca, który przed jędrnym czynem i wytrwałem działaniem się nie cofał. Rzeński starzec z przeszłości miał więc niejako zalecać podeszłego już w latach Cycerona na przewodnika i kierownika wśród nowego położenia państwa. Ale naszym zdaniem te ukryte tendencje nie przystają do nastroju cycerońskiego dziełka,

a umniejszałyby jego wdzięk i urok w sposób dotkliwy i stanowczy.

Co do wzorów i źródeł dziełka *de senectute* dał nam sam Cycero niejaki wskazówki w § 3. Mówi tam autor: *omnem autem sermonem tribuimus non Tithono, ut Aristo Ceus — parum enim esset auctoritatis in fabula — sed M. Catoni seni, quo maiorem auctoritatem haberet oratio*. W innych rękopisach jest *Chius*. Ariston z Chius był stoikiem, popularyzatorem moralnych nauk, którego dla miłej wymowy nazwano Sirene. Drugi Ariston z Keos był perypatetykiem. Można się tedy między tymi ludźmi wahać. Większość jednak uczonych myśli o perypatetyku z Keos, który zwykł był do swych dyalogów wprowadzać bajeczne postacie i sytuacje. Napisał on więc rzecz o starości a jako przedstawiciela wybrał Tithonusa, w którym się kochała Aurora; wyprosiła ona dla niego nieśmiertelność, zapomniała jednak zastrzedz dlań wiecznej młodości. Tithonus nadmiernie zgrzybiały zamienił się ostatecznie w świerszcza. Otóż nadmienić wypada, że, jeżeli Ariston chciał wielbić sędziwość, to wybrał sobie niestosownego dosyć jej przedstawiciela. Czy Cycero pismo Aristona znał, niekoniecznie ze słów jego wypada; tym mniej moglibyśmy poczynić wnioski o zależności Cycerona od owego greckiego autora. Usunął on mytologiczną postać, a zastąpił ją historyczną. Otóż wiemy, że Herakleides z Pontos, uczeń Platona, człowiek łączący z nauką skłonność do bajek i fantastycznych opowieści pisał dyalogi, w których wprowadzał wodzów, mężów stanu i filozofów i kazał im przemawiać o filozoficznych problemach. W Rzymie poszedł Varro za tym przykładem w swoich logistorici, w których omawiał rozmaite zagadnienia filozoficzne i etyczne, dołączając do filozoficznego rozważania różne historyczne przykłady. Te logistorici miały podwójne tytuły, jak *Orestes de insania*, *Marius de fortuna*, *Sisenna de historia*. Osobistości te zapewne przemawiały w tych dyalogach, lub też przykładami z ich życia objaśniał Varro każdorazowy

problem. Może być więc, że Cyclerona Brutus o historii wymowy, Cato de senectute, Laelius de amicitia stoją w jakimś związku z tym rodzajem literackim, którego wyznaczniką byłby może Herakleides z Pontos. — Przy oznaczeniu chronologii rzymskiej posługiwał się zapewne Cycero historycznym skorowidzem Pomponiusa Atticusa, którego w listach częstokroć o chronologiczne daty nagabywa; z tego źródła wypłynęły też może rozmaite przykłady z rzymskich dziejów przytoczone. Język Catona ma odpowiednio do głównego mowcy nieco staroświecki charakter, objawiający się w imiesłowach, jak *meditatus*, *dimensus*, biernie użytych.

Rękopisy i literatura. Rękopisy: Leidensis-Vossianus F 12 (w. 10), Parisinus 6332 (w. 10), Vossianus O 79 (w. 10). Z wydań licznych wymienimy Meissnera-Landgrafa, Lipsk^b, E. Charles, Paris 1906. Co do rzekomej politycznej tendencji por. rozprawę Stettnera: Cato Maior eine polit. Tendenzschrift w Zeitschrift für österr. Gymnasien 1910 (8, 9, 10 Heft).

Laelius de amicitia.

Cycero napisał to dziełko po Cato'nie, w ciągu roku 44, a przed dziełem de officiis. Wypłynęło mu ono z głębi duszy. Bo przyjaźń grała w życiu Cyclerona we wszystkich losu kolejach ogromną rolę. Był on naturą potrzebującą rady, oparcia i podniety. Wystarczy przypomnieć, czem był Atticus dla niego, czem wyzwoleniec Tiro, jaką potrzebą ciągła wymiana myśli i uczuć w obfitej jego korespondencji. Natomiast mniej rozumiał istotę miłości. Miał on wobec niej odporność czystej natury i trzeźwości Rzymianina, uważał ją za źródło lekkomyślności i zbrodni. Ostatecznie przeciw boski Plato postawił przyjaźń na miejscu miłości i przybrał ją w ogień i ozdobność miłosnego niedowiedzia.

Przyjaźń więc uwielbił Cycero w swoim Laeliuszu. Dyalog, poświęcony Atticusowi, przeniósł on w dawne czasy, w epokę przez siebie ukochaną i wyidealizowaną

Scypiona młodszego. Te same osoby, które odgrywały rolę w dziele de republica, występują tu znowu. W r. 129, krótko po śmierci Scypiona, pojawiają się u Laeliusa jego zięciowie C. Fannius i Q. Mucius Scaevola. Ten ostatni miał rzekomo treść rozmowy opowiedzieć Cyceronowi. Ale Cycero wystrzegł się tego, co u Platona jest zwykłym i nużącym, aby dialog powtórzyć w trzeciej osobie lub w oratio obliqua. Czuł on, że to by mu formę popsuło. *Quasi enim ipsos —* powiada § 3 — *induxi loquentis, ne »inquam« et »inquit« saepius interponeretur atque ut tamquam a praesentibus coram haberi sermo videretur.* Zresztą rozmowa o tyle jest pozorną, iż Laelius przeważnie mówi, dwaj drudzy tylko od czasu do czasu głos na krótko zabierają.

C. Laelius Sapiens, najbliższy przyjaciel Scypiona, do wykładu o przyjaźni szczególnie był powołanym. Niema on dość słów dla tego uczucia i stosunku. Gdyby kto przyjaźń z życia usunął, zdawałby się słońce usuwać ze świata. Bo natura nie lubi nic samotnego (*natura solitarium nihil amat*) i ciągle się o coś jakoby o podporę opiera. Cytowany tu Archytas z Tarentu, który twierdził, że, gdyby człowiek wstąpiwszy do niebios oglądał wszystkie cuda i tajemnice, a nie miał bliźniego, z którymby mógł podzielić swe wrażenia, radość ta i podziw nie miałyby żadnego dlań uroku. — Omówiwszy wartość przyjaźni mówi Laelius o jej źródłach i istocie. Opiera się ona na zgodności sądu we wszystkich ludzkich i dobrych sprawach i łączy dobrych ludzi, nie powodowanych żadną nadzieją korzyści. Wreszcie mówi Laelius o tem, jak się przyjaźń ujawnia. Stopniuje ona w ludziach postęp ku cnocie jako virtutum adiutrix. — Na końcu znajdujemy rzewne wspomnienie świeżo zmarłego Scypiona.

Mniej to żywe, jak pismo o starości, ale jednak bardzo wdzięczne. Problem przyjaźni zajmował wielu myślicieli w starożytności. Plato często o niego potraçał, Aristoteles poświęcił mu głębokie uwagi w etyce nikoma-

chejskiej. Epikur uwielbił przyjaźń w swej szkole, a uczeń Arystotelesa Theophrastos napisał dzieło *περὶ φιλίας*. Otóż Gellius (*Noctes Atticae* 1, 3, 11) twierdzi, że z tego pisma obficie czerpał Cycero, co jest prawdopodobnem; niektórzy jednak przypuszczali, że jakiś podręcznik, od Theophrastosa zależny, służył Cyceronowi za przewodnika.

Rękopisy i literatura. Text opiera się na Parisinus (w. 9/10), Monacensis 15514 (w. 10). — Wydania n. p. Monet, Paris 1895, Charles, Paris 1902, Seyfferta-Müllera Lipsk² 1876, Meissnera Lipsk². — Co do źródeł por. Heylbut: *De Theophrasti libris περὶ φιλίας*; Bonn 1876.

h.

Ostatnie wielkie dzieło Cycerona filozoficzne.

De officiis I. III.

Cycero po zamordowaniu Caesara myślał przez pewien czas, że dawna republika uratowaną została. Cieszył on się nadmiernie i łudził się, że głos jego ważyć teraz będzie w rządzie. Tymczasem niedołęstwo w obozie morderców tyrana zaczęło mu niebawem wielkie sprawiać troski; zewsząd pytano się jego o radę, a przecież Cycero sam przez całe życie zasięgał rady u innych. Tymczasem konsul Antonius działał energicznie, odpierał i usuwał »bohaterów« wolności i utwierdzał swoją militarną i polityczną przewagę, tak że restauracya dawnego panowania senatu stawała się coraz bardziej wątpliwą. Cycero opuścił stolicę, aby w swoich willach oddawać się naukowym zajęciom i stamtąd porozumiewać się ze stronnictwem rzeczypospolitej. W lipcu postanowił nawet na pewien czas oddalić się zupełnie od pola walki i intryg, udać się do Grecyi i tam odwiedzić w Atenach przebywającego syna Marcusa. Siadł tedy na okręt, ale wiatry przeciwnie przyepędziły go znowu do Italii. Rozmaite wpływy, pogłoski, że sprawy lepiej się układają dla sprawy morderców Caesara, a wreszcie namowy Brutusa, aby w Rzymie przeciw Antoniusowi działał, skłoniły Cycerona do powrotu do Rzymu. 2-go września wypowiedział Cycero pierwszą Fi-

lipikę. Rzuciwszy Antoniusowi rękawicę oddalił się Cycero w końcu października do swojej willi w Puteolanum i tam wśród ogólnego zamieszania, wśród pewności, że niebawem przyjdzie do krwi rozlewu, a niepewności, czy monarchia, czy wolność wyjdzie z zapasów zwycięzcą, zabrał się do naukowej pracy. Kiedy wokoło gwałty, intrygi, targi z sumieniem i prawem gotowały siły do ostatecznej rozprawy, postanowił Cycero pisać »o powinnościach« i słowem nawoływać do obowiązku i cnoty. Trzeba było, aby znaleźć ochotę pisania i po tem pisaniu sobie obiecywać skuteczność, być bardzo szlachetnym idealistą i bardzo literatem. W październiku pisał Cycero do Atticusa (15, 13, 6): *nos hic φιλοσοφούμεν — quid enim aliud? — et τὰ περὶ τοῦ καθήκοντος magnificè explicamus προσφωνοῦμενque Ciceroni*. Praca postępowała raźnie, bo w listopadzie r. 44 dwie księgi były już gotowe (ad Att. 16, 11, 4).

Postanowił on swemu społeczeństwu dać podręcznik moralności; ale nie taki, któryby zawierał domowe przepisy dla potrzeb domowych i człowiekowi zamkniętemu w czterech ścianach i płużącemu sobie w błogości spokoju i kapitałów służył za *Vade mecum* filisterskie. Cycero nie pojmował życia bez służby publicznej i dlatego jego *officia* wkraczają ciągle w zakres państwa. Polityka zajrzała do tej księgi w całej pełni, a do śmierci Caesara odnoszą się rozmaite uwagi. Cycero marzy o uszlachetnieniu swego społeczeństwa, aby ono się stało podobnem do dawniejszych pokoleń. Wśród zmienionych warunków, bogactw, imperyalizmu i kultury miękkiej ówczesnego Rzymu rozprawia on o dawnej cnocie, o dawnej rzeczypospolitej, którą sobie wyidealizował. Chce mianowicie, żeby w tej rzeczypospolitej przewodziła szlachta rodowa i duchowa, ale żąda, aby ta szlachta była szlachetną i do poświęceń gotową. Bogactwo i potęga nie miały być dla niej głównymi dobrami ani biernymi, lecz nakładać odpowiedzialność i zobowiązania. I marzy on o nastaniu ładu, harmonii i sprawiedliwości, któreby wyparły nietylko gwałty wewnętrzne

i praw łamanie, lecz i surowości i ostrości wobec poddanych narodów. Jakaś pacyficzna nuta tu pobrzmiewa po strasznych wojnach i rozterkach lat ostatnich. Podjął tu Cyncero myśli wyrażone w dziele de republica, a choć czasy się posunęły, zawiesił on swój ideał jeszcze wyżej, niż w poprzednim tem dziele.

Rzymianin ówczesny otrzymał więc swoje zwierciadło. Cyncero puścił się znowu na pole praktycznej etyki, którą już był poruszył w Tuskulankach. Mówiono mu, że jako sceptyczny akademik do tego zadania nie jest powołanym; odpowiadał, że chociaż to, co inni zwą *certa*, on *probabilia* tylko nazywał, mimo tego znajdzie w tych *probabilia* podstawę i wskazówki dla działania. *Quid est igitur, quod me impediāt ea, quae probabilia mihi videantur, sequi?* (de off. 2, 7—8). A prócz tego uciekał się tu sceptyk często do innych instancji; odwoływał się do bezpośredniej pewności sumienia, do wrodzonych pojęć — *notiones natura nobis insitae* —, stoickich *προλήψεις*. Pismo poświęcił Cyncero synowi Marcusowi podobnie jak *partitiones oratoriae*. Uczynił to w duchu rzymskim. Od Catona starszego począwszy snuje się przez rzymskie piśmiennictwo cały szereg dzieł spisanych *ad usum* własnych delfinów. Tak postąpił Seneca ojciec i Quintilianus i jurysta Paulus i Macrobius i inni. W greckiej literaturze takie dedykacje są rzadsze. Ojciec rzymski miał większe prawa i większe zobowiązania; a rzymska literatura miała po wszystkie czasy wychowawcze dążności.

Z przyrodzonych człowiekowi właściwości należy wprowadzać i rozwinąć pojęcie uczciwości i cnoty. A w ten sposób powstaje moralność naturalna, nie oparta na żadnej sankcji zewnętrznej, którą wyznawał Cyncero. Głos sumienia w człowieku nazywa Cyncero głosem boga; jego słu chać jest obowiązkiem człowieka. Ale w życiu rozmaite położenia są możliwe, które głos ten zagłuszają; przedewszystkiem korzyść staje często w sprzeczności z uczciwością. Cyncero tedy chce następne punkta wyjaśnić; naprzód

omówić *honestum* i dać człowiekowi wskazówki, kiedy tenże między dwoma *honestis*, między dwiema czynnościami uczciwymi ma wybierać (*duobus honestis propositis utrum honestius sit*); następnie omówić *utile* i konflikt między dwiema korzyściami (*duobus propositis utilibus utrum utilius sit*), wreszcie zająć się konfliktem między korzyścią a uczciwością. Trzy te temata na trzy księgi rozłożył.

W pierwszej księdze wyprowadza Cycero z natury człowieka i wrodzonych człowiekowi popędów pojęcie uczciwości i cnoty kardynalne. 1) Natura zbliża człowieka do człowieka na podstawie instynktu społecznego czyli socyalnego; źródłem on sprawiedliwości, *iustitia*; 2) z popędu do szukania prawdy rodzi się *sapientia*, mądrość; 3) z instynktu miary i przystojności wstrzemięźliwość i umiarkowanie — *temperantia*; 4) z popędu do potęgi — *adpetitio quaedam principatus* męstwo czyli *fortitudo*. Omówienie tych czterech popędów i cnót stąd powstałych wypełnia pierwszą księgę i należy do rzeczy najbardziej zajmujących, najbardziej znamienych dla ducha rzymskiego wśród spuścizny Cicerona.

Mówi naprzód Cycero o skłonności człowieka do badania prawdy. Arystoteles uważał to za najprzedniejsze człowieka zajęcie. Cycero jednak ostrzega przed zagłębianiem się w rzeczach ciemnych i niepożytecznych i ostatecznie napomina, aby nas badanie od czynu nie odrywało. Bo chwała cnoty polega na działaniu, *virtus est actuosa*. Podobnie mówił później inny wielki Italczyk św. Franciszek z Assyżu: *tantum homo habet de sapientia quantum operatur*. — Zmysł społeczny objawia się w świadczeniu sprawiedliwości i dobrodziejstw. »Pierwszem zadaniem sprawiedliwości jest, aby nikt nikomu nie szkodził, chyba że go skrzywdzono«. Chrześcijaństwo nie uznało tego wyjątku. *Iustitia* co do rzeczy żąda, aby nie naruszać cudzej własności. O tej własności uczy jednak Cycero § 21: *sunt autem privata nulla natura, sed aut vetere occupatione, ut qui quondam in vacua venerant, aut victoria, ut qui*

bello potiti sunt, aut lege, pactione, condicione, sorte. Słowa te pobrzmiwały następnie często w socyalnych burzach i walkach. Ale Cycero nie omieszkiał dodać, że, kto pożąda cudzej własności, łamie tem prawo społeczeństwa. Iustitia ma być stosowaną nawet wobec małych ludzi i niewolników (§ 41), a wreszcie wobec wrogów. Wojny więc powinny być tylko sprawiedliwemi; potępia dlatego Cycero zburzenie Koryntu i wojny ostatnich czasów, dla chwały wodzów prowadzone. — Co do dobroczynności (*beneficentia*), to przestrzega mądry i trzeźwy Rzymianin, aby nie przechodziła środków majątkowych. — Z dążeniem do znaczenia i władzy łączy się męstwo, cnota, *fortitudo* zwana. Męstwo to polega na śmiałym działaniu, połączone z pogardą dla rzeczy zewnętrznych, n. p. pieniędzy. A męstwo to powinno przedewszystkiem sprawiedliwości, ogółowi, a nie własnej służyć próżności (§ 85). Zwalcza tu Cycero zdanie tych, którzy sprawy wojenne stawiają ponad pokojowe zasługi, a czyni to w interesie własnej chwały. — Wreszcie mówi Cycero o instynkcie miary, z którego wypływa cnota umiarkowania. Z tem się łączy to, co Rzymianie nazywają *decorum*, przystojność; Cycero wielki nacisk na to kładzie. — W tym rozdziale przemawia Cycero stanowczo, aby każdy swe osobiste właściwości, zdolności zachował i rozwinął. *Admodum autem tenenda sunt sua cuique, non viliosa, sed tamen propria* (§ 100); dla indywidualizmu wywalcza więc Cycero w etyce prawa. Trzeba iść za głosem swojej natury, który nas doprowadzi do cnoty i do tego, co każdemu z nas przystoi i odpowiada. O tem *decorum* mówi Cycero następnie obszernie, o tem, co przystoi rozmaitym wiekom życia, o przystojności w domu, wśród uczt i rozmowy. Z nauką życia łączy się więc tu nauka pożycia. Rozprawia też Cycero o przystojności zajęć; potępia hańbiące zajęcia celników i lichwiarzy; uważa za nieprzystojny zawód najemników, którzy sprzedają swą pracę i rękodzielnictwo (*sordidi quaestus*). Kupiectwo i handel, jeżeli się je uprawia w małym zakresie, są szpetnemi,

handel na wielką skalę nie zasługuje na naganę. Bardzo to wszystko rzymskie a rzymską również następująca pochwała rolnictwa: *nihil est agri cultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius*. — A więc *decorum* postawiono tu obok *honestum* i Cyncero również je ceni. — W końcu dotyka Cyncero możliwego konfliktu między dwoma *honestis*. Wybrać wtedy należy tę powinność, która służy ogółowi i bliźniemu. Wyższymi zaś są te obowiązki społeczne od zajęć myślicieli (§ 156): *eloqui copiose, modo prudenter, melius est quam vel acutissime sine eloquentia cogitare. Quod cogitatio in se ipsa vertitur, eloquentia complectitur eos, quibuscum communitate iuncti sumus*. Znowu to rys bardzo rzymski i bardzo cynceroński.

W drugiej księdze rozprawia Cyncero o korzyści, *utile*. Ponieważ wszelki pożytek przychodzi człowiekowi przez ludzi, dlatego Cyncero tu poucza, jak należy umysły ludzi sobie zyskiwać i jednać. Naturalnie czynić to należy, nie schodząc przytem z drogi cnoty. Nie strachu budzeniem, jak czynią tyrani, lecz zdobywaniem serc i miłości człowiek zapewni sobie pomoc i poparcie bliźnich. Przemawia więc tu Cyncero za łagodnem obchodzeniem się ze sprzymierzeńcami, z prowincjami, co było jego hasłem od początku kariery publicznej. *Patrocinium orbis* raczej niż *imperium* powinno być rzymskie panowanie. Mówi dalej o świadczeniu dobrego czynem i słowem. To mu daje pochop do żalu nad upadkiem znaczenia mowców i wymowy w tych czasach (§ 67). Wspomina także korzyści zewnętrzne, jak zdrowie i pieniądze. »Lecz o tej sprawie, jak należy zyskiwać, umieszczać pieniądze, jak pomnażać, lepiej rozprawiają niektórzy zacni mężowie, którzy siedzą przy średnim Janusie (giełda rzymska!) niż jacykolwiek którejkolwiek szkoły filozofowie« (§ 87). Krótką wzmianką o konflikcie między dwoma *utilia* zamyka się ta księga.

W trzeciej księdze mówi Cyncero o konflikcie między tem co prawe, a tem co korzystne. Cyncero oczywiście twierdzi, że cnota ma zawsze przed korzyścią

pierwszeństwo. Ale w życiu mogą zajść niekiedy pewne wątpliwości, co jest pożytecznem, a co prawem; warunki, wśród których coś się dzieje, należy uwzględniać. Prowadzi to do kazuistyki, która po części na tę księgę się złożyła. N. p. zabijać człowieka jest nieprawością, ale zabić tyrana jest rzeczą dozwoloną i uczciwą, jak Cyncero ze względu na śmierć Caesara (§ 32) wyklada. — Ujmuje się tu Cyncero ponownie i wymownie za losem poddanych państwa rzymskiego. Fałszywie pojęta korzyść prowadzi do złego obchodzenia się z nimi. Mówi tu także Cyncero o przysięgach i zapewnieniach danych wrogom. »Co tak przysięszesz, że duch uznał iż wypełnić należy, tego przestrzegać powinienes; jeżeli inaczej było, to niema krzywo-przysięstwa, jeżeli przysięgi nie dopełnisz« (107). Mamy więc tu *reservatio mentalis* w całej prawie pełni, a późniejsze wieki skorzystały z tej nauki Cyncerona. Już też za jego czasów byli ludzie, którzy mniemali »*nullam esse fidem, quae infideli data sit*«.

Ale wogóle moralność tego dzieła jest podniosłą i nie-naganną. Niektórzy je też ogłosili za najszczytniejszy zakon świeckiej etyki. Co do źródła głównego dał nam sam Cyncero wskazówki w liście do Atticusa 16, 11, 4, pisanym w listopadzie r. 44. Powiada tam, że rzecz περί τοῦ καθήκοντος, o ile to opracował Panaetius (*quatenus Panaetius*), w dwu księgach zakończył. Panaetius napisał trzy księgi, lecz chociaż we wstępie tak rzecz podzielił, iż miałyby być trzy działy badania obowiązku, jeden, w którymby rozważano, czy co jest prawem czy nieprawem, drugi, czy co jest korzystnym czy niekorzystnym, trzeci, jak sędzić wypada, kiedy cnota i pożytek walczyć ze sobą się zdają, to on o dwóch pierwszych działach znakomicie rzecz wyłuszczył, trzeci dział obiecał opracować z kolei, lecz niczego nie napisał. Ten dział Poseidonios obrobił. — Otóż z tego miejsca wypada, że w dwu pierwszych księgach szedł Cyncero przedewszystkiem za Panaetiusem. Wymienia go też kilkakrotnie w ciągu samego dzieła. Najważniejszym jest

miejsce 2, 60: *Panaetius, quem multum in his libris secutus sum, non interpretatus*. Ale Panaetius pominął możliwy konflikt między honestum i honestum, utile i drugim utile (de off. 1, 10). Te szczegóły zaczerpnął zapewne Cycero z Poseidoniosa, którego cytuje właśnie w dodatkowym zakończeniu pierwszej księgi 1, 159. Wreszcie o przeciwieństwie między honestum a utile wcale nie był pisał Panaetius; w trzeciej więc księdze jest Cycero bardziej samodzielnym i wyraźnie tem się chełpi, iż nostro Marte pracuje. Pewne szczegóły dał mu jednak Poseidonios. Wyraźnie prócz tego cytuje Cycero Hekatoną z Rhodos, który pisał o obowiązkach i dzieło swe poświęcił Aeliusowi Tuberonowi; było w niem pełno kazuistyki, która w trzeciej księdze Cyclerona zajmuje. Prócz tego żądał Cycero (ad Att. 16, 11 i 14) od ucznia Poseidoniosa, Athenodorusa Calvus'a pisma, p. t. *Κεφάλαια*, które zapewne było podręcznikiem, w sposób sumaryczny przedstawiającym mniej dostępne doktryny. Tego źródła używał też zapewne przy pisaniu księgi trzeciej.

Rękopisy i literatura. Text opiera się na Bambergensis (w. 10), Wirzburgensis (w. 10), Leid.-Voss. Q 71 (w. 10) i innych rękopisach. — Wydania Müllera Lipsk 1882, Heine'go Berlin^o 1885, Sabbadini'ego Turyn² 1906. — Co do źródeł por. prócz dawniej wspomnianych prac Jungblut'a: Die Arbeitsweise Ciceros im ersten Buche über die Pflichten, Frankfurt nad Menem 1907.

i.

Inne pisma Cyclerona filozoficzne, które się nie zachowały.

Mówiliśmy już o traktatach *Consolatio* i *Hortensius*, które stały na czele wielkiej twórczości Cyclerona w tej dziedzinie. Prócz tego wspomnieć wypada kilka pism, które znamy ze świadectw lub ułamków; były one dodatkami do dzieł głównych z różnych działów filozofii.

Słyszymy, że Cycero, który jako młodzieniec ćwiczył się na przekładach z greckiego języka, przełożył *Oeconomicus* Xenofonta w trzech księgach; zachowały nam

się pewne drobne ułamki. — W późniejszym wieku, po roku 45 przetłomaczył platońskiego Protagorasa. — Z dziełem de legibus stoi w pewnym związku cytowane przez Gelliusa (N. A. 11, 22, 7) pismo Cycserona: de iure civili in artem redigendo. Cycero przez usta Crassusa w dziele de oratore (2, 142) coś podobnego zapowiadał. Jako mowca dużo się musiał zajmować prawem; a choć mu brakło jasności i dokładności prawniczej, postanowił on rzekomy Crassusa plan wykonać i główne pojęcia prawnicze omówić. — Z księgami de divinatione łączyło się ściśle dziełko de auguriis, które powstało zapewne po tamtem; bo de divin. 2, 75 zdaje się Cycero je zapowiadać. — W dziele de officiis 2, 31 wspomina Cycero swoje dwie księgi de gloria. To jest problem, który Cycserona zajmował więcej, a jego duszy łąkającej rozgłosu był szczególnie bliskim. W początku lipca r. 44 obiecywał to pismo Atticusowi, 11 lipca odpis tych ksiąg był już do Atticusa wysłany, 16 lipca przesyłał Cycero przyjacielowi to samo pismo powiększone i poprawione w oryginale (ad Att. 15, 27, 2 — 16, 2, 6 — 16, 3, 1). Prędkość w robocie naraziła przytem Cycserona na zabawną pomyłkę. Pisząc swe traktaty zwykł był Cycero po skończeniu jakiejś książki dawać do niej prooemium ze zapasu przygotowanych wstępów, który miał pod ręką. Otóż przygotowując księgi de gloria do ogłoszenia, dodał tu Cycero przedmowę, którą, jak się niebawem przekonał, zużył już raz przed trzecią księgą Academica. Poznawszy pomyłkę, napisał natychmiast nowe prooemium dla ksiąg de gloria i przesłał Atticusowi. *Illud desecabis, hoc adglutinabis* — pisze do przyjaciela (ad Att. 16, 6, 4). — Dodatkiem do ksiąg de officiis był traktat de virtutibus. Fragmentów mamy mało. Bo rzekome cytaty z dziełka Cycserona u francuskiego autora z 15 w. Antoine de la Sale w piśmie La Salade są z pewnością nieautentyczne.

Jeżeli zważywszy, że większość tych dzieł zagubionych

przypadła na lata 45 i 44, niezwykła pracowitość Cyncerona jeszcze w jaśniejszem przedstawi się świetle.

Literatura. Fragmenta pism filozoficznych znajdują się u Baitera-Kaysera w 11^{ym} tomie, w wyd. C. F. W. Müllera w pars 4 vol. 3.

6.

Pogląd na działalność filozoficzną Cyncerona.

Późno się zabrał Cyncero do pracy filozoficznej i to nie wskutek potrzeby badania prawdy, lecz w tym celu, aby w tej pracy znaleźć ulgę i wytchnienie. Słuchał niegdyś w Atenach eklektyka Antiochusa z Askalonu i jako prawdziwy Rzymianin postanowił z systemów dotychczasowych, wybrać co mu się podobało, a z tych luźnie dobranych części jakakolwiek całość ułożyć. Przystosował więc on sobie sceptyczno-akademicką dyalektykę i etykę opartą na stoickich i perypatetyckich naukach i starał się pogodzić te doktryny lub przynajmniej przeciwieństwa, które między nimi istniały, załagodzić i zatrzeć. Cyncero jest dyletantem, któremu nietyle chodzi o stały pogląd na świat, lecz o to, aby w danej sprawie i w danej chwili wiedzieć, czego filozofowie o pewnym problemie uczyli. A różne ich poglądy często go więcej obchodzą, niż zbadanie i poznanie, który z tych poglądów był prawdziwym. Było to następstwem jego naukowego dyletantyzmu, który więcej dba o historię filozofii, niż o prawdę filozoficzną a prócz tego jego sceptycyzmu akademickiego, który dyletantyzm przybrał w szaty o barwie naukowej.

Aby różne kierunki myśli ludzkiej poznać, czytał Cyncero dość dużo. Przy pisaniu używał różnych źródeł, szczególnie chętnie podręczników i wyciągów, które w sposób przejrzysty i łatwy przedstawiały zręby doktryn filozoficznych. I pod tym względem zasługa Cyncerona była ogromną, że dał nam wyobrażenie o filozofii po Arystotelesie, którą przeważnie znamy tylko z ułamków, a więc znamy niedokładnie. Cyncero przedstawił nam poglądy roz-

maitych szkół na pewne podstawowe problemy filozofii, jak najwyższe dobro, istotę bogów, stanowisko człowieka cnotliwego wobec nieszczęścia, złego i namiętności. Autor zastrzega się niekiedy, że nie przekładał dosłownie greckich źródeł, lecz przerabiał je dla czytelnika łacińskiego; »tego strzeżemy, co ci, których uznajemy, powiedzieli, i do tego przydajemy nasz sąd i nasz pisania porządek« (de fin. 1, 6). Ale niekiedy szedł on zapewne dość ściśle nietylko za myślą lecz i za formą oryginałów i dlatego nazwał raz swe księgi filozoficzne odpisami — *ἀπόγραφα sunt, minore labore fiunt: verba tantum affero, quibus abundo* (ad Att. 12, 52, 3). Opowiada dalej raz Atticusowi, że jakieś miejsce w dziele de republica dosłownie z Dikaiarchosa przełożył (ad Att. 6, 2, 3). Mamy więc rozmaite zeznania samego autora; ogólnie twierdzić można, że gdzie chodziło o ściśle dystynkcyjne i wywody, określenia i podziały, tam szedł Ciceron za greckim oryginałem; poza tem szukał często sposobności do ogólnych rozważań i deklamacji, szczególnie etycznych, a w tym zakresie mógł być i bywał samodzielny. Ale zapytać się godzi, czy wtedy, kiedy Ciceron przedstawia nauki greckich uczonych, był on ścisłym i dokładnym. Niestety, nie możemy tego stwierdzić i zbadać z oryginałami greckimi w rękę, bo one zaginęły. Ale i bez nich starali się uczeni wglądnać w sposób pracy Cicerona, a wynik tych badań bywał często dla Cicerona niekorzystnym. Przekonano się bowiem, że kiedy chodziło o trudniejsze Greków wywody, Ciceron niejasno myśli oddawał, zbywał niekiedy krótko rzeczy, wymagające dłuższych objaśnień, że grzeszył czasem niedokładnością i różnice między naukami różnych filozofów zacierał. Myśl rzymska zmagala się u niego z subtelnosciami greckiej spekulacji i często do tych głębi czy wyżyn wznieść się nie umiała; a prócz tego język łaciński, nienagięty jeszcze do oddawania trudnych wywodów filozoficznych przyniżał trudności w pracy. Winą więc było Cicerona, że był dyletantem i że zbyt

prędko pracował, ale łagodzą jego winę inne wzwyż wspomniane okoliczności.

Mimo tych niedostatków znaczenie Cyclerona we filozofii jest wielkie, szczególnie w historii filozofii. To że był akademikiem, że własnego zdania często nie miał, sprawiło, że nauki innych z lubością przytaczał i spisywał. Stał się on przez to wielkim pośrednikiem między Grecją a Rzymem, co więcej, między Grecją a późniejszym rozwojem myśli i kultury ludzkości. Przy ocenie jego stanowiska musimy odróżnić poplecznika Karneadesa w *Academica*, *de natura deorum*, *de divinatione* i *de fato* od ucznia Antiochusa w *de finibus*, a wreszcie od wyznawcy stoickiej etyki w *Tusculanae* i w *de officiis*.

A jeżeli pominiemy wzgląd naukowy, to z innego jeszcze stanowiska oceniać nam przyjdzie działalność filozoficzną Cyclerona. Caesar sławił bogaty jego język i nazywał go *inventor copiae*, a zauważył prócz tego, że zasługi pisarza bywają wyższe od chwały wojennej: *plus est ingenii Romani terminos in tantum promovisse quam imperii*. I rzeczywiście Cycero rozszerzył znacznie granice umysłowości rzymskiej, a uczynił to z chwałą i korzyścią dla języka i literatury. Piękność formy świeciła w tych pismach znaczne tryumfy; takie utwory jak *sonnium Scipionis*, dwie pierwsze *Tuskulanki*, druga księga dzieła *de natura deorum*, również druga w traktacie *de divinatione*, a wreszcie *Cato Maior* po wszystkie czasy czarować będą wdziękiem i bogactwem języka. Wyrażenie myśli filozoficznej greckiej było trudnem w języku, który nie miał rodzajnika, małą podatność do składania wyrazów; pokonał jednak Cycero w pewnej mierze tę *patrii sermonis egestas* i nawet o piękność się pokusił. Język filozoficznych pism jest śmielszym, zdobniejszym niż w mowach; szczególnie w liczbie przenośni to widocznem. Przez swoje retoryczne, a bardziej jeszcze filozoficzne pisma wprowadził wreszcie Cycero jeden z najbardziej dostojnych kwiatów greckiej literatury do rzymskiego piśmiennictwa, t. j. *dyalog*. Lite-

racka więc zasługa była wielką i ta piękność, w której były jakieś platońskiego ducha i natchnienia okrucy, rozbudziła u pierwszych humanistów miłość starożytności i tej *humanitas*, od której się nazywają.

Mówiliśmy o znaczeniu naukowem, literackiej i kulturalnej zasłudze. Pozostaje punkt widzenia, złączony z osobą Cyncerona. Otóż tu zaznaczyć musimy, że dyletantyzm, który w nauce szkodził, przynosi zaszczyt Cynceronowi jako człowiekowi. Był on przede wszystkim mężem politycznym i mowcą, a mimo tego odczuwał potrzebę zaznajomienia się z głównymi problemami filozofii i jak na człowieka niefachowego wiedzę dość pokazną w tej dziedzinie zdobył. — Jeden z najznakomitszych znawców Cyncerona zapytywał się raz, czy filozofia wspomagała Cyncerona w życiu a bacząc na to, że Cyncero tak często popadał w bezradność, dał odpowiedź przeczącą. Odpowiedź o tyle była nieuzasadnioną, że Cyncero popadał częstokroć w smutki i bezradności wskutek politycznego położenia, a w polityce filozofia mało ma głosu. Dla ulgi po ciosie prywatnym posłużyła mu *Consolatio* i cała filozoficzna działalność. I w prywatnym Cyncerona życiu widzimy wielokrotną harmonię między praktyką i teorią. Człowiek, co słaWił *virtus* jako *actiosa*, w pracy widział cel życia i zadanie, filozof potępiał *voluptas* a człowiek był pod względem obyczajów wyjątkowo czystym. Jeżeli w dziele de *republica* żądał sprawiedliwości wobec poddanych, to jako namiestnik na prowincyi zastosował w pełnej mierze te teorye — *praesertim cum sex libris tamquam praedibus me ipsum obstrinxerim* (ad Att. 6, 1, 8). Nie myślimy Cyncerona przechwalać i zamykać oczu na jego liczne błędy, jak próżność nadmierną, pewną miękkość, nie licującą z ciągiem sławieniem starorzymskiej *virtus*. Ale znój tego człowieka, który straciwszy tyle nadziei do końca walczył, pracował i pisał dla pożytku i chwały ojczyzny, w r. 44 wykonywał swe obowiązki obywatelskie, jak nikt, i obowiązkom nadto książkę poświęcił, zasłużył na coś więcej, niż na wyłączne wyty-

kanie błędów w jego filozoficznych książkach. Zamkniemy też ten rozdział pięknymi słowami wielkiego znawcy Cicerona, Duńczyka Madvig'a: *Ferreus sit, quem non moveat imago Ciceronis inter gravissimas curas, ex honestis causis ortas, de philosophia scribendo solatium capientis.*

Literatura. Zielinski, Cicero im Wandel der Jahrhunderte, Lipsk 1908. — Morlais: Études philosophiques et religieuses sur les écrivains latins, Paris 1896. — Thiaucourt, Les traités de philosophie religieuse et les opuscules philosophiques de Cicéron, Paris 1902. — M-me J. Favre, La morale de Cicéron, Paris 1890. — Merguet, Lexikon zu den philosophischen Schriften Ciceros, Jena 1887—94.

V.

Cycero jako historyk i publicysta.

Do dziejopisarstwa czuł się Cycero powołanym, bo wierzył, że człowiek retorycznie wykształcony właściwie o wszystkim pisać jest w stanie, a dziejopisarstwo uważał za rodzaj pokrewny z wymową, za *opus oratorium maxime* (De leg. 1, 5). Miał on o historii wyobrażenie, że prawdzie przedewszystkiem służyć powinna; ale robił jednak pod tym względem pewne ustępstwa. W Brutusie powiada bowiem wyraźnie (§ 42), że »wolno jest retorom w historii zmyślać, aby mogli coś powiedzieć dowcipnie«. A w roku 56 pisał do historyka Lucceiusa, aby go raczył wystawić w dziele historycznym i »więcej popoľgował życzliwości dla niego, niż prawda pozwala« (Ad fam. 5, 12, 3). Miał więc Cycero przekonanie, że kapłance prawdy czasem nieco prawdy na ołtarzu poezji poświęcać wolno.

Drugi powód, który go do historyografii skłaniał, był wzgląd na to, że piśmiennictwo rzymskie jeszcze prawdziwego historyografa nie wydało. W książce pierwszej de legibus (§ 6 i nast.) daje Atticus przegląd rzymskich dziejopisarzy od Fabiusa do Sisenny i stwierdza, że żaden z nich wyższego poziomu nie osiągnął. Cycero, który w dziedzinach dotąd w Rzymie niewydoskonalonych Greków zamierzał dogonić, marzył zapewne także o zostawieniu dzieła wzorowego na niwie dziejopisarstwa. Atticus go namawia do tego w traktacie de legibus (1, 5): *postulatur a te iam diu et flagitatur potius historia*, a w życiu zapewne także mu nie skąpił zachęty.

Cycero był tedy dla tych namów powolnym, bo upatrywał prócz tego w historii walny i doniosły instrument

dla rozgłaszania chwały. Pojmował on bowiem historię w duchu »kultu bohaterów«. A wśród bohaterów najczęściej próżnego człowieka zajmował słynny pogromca Catiliny i konsul z r. 63 przed Chr. Ostatecznie też zapędy historyczne Cyncerona zaprowadziły go do przedstawienia własnych zasług i osoby, którą wysławiał w pieśni i prozie.

Jeszcze w roku 63, krótko po odkryciu sprzysiężenia przesłał Cyncero Pompeiusowi do Azji memoryał o swoich wiekopomnych czynach, które stawiał ponad chwałę wielkich wodzów. Pompeiusa, który dopiero zwalczył Mithridatesa, nie mogło to oczywiście zachwycić; odpowiedź jego nie zadowoliła też Cyncerona. Zwracał się Cyncero później do rozmaitych osobistości, żebrząc o słowa lub pieśni pochwalne. Gdy prośby nie skutkowały, postanowił sam o sobie pomyśleć. W roku 61 zaczął więc pisać pamiętnik o swoim konsulacie i to po grecku, aby mu szersze zapewnić koło czytelników. W marcu r. 60 przesyłał już to *ὑπόμνημα* Atticusowi; powiada sam, że wszystkie Isokratesa olejki i wonie zużył przy tem pisaniu. Dzieło się niestety nie zachowało, co bardzo jest dotkliwą stratą. Poznalibyśmy z niego między innymi, jak dalece Cyncero pannał nad greckim językiem. Treść jego poznać możemy do pewnego stopnia z biografii Cyncerona, napisanej przez Plutarcha, w której grecki autor obficie czerpał z owego pamiętnika. Cyncero podobnie, jak to czynili inni pamiętnikarze łacińscy, uważał swój pamiętnik jako materiał, który powinien jakiemu historykowi dać pochoo do staranniejszego opracowania. Marzył on o Poseidoniosie i posłał rzecz wielkiemu uczonemu na Rhodos, aby go zniewolił do pisania. Ale Poseidonios uznał, że ten rzekomy materiał, upstrzony wszystkimi ozdobami Isokratesa już nie potrzebuje nowej przeróbki i zręczną tą wymówką zbył Cyncerona. Ostatecznie tylko najwierniejszy przyjaciel Pompejonius Atticus postarał się o rozmnożenie byłego konsula chwały. Pierwszego czerwca roku 60 otrzymał Cyncero po grecku napisany przez Atticusa pamiętnik o swoim kon-

sulacie. Cycero, który już przedtem swój pamiętnik był wykończył, cieszył się teraz, że go nie będą o zapożyczania u Atticusa podejrzywać. Zresztą chętnie przeczytał rzecz przyjaciela, choć mu się zbyt nieozdobną wydała — *horridula mihi atque incompta visa sunt* (ad Att. 2, 1, 1) —, bo sam przecie zużył na ten sam przedmiot wszelkie Isokratesa kosmetyki.

Pamiętnik zaś własny zamierzył Cycero przetłumaczyć na łacinę. Czy tego dokonał, nie wiemy. Ale, co w prozie greckiej napisał, przekuł niebawem na łacińskie hexametry.

A później uznał Cycero jeszcze drugą epokę w swem życiu za szczególnie godną pióra historyografa, t. j. tragedję swego wygnania i to, co po powrocie nastąpiło. W r. 56 pisał dlatego do historyka Lucceiusa (ad fam. 5, 12) długi list, w którym go błagał, aby tenże albo w dalszym ciągu swego większego historycznego dzieła obszerniej omówił jego zasługi, lub też osobną monografię jego osobie poświęcił. Pisał o tem dosyć bez ogródek — *epistola enim non erubescit*. Poddaje Lucceiusowi myśl, że losy jego od początków sprzysiężenia do powrotu wytworzyłyby pewną historyczną całość. Podsuwa więc mu poglądy, przesyła materiały. Ale Lucceius zawiódł nadzieje Cycerona, który ostatecznie wierszem to wyśpiewał, co tamten miał prozą opisać.

Historyografia więc, którą Cycero uprawiał i której się spodziewał, koncentrowała się koło jego osoby i miała publicystyczny prawie charakter. Cycero na polu historii wolał monografię od roczników, obejmujących całe lat szeregi. Ta monografia według jego pojęcia powinna jedną, główną osobę, wszystkie przełomy jej życia (*incipites varique casus*) w sposób prawie dramatyczny przedstawić, który porwie swym patosem czytelnika i w sposób ozdobny, który go oczaruje. Podczas gdy w wielkiem historycznem dziele panuje *Veritas* lub panować powinna, monografia jest ponętniejszej *Gratia* dziedziną. Spokrewniona ona z poezją i dlatego Cycero zastrzegał dla niej prawo upiększania

rzeczywistości, co więcej, nawet pewnego zbaczania od prawdy. Cycero zaczerpnął te teorie o historyografii z helenistycznej nauki. Monografię szczególnie zalecał, bo wydawała mu się dostojniejszą od suchych roczników, a szczególnie podatną dla chwalby bohaterów, więc i dla osobistego rozgłosu. Zobaczymy później, że w dziedzinie poezji uprawiał Cycero szczególnie historyczny poemat. Jako historyk więc wyszczególnił on rodzaj, który fałszował poezją historię, a jako poeta utwory, w których historia fałszowała poezję.

Wyłącznie już do publicystycznej dziedziny należą inne pisma Cyclerona. Cycero miał wszelkie dane, aby być tegim publicystą. Był sam politykiem, a od r. 60 malkontentem, usuniętym od wielkiego ołtarza, miał zaś na zawołanie język świetny i dowcip gryzący, przed którego nadużywaniem się nie cofał; stan wreszcie państwa po r. 60 wywołał w Rzymie bujny ruch na polu publicystyki. Stary kartel między senatem a rycerstwem się obluźnił i nowi władzcy, tryumwirowie zaczęli nad Rzymem przewodzić. Cycero od konsulatu Caesara w r. 59 nadzwyczaj jest zaniepokojony położeniem rzeczy, a gorycz jego wzrastała następnie ciągle. Czytał w tych czasach pisma znakomite z publicystyki greckiej, Dikaiarchosa, który obok filozofii uprawiał szermierkę polityczną na piśmie; rozczytywał się zapewne w Theopomposie, który w historii wysledzał pokątne intrygi i piętnował. Otoczenie skrajnych arystokratów, którzy sarkali na nowych panów po ucztach i klubach (*circuli*), podnieciło Cyclerona do walki.

W r. 59 pisał on tedy do Atticusa 2, 6, 2: *itaque ἀνέχδοτα, quae tibi uni legamus, Theopompio genere aut etiam asperiore multo pangentur*. Chce więc pisać jakąś rzecz polityczną, która wymaga tajności pewnej, i ostrzej nawet niż Theopompos zamierza wystąpić. Pod nazwiskiem Theopomposa obiegał pamflet polityczny, napisany przez Anaximenesa p. t. Trikaranos, Trigław, przypisujący wszystkie nieszczęścia Grecji Sparcie, Atenom i Tebom. Teraz

zaś takie monstrum trygłowe przecie Rzym gnębiło. Cycero tedy dla bliższych, dla przyjaciół politycznych, a szczególnie dla potomności chciał odsłonić machinacye i zbrodnie polityków naczelnych, zaczętał szczególnie Caesara i Crassusa. Były to zapiski pamiętnicze, z którymi dla bezpieczeństwa nie można było na jaw wystąpić. W r. 59 zajęty był Cycero tą pracą; w r. 44 znowu go spotykamy przy tej samej robocie, po śmierci Caesara. Atticus zachęcał go w kwietniu r. 44, by uprawiał historycę i zbierał wszelkie zbrodnie tych, którzy Rzym gnębili (ad Att. 14, 14, 5). Chodziło więc zapewne o dalszy ciąg owych zapisków. 4-go maja r. 44 (ad Att. 14, 17, 6) odzywa się wreszcie Cycero do Atticusa: *librum meum illum ἀνέκδοτον nondum ut volui perpolivi*; w listopadzie zaś obiecuje to wygładzenie (*perpoliam*) i przesłanie książki (ad Att. 16, 11, 3). A więc praca ta snuje się przez długie czasy. Ostatecznie dowiadujemy się z Cassiusa Diona (39, 10), że Cycero oddał to pismo tajne synowi i to opieczetowane z poleceniem, aby dopiero po jego śmierci je otworzono i ogłoszono. Cassius Dio donosi prócz tego, że zawierało ono obronę polityki (βουλευματα) Cycerona. Rzecz się niestety nie zachowała. Z bardzo drobnych fragmentów dowiadujemy się, że Crassusa Cycero piętnował w niem jako sprawcę spisków Catiliny. Asconius w komentarzu do mowy in toga candida wspomina to dzieło słowami: *in expositione consiliorum suorum*; Boethius zaś w traktacie de institutione musica 1, 1 odmienny nieco podaje tytuł: *Tullius in libro, quem de consiliis suis composuit*. To pewnie była nazwa właściwa. Pamiętnik ten ukazał się może w r. 42 i odsłonił szerszym warstwom machinacye Caesara i Crassusa w sprzyśnięciu Catiliny. Niektórzy przypuszczają, że monografia Sallustiusa o Catilinie była odpowiedzią na oczernienie pamięci Caesara w dziele de consiliis.

Prozą i poezją, jak się przekonamy, sławił Cycero swą politykę. W ostatnich lata życia był on nadzwyczaj czynnym na polu publicystyki. Do pewnego stopnia należą

tu już pochwała Catona młodszego, napisana w r. 46, chociaż Cyncero ograniczył się w niej przeważnie do sławienia prywatnych cnót zmarłego. W tych czasach łudził się Cyncero co do planów Caesara; wystawiał sobie niekiedy, że on urzędywistni republikę, w którejby monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny żywioł się zestroił, o czym Cyncero marzył w dziele *de republica*, a teraz w mowie pro Marcello. Nadzieje te wnet osłabły. Mimo tego pisał Cyncero w maju r. 45 list doradczy do Caesara, przebywającego w Hiszpanii, a memoriał ten nazwał po grecku *συμβουλευτικός*. Była to rzecz o pożądanem ukonstytuowaniu państwa w duchu umiarkowanej republiki. Cyncero myślał, że takie pismo zrobi wrażenie; przemawiał w niem jak do równego, bez pochlebstw. Posłał jednak to pismo naprzód dla oceny Atticusowi; ten zaś poradził, aby je przedłożył Oppiusowi i Balbusowi, Caesara pełnomocnikom w czasie jego nieobecności. Nowym sędziom wydał się list ów niestosownym; żądali więc zmian w redakcyi i ostatecznie Cyncero postanowił kroku i pisma zaniechać. Myśl Cyncerona, aby odegrać wobec nowego Alexandra rolę Arystotelesa spełzła w ten sposób na niczem.

Alle zaraz potem przemyślał zapewne Cyncero o tem, aby w drodze bardziej pośredniej, mniej obcesowej wyrazić swoje polityczne myśli. Już w końcu maja r. 45 zajmuje się on znowu Dikaiarchosem i zamierza pisać dyalog polityczny, przeniesiony w przeszłość i do Grecyi; miała tam być przedstawioną rada po zburzeniu Koryntu w r. 146 nad uporządkowaniem greckich stosunków. Rzecz postanowił autor nazwać *σύλλογος πολιτικός*. Chciał tu wprowadzić rozmaite osobistości z otoczenia zdobywcy Koryntu Mummiusa i rozpytywał się w tym celu o nie u Atticusa (ad Att. 13, 32, 3), aby wielkimi nazwiskami dodać powagi swemu utworowi — *πομπέυσαι τοῖς προσώποις*. Ze słów przeszłości miała płynąć nauka dla czasów Cyncerona. Pismo jednak skończonem nie zostało, bo Caesara postępowanie coraz bardziej despotyczne zmroziło zapewne pi-

sarza i odebrało mu resztki ułudy. — Krótko przedtem snuł Cycero plany innego politycznego dyalogu na tle greckiem. Chciał mianowicie przenieść sceneryę w czasy poselstwa filozofów ateńskich do Rzymu w r. 155 i dopytywał się gorliwie w marcu r. 45 u Atticusa (12, 23, 2) o ówczesne stosunki w Atenach. Jaka miała być tendencya dyalogu, domyslać się niełatwo. Cycero zarzucił bowiem myśl przelotną, która go odrywała od właściwej, filozoficznej pracy, pochłaniającej w r. 45 prawie wszystkie jego godziny.

Wreszcie w r. 44 słyszymy znów o zamiarze Cycerona, aby napisać coś o śmierci Caesara (ad fam. 12, 16, 4 i ad Att. 15, 3, 2). Prawdopodobnie chciał on rzecz ująć znowu w formę dyalogu i nazywał to *Ἡρακλειδείου*. Miał to więc być zapewne dyalog w rodzaju logistorici Varrona, może, jak przypuszczano, *Caesar de tyrannorum interitu*. Atticus go do tego pisania namawiał (ad Att. 15, 13, 3), ale o wykończeniu jego nic później nie słyszymy.

Więc ostatecznie tak się sprawy ułożyły, że większa część publicystycznych planów Cycerona ugrzęzła w stadyum przygotowawczem. W braku pism ulotnych obiegały publiczność jego słowa ulotne, które wielkiem wzięciem cieszyły się w Rzymie i dotyczyły politycznych osobistości i zdarzeń. Wielki Caesar kazał je sobie powtarzać, a jeszcze za życia Cycerona C. Trebonius, później jeden z mordców Caesara, zbiór tych dowcipów ułożył; w następnych czasach wyzwoleniec Tiro aż w trzy księgi ujął słynne *ioci Ciceronis*. Zobaczymy niebawem, że także poeta słuszyła Cyceronowi po części do celów publicystycznych.

Zanim zamkniemy ten rozdział, zaznaczyć nam wypada, że Atticus, który ciągle Cycerona do różnolitych zadań podniecał, nakłonił także niegdyś Cycerona do geograficznej pracy. Wyprzedziła ona lata naukowych zajęć, bo w r. 59, w roku sławnego konsulatu Caesara, który tyle Cyceronowi trosk zgotował, ugiął się tenże pod

ciężarem niewdzięcznego zadania. Skarżył się, że rzecz jest trudna i jednostajna, że nie można o niej kwiecisto pisać — *nec tam possunt ἀνθηρογοραφείσθαι* — (ad Att. 2, 4, 3; 2, 6, 1), a jednak nie porzucił roboty. Bo gramatyk Priscianus wspomina *Chorographia* Cyclerona. — Z geografiją łączyli często starożytni wzmianki o dziwach przyrody. Otóż Plinius starszy w H. N. 31, 12 i 51 wspomina pismo Cyclerona *Admiranda*, a tenże Plinius i Columella 3, 8, 2 przytaczają pewne dziwy przez Cyclerona opisane.

Literatura. Peter: *Historicorum Romanorum fragmenta.* — Weizsäcker, *Fleckeisens Jahrb.* 111 (1875). — Hirzel, *Der Dialog.* — Reitzenstein, *Hellenistische Wundererzählungen,* Leipzig 1906. — Schwartz: *Hermes* 32, 1897; Wirz: *Beiträge zur catilinarischen Verschwörung,* Aachen 1910 (ważne dla publicystyki Cyclerona).

VI.

Cycero jako poeta.

W pierwszym wieku przed Chrystusem, kiedy alexandryjska poezya zawładnęła Rzymem i rzuciła między ludzi sztuczne i uczone opowieści epiczne niewielkich rozmiarów, a z drugiej strony drobne igraszki słowa, ujęte w formę epigramatyczną, liczni Rzymianie próbowali na tych polach sił swoich, raz, żeby nabytki nauki ubrać w formę poetyczną, raz znowu, żeby wierszowaniem się bawić, a zawsze, żeby tą poetyczną robotą ćwiczyć język i naginać go do późniejszych występów. Były to zabawki i grzechy młodości; nawet wielki Caesar miał je na swoim sumieniu. Nie dziw więc, że Cycero, który wszelkie środki wykształcenia wyzyskiwał, także wierszowaniem za młodu się parał. Zabawa ta była niewinna, jeżeli człowiek z biegiem czasu poznawszy swe rzeczywiste powołanie, czy to do czynu, czy do prozy, wskutek tego brał rozwód z Muzami. Gorzej było, jeżeli do grzechów młodości grzechy starości przydano.

Cycero miał cały szereg młodzieńczych utworów poetyckich na sumieniu. Obracają się te wiersze w kolei, wyłożonej przez alexandryjską tradycję. Istniały one w części jeszcze w pierwszym wieku po Chr., a nawet później, bo cesarz Gordianus I, który wstąpił na tron w r. 238, obrał temata, przez Cyclerona opracowane, aby swem obrobieciem utwory cycerońskie przewyższyć. Słyszemy więc, że Cycero w tetrametrach opiewał demona morza Glaukosa. Kallimachos też go wystawił jako bohatera poematu. Napi-

sał dalej Cycero zapewne Alcyone; opiewał tu w hexametrach jej przemianę w ptaka morskiego. Metamorfozy Nikandrosa mogły mu za wzór posłużyć. Opisowym poematem był Nilus, rzeka Egiptu. Servius do Verg. ecl. 1, 57 wspomina o elegii cycerońskiej, której tytuł brzmiał zapewne *Thalia maesta*; może opisał tu Cycero smętki nymfy Thalii, ściganej miłością Jowisza. Z utworu *Limon*, który zawierał pewnie literackie dawnych poetów oceny, mamy u Suetoniusa w życiu Terentiusa cztery hexametry Cyclerona o tym komedyopisarzu; Caesar także sąd swój o Terentiusu ubrał we wiersze. W sądzie Cyclerona uderza miłość dla tego poety, którego odtąd cenił przez całe życie. Słyszemy dalej o poetycznym utworze p. t. *Uxorius*, żonkoś, w którym zapewne Cycero satyrycznie malował uległość męża względem żony. — Bawił się wreszcie Cycero pisaniem epigramów, z których drobne nam pozostały okrucy; w jednym z nich dotknął swoich serdecznych z Tiro'nem stosunków.

Ale o tego rodzaju próbach w późniejszym życiu Cyclerona głucho. Wyraźnie inne pojęcia o zadaniach poezyi odwróciły go od tych poetycznych sztuczek i igraszek. Natomiast wiernym przez wszystkie czasy pozostał Cycero skłonności już młodzieńczej do przekładów. A w tej pracy dwa cele mu zawsze przyświecały, ćwiczenie języka i wzbo-gacenie rzymskiego piśmiennictwa. Wreszcie te przekłady przy późniejszej naukowej działalności służyły do ożywienia oschłego wykładu. Już za młodu postanowił Cycero przełożyć na łacinę astronomiczny poemat Aratosa p. t. *Φαινόμενα* o znakach niebieskich; na końcu tego poematu znajdujemy dodatek poetyczny o zapowiedziach pogody, który w niektórych młodszych rękopisach nosi odrębny tytuł *Διοσημείαι*. Otóż Cycero jako młodzieniec zabrał się do przekładu pierwszej części, później zapewne około r. 60 przed Chr. dodał drugą część p. t. *Prognostica*. Rzymianie zapałali jakimś dziwnym podziwem dla tego uczonego utworu alexandryjskiego poety, który dokazał

sztuki, aby suchy przedmiot i szczegóły naukowe włączyć w hexametry. P. Varro Atacinus korzystał w swojej *Ephe-meris* z Aratosa, tłumaczyli potem Aratosa z kolei Cycero, Vergilius, Germanicus, Gordianus i Avienus. Otóż z cyce-ronskiego przekładu *Phaenomena* zachowała się nam więk-sza połowa. Możemy więc ocenić tę młodzieńczą Cycerona robotę. Ciekawym jest objaw, że Cycero, ażeby zrozumieć trudny oryginał, uciekał się do scholiastów i ze scholia- stów Attalosa i Hipparchosa niejedno przejął do tekstu. Pozwalał on sobie na rozmaite dowolności w tłumaczeniu, przydając ozdobności wierszom a czasem uczone wtrąca- jąc dodatki, które ze scholiastów zaczerpnął. Błędy w zro- zumieniu tekstu przy trudności oryginału i młodzieńczości tłumacza dziwić nas zbytnio nie mogą; uderza natomiast jego staranie, aby bogactwem języka usunąć jednostajność, która przy ciągłym opisywaniu podobnych objawów mogła się wkraść do przedstawienia i rzeczywiście dla Aratosa jest znamieną. — Z prognostyków tylko nieliczne zachowa- ły się nam fragmenta.

Poza tem tłumaczył Cycero części i wiersze Homera, a dalej tragików greckich i obficie nimi krasił swoje nau- kowe i filozoficzne wywody. W listach cytuje Greków w oryginałach, w dziełach naukowych przekłada, »aby mo- wie łacińskiej w tym rodzaju rozpraw nie zabrakło żadnej ozdoby« (*Tusc.* 2, 26). Nauczyciel Cycerona Philo z Larissy ożywiał w ten sam sposób poetycznymi cytatami swe filo- zoficzne wykłady. W tych tłumaczeniach nigdy się Cycero nie krępował zbytnią wiernością. Retoryka psuła oczywiście wdzięk i prostotę Homera; epitetów homerowskich często Cycero nie oddawał wiernie, a nierzadko epiteta tam dodawał zwyczajem tłumaczy wadliwych, gdzie ich u Homera niema. W tłumaczeniu tragików greckich trzymał się Cycero rzym- skiej tradycji; ani Ennius, ani Pacuvius, ani Accius, naj- bliższy Cyceronowi tragik, nie trzymali się ściśle oryginałów, a zacierali częstokroć subtelności pierwowzoru. U Cyce- rona mamy próbki z Aischylosa, Sophoklesa i Euripidesa,

szczególnie dwa dłuższe przekłady z początku Prometeusza Aischylowego (Tusc. 2, 23) i z końca Trachinek Sophoklesa (Tusc. 2, 20). Wszystkie te tłumaczenia są dalekimi od doskonałości dlatego, że starożytność nie troszczyła się nigdy o zupełne pojęcie, oddanie oryginału i przejęcie się jego duchem i dlatego, że Cyncero nie był poetą.

Niestety jednak zdawało mu się częstokroć, że należy do sług Apollina. Nie winujemy go za jego utwory młodzieńcze, bo te ćwiczenia były tylko chwalebne. Ale w późniejszym wieku myślał Cyncero niekiedy, że stać go na ofiary godne ołtarzy Muz i ich przewodnika i wyrobił sobie pojęcia o poezji, które miały na sobie piętno ciasnoty i starczości. Cyncero rozczytywał się gorliwie w greckich klasykach i ich rzymskich naśladowcach; z Rzymian cenił wysoko Enniusa, Terentiusa i Acciusa. Ale zdawało mu się przytem, że naśladowanie tych klasyków jest jedynem przykazaniem dla poety, że dróg ani form nowych dla nowych myśli i uczuć już szukać nie potrzeba. Czytał on u dawnych autorów, że poeta nie może się obyć bez natchnienia — *saepe enim audivi poetam bonum neminem ... sine inflammatione animorum existere posse et sine quodam adflatu quasi furoris* (de or. 2, 194), — a zdawało mu się, że to natchnienie tylko na górnolotnych przedmiotach i w górnych słowach wyładować się może. Bo wierzył z drugiej strony, że poezya najbliżiej jest spokrewnioną z wymową; *est enim finitimus oratori poeta, numeris adstrictior paulo, verborum autem licentia liberior* (de or. 1, 70). A to otwierało na oścież wrota poezji dla retoryki. Jeżeli obok Cyncerona wielki liryk Catullus drobnymi wierszykami i prostymi słowami umiał ozłacać najcodzienniejsze życia zdarzenia, to Cyncero uważał to za zbezczeszczenie poezji i chciał przekupniów wypędzać z Muz przybytku. *Poetam non audio in nugis*, nie słucham poety w drobnostkach, pisał on w Paradoxa 3, 26. I dlatego liryki, która śpiewała o wielkich dramatach duszy, a nie o tragediach bohaterów i mężów stanu nie uznawał zu-

pełnie. Seneca młodszy (epist. 49, 5) przytacza wyznanie Cyclerona, że, choćby trwanie życia mu zdwojono, nie znalazłby czasu na czytanie liryków. Wchodził tu w grę także wzgląd moralny; Cycero, surowy i czysty w życiu zżymał się na tych, którzy miłość kobiety, źródło lekkomyślności i występku na widownię i na ołtarze wynosili i ołtarze tem bezczęścili (Tusc. 4, 69). A wreszcie pytał się Cycero jako nieodrodny Rzymianin, na co liryka przydać się może społeczeństwu i tego pożytku, którego żądał od literatury, określić nie umiał.

Było więc w tych zdaniach dużo rzymskich rysów i dużo cycerońskich. A takie pojęcia doprowadziły Cyclerona do mniemania, że poezya zawsze dąć powinna w ogromny puzon, grzmieć (βροντᾶν) i wyniosłym głosem śpiewać o wielkich i doniosłych czynach historyi. I sądy te zapędziły Cyclerona do uprawiania fałszywego rodzaju poezyi, którym jest epepeja historyczna. W latach męskich harcował on po tej dziedzinie gorliwie na swoim nieco kulawym Pegazie.

Przesłanką tych utworów był poemat o wielkim bohaterze demokratycznym z Arpinum, Mariuszu. We wstępie księgi de legibus jest mowa o tym poemacie, jako istniejącym, w liście do Atticusa z r. 59 (2, 15, 3) cytuje Cycero wiersz zapewne do tego utworu należący. A niektórzy przypuszczali, że jeszcze dawniej Cycero ten utwór napisał. Bo mniemali, że szermierz optymatów od czasów konsulatu nie byłby po r. 63 znalazł dosyć natchnienia ani śmiałości, aby opiewać i sławić wielkiego bohatera rzymskiej demokracji. Nam się to nie wydaje prawdopodobnem. Chociaż Cycero po roku 63 stał się konserwatystą, choć niejedno ganił następnie wśród postępków Mariusa, to jednak osobistość wielkiego ziomka z Arpinum zawsze nań czar wywierała. Jako konsul nazwał go w obronie Rabiriusa (27): *patrem patriae, parentem vestrae libertatis atque huiusce reipublicae*. W mowie pro Archia z r. 62 mówi, że konsul Marius mógł swymi czynami poecie dostarczyć przedmiotu godnego opisu (5), w mowie pro Sestio

z r. 56 nazywa go *conservator patriae, terror hostium, spes subsidiumque patriae* (37, 38). A więc niema powodu cofać się przed r. 63; raczej byśmy przypuszczali, że powstał ten utwór około r. 60. — W dziele de divinatione 1, 106 przytacza Cycero przez usta Quintusa cały szereg wierszy z poematu Marius, opisujący, co jest dla Cycerona znamienem, wróżbny lot orła. Śpiewając chwałę bohatera z Arpinum wielbił Cycero swe miejsce rodzinne

montis patrios et incunabula nostra,

a przemyślał zarazem chwałę innego wielkiego syna Arpinum, którym był M. Tullius Cicero.

W każdym razie napisał zapewne Cycero po konsulacie ten poemat, z którego okruchy dostały się może do szkoły deklamatorów, chętnie zestawiających późniejsze nędze i nieszczęścia Mariusa z jego dawniejszą świetnością. Po konsulacie opanowała Cycerona żądza wysławiania tego roku chwały. Co zginęło w życiu, miało ożyć w pieśni, tym bardziej, że w życiu niebawem troski i niebezpieczeństwa zaczęły przesłaniać dawne blaski. Wspominaliśmy już o tem, jak Cycero prosił, żebrał u innych o dobre słowo w pieśni czy w prozie. Poeta grecki Archias, który przebywał w Rzymie a wierszem opisał już czyny wojenne Mariusa i Lucullusa zwycięstwa nad Mithridatesem, wydał mu się odpowiednim heroldem chwały konsulatu. Bronił więc Archiasa w roku 62 z tym wyraźnym zamiarem, aby mu grecki poeta w dźwięcznych wierszach się odplacił. Ale Archias nie wyraził Cyceronowi dzięków pożądaných, ani też inny poeta grecki, autor epigramatów Thyillos. Ci, których Cycero miał na oku, zawiedli; natomiast inni wierszokleci nagabywali Cycerona o materyał, który im miał służyć do pochwalnego pienia. Ale tych Cycero odrzucił. I kiedy nie widniała nigad lepsza nadzieja, postanowił Cycero sam o sobie pomyśleć. Kiedy więc w marcu r. 60 przesyłał Atticusowi swój grecki o konsulacie pamiętnik, zapowiadał przekład jego na łacinę, a dalej poemat, ter-

tium poema exspectato, ne quod genus a me ipso laudis meae praetermittatur (ad Att. 1, 19, 10). Praca w grudniu r. 60 była już na ukończeniu, bo Cycero urabiał równie prędko chropawe wiersze jak prozę udatną. My z tego poematu »o konsulacie« mamy niewiele ułamków, ale dosyć okruchów, aby z nich poznać, że zatrata reszty nie jest dotkliwą dla poezyi stratą. Cycero opowiadał tu swoje dzieje w dwupiętrowy sposób, poruszył prawdziwie nie tylko ziemię, lecz i niebo, które jego konsulem szczególnie się zajmuje. U Homera radzą bogowie i ślą posłów z rozkazami do ludzi; tutaj Cycero stosunki wzajemne upraszcza, bo sam w radzie bogów udział bierze. Odbywa się więc wszystko według recepty Petroniusa z bogów interwencją, »per ambages deorumque ministeria«. Konsulat Cycerona zapowiadają znaki i dziwy, Minerva sama zaprawiła go we wszelkich sztukach potrzebnych do życia; w drugiej księdze Muza Urania wyliczała w długiej zachowanej mowie wszelkie dziwy, które towarzyszyły wielkim akcyom konsula Cycerona, pochwalając go wreszcie za to, że on, wielki polityk, który wyszedł ze szkół filozoficznych Akademii i Lyceum nie zaniedbywa tych nauk wśród zajęć publicznych. Bogowie ciągle tu przemawiali; w trzeciej księdze Muza Calliopa zachęcała Cycerona do wytrwania na obranej drodze i stronniczo zachwalała obóz i politykę ówczesnych konserwatystów. Nie natchnienie wezbrane, lecz próżność znajdowała upust w kulawym wierszu

O fortunatam natam me consule Romam

lub w ulubionem Cycerona twierdzeniu, że zasługi pokojowe wyższemi są od wojennych

cedant arma togae, concedat laurea laudi.

Nie zapomnieli mu tych wierszy namiętni wrogowie i trzeźwi krytycy. Język Cycerona staje się w pętach wierszowych dosyć nieudolnym; zwyczajem lichych poetów nadużywa Cycero silnych wyrażen, groźnych przymiotni-

ków. We fragmencie o 78 wierszach mamy *dirus*, dwa razy *terribilis*, *furens*, *tristificus*, *horribilis*. Sama technika wierszowania dużo pozostawia do życzenia. W Aratea uderza monotonność budowy w tym szczególe, że przed caesura wiersza stoi bardzo często imiesłów; w Aratea i we fragmentach pieśni o konsulacie na końcu wiersza znajdujemy nadmiernie często formy słowa lub imiesłowy. Ta nawyczka i retoryka wprowadziła do wierszy liczne homoioteleuta. Pięć wierszy po sobie następujących kończy się na *monebant*, *ferebant*, *iubebant*, *vereri*, *teneri*. Z niedolności w składaniu wierszy powstawał wątpliwej wartości retoryczny ornament, którym Cycero zapewne się chełpił.

Petronius w swoim Satiricon mówi o nieudanych epopejach, wspomina też o ludziach, »którzy znużeni służbą publiczną często do spokoju pieśni jakoby do szczęśliwego portu się chronili« (118), a potem daje okaz takiego poematu o wojnie domowej. Bogowie tak nadmierną w nim grają rolę, że aż wszystko skrzypi od ciągłego poruszania maszyny tych dii ex machina; w utworze o wierszach 295 zachodzą wyrazy *furere*, *furor*, *furibundus* dziesięć razy, a towarzyszą im inne, jak *dirus*, *horridus*, *horrendus*. Nie było to intencją Cyclerona, że próby jego poetyckie tak bardzo są podobne do genialnej Petroniusa parodyi.

I po tej pierwszej próbie poematu o własnej osobie nie spoczął Cycero na laurach. Mówiliśmy już poprzednio, że po powrocie z wygnania marzył o tem, aby także jego dnie klęski znalazły rozgłos w piśmiennictwie. Wspominaliśmy, jak się zwracał w r. 56 do historyka Luceiusa z prośbą o wystawienie; kiedy mimo obietnic do tego nie przyszło, zaczął Cycero w roku 56 pracować nad poematem: *de temporibus suis*. W mowach z tego czasu załatwiał on rachunki z wszystkimi, którzy w sprawie jego wygnania zawinili, lub okazali mu życzliwość. Teraz chciał długi gniewu i wdzięczności we wierszach spleścić. Chwalił więc tu nadmiernie konsula z r. 57 Lentulusa, który po-

wrót jego przeprowadził, pastwił się nad znienawidzonymi konsulami, którzy go w r. 58 wypędzili, Pisonem i Gabiniusem. W drugiej księdze wróżył Apollo, z jaką niesławą ci dwaj oprawcy Cyclerona powrócą ze swoich prowincyi. W r. 54 poemat o trzech księgach był gotowym, wahał się jednak Cycero z jego wydaniem, bo obawiał się kwasów i niezadowolenia. My dziś nawet ułamków nie posiadamy. W połowie roku 54 przesłał Cycero zapewne pewną część poematu bratu Quintusowi, który wtedy był jako legat z Caesarem w Brytanii. I Caesar znalazł dosyć czasu, aby przeczytać pierwszą księgę i napisać Cyceronowi, co o niej sądzi. Obchodził on się zawsze z Cyceronem z pewną pobłażliwością; teraz zaznaczał, że początek bardzo mu się podobał, że w greckiej literaturze nic lepszego nie czytał. Reszta jednak wydała mu się nieco niedbałą — ἥλαστοτερον (ad Q. fratrem 2, 15, 5). Wyraźnie więc Caesar nie był bardzo zbudowany utworem, lecz osładzał częściowym komplementem swą krytykę. Cycero łamał sobie głowę, czy treść czy forma mniej Caesara zadowala; prosił Quintusa o wiadomość w tym względzie i zapewniał dosyć naiwnie, że jakkolwiek będzie odpowiedź, ani o źdźbło mniej nie będzie kochał siebie samego — ego enim ne pilo quidem minus me amabo.

I niebawem postanowił treścią zdobyć poklask Caesara dla innego poematu. Urok czynów Caesara, zdobywającego Galię, podejmującego wyprawę do Brytanii wzrósł w latach 55 i 54 przed Chr. niepomierne. Słowa podziwu padają zarówno w mowach Cyclerona z tych czasów, jak w wierszykach Catullusa; ludzie więc pierwotnie Caesarowi niechętni składają hołdy przed jego zwycięstwami. Cycero starał się w r. 54 rozmaitymi sposobami przypodobać pogromcy Gallów; między innymi postanowił napisać poemat o wyprawie brytańskiej. Brat Quintus, który także poezyą się parał, namawiał zapewne Marcusa do złego, t. j. do wierszowania. W czerwcu roku 54 pisał do niego Marcus (ad Q. fratrem 2, 13, 2) z zapewnieniami,

że wszelkimi siłami Caesarowi służyć zamysła; prosił o materyały o Brytanię, reszty jak twierdził sam już dokona. Ale praca nie postępowała raźnie, nawet ustawała zupełnie. Pod koniec dopiero roku pod naciskiem wiadomości, że Caesar wie o tej pracy, dokończył Cycero poemat; w grudniu był on gotowym. Listy do Quintusa pozwalają nam wglądać w tę robotę; zarazem przynoszą nam wiadomość, że Quintus szedł z bratem w zawody i że podobny obrabiał utwór, przyczem prosił, aby go Marcus zasilił swymi wierszami. Miał więc to być składkowy wyrób. Marcus nie odmawiał pomocy, lecz przyznawał bratu wyższość na polu poezji (ad Q. fratrem 3, 4, 4)¹⁾.

Był to wpływ chwilowej dla brata czułości, bo Cycero wyznał gdzieindziej (ad Att. 14, 20, 3) swe głębokie przekonanie, że nie było ani poety, ani mowcy, któryby kogoś za lepszego od siebie uznawał. I z pewnością miał o swoich górnołotnych płodach poetyckich wysokie wyobrażenie. Nie dzielili jednak tego przekonania starożytni już krytycy i wyszydzała niemiłosiernie próby poronione Cycerona. Quintilianus żałował, że Cycero na to pole się puścił (11, 1, 24), Tacyt i Martialis z politowaniem się wyrażali o jego wierszach. Disertissimus Romuli nepotum, jak go ironicznie nazywa współczesny Catullus, powinien był zostać przy właściwem sobie zajęciu, a nie trapić Muz ofiarami, które im nie mogły być miłemi. I kiedy zapomnienie pochłonęło poezye Cycerona, to *nugae* Catullusowe, na które z pogardą spoglądał autor górnych epepei, żyją podziśdzien w całej świeżości i krasie i drgają tętnem serca, które bić przestało przed lat tysiącami.

Literatura. E. Maass, Aratea (Phil. Untersuchungen von Kiessling und Wilamowitz, 12 Heft (Berlin 1892). Tegoż wydanie Aratosa, Berlin 1893. — Fragmenta poetyckie Cycerona u Baiter-Kaysera w tomie 11^{ym}, u Baehrensa, Poetae latini minores I (Aratea) i we Fragmenta poetarum Romanorum.

¹⁾ Okruchy i reminiscencye z tych brytańskich poematów znajdują się zapewne wśród igraszek późniejszych ludzi, w Anthologia latina Riese'go nn. 419—426.

VII.

Cycero jako epistolograf.

1.

Ogólne o listach cycerońskich uwagi.

Zachowaliśmy omówienie listów Cycerona na koniec, bo są one raczej dokumentami życia, niż pomnikami literatury. A list, który jest literackim, traci na uroku i wartości. Cycero pisał też przeważnie swe listy bez myśli o potomności, a jeżeli potomność mimo tego podziwia te płody chwili jako literackie zabytki, to przyczynił się do tego sam Cycero, który na wszystkim, czego się tknął, wyciskał piętno swego świetnego stylistycznego talentu.

Przeważnie więc listy Cycerona są prawdziwymi, prawowitymi listami, a nie fałszywym rodzajem literatury, który pod formą potoczną listu przemycać niekiedy usiłuje mądre i zasadnicze wywody. To, co autor myślał, czuł w danej chwili, wszystkie chwiejności tej myśli i odcienia uczucia przelewał Cycero na papier, aby otwierać swą duszę przed przyjaciółmi, szukać u nich współczucia, rady lub poparcia. Pisał, co mu pobieżna myśl przynosiła i goniąc za myślą przechodził od przedmiotu do przedmiotu, wystrzegając się dłuższych wywodów, które odbierają listom lotność i urok. Bo list jak rozmowa towarzyska nie znosi ciężkich, w prostych liniach nakreślonych rozpraw¹⁾; nuży

¹⁾ Por. Seneca ep. 64, 2: *varius nobis fuit sermo, ut in convivio, nullam rem usque ad exitum adducens sed aliunde alio transiliens.*

on, kiedy piszący analizuje wyłącznie swe wnętrze, nie zbacząc ani do faktów zewnętrznych ani do osób innych; nie przyniesie on wtedy życia ani obrazu życia, którego odbierający list przedewszystkiem pożąda. A Cycero tym żądaniom zadosyćczynił w całej pełni, bo trzy rzeczy uzdalniały go szczególnie do spełnienia roli dobrego korespondenta. Naprzód miał lotność umysłu wielką, dyletancki często interes dla najróżnorodniejszych objawów życia, a przytem dowcip wybitny, który lekko potrąca o ludzi i sprawy i trafnem określa je słowem. A dalej miał nadzwyczajną potrzebę obcowania z bliźnim; szukał on przez całe życie oparcia, rady, przyjaźni i ta pewna bierność jego natury sprawiła, że się spowiadał jak nikt z najtajniejszych drgań swojej duszy, często na swoją szkodę, a zawsze na korzyść potomności, której przekazywał w ten sposób ogromną obfitość rysów dla poznania duszy człowieka, niemniej ciekawej i zajmującej, jak wielkie historyczne przełomy. — Niezwykła wreszcie wrażliwość także uzdalniała Cyclerona wybitnie na dobrego korespondenta. Jest to rys kobiecy; kobiety też po wszystkie czasy odznaczały się w sztuce pisania listów. Trafnie to stwierdził Lanson w swej historii francuskiej literatury: *les femmes ont toujours excellé à écrire des lettres et parmi les hommes ceux, qui ont eu des natures de femmes, par les défauts, comme par les qualités.*

Ale nie myślimy twierdzić, żeby wszystkie listy Cyclerona bez wyjątku były bezpośrednimi, bezsztucznymi wpływami chwili. Marzył on niekiedy, pisząc list pozornie do jednego, o szerszem kole czytelników, a niekiedy wkładała się przytem nieśmiało myśl o potomności. Takie względy zmieniają zawsze niekorzystnie istotę listu, odbierają mu bezpośredniość i w miejsce bezprawidłowości, która jest najrdzenniejszą i najpożądańszą listu cechą, wprowadzają doń literaturę a co gorsze retoryczne prawidła i przepisy,

które ścierają z listu rysy naturalnej doraźności. Ta retoryka zaciężyła nad listem złowrogo w późniejszych czasach cesarstwa. Ale już Cyncero znał teorye, ujmujące dziedzinę listu w pewne przepisy. Rozróżnia on *litterae publicae*, listy urzędowe do senatu, ludu, urzędników, które były sprawozdaniami lub orędziami od *litterae privatae*, zwykłych prywatnych listów (pro Flacco 16, 37 i de or. 2, 12, 49). Tamte wymagały oczywiście poważniejszego nastroju i większego wykończenia, niż prosta gawęda z przyjaciелеm; w tonie urzędowym chętnie się łączy pewna sztywność z mroźnością retoryki. Dostaje się ona nawet niekiedy do pozornie prywatnego listu, kiedy osoba adresata była osobistością wpływową w polityce, a list był ob rachowanym na szersze koła. Norden porównał trafnie dwa listy Cyncerona o jego działalności wojennej w Cylicyji wy stosowane do przyjaciela Atticusa (5, 20) i do Catona (ad fam. 15, 4). W tamtym mamy proste opowiadanie, dla Catona przystrojone Cyncero rzeczą ozdobami, które zaczerpnął ze wskazówek teoryi retorycznej.

Cyncero znał prócz tego pewną szczegółową teoryę literacką dotyczącą epistoły. W listach ad fam. 2, 4 i 4, 13 wylicza on różne ich okazy. Mówi więc 1) o listach niosących nowiny nieobecny — *quibus certiores facimus absentes*, 2) o gawędach swobodnych z przyjaciółmi, *genus familiare et iocosum, quo secundis rebus uti solemus*, wreszcie 3) o rodzaju poważnym i smętnym, *genus severum et grave, triste et miserum*. Ta ostatnia kategoria obejmuje a) napomnienia i obietnice pomocy i b) konsolacje w smutkach.

Otóż w spuściźnie korespondencyi Cyncerona znajdziemy okazy wszystkich tych rodzajów, a stwierdzić będziemy mogli jednak stanowczo, że, chociaż Cyncero znał systematykę literacką i teorye retoryczne, przepisy te nie zdołały przeważnie zmrozić w jego listach lotności i życia.

Zanim przejdziemy do przeglądu listów Cyncerona, musimy kilka słów poświęcić technice listu i sposobom przesyłania wiadomości w ówczesnym Rzymie. — Dla drobnych doniesień, zaproszeń służyła w Rzymie częstokroć tabliczka drewniana pociągnięta woskiem, na której ryłcem (*stilus*) wypisywano wyrazy. Ale dla właściwego listu używano przeważnie ćwiartki papieru (*charta*) albo też kilku ćwiartek zlepionych, które łamano (*complicare*) kilkakrotnie, tak że powstawał zeszytek. Pisano piórem (*calamus*) i posługiwano się atramentem. List napisany przeszywano lub obwiązywano nitką, na której kończywie przykładano pieczęć. Zewnątrz musiał widnieć adres. Na wstępie listu umieszczano pozdrowienie adresata, a więc n. p. *Cicero Paeto S. D. (salutem dicit)*, a w listach bardziej ceremonialnych obciążano tę odezwę dodaniem tytułów, n. p. ad fam. 2, 19: *M. Tullius M. F. M. N. Cicero Imp. S. D. C. Caelio L. F. C. N. Caldo Quaest.* (co znaczy: *M. Tullius Marci filius Marci nepos Cicero imperator salutem dicit C. Caelio Lucii filio Caii nepoti Caldo quaestori*). Następową często formułka wstępna *S. V. B. E.*, czyli *si vales bene est*, niekiedy z dodatkiem *E. V.* czyli: *ego valeo*. Na końcu zamykało list słowo pożegnania *Vale* lub *Cura, ut valeas* i data. Ale opuszczenie daty zdarzało się niierzadko, a niekiedy powstało z winy wydawców, którzy ten ważny dla zrozumienia dodatek niestety pomijali.

Listy pisano własnoręcznie, lub dyktowano niewolnikom. W listach pisanych do najbliższych, przed którymi się spowiadało ze wszelkich życia tajników, pomoc obca była najczęściej wykluczoną. Cyncero do Atticusa i do brata Quintusa pisywał własnoręcznie; w innych razach dyktował, czy to Tironowi, który z pomocą swej stenografii szedł prędko za głosem Cyncerona, czy innemu niewolnikowi słowo za słowem. Tak powstawał brulion, który następnie niekiedy przepisywano na czyste. Stenograficzny brulion oczywiście zawsze tego wymagał. Bruliony takie przechowywano zapewne częstokroć w domowym archiwum.

Po napisaniu listu zaczynały się trudności z jego wysłaniem na miejsce przeznaczenia. Bo państwowej poczty nie było. Trzeba było więc własnego niewolnika z listem posyłać (*tabellarius*); skoro zaś chodziło o dalekie kraje lub inne części świata, należało czekać na sposobną okoliczność, kiedy jaki kupiec lub urzędnik tamże się udawał. Tacy pośrednicy pewnymi oczywiście nie byli; narażano się z nimi na wielkie listów opóźnienia, często na zguby. Zdarzało się więc niekiedy, że przez różnych posłańców wysyłano jedno pismo w różnych egzemplarzach (*exemplum* albo *exemplar*). A przytem obawiano się niewczesnych ciekawości posłańców. Tajemnicy listu nie znała starożytność; tego, co dzisiaj robią niektóre rządy, dopuszczali się nawet prywatni ludzie i Cycero nie wahał się otwierać listów pisanych do innych. Tym większe groziło niebezpieczeństwo od posłańców i pośredników. Z obawy też, aby listem nie ściągnąć na siebie nieprzyjemności, pisał Cycero niekiedy niejasno, zagadkowo ἐν ἀνυμνοῖς, a czasem pośrednik miał ustnie to dopełnić, czego list otwarcie nie wyrażał. »Umyslny« często wogóle uzupełniał wiadomości zawarte w piśmie, które doręczał adresatowi.

Mimo tych utrudnień pisał Cycero bardzo często, bo to było potrzebą jego życia. Korespondował z rozlicznymi ludźmi, a temu towarzyszyły ciągle listy do Atticusa, do którego Cycero czasem jednego dnia trzy razy się odzywał. Nam dziś zachowało się w spuściznie po Ciceronie 864 listów, z których 774 pochodzi od Cicerona. Ale starożytność znała drugie tyle, a prócz tego przypuścić należy, że wiele szczątków korespondencyi Cicerona w burzy epoki zupełnie zaginęło. Porównywano więc słusznie pilność Cicerona w pisaniu listów n. p. z obfitością korespondencyi Schillera, po którym dziś około 2000 listów pozostało. — Listy te Cicerona dają nam obraz człowieka z wszystkimi jego wrażeniami, myślami i uczuciami tak wszech-

stronny, że niema drugiego w starożytności pisarza, którego byśmy tak do głębi duszy przeniknąć mogli. Ale dają prócz tego obraz epoki bardzo ciekawy i oświecony obficie. Korespondencye ludzi politycznych nowoczesnych, jak słusznie zauważył Boissier, nie mają bynajmniej podobnego znaczenia. Bo u nas prasa roznosi na wszystkie strony wiadomości i ogranicza tem listów znaczenie i doniosłość. A za czasów Cyncerona listy spełniały zadanie dzisiejszej prasy. Stąd więc znaczenie i bogactwo treści tej korespondencyi.

Musimy jednak uczynić pewne zastrzeżenia. Listy Cyncerona rozkładają się nierównomiernie na lata jego życia, które wskutek tego mniej lub więcej korespondencyą są oświecone. List pierwszy mamy z r. 68 przed Chrystusem, aż do r. 61 wyłącznie posiadamy tylko 16 listów, a wśród tej niewielkiej liczby niema ani jednego listu z roku konsulatu. Obfita spuścizna listów Cyncerona zaczyna się dopiero od r. 59 i rozciąga się odtąd do roku 43, roku zgonu Cyncerona. Dla pierwszej więc życia części źródło to sęczy nie obficie. Wytłomaczyć to można do pewnego stopnia tem, że dopiero po konsulacie Cyncerona zajaśniała jego osoba szczególnym blaskiem; wtedy też niewątpliwie zaczęto sumienniej przechowywać listy od niego odebrane jako zaszczytne pamiątki. Prócz tego przypuszczają niektórzy, że przy spustoszeniu i pożarze domu Cyncerona w r. 58 niejedno pismo się spaliło, przechowywane dotąd sumiennie w domowym archiwum. Z korespondencyi Cyncerona zachowały się nam tedy następane zbiory:

- ad Atticum libri XVI,
- ad familiares libri XVI,
- ad Quintum fratrem libri III,
- ad M. Brutum l. I.

Mamy więc 3 zbiory specjalne i jeden zbiór korespondencyi generalnej i z kolei je teraz omówimy.

Literatura. Peter: Der Brief in der römischen Litteratur, Leip-

zig 1901. -- Tyrrell and Purser: The correspondence of M. Tullius Cicero (podstawowe, pięciotomowe wydanie z komentarzem). Wstęp ważny w pierwszym tomie z r. 1904³. — Wybory listów ze wstępami i objaśnieniami dał między innymi Hofmann 1 t. Berlin 1898⁷, 2 t. Berlin 1895³ i O. E. Schmidt: Briefe Ciceros und seiner Zeitgenossen, Lipsk 1901.

2.

Korespondencya z Atticusem.

T. Pomponius Atticus był nieco starszym Cyncerona rówieśnikiem, urodził się bowiem w r. 109, a przeżył Cyncerona o lat jedenaście i umarł w r. 32 przed Chr. Stosunki między tymi ludźmi zawiązały się już przy wspólnej nauce w młodzieńczym wieku i zamieniły się w przyjaźń dożywotnią. Łączyło ich zamiłowanie do literatury. Atticus nie tylko zajmował się utworami przyjaciela i innych autorów, lecz sam działał jako pisarz. Słyszymy o historycznej księdze *liber annalis*, w której Atticus dał skrócony przegląd głównych politycznych i kulturalnych wydarzeń od początku Rzymu aż po swoje czasy. Pod każdym rokiem zapisywał urzędników państwowych, wojny i traktaty pokojowe, ważniejsze objawy literatury, a nie ograniczając się do Rzymu zbaczał także na pole powszechnej, szczególnie greckiej historii. Przy wzmiankach o znakomitych mężach nie omieszkwał dodawać nazwiska ojców ich i dziadków, bo genealogia była zawsze jego ulubionym zajęciem. Praca ta, w której Atticus czerpał wiadomości do dziejów piśmiennictwa może z Varrona, nie była zaiste dziełem wiekopomnem; ale Rzymianie lubili krótkie podręczniki i łatwo dostępną naukę. To też Cyncero pismu przyjaciela, które wyszło po r. 50 przed Chr. wielkie oddawał pochwały w Orator (120); a w traktacie Brutus dostarczył mu przegląd Atticusa chronologicznego rusztowania, na którym oparł swoją historję rzymskiej wymowy, i rozmaitych prócz tego wskazówek.

Wplół więc w swoją historyczną księgę Atticus ge-

nealogiczne zapiski. Skłonność do tych dociekań była wtedy na porządku dziennym; wszelkie arystokracje nieco zwyrodniały myślą zawsze więcej o przodkach, niż o następcach rodu i chwały. A romantyzm, który wtedy wielokrotnie objawiać się zaczął, pędził myśl i badania w przeszłość. Słyszymy, że Atticus prócz tego w osobnych monografiach opracowywał rodowody Iuniusów, Claudiusów Marcellusów, Corneliusów Scipionów, Fabiusów z przydomkiem Maximi, Aemiliusów. Wylizczał on w tych monografiach szeregi przodków od początku rodu i wszelkie ich godności, łączył niewątpliwie niejedną rodzinę z trojańskimi wojownikami, o czym naówczas tak marzono, jak w nowszych czasach o pochodzeniu od krzyżowców. Za chwałbę przodków płacili autorowi potomkowie życzliwą przyjaźnią. *Quibus libris nihil potest esse dulcius iis qui aliquam cupiditatem habent notitiae clarorum virorum* — powiada Cornelius Nepos w biografii Atticusa (18, 3).

Opiewał tę chwałbę przodków Atticus także poetycznie; wydał mianowicie zbiór portretów sławnych mężów Rzymu, a do każdego przyłączył wiersz krótki o czterech lub pięciu liniach. Dowiadujemy się o tem znów z Corneliusa Neposa biografii (18, 5) i z Pliniusza H. N. 35, 11; podobne zaś dzieło wyszło z pod pióra największego badacza starożytności owych czasów, Varrona.

Pisał wreszcie Atticus także po grecku, którym to językiem władał jak ojczystym; w r. 60 przesłał on Cyceeronowi pamiętnik o jego konsulacie po grecku napisany, który prostotą stylu nie zachwycił byłego konsula, żadnego ozdób retorycznych (ad Att. 2, 1, 1).

Tyle o literaturze Atticusa. Pisma te przypadają na drugą jego życia połowę, pamiętnik na rok 60, liber analis na lata po r. 50, monografie genealogiczne zapewne przeważnie na lata późniejsze. Literatura była jednak w życiu Atticusa ubocznem zajęciem. Znaczenie jego i wpływ w życiu były większymi. T. Pomponius Atticus pochodzący z zamożnej, rycerskiej familii był dziwnym okazem i ob-

jawem miękczących i kosmopolitycznych kierunków, które kultura do Rzymu przyniosła. Na lata jego młodzieńcze przypadły zawichrzenia domowe między Sullą z jednej, a Mariusem i Cinną z drugiej strony. Atticus postanowił wtedy wynieść się z kraju i podążył do Aten, gdzie odtąd około 20 lat przebywał, tak że mu przydomek Atticus przydano. Życzliwość mieszkańców pozyskał on sobie przez środek, który zawsze był najskuteczniejszym narzędziem w jego stosunkach z ludźmi, przez pożyczanie pieniędzy z obfitych swoich zasobów. Pierwszy krok w życiu, ucieczka do Aten, wycisnęła trwale piętno na jego późniejszym życiu. Nie piastuje on żadnych urzędów, cofa się od wszelkiej służby publicznej, aby używać spokoju — *serviebat tranquillitati*. A ten kwiatyzm nierzymski ubiera w szatę filozoficzną epikureizmu, którego hasłem przecie było $\lambda\acute{\alpha}\theta\epsilon\ \beta\acute{\iota}\omega\sigma\alpha\varsigma$. Od r. 65, powróciwszy do Italii, żył on przeważnie w Rzymie i w swoich wiejskich willach. A mimo że czasy były burzliwe, że trudno było wśród walk domowych nie narazić się nikomu, umie on przepłynąć przez wszystkie niebezpieczeństwa i trudności, intrygować nawet pokątnie, ale nigdy nie ściąga na siebie gniewów ani zemsty. Dokazał on więc tego, że był bardzo dobrze z Pompeiusem, ale także niezłe z Caesarem, że umiał z tem pogodzić przyjaźń z Brutusem, że wiernym był Cycleronowi, ale oddawał usługi Antoniusowi, że republikę słaawił, ale miłym był zarazem Octaviusowi. Pieniądze stwarzały te cuda, zręczność nadzwyczajnie rozsądna, a wreszcie kultura, która umie łagodzić polityczne przeciwieństwa. Wydawcy listów Cyclerona Tyrrell i Purser nazwali go: the quintessence of prudent mediocrity.

Majątek odziedziczony pomnożył spekulacjami a prócz tego spadkiem po wuju, niejakimś Caecilusie, lichwiarzu, z którym nikt w Rzymie wyżyć nie umiał. Atticus jednak, który umiał żyć ze wszystkimi, tak go ugłaskał, iż bogaty finansista przez adopcyę przybrał go za syna; odtąd Atticus zwał się właściwie Q. Caecilius Q. f. Pomponianus At-

ticus. Spekulacye skłoniły go do kupna majątków n. p. w Epirze; ciągnął on pieniądze ze wszystkiego; słyszymy, że korzystając ze wzmożenia się smaku dla igrzysk gladiatorów, zapaśników dla tych igrzysk utrzymywał i ćwiczył. Pieniędźmi uzbieranymi szafował tak obficie na potrzeby, że wierzycieli miał nieledwie w całym świecie. Nas tu bardziej zajmuje inna strona jego działalności. Atticus miał zawsze nietylko dla finansowych operacyi, lecz i dla twórców piśmiennictwa żywy interes. Przy ucztach, które wyprawiał w domu swym na Kwirynale, zawsze czytano; strawa duchowa miała nieco wynagradzać jałowość posiłków cielesnych, które ofiarował gościom obrachowany Amfitryon. Otóż Atticus nie czerpał z literatury jedynie rozkoszy duchowych, ale także dźwięczące zyski. Miał on w swej służbie liczny zastęp niewolników, którzy jako kopiści (*librarii*) przepisywali we wielu egzemplarzach dzieła autorów i przyrzadzali ich wydania. Atticus więc był nakładcą dzieł literackich, przedewszystkiem pism Cyncerona.

Przyjaźń między Cyncerem a Atticusem miała różne powody i spójnie. Łączyły ich zamiłowania literackie. Cyncero częstokroć wywiadywał się u Atticusa o różne szczegóły, szczególnie chronologiczne, przeszłości; wielki zbieracz szczegółów, *curiositates* i rodowodów miał je zawsze w pogotowiu. Ale rola Atticusa na tem się nie kończyła. Był on zarazem krytykiem, którego sądowi Cyncero się chętnie poddawał. Atticus czytał pisma Cyncerona przed ich wydaniem, częstokroć żądał skreślenia jakiegoś zdania, dodatku jakiego szczegółu, zanim by ukazały się w handlu. Rękopisy Cyncerona wracały więc od Atticusa nieraz z czerwonymi zakresleniami (*miniata*), zalecającemi zmianę w redakcyi. Przy robocie literackiej dostarczał Atticus Cynceronowi książek, mianowicie greckich; dzieła sztuki, które Cyncero zdobił swe wille, także za pośrednictwem Atticusa przychodziły z Grecyi.

Atticus był więc kierownikiem Cyclerona i sędzią w zakresie piśmiennictwa i sztuki. Był on także jego dyrektorem finansowym. Pożyczkami i radą popierał on wielką liczbę ludzi; Cycero, który ciągle w finansowych kłopotach się znajdował i w tych sprawach miał zupełną literata niedołność, a nie umiał sobie odmawiać wydatków ani na budowy, ani na książki i dzieła sztuki, stanowczo w dziedzinie finansowej był zależnym od Atticusa, szczególnie, że tenże zobowiązywał go nieraz czynną pomocą.

A wreszcie nietylko w finansowych, lecz i w rodzinnych sprawach zasięgał Cycero rady przyjaciela. Spowiadał się przed nim ze wszystkich kłopotów i smutków domowego życia. Jedna troska była im wspólną. Brat Cyclerona Quintus ożenił się z Pomponią, siostrą Atticusa. Małżeństwo to było bardzo nieszczęśliwe, bo Pomponia była gwałtowną, a Quintus także nie bardzo znośnym w pożyciu. Otóż Cycero ciągle musiał tu pośredniczyć, a często wzywał Atticusa pomocy. I zdaje się, że ten człowiek, który był mistrzem w łagodzeniu przeciwieństw, umiał lepić przyjaźnie — *conglutinare amicitias* — wśród ludzi najbardziej skłóconych, w najbliższym otoczeniu niewiele wskórał.

Wreszcie był Atticus doradcą politycznym Cyclerona. Trudno o większe przeciwieństwa, jak pełen wrażliwości, ambitny Cycero, a z drugiej strony zimny, obrachowany, stroniący od czynu Atticus. Ale te przeciwieństwa właśnie ich zbliżały, zespoliły jednego wrażliwość z trzeźwością drugiego. Atticus, stroniący od czynu politycznego, był jednak w cichości gorliwym politycznym doradcą. Cycero mu otwierał głębie swej duszy ze wszystkimi jej wątpliwościami i zmiennościami i żądał od przyjaciela słowa, któreby mu wskazało drogę. I Atticus radził mu ciągle, co ma czynić, jak ma czynić, byleby tylko jego zostawiono w spokoju. Biograf jego i chwalcą powiada, że był zawsze po najlepszej stronie — *semper optimarum partium*. My wiemy, że Atticus n. p. uważał za *optimae partes* stron-

nictwo Pompeiusa, że pchał ludzi na jego stronę, sam pozostając w zaciszu i bezczynności, że najczęściej jednak *optimae partes* były u niego te, które zwyciężały, tak że od Sulli do Augusta przepłynął przez życie bez szwanku, zawsze się ciesząc łaskami zwycięzców. Ze swoją zimną trzeźwością panował on nad sobą i nad wypadkami, podczas gdy wrażliwym Cynceronem targały wypadki, wśród których tracił panowanie nad sobą. To więc tych ludzi zbliżało; Cyncero znajdował radę w jego rozwadze, pomoc w jego kieszeni. Prócz wyrachowania musiała jednak być w Atticusie jakaś uprzejmość, może nawet dobroć, która mu jednała ludzi. Cyncero go tak ceni i kocha, że stosunek ten musiał być utwierdzony czem innem, jak zimną radą, czy literacką czy polityczną, lub ciepłym datkiem wśród życia trudności. Atticus, człowiek nieuczuciowy, zdobywał się łatwo na współczucie wobec troski i smutku bliźniego.

Cyncero więc spowiadał się chętnie przed tym spowiednikiem. Zbiór jego listów do Atticusa zachowany obejmuje cały szereg listów, rozpoczynających się w r. 68 a urywających się 9 grudnia r. 44. Z lat 68—63 mamy jednak tylko 11 listów, obfitszymi stają się zasoby począwszy od r. 61 lub raczej 59. Zbiór ten jednolity i przeważnie chronologicznie ułożony ma pewne dodatki czy obce wtręty nieznaczne. Znajdujemy bowiem pisma innych ludzi, jak Pompeiusa, Caesara, Antoniusa, Balbusa, a wreszcie kilka listów Cyncerona do innych adresatów, jak Atticus (do Pompeiusa, Caesara, Antoniusa, Dolabelli, Plancusa, Capitona, Cupienniusa). Te wyjątkowe, nieliczne dodatki giną jednak zupełnie w wielkiej masie listów do Atticusa.

Są te listy Cyncerona w całym znaczeniu tego słowa listami. Dzielił się z Atticusem w dłuższych pismach lub krótkich biletach wszystkimi zdarzeniami i wrażeniami chwili. *Ego tecum tamquam mecum loquor* pisał Cyncero do przyjaciela 8, 14, 2 i dlatego listy te, kreślące wszystkie walki i przełomy we wnętrzu Cyncerona mają niekiedy prawie nastrój

i tok monologu. Nie chciał Cyncero, aby te poufne zwierzenia dostały się do wiadomości innych (1, 9, 1), tym mniej o czytelnikach potomnych marzył. Dlatego w tych listach taka dorażność myśli i uczucia, które nie szukały retorycznej ozdoby, lecz szły na papier prosto z duszy, czasem niedopowiedziane, często mieniające się, rozbieżne; a ujawniały się nie w wygładzonej literackiej formie, lecz w języku potocznej rozmowy ludzi wykształconych; pełno tu zwrotów codziennych, pełno przysłowiowych, grecki frazes łączy się z łacińskimi zdaniami, jak w codziennej rozmowie greckie frazesy i słowa łączyły się częstokroć w usta mówiących. Rozmowa i list do niej zbliżony nie cofnie się przed wyrażeniem pospolitem; stąd między listami Cyncerona a językiem komedii łacińskiej tyle pokrewnych rysów. Jeżeli podróżnik zwiedzający Pompei dozna wrażenia, że przecie ci starożytni to tacy zwykli śmiertelnicy jako my sami, to czytanie tych listów podobnie go nastroi; są one rodzajem Pompei codziennej, powszedniej myśli ludzkiej, która odwiecznie miała podobne porwy i wzloty jak dzisiaj i podobne także powszedniości i małości. — Pisał Cyncero niemal codzień do Atticusa, nawet wtedy, gdy nie miał nic do powiedzenia, pisał *quod in buccam venerit*, byle rozmawiać z ukochanym człowiekiem. Zwierzał mu swe niepokoje w r. 59, sypał złośliwościami na Caesara i Clodiusa, jęczał i płakał przed nim jako wygnaniec w latach 58/57, spowiadał się ze swej ogromnej bezradności w czasie przełomu między Pompeiusem a Caesarem (50/48). Mamy w tych listach dalej cenne wiadomości o administracji Cylicyji przez Cyncerona, a dalej pierwszorzędnej wagi szczegóły dotyczące jego prac filozoficznych, szczególnie w r. 45. Listy po śmierci Caesara malują nam rozbudzoną u Cyncerona polityczną ambicję i energię.

Więc stało się, że te dorywcze zapiski są najdrogocenniejszymi dokumentami dla wielkiej chwili dziejowej i dla dziejów duszy, w której się odbijały jej przełomy. A chociaż listy te nam odsłoniły niejedną małość i śmieszność

w osobie Cyclerona, to z drugiej strony złożyły one nowe świadectwo o jego wielkiej miłości ojczyzny, którą wiązał wprawdzie z jedną formą, lecz której wiernie służył wysiłkiem, cierpieniem i troską.

Literatura i rękopisy. Boissier, Cicéron et ses amis. — P. Meyer, De Ciceronis in epistulis ad Atticum sermone, Bayreuth 1887. **Rękopisy.** Listy ad Atticum połączone są w rękopisach z listami ad Brutum i Quintum fratrem. Mamy rękopisy italskie i transalpińskie. Wśród italskich są dwie klasy. W klasie Δ odznacza się Mediceus (M) plut. XLIX, 18. Obok tego stoi klasa Σ, która także przedstawia dobrą tradycję. Do niej należą cod. Ambrosianus (E) 14 inf., cod. Parisinus (G) 16248, codex Landianus w Piacenza (H) 8, cod. Laurentianus (N) 49 (conv. Suppr.), cod. Taurinensis (O) Lat. 495, codex Parisinus (P) 8536 (bibl. nation.), codex Palatinus (V) 1510 (in bibl. Vat.). Wogóle tradycja Σ jest wierniejszą, niż Δ. — Wobec tego mamy szczątki samodzielnej zaalpejskiej tradycyi we fragmencie Wirzeburgensia (w. 11), w codex Tornaesianus, który znamy jedynie z cytowań trzech uczonych Turnebusa, Lambinusa, Bosiusa, wreszcie w codex Laurisheimensis z klasztoru Lorsch, z którego pomocą Cratander w swoim wydaniu z r. 1528 wiele miejsc poprawił. — Por. o tem wszystkim: Sjögren, Commentationes Tullianae, Upsala 1910.

3.

Korespondencya generalna: Epistolae ad familiares.

Zbiór generalnej korespondencyi okazuje nam Cyclerona na tle jego rozległych stosunków przyjacielskich i politycznych. Tytuł *epistolae ad familiares* nie jest poświadczony żadnem świadectwem; filolog francuski Stephanus go wprowadził i odtąd pozostał on w używaniu. Zbiór obejmuje korespondencyę z przeróżnymi ludźmi, a także liczne listy korespondentów Cyclerona; przypadają te listy na przeciąg lat 62—43.

Nie mamy tu więc tej jednolitości, co w poprzednim zbiorze, chronologia też jest zamieszana. Ale za to odcienia i typy listów są bardzo obfite, bo się przesuwa przed nami cały szereg piszących, a Cycero według osoby adresata zmienia różnolicie nastrój i charakter swego pisanja. Co dalej w tych różnorodnych listach uderza, to wielka kultura,

poczucie i potrzeba doskonałej ludzkości, polegające na przeświadczeniu o godności człowieka. Nazywa się to *humanitas*. Przystępuje do tego stołeczna wykwintność, która nadaje słowu gładkość i swobodę, *urbanitas*. Cycero koresponduje tu z najrozmaitszymi ludźmi, od arystokratów do wyzwoleńców. Ani zaś niema uniżoności wobec wielkich tego świata, ani wyniosłości wobec maluczkich. *Appiatus*, *Lentulitas*, jak się wyraża, wielkie urodzenie nie robi nań wrażenia; on zna i szanuje tylko jedną arystokrację ducha i cnoty.

Porządek w tym zbiorze pozostawia wiele do życzenia, tak że trudno najczęściej dostrzedz zasady, na których on się opiera. Wśród ksiąg 16 właściwie jedynie trzynasta złożoną jest na zasadzie jednolitości treści. Czytamy w niej 79 albo 81 listów protekcyjnych, napisanych przez Cyncerona. Wyraźnie wstawienie się ze strony Cyncerona uchodziło za nadzwyczaj skuteczne; uciekali się też do niego różni ludzie z prośbą o polecenie, szczególnie osobistości jadące na prowincye lub mające w nich interesa. Cyncero wtedy pisał do namiestników rzymskich, polecając petentów. Listy te nudne, jak każde pismo protekcyjne, świadczą o kolosalnym stylowym talencie Cyncerona, który nawet w tej jałowej dziedzinie umiał wybrnąć zwycięsko z niewdzięcznego zadania i pismom tego rodzaju zapewnić ozdobność. Że w liście, w którym niejakiego Preciliusa polecał Caesarowi (13, 15), greckie nawet poetyczne cytaty dostały się do protekcyjnego pisma, to sam Cyncero jako coś niezwykłego podnosił.

Zresztą zasady zbioru mniej są widoczne, a porządek wydaje się przeważnie dziełem przypadku i dowolności. Najczęściej taki stan znajdujemy, że na początku księgi jest szereg listów do jednej osoby, potem znów wiązka inna do innej osobistości, a na końcu pojawia się dodatek listów do różnych ludzi, przydany jakby dla wypełnienia księgi. Niektóre tylko księgi wyłamują się z pod tego porządku, czy też raczej nieporządku. N. p. zaraz pierw-

sza księga, która obejmuje wyłącznie listy do P. Lentulusa Spinther, konsula z r. 57. Są to listy polityczne; 1, 9 jest niemal traktatem, w którym Cycero wyklada swe polityczne zasady i broni swej zmienności w r. 54. Księga druga dotyczy przeważnie wschodu i głównie administracyi Cycerona w Cylicyi; Scribonius Curio i M. Caelius Rufus są tu głównymi adresatami, następuje kilka listów do innych ludzi. Księga trzecia obejmuje wyłącznie listy do Appiusa Claudiusa Pulcher, który był poprzednikiem Cycerona w namiestnictwie Cylicyi. W czwartej księdze, której jądrem jest korespondencya z Serviusiem Sulpiciusem i M. Marcellusem przeważają listy konsolacyjne. Znajdujemy wśród nich śliczne pismo Sulpiciusa do Cycerona pisane po śmierci Tullii (4, 5). W piątej mamy mieszaninę listów z długiego przeciągu lat, 62—44, bez chronologicznego porządku. Są tu także konsolacje. W szóstej księdze znów listy pocieszające wypełniają pierwszą połowę; Cycero czuł się w obowiązku słowami krzepić tych, którzy po r. 48 poza krajem wygnańcy prowadzili żywot, kiedy on w Rzymie przebywał. Następują listy innej treści. Siódma księga zawiera listy pełne wykwintnej swobody, *urbanitas*; odznaczają się tym żartobliwym nastrojem zabawne listy do jurysty Trebatiusa, który z chęci zysku zamienił palestrę na oręż i za Caesarem do Gallii podążył. Ósma księga obejmuje wyłącznie listy Caeliusa Rufusa do Cycerona. W dziewiątej księdze mamy korespondencyę Cycerona z Varronem, Dolabellą i szereg nadzwyczajnie zabawnych listów Cycerona do Paetusa, który odznaczał się dowcipem, tracił majątek z wesołymi towarzyszami, *combibones Epicurei*; Cycerona listy nastrojone są na wesołą nutę, potrącają o gastronomię i teoryę uczt omawiają. Podobne te listy humorem do korespondencyi z Trebatiusiem w siódmej księdze. Dziesiąta, jedenasta i dwunasta księga zawiera przeważnie listy polityczne z ostatnich lat życia Cycerona, kiedy on po śmierci Caesara ujął ster w swoje ręce i zagrzewał do

walki z Antoniuszem. W dziesiątej księdze przeważa korespondencja z Munatiuszem Plancusem, namiestnikiem Gallii Transalpina, w jedenastej wymiana listów z Decimusem Brutusem, namiestnikiem Gallii Cisalpina. Księga dwunasta zawiera korespondencję z C. Cassiusem, mordercą Caesara, następują listy różne. O trzynastej księdze już mówiliśmy. W czternastej księdze mamy listy rodzinne, do żony Terentii. Jest ich niewiele, zaczynają się w r. 58 i są z początku bardzo czułe. Bileciki późniejsze z lat 49--47 są krótkie i zimne; przecie w następnym roku 46 wziął Ciceron rozwód. Części składowe piętnastej księgi są różnorodne; po listach dotyczących namiestnictwa w Cylicyi następują pisma z późniejszych lat do różnych ludzi. Natomiast w szesnastej księdze mamy korespondencję Cicerona z Tironem. Wśród niej czytamy dwa listy syna Cicerona, trzy listy Quintusa do Tirona i czwarty do Marcusa brata. Pisma samego Cicerona do Tirona, pełne troskliwości o zdrowie i powodzenie tego wiernego sługi są wymownym okazem kultury i ludzkości Cicerona.

Najróżniejsze więc rodzaje listów zawarte są w tych księgach, a bogata galeryja typów przesuwa się przed naszymi oczami. Są tu pisma poważne Cicerona, w których odważał i myśli i słowa, ale są też listy żartobliwe, gawędzące, w których Ciceron uprawiał to, co Grecy nazywają *λαλῆν*, Francuzi *causer*, a on sam zwał *iocari*. Listy Cicerona do Caeliusa, Trebatiusa, Paetusa są pięknymi okazami przyjacielskiej gawędy i dowodami wykwińskiego Cicerona dowcipu.

A ciekawi są również korespondencje Cicerona. Zbiorowi temu zawdzięczamy bliższą znajomość sposobu myślenia i pisania niektórych osobistości współczesnych. Otóż zajmującym jest porównanie stylu listów Cicerona i jego korespondentów. Porównanie to wypada stanowczo na korzyść Cicerona; u tamtych widzimy często pewną

niewprawność, niezgrabność w układaniu zdań, czasem powtarzanie tych samych wyrazów, czasem znów używanie słów, które klasycyzm zarzucił. Ale są także wśród nich ludzie lepiej piszący, jak M. Caelius Rufus i Munatius Plancus. Ten ostatni pisze z obozu, a jednak nie gardzi retyką. Listy jego są pełne treści, a tak jędrne, zwarte, że przypuścilibyśmy u autora zdolności do pisania dziejów. Poznajemy więc wśród korespondentów Cycerona różne i ciekawe osobistości. M. Caelius Rufus przedstawia nam się w swoich listach (ks. 8) jako reprezentant złotej młodzieży Rzymu, pełen zdolności, lekkomyślności i ambicji. O C. Matuszu nabieramy wyobrażenia z listu jego 11, 28; był to stronnik Caesara i zachował mu nawet wierność pozgonną. Tutaj więc tłumaczy się przed Cyceronem ze swojej wierności w piśmie, które jest pięknym okazem prozy rzymskiej, a pomnikiem szlachetnych uczuć piszącego.

Słowem, zbiór ten cały, nieco bezładny, rzuca pełne pięki światła na epokę i ludzi ówczesnych; dla ostatnich lat Cyceronu 45—43, z których najwięcej mamy listów, są te pisma ciągłym, wymownym komentarzem.

Rękopisy i literatura. Główny rękopis jest Mediceus albo Laurentianus we Florencji 49, 9 = Vercellensis, odkryty przez Salutati'ego. Mamy prócz tego tradycję niezależną od tego Mediceus, odmienną dla obu połów generalnej korespondencji. Dla ksiąg 1—8 mają posilkową, choć mniejszą wartość od Mediceus. Harleianus (G) 2773 (w. 12) i Parisinus (R) 17812 (w. 12). Dla ksiąg 9—16 mają obok Mediceus wartość znacznieszą Harleianus (H) 2682 (w. 11), Erfurtensis Berol. 252 (F) z w. 12/13, który zawiera tylko księgi 12—16, wreszcie Palatinus (D) 598 (z w. 15/16), dziś w Watykanie. — Wydanie krytyczne: Mendelssohn, *Epistularum libri sedecim*. Lipsk 1893. — Co do języka por. Stinner, *De eo quo Cicero in epistulis usus est sermone*, Oppeln 1879. — Landgraf: *Bemerkungen zum sermo cotidianus in den Briefen Ciceros und an Cicero*, w *Blätter für das bayr. Gymnasialschulwesen* 16 (1880). — Rebling, *Versuch einer Charakteristik der röm. Umgangssprache*, Kiel 1883. — Ze studyów nad językiem korespondentów Cyceronu wspomnieć należy Schmalz: *Ueber den Sprachgebrauch der nichteic. Briefe*, w *Zeitschrift für das Gymnasialwesen* 35, 1881. Becher, *Ueber den Sprachgebrauch des M. Cae-*

lius Rufus, Ilfeld 1888; Bergmüller, Ueber die Latinität der Briefe des L. Munatius Plancus, Erlangen u. Leipzig 1897. — Co do chronologii listów podnosimy z licznej literatury chronol. tablice dla listów ad fam. w wydaniu Mendelssohna, dla listów ad Atticum w wydaniu C. F. W. Müllera (Teubner). Prócz tego dla wszystkich listów ważnem jest wydanie angielskie Tyrrella i Pursera.

4.

Q. Tullius Cicero

i korespondencya Marcusa z bratem.

Obok Marcusa stał jego nieco młodszy brat Quintus, który dosyć wielką rolę odegrał w dziejach Cycerona. Ma on z nim rysy styczne, pewne zamięrowanie do literatury i nawet twórczość w tej dziedzinie. Ma i tę cechę wspólną, że majątkiem rządzić nie umie, buduje i kupuje zbyt wiele, co go naraża na wielkie trudności majątkowe. Ale zresztą odmienna to natura. Kultura nie weszła w rdzeń jego istoty, lecz zewnętrznym go pociągnęła pokostem. Nie umie on panować nad sobą i folguje łatwo uniesieniom gniewnym. W małżeństwie z Pomponią, siostrą Atticusa znalazł osobę, która równie jest gwałtowną, co wytwarzało ciągle niesnaski, na które brat daremnie szukał ratunku. A, jak często bywa u natur wybuchowych, tenże sam Quintus, który w życiu publicznym był namiętym, w domu zawojować się pozwolił przez niewolnika Statiusa, a od żony z pokorą niekiedy przyjmował wyskoki jej kłótniwego usposobienia.

W publicznej karyerze nie doszedł Quintus tak daleko, jak brat Marcus, lecz wzrastał i grzał się raczej w słońcu braterskiej chwały. Praetorem był w r. 62, po czem jako propraetor poszedł do prowincyi Azyi, gdzie pozostał jako namiestnik aż trzy lata (61—59). W r. 56 był legatem Pompeiusa w Sardynii, następnie poszedł do Gallii do Caesara, aby się w wyprawach jego wojennych wzbogacić. Odznaczył się tu w walkach z Gallami i w Brytanii, w latach 54—52. Następnie był z bratem w Cylicyi

w latach 51/50 i pomagał niewojennemu Marcusowi w zdobywaniu laurów zwycięskich. W wojnie domowej stanął po stronie Pompeiusa; proskrypcye w roku 43 dosięgły także jego i wraz z bratem Marcusem i synem Quintusem znalazł on wtedy śmierć z ręki siepaczy Antoniusa.

Odegrał on także pewną rolę w piśmiennictwie. Marcus przyznawał mu pierwszeństwo na poetyckiej niwie. Tłomaczył Quintus Sophoklesa i to w sposób nieco zamaszysty. Bo jako generał Caesara w Gallii przełożył cztery tragedye Sophoklesa w przeciągu dni szesnastu. Zmagał się więc równie pospiesznie z greckimi arcydziełami, jak z wrogiem gallickim na polu bitwy, a klęska Sophoklesa była zapewne równie dotkliwą, jak Gallów porażki. Krótco przedtem, także w gallickim obozie, przedsięwziął próby przyswojenia dramatów satyrowych greckich rzymskiej literaturze. Przełożył więc Σύνδεσμοι Sophoklesa, w których przedstawioną była uczta rycerzy greckich, dążących pod Troję. Prócz tego przetłomaczył Erigone, zapewne także satyrowy Sophoklesa dramat, w którym grecki poeta przedstawił przyjęcie Bacchusa przez attyckiego chłopca Ikariosa i miłość boga do chłopskiej córki Erigony. Dziwnem, że wśród wojaczki częstokroć natchnienia czy raczej pokusy poetyckie go nawiedzały. Bo w drugiej połowie r. 54 przemyślał on o poemacie, który miał wysłać wyprawę Caesara brytańską; chciał więc iść z bratem w zawody, a co dziwniejszem, żądał od brata, aby tenże pewnych wierszy mu dostarczył dla tego poematu (ad Q. fr. 2, 15, 4 i 3, 4, 4). Czy zamiar przyszedł do skutku, niewiemy¹⁾.

W Gallii Quintus pisał wiersze, w Azji jako namiestnik pisał jakieś historyczne dzieło, *Annales* i prosił brata, aby tenże je poprawił i wydał (ad Att. 2, 16, 4). Jak się zdaje, był on tem dziełem jeszcze w r. 54 zajęty. Ale

¹⁾ Quintus współzawodniczył z bratem i w innej materji poetyckiej, bo Ausonius (ecl. 17) przechował nam jego 20 hexametrów o znakach zodyaku, de XII signis.

to są głuche wieści, które przebrzmiały bez śladu. Mamy po Quintusie natomiast kilka jego listów i większe pismo, wystosowane do brata Marcusa, kiedy tenże w r. 64 o konsulacie się ubiegał, pod tytułem *Commentariolum petitionis*.

Pisemko to, ubrane w formę listu, należy do rodzaju przewodników, *libelli isagogici*, do których Rzymianie szczególne mieli zamiłowanie. Wielki Varro napisał dla Pompeiusa taki pamiętnik *de officio consulis*. Quintus zaś chciał pouczyć brata w sposób mało oryginalny, a pod względem formy niebardzo udolny o tem, co ma czynić, aby konsulatem osiągnąć. Daje mu więc szereg rad w imperatywy ujętych. Marcus powinien ciągle o trzech rzeczach pamiętać: *novus sum, consulatum peto, Roma est*. To daje zarazem dyspozycję. Ale »nowość rodu« można chwałą wymowy uświętnić. Odznaczaj się mówieniem, *excelle dicendo*, oto rada na ten niedostatek. W dalszym ciągu następują wskazówki szczegółowe co do ubiegania się o urząd konsula. Uderza to, że doradca prawie nie mówi o przekupstwie. W tych latach obostrzono znacznie prawa dotyczące ambitus i to może wpłynęło na autora. Zaleca on kandydatowi bardziej idealne środki i sposoby, które jednak mało są idealnymi. *Homo Platonicus*, wielbiciel Platona, jak tu Cycero nazywany, ma durzyć ludzi kłamliwymi zapewnieniami, raz dowodzi optymatom, że zawsze po ich stał stronie (§ 5), to znów ludowi przypominać, ile razy popierał jako popularis sprawę demokracji (§ 51 i nast.). Zapewnieniami i obietnicami kłamliwymi należy zdobywać sobie ludzi, jak się to działo za Cyncerona i dzieje po dziś dzień.

Autor nie daje rzeczy nowych, lecz znane już rady usiłuje zebrać w jedną całość. Na końcu prosi brata (57), aby rzecz poprawił i uzupełnił; w ten sposób pismo dla jednego człowieka i chwili pisane mogłoby nabrać ogólniejszej doniosłości. Mówimy tu ciągle o autorstwie Quintusa. Bo zdanie tych, którzy, jak Eussner, Hendrickson, uważają to pismo za nieautentyczne, za utwór późniejszy,

lub ćwiczenie (*suasoria*) retoryczne wydaje nam się bardzo nieprawdopodobnem. Zarzucano pismu pewne niedbałości stylowe, nużące powtórzenia wyrazów, jak *quoniam, cura ut, cogita ut, fac ut*; ale my przecież nie znamy dobrze stylu Quintusa, a nie mamy powodu przypuszczać, że był wykwintnym stylistą. Dopatrzoneo się dalej w piśmie pewnych reminiscencyi z pism Marcusa Cyclerona. I z pewnością istnieją wielkie pokrewności myśli i formy między Commentariolum a fragmentarycznie nam znaną mową Cyclerona »*in toga candida*«, wypowiedzianą w roku 64. Szczególnie w sarkazmach i inwektywach na rywalów Cyclerona, Catilinę i Antoniusa oba te pisma mają szczegóły zupełnie podobne. Otóż nic nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że brat Marcus w mowie tej zużył niektóre frazesy braterskiego traktatu i tem niejako spłacił dług przywiązania i wdzięczności. Naszem więc zdaniem niema powodu, abyśmy świadectwo rękopisów, które Commentariolum przypisują Quintusowi, podawali w wątpliwość.

Jest to wymowne świadectwo o zażyłości stosunków między dwoma braćmi. Chociaż Marcus często się niecierpliwił na przykre brata usposobienie, choć Quintus gorzkie niekiedy czynił bratu wyrzuty, a jemu i jego namowom przypisywał to, że sam przystał do Pompeiusa i popadł w nieszczęście, to jednak mimo chwilowych oziębień stosunek między braćmi przeważnie był serdecznym. Świadczą o tem listy Cyclerona do brata, ad Quintum fratrem libri III. Listów tych jednak jest niewiele; dużo innych wyraźnie poginęło. Zaczynają się w r. 60, kończą na roku 54. Ton w nich podobnym jest do tonu panującego w korespondencyi z Atticusem. Bo przecie stosunek z bratem był bardzo bliskim, a pełno spraw zarówno ich obchodziło. Pisał do brata Cycero przeważnie własnoręcznie, bo listów poufnych nie dyktowano, odzywał się do niego z potrzeby serca nawet wtedy, gdy właściwie nic nie miał do doniesienia. Omawiał z nim prywatne interesa, dotyczące wy-

chowania własnego syna i syna Quintusa, sprawy majątkowe i publiczne. Co do tych ostatnich zalecał pewną ostrożność w pisaniu zachować z obawy przed niewczesnymi ciekawościami. Zdarzało się, że Cycero listem »*parum fraterne scripta*« gromił wady i nałogi Quintusa. Wreszcie zbaczająca korespondencya często na pole literatury.

Pierwszy list pierwszej księgi, adresowany do Quintusa w Azji, jest prawie traktatem o obowiązkach namiestnika w prowincyi, splatą długu za dawniejsze *commentariolum* braterskie. Quintus objął namiestnictwo w r. 61, a wbrew jego woli nie przysłano mu następcy ani w r. 60, ani w r. 59. Kiedy on na to sarknął, przesłał mu Cycero to pismo, zagrzewające do sumiennego spełniania obowiązków tak, żeby ten trzeci rok uwieńczył zaszczytnie dotychczasowe lata namiestnictwa. Quintus potrzebował z pewnością nietylko rady lecz i strofowania. Bo nie rabował zapewne na prowincyi, jak inni i bez pieniędzy powrócił do Rzymu, ale dla porywczosci swojej szukał upustu w okrutnych karach i egzekucjach, wymierzanych na winowajców; starym zwyczajem zaszywać on kazał ojcobójców w miechy i topić we wodach. — Traktat Cyclerona, ubrany w formę listu do Quintusa, dużo jest bardziej literackim od broszury Quintusa. Jest to rodzaj zwierciadła uczciwego namiestnika, *parenezy*; *nescio quo pacto ad praecipienda rationem delapsa est oratio mea* (18). Cycero więc miał świadomość, że listu zadania i warunki przekroczył. Dużo tu porównań, figur retorycznych, antytez a przedewszystkiem anafor (n. p. § 8, 31). Cycero żąda od brata, aby jako człowiek wykształcony urzeczywistnił ideał platoński panującego filozofa; miejsce powinno go do tego usposobić. Bo przecie my obydwaj tyle zawdzięczamy greckiej kulturze; pokażmy więc Grekom, jakeśmy się nią przejęli. Są tu długie wywody o łagodnem traktowaniu mieszkańców; Cycero, były quaestor w Sycylii, późniejszy namiestnik Cylicyi, mówi o tem pięknie i wymownie. Kończy się pismo uwagami o gniewie,

admonicą bardzo dosadną, wystosowaną do natury porwczej (*natura paulo acrior*) brata. Główna jej myśl streszcza się w pięknych wyrazach: *nihil est tam deforme, quam ad summum imperium etiam acerbitatem naturae adiungere.*

Następują właściwe listy. Drugi zawiera także dłuższe napomnienie dla namiestnika, trzeci i czwarty, pisane z wygnania, są lamentacyami. Druga księga obejmuje kilka listów z lat 57—55, potem mamy listy pisane do Quintusa, znajdującego się w Gallii. W trzeciej księdze również mamy same listy Cyncerona z r. 54, donoszące bratu o tem, co się dzieje w stolicy, o literackich planach i pracach.

Dlaczego ta korespondencya urywa się tak wczesnie, niewiemy. Quintus zapewne nie troszczył się zbytecznie o przechowanie tych pism brata, a listy poufne w znacznej mierze uległy zapewne zniszczeniu.

Literatura. Bücheler, *Q. Tullii Ciceronis reliquiae*, Lipsk 1869. — Autentyczność *commentariolum petitionis* stwierdził Leo przeciw Hendrickson'owi i innym w *Nachrichten der Göttinger Ges. der Wiss.* 1895. Por. Bruhn: *Q. Ciceronis Handbüchlein für Wahlbewerber* w *Neue Jahrb. für das kl. Altertum* 1908, t. 21. — Rękopisy listów do Quintusa omówiliśmy powyżej mówiąc o tradycyi listów ad Atticum. — Co do pierwszego listu z instrukcją dla namiestnika Quintusa por. Antoine, *Ad Q. fratrem epistula prima, avec commentaire*, Paris 1888 i Schneidewin, *Eine antike Instruktion an einen Verwaltungschef*, Berlin 1907.

5.

Korespondencya z M. Brutusem.

W starożytności znano obfity zasób tej korespondencyi, bo Nonius p. 421, 31 cytuje dziewiątą jej księgę. Ta dziewiąta i ostatnia księga zachowała się częściowo, n. p. w rękopisie Med. 49, 18. Obejmuje ona 18 listów, wśród nich sześć listów Brutusa do Cyncerona i jeden Brutusa list do Atticusa. Nazywano we wydaniach tę księgę pierwszą. Do niej przybyło bowiem w roku 1528 siedem, lub raczej

5 listów, które filolog Cratander wydał w Bazylei w roku 1528 z jakiegoś *vetustus codex* nienazwanego. Mamy tu znowu prócz listów cyceronskich jedno pismo Brutusa do Cyclerona. Że Cratander rzeczywiście z rękopisu jakiegoś te listy zacyzerpnął, wątpić nie można. Przedrukowywano je zwykle jako drugą księgę listów ad M. Brutum. Korespondencya ta cała dotyczy ostatniego roku Cyclerona i ostatniej walki w obronie rzeczypospolitej, zaczyna się w końcu marca lub początku kwietnia r. 43 i sięga do 27 lipca tegoż roku. Listy t. z. drugiej księgi są wcześniejsze, bo odnoszą się do czasu przed bitwą pod Mutina, a t. z. pierwsza księga obejmuje listy po bitwie pod Mutina pisane. W rękopisie Cratandra stały te listy drugiej księgi na czele (*in vetusto codice primum locum obtinerent*). A więc prawdopodobnem jest przypuszczenie, że owe listy przez Cratandra wydane stanowiły początek dziewiątej księgi korespondencyi z Brutusem. Dlatego też uprawnionem jest mniemanie, że te 23, lub, jak inni dzielą, 26 listów składały w ogólnym zbiorze korespondencyi z Brutusem dziewiątą księgę, która jedynie się zachowała.

M. Iunius Brutus, sławny morderca Caesara był około dwadzieścia lat młodszym od Cyclerona, urodził się może w r. 85 przed Chr. Ale pokrewne zamiłowania i nadzwyczajna Cyclerona życzliwość bardzo ich do siebie zbliżyły. Brutus był mowcą; Cycero wysoko cenił jego talent, pragnął tylko, aby Brutus porzucił swój »attycki« kierunek, a więcej ozdobności i ognia dopuszczał w swych publicznych występach. Pisma Cyclerona retoryczne z r. 46 Brutus i Orator miały Brutusa nawracać, lecz nie osiągnęły zamierzonego celu. A dalej był Brutus filozofem, który łączył nauki dawnej akademii ze stoicyzmem. Pisał więc traktaty etyczne *de virtute*, gdzie dowodził, że cnota sama do szczęścia wystarcza, dalej περί καθήκοντος, gdzie podobnie jak Cycero przedstawiał obowiązki rodzinne, dzieci, rodziców, rodzeństwa, napisał wreszcie traktat *de*

patientia. Cycero poświęcił mu, jak wiadomo, szereg dzieł, począwszy od r. 46, między innymi wielkie swe prace de finibus, disputationes Tusculanae i de natura deorum.

Już z tych uwag wysnuć można, jak bliskim był ich stosunek. Młody potomek arystokratycznego rodu, myślący i piszący, nieco jednak zamknięty w sobie i powolny, oczarował zupełnie ruchliwego i wrażliwego Cyncerona. I miłość nie ostygła, ani podziw nie bardzo się zmniejszył nawet wtedy, kiedy Cyncero odkrył na prowincyi, podczas swego namiestnictwa w r. 51, że młody stoik godził etykę z bezniermi lichwiarskimi spekulacyami, uprawianemi na szkodę mieszkańców prowincyi. Dowiedział się wtedy Cyncero o Brutusie »*non esse eum talem, qualem putassem*« (ad Att. 6, 1, 6), ale, skoro tych zdzierstw dopuszczano się wtedy ogólnie, nie zepsuło to stanowczo przyjaźni. W najbliższych właśnie latach nastąpiła między nimi wymiana filozoficznych prac i myśli. Brutus poświęcał Cynceronowi swój traktat o cnocie. Kwintylian mówił z podziwem o tej filozofii Brutusa. Widocznie, że on czuje, co mówi, twierdził Kwintylian inst. or. 10, 1, 123. Że jednak Brutus może czuł, ale niezawsze czynił jak mówił, widzieliśmy poprzednio. Cyncero nawzajem w swych filozoficznych traktatach odzywał się do niego z nadzwyczajną serdecznością. Może być nawet, że częstokrotne ubolewania Cyncerona nad utratą wolności, których w tych pismach jest wiele, rozplomięniły duszę Brutusa i popchnęły go do zamachu na Caesara. Potem zaczęły się wahania i bezradności. Brutus myślał, że ciosem wymierzonym na Caesara uratował rzeczpospolitą i że odtąd można bieg wypadków pozostawić... losowi i ludowi. Człowiek zamknięty w sobie nie chce w zamieszaniu wir wchodzić, chce pokoju i spokoju filozoficznego, kiedy Cyncero widzi, że jedynie ostrza miecza i słowa rozstrzygną sprawę. Brutus opuszcza Rzym po śmierci Caesara, włóczy się bez planu po Italii i dopiero na jesień udaje się do Grecyi, nie jako wódz stronnictwa, lecz raczej prawie jako wygnaniec. Że tam około niego

skupiło się wnet wojsko dla obrony rzeczypospolitej, to sprawiło raczej jego nazwisko, niż osoba; czyn z 15-go marca wysuwał go na czoło i pchał do dalszych czynów, do których Brutus obawiający się gwałtów i wojny nie miał ochoty. Tymczasem Cycero w Rzymie walczył ostrem słowem przeciw Antoniusowi i do walki czynnej przeciw niemu zagrzewał. Zamieniał on wtedy niewątpliwie często listy z M. Brutusem, bo w tym człowieku upatrywał z dziwnem jakimś zaślepieniem ciągle męża przez bogów zesłanego dla zbawienia rzeczypospolitej. Donosił mu więc o wszelkich wydarzeniach w Rzymie i w Italii, o tem co się pod Mutiną działo, o oswobodzeniu Mutiny w kwietniu r. 43, a następnie o uratowaniu Antoniusa przez Lepidusa. Wskutek zawodów w Italii nadzieje Cyclerona coraz bardziej na wschód się zwracały. Wyczekiwał on ratunku od armii Brutusa i nawoływał go ciągle do powrotu ze wschodu.

Mamy więc wiązkę listów z tych czasów, z r. 43. Cycero w nich występuje jako człowiek czynu wobec myśliciela, płużącego sobie w spokoju i wychwalaniu łagodności i wyrozumienia. U Cyclerona są silne myśli i rady wobec niewczesnego pacyfizmu przyjaciela. *Salutaris severitas vincit inanem speciem clementiae* pisał Cycero 1, 2, 5. Brutus natomiast wyrzucał Cycleronowi ostre słowa i czyny, które przecież wobec gwałtów Antoniusa były niezbędne, a wytykał mu prócz tego życzliwość dla Octaviusa. Dzieje dowiodły, że to był niebezpieczny dla republiki sprzymierzeniec; ale Cycero używał wtedy, kogo mógł, przeciw Antoniusowi i łudził się co do rzeczywistych zamiarów przyszłego Caesara następcy. Snuje się więc przez te listy, jak myśl i uczucie przewodnie, ciągle nawoływanie, aby Brutus powrócił do Italii. Cycero przypominał, że Brutus go właśnie w roku 44 zwrócił z drogi do Grecyi, z drogi spokoju na drogę czynu; żąda więc teraz w zamian od Brutusa energii i działania. List

1, 18 pisanym był 27 lipca r. 43, po zamachu Octaviusa dla osiągnięcia konsulatu. Cycleronowi otworzyły się wtedy nieco oczy na właściwe zamiary późniejszego Augusta. Dzieli się on swoją troską z Brutusem; jest to najpóźniejszy list w zachowanej korespondencji Cyclerona.

Wśród uratowanych szczątków tej korespondencji mamy przeważnie polityczne listy, jest jednak także jeden list polecający i jedna konsolacja. — Upatrywano w listach Cyclerona do Brutusa pewną prostotę i wyrażono przypuszczenie, że giętki Cycero umiał styl swój nagiąć do »attyckiej« prostoty korespondenta. Prostota jednak raczej stąd wypadła, że czasy były poważne i gnały myśl i pióro, a sprawy, o które w tych listach chodziło, pierwszorzędnej wagi. Zresztą Cycero z Brutusem jest w najściślejszych stosunkach, traktuje go »*tamquam alterum me*« (1, 15). W tak poufnej zażyłości prostota jest naturalną. — Ważniejsze jest inne pytanie naukowe, tych listów dotyczące. Już w pierwszej połowie osiemnastego wieku wyraził Anglik Tunstall zdanie, że cała ta korespondencya jest fałszerstwem późniejszym i z biegiem czasu zdanie to wielu znalazło wyznawców. W sto lat niemal później wystąpił Karol Fryderyk Hermann z obroną jej autentyczności. Dziś też panuje prawie zupełna zgodność w przyjmowaniu autentyczności. Jedynie listy 16 i 17 pisane przez Brutusa do Cyclerona i Atticusa budzą pewne wątpliwości. Bo nastrojem przypominają one późniejsze deklamacye, a w wyrażeniach są dla Cyclerona obraźliwe i niesprawiedliwe. Odbiega to nieco od wykwintności, która jest cechą ówczesnych korespondencji. Mimo tych wątpliwości większa jednak część uczonych uważa także i te dwa listy za autentyczne pisma Brutusa, który retoryką dużo się parał. U Plutarcha mamy już miejsca, które dowodzić się zdają, że Plutarch te dwa listy znał; byłoby to także w pewnej mierze dowodem ich autentyczności.

Rękopisy i literatura. Listy t. z. pierwszej księgi znamy z rękopisów, które wymieniliśmy powyżej przy korespondencji z Atticusem. — Dla t. z. drugiej księgi (5 listów) nie mamy rękopisu. Wydał je po raz pierwszy Cratander w Bazylei w r. 1528 z jakiegoś *vetustus codex*, którym był zapewne zagubiony rękopis z Lorsch. — Por. o tem Siögren *Commentationes Tullianae*, Upsala 1910. Tenże sam wydał: *M. Tulli Ciceronis ad M. Brutum et M. Bruti ad M. Tullium Ciceronem epistolarum liber nonus*, Upsala 1910. — Dla załatwionego dziś przeważnie sporu co do autentyczności por. Gurlitt w *Bursians Jahresberichte* 105 (1900). — Por. też Peter, *der Brief in der röm. Literatur*, str. 92—96. — Dla dziejów i charakteru Brutusa ważnym jest artykuł Schwartz'a w *Hermes* 33, 1898 p. t.: *Die Vertheilung der römischen Provinzen nach Cäsars Tod*.

6.

Epistola ad Octavianum.

Że Cycero zamieniał listy z młodym Octaviusem, późniejszym cesarzem Augustem, to jest wiadomem. Otóż w rękopisie *Mediceus* 49, 18 znajdujemy wśród autentycznych listów Cycerona list do Octaviana, rzekomo z r. 43 pochodzący. Cycero, który łudził się długo, że Octavius będzie zbawcą rzeczypospolitej, stracił w końcu złudzenia. Otóż tym listem zrywa on z nim przyjazne stosunki; chciał wypowiedzieć, co o nim myśli, w senacie, ale nieprzyjazne legiony nie pozwalają na wygłoszenie śmielszego słowa. — List ten cały, pełen frazesów, zawziętości na Octaviusa, rozpaczy osobistej, jest niewątpliwie ćwiczeniem retorycznym późniejszej epoki, a nie Cycerona dziełem. Jest on rodzajem *suasoria*; na takich historycznych tematach ćwiczyli młodzieńcy w pierwszym wieku cesarstwa swą wymowę.

7.

Zagubione korespondencye Cycerona.

Starożytność znała wiele więcej listów Cycerona i zbiorów jego korespondencji. Późniejsi autorzy, a mianowicie gramatyk Nonius poświadczają ich istnienie. My jednak

posiadamy z nich tylko nieliczne ułamki. I tak istniał zbiór listów cyceronskich ad Cn. Pompeium, przynajmniej w czterech księgach, bo Nonius cytuje czwartą księgę. Wiemy, jak bliski stosunek łączył Cyncerona z Pompeiusem, pozostały nam dwa listy Cyncerona do niego, jeden ad Att. 8, 11 D i drugi ad fam. 5, 7. Starożytność znała ich więcej; musiała to być korespondencya przeważnie polityczna. Kiedy Pompeius był w r. 63 w Azyi, przesłał mu konsul Cyncero, krótko po odkryciu sprzysiężenia Catiliny list obszerny — *instar voluminis* — o swoich działaniach. Chępliwość tego pisma ściągnęła krytyki na Cyncerona. — Nonius cytuje na innem miejscu 3^{cia} księgę listów Cyncerona ad Caesarem i trzy księgi listów ad Caesarem iuniorem. Z Caesarem korespondował Cyncero zapewne, kiedy tenże był w Gallii, potem często po bitwie pod Pharsalus, kiedy Cyncero się wstawiał za Pompejańczykami. Z młodym Octaviusem zamieniał dużo listów w ostatnich latach życia, 44 i 43, kiedy go chciał użyć jako szermierza w obronie rzeczypospolitej, a powstrzymać od zdrady. Zdanie Gurlitta, który przypuszczał, że listy ad Caesarem nie są czem innem, jak korespondencya z Octaviusem, nie ma pewnych podstaw. — Dalej słyszymy o korespondencyi z konsulami r. 43, Hirtiusem i Pansą. Cyncero był z nimi w bliskich stosunkach, szczególnie z Hirtiusem; Nonius wymienia 3 księgi ad C. Pansam, dziewięć ksiąg korespondencyi ad A. Hirtium. — Macrobius wymienia drugą księgę listów Cyncerona ad Corneliu Nepotem; historyk ten pisywał do Cyncerona i miał się stać później jego biografem. — Literacką była korespondencya Cyncerona ze sławnym mowcą i poetą C. Liciniusem Macer Calvusem, przyjacielem Catullusa. Gramatyk Priscianus cytuje primus liber ad Calvum, musiało być więc tych ksiąg więcej. Calvus podobnie jak Brutus należał do »attyckich« mowców; Cyncero więc listami chciał go zapewne odwieść od purytańskiej prostoty, podobnie jak Brutusa. — Q. Axius był przyjacielem Cyncerona i Varrona, który go wprowa-

dził do trzeciego dyalogu o gospodarstwie. Nonius poświadcza drugą księgę listów ad Q. Axiūm. — Istniały prócz tego przynajmniej dwie księgi listów ad M. filiūm. Byłyby one nam przedstawiły Cyncerona w charakterze wychowawcy wobec syna, który swoim hulaszczem nieco życiem narażał ojca na liczne troski i niepokoje.

Prócz tego mamy świadectwa o listach bez podania liczby ksiąg ad M. Titiniūm, ad Catonem, ad Hostiliūm, słyszymy o greckich listach Cyncerona do greckich nauczycieli syna Marcusa, do Herodesa, Gorgiasa, do niejakiego Pelopsa z Byzantium. — Bardzo żałować przychodzi, że nie posiadamy listów Cyncerona ad Caerelliam. Zbliżył się zapewne Cyncero do tej kobiety w późnym wieku, w r. 46, a wspólne zamiłowania filozoficzne zacieśniły ten stosunek. W listach ad fam. 13, 72, 1 nazywa ją swą przyjaciółką, *necessaria mea*. Późniejszy pisarz Ausonius wspomina, że w listach do tej kobiety użył Cyncero tonu lżejszego, mówi nawet o *petulantia*, co oznacza jaskrawość. Niewątpliwie za silne to wyrażenie na nastrój swobodny, który panował z pewnością w tych listach. Cyncero był zawsze w słowie wstydlwym, jak w życiu. A, jeżeli oszczerca późniejszy Cyncerona według Cassiusa Diona 46, 18 podejrzewał Cyncerona o romans z Caerellią, to było to przypuszczenie z pewnością fałszywem¹⁾. W latach 46 i następnych i Cyncero i Caerellia byli już w podeszłych latach, a Cyncero i w młodszym wieku ustrzegł się czarów kobiecych i miłostek. *Me nihil istorum ne iuvenem quidem movit* pisał on w r. 46 do przyjaciela Paetusa (ad fam. 9, 26, 2).

Z tego przeglądu nabieramy więc przeświadczenia, jak ogromnie obfitą była korespondencya Cyncerona. Przypomnieć prócz tego należy, że listów do Brutusa znała

¹⁾ Możliwym jest, że złośliwi oszczercy Cyncerona, którzy w pierwszym wieku po Chr. szarpali jego sławę, puścili w obieg sfałszowane miłosne listy do Caerellii, podobnie jak wrogowie Epikura przypisywali mu listy rozpustne.

starożytność przynajmniej ksiąg dziewięć. Twierdzić więc można, że przynajmniej równie tyle listów zaginęło, ile dziś posiadamy. Cycero pisał ich dużo, bo lubił się udzielać, a potrzebował, aby doradcy mu udzielali swych rad i myśli. A zresztą list jest utworem, w którym człowiek ma najwięcej sposobności o sobie mówić i mówić o sobie powinien. Ten rodzaj pisania odpowiadał więc próżności Cycerona. On aime donc à écrire des lettres, parce qu'on y peut parler de soi autant qu'on veut, powiedział słusznie Boissier (M. de Sévigné p. 61).

Literatura. Gurlitt: de M. Tulli Ciceronis epistulis earumque pristina collectione, Göttingen 1879; tenże: Nonius Marcellus und die Cicerobriefe, Steglitz 1888.

8.

Ogłoszenie i wydanie listów Cycerona.

Od napisania listu do jego wydania i ogłoszenia dla szerszej publiczności jest bardzo daleka droga. List jest przecież przeznaczonym do prywatnego użytku i dla jednego adresata i tym ma większą wartość, im mniej ma literackiego pokostu, im mniej ten, co go pisał, myślał o nadaniu mu literackiego znaczenia. Mimo tego już w dawniejszej literaturze rzymskiej słyszymy o zbiorach listów ogłaszanych dla publicznego użytku. Istniał n. p. zbiór listów starego Catona, nie wiedzieć czy przez niego, czy przez kogo innego dokonany; listy Corneli, matki Gracchusów były znanymi przez Cycerona, Corneliusa Neposa i innych. Ale dopiero Cycerona korespondencya wprowadziła list stanowczo do piśmiennictwa. Kiedy Cycero listy swe pisał, nie myślał on przeważnie o ich publikacyi, często nawet upominał się o ostrożność i tajemnicę. Czasami tylko pisał z tym zamiarem, aby adresat list jego pokazał innym także ludziom; chciał więc swem pisaniem wpływ wywrzeć na szersze koła. Ale to nie był zamiar literacki, a myśl, ażeby listy jego przeszły do potomności, była mu prawie obcą.

Człowiek jednak tak bardzo literacko wykształcony, jak Cyncero, tworzy piękną prozę nawet wtedy, kiedy się o nią nie stara. A jeżeli piszący przytem jest znaczną w społeczeństwie osobistością, to nie dziw, że wcześniej może się pojawić zamiar zachowywania, zbierania, a nawet ogłoszenia jego słów ulotnych, w formę listów ubranych. Człowiek, w którym ten zamiar powstał, mógł zbierać listy do siebie pisane, prosić nadto innych o dostarczenie mu takich pism Cyncerona, a w razie potrzeby przetrzebić zbiory samego Cyncerona, wśród których niejedyn list wielkiego pisarza mógł się znaleźć czy to w kopii czy w pierwotnym rzucie.

I rzeczywiście już za życia i w epoce Cyncerona słyszemy o takich zamiarach i pracach. Cornelius Nepos mówi w życiorysie Atticusa 25, co następuje: *eum praecipue dilexit Cicero, ut ne frater quidem ei Quintus carior fuerit aut familiarior. Ei rei sunt indicio praeter eos libros in quibus de eo facit mentionem qui in vulgus sunt editi, undecim volumina epistolarum ab consulatu eius usque ad extremum tempus ad Atticum missarum*. Listy te przeciwstawione ogłoszonym dziełom, spoczywały więc wtedy, kiedy Cornelius Nepos pisał, jeszcze w archiwum, zapewne w domu Atticusa, który je skrzętnie zebrał i ułożył. — Prócz tego słyszemy o podobnych Tirona, wyzwolenca cyncerońskiego, zamiarach. W r. 45 pisał Cyncero do Tirona (ad fam. 16, 17, 1): *video, quid agas, tuas quoque epistulas vis referri in volumina*. Z tego miejsca wysnuć można wniosek, że Tiro zbierał listy Cyncerona, a także swoje własne listy chciał wraz z tamtymi ogłosić. Ważniejszym jest jeszcze ustęp z listu Cyncerona do Atticusa, pisanego 9 lipca r. 44, ad Att. 16, 5, 5: *mearum epistularum nulla est συναγωγή, sed habet Tiro instar septuaginta; et quidem sunt a te quaedam sumendae. Eas ego oportet perspiciam, corrigam: tum denique edentur*. Miejsce to nasuwa dużo problemów. A więc do roku 44 nie było żadnej edycji listów Cyncerona. Tiro zaczął je w tych czasach zbierać,

a miał przytem od Atticusa niejednego pisma zażądać. Uderza mała liczba, 70 listów, rzekomo przez Tirona dotąd zebranych. Niektórzy tedy myśleli, że text tu uległ zepsuciu; inni zaś przypuszczali, że Tiro zebrał naprzód w celu ogłoszenia listy polecające Cyncerona. Mamy je w przybliżonej liczbie, bo 79, w trzynastej księdze ad familiares. Przypuszczenie jednak, żeby Tiro od tych mało znaczących *epistulae commendaticiae* pracę swoją rozpoczął, w pierwszym rzędzie je zebrał i ogłosił, wydaje się nam bardzo nieprawdopodobnem. Przecie było tyle ważniejszych listów pod względem treści. A więc nie wysnuwamy ze słów wspomnianych Cyncerona innych wniosków, jak tylko ten, że w latach 45 i 44 Tiro zaczął przemyśliwać o zbiorze i wydaniu listów cyncerońskich i że w roku 44 miał ich około siedmdziesiąt już pod ręką.

Przystępujemy teraz do trudnego problemu, w jakich warunkach i czasach wydano zbioru cyncerońskich listów. Mimo licznych prac, dotyczących przedmiotu, wyznać musimy, że pewności w tej sprawie dotąd nie osiągnięto. Prościej i względnie jaśniej przedstawia się problem, dotyczący listów ad Atticum. Atticus, porządny i dokładny we wszystkim, co robił, zachowywał także skrzętnie listy odbierane od Cyncerona. Stąd urosły owe 11 volumina, o których Cornelius Nepos wspomina. Ale Atticus nie ogłaszał swych zbiorów z rozmaitych powodów. Naprzód wydawały mu się z pewnością wynurzenia przyjaciela rzeczą nienadającą się do ogłoszenia. Wiedział dalej, że publikacją poufnych zwierzeń Cyncerona nie przysporzyłby mu chwały. A wreszcie nie chciałby z pewnością on, który godził się z każdym nowem położeniem, ogłoszeniem twardych niekiedy słów Cyncerona o Caesarze i jego stronnikach obrażać ludzi, którzy wzięli spadek po Caesarze polityczny i zajmowali jego stanowisko.

Atticus umarł w r. 32 przed Chrystusem. Długo jeszcze po jego śmierci pozostawały te listy w ukryciu. Bo stwierdzono, że Asconius Pedianus, który w latach 54—57

po Chrystusie pisał swój komentarz do mów Cyclerona, nie miał jeszcze listów Cyclerona do Atticusa pod ręką. Natomiast znał je i cytował krótko później filozof Seneca, z czego nasuwa się wniosek, że około roku 60 po Chrystusie zbiór ten został ogłoszonym. Ale w jakim stosunku stało wydanie do zbioru Atticusa, o którym Cornelius Nepos wspomina? Mówi on tam o jedenastu volumina, a my mamy przecie ksiąg szesnaście. Zwrócono słusznie na to uwagę, że volumina Corneliusa Neposa mogą oznaczać wiązki listów, nie zwoje, stanowiące osobne księgi. Są jednak prócz tego inne trudności. Cornelius Nepos twierdzi, że w zbiorze Atticusa były listy »*ab consulatu... usque ad extremum tempus*«. Tymczasem w naszych księgach ad Atticum mamy 11 listów z przed roku 63, roku konsulatu, żadnego nie posiadamy z r. 63, a masa korespondencji z Atticusem zaczyna się z rokiem 61. Niektórzy uczeni myśleli więc, że owe 11 listów najwcześniejszych dodano później; ale to nie jest przekonywującym. Pierwszy bowiem list zbioru ad Atticum, pochodzący z r. 65 zaczyna się od słów *petitionis nostrae* i odnosi się do ubiegania Cyclerona o konsulat. Mógł więc Cornelius Nepos z pewną niedokładnością powiedzieć, że listy zaczynają się od konsulatu. — Nie sięgają one do końca życia Cyclerona, bo ostatni jest z 9 grudnia r. 44. Możliwym jest tedy, że już Atticus albo wykonawcy jego woli listy Cyclerona z ostatniego roku życia ze względów politycznej ostrożności usunęli. Zresztą zaś prawdopodobnym jest, że my dziś ten sam zbiór posiadamy, który kiedyś, przez Atticusa sporządzony, spoczywał w jego jedenastu wiązках.

Trudniejszym jest problem dotyczący wydania listów Cyclerona do innych osób. Niektórzy myśleli, że wydawcą wszelkich listów poza korespondencją z Atticusem był wyzwoleniec Cyclerona Tiro. Ale na to nie mamy żadnych dowodów. Prawdopodobniejszym jest, że ludzie, którzy byli w posiadaniu większej liczby listów do siebie pisanych, sami ogłaszali te listy, albo też, że ktoś inny wy-

dał te listy z ich spuścizny. Prócz tego krzątał się koło zbierania listów Cyncerona, jak wiemy z powyżej przytoczonych świadectw, także i Tiro. On mógł czerpać z zasobów domowych Cyncerona, wydać n. p. księgę listów do Terentii i rodziny (dziś 14 ks. ad fam.), on także mógł ogłosić listy Cyncerona do niego samego wystosowane (dziś ks. 16 ad fam.). Zbierać mógł prócz tego inne korespondencje; kiedy zaś miał już w swoim ręku pewną liczbę listów pisanych do jednego człowieka, natenczas postanawiał je ogłosić, a, jeżeli listy te nie wypełniały księgi, dodawał on przy końcu próbki korespondencji z innymi ludźmi. Stąd mamy w zbiorze ad familiares różne księgi, w których do rdzenia głównego jednolitej korespondencji przydano rozmaite dodatki. Tiro dalej mógł w domu Cyncerona znaleźć wiązkę listów Caeliusa do Cyncerona pisanych i listy te wydać (dziś ks. 8 ad fam.). Możliwem jest wreszcie, że on się postarał o zebranie listów polecających Cyncerona (dziś ks. 13 ad fam.).

Z biegiem więc lat pojawiały się wydania rozmaitych działów cyncerońskiej korespondencji. Tiro sam puszczał w pojedynczych księgach w świat to, co mu się zebrać udawało. To, co dziś jest połączonem w zbiorze ad familiares, znały pierwsze wieki po Chr. w odrębnych księgach; znano więc i cytowano liber epistularum ad Plancum (dziś 10 ks. ad fam.) lub ad Varronem (dziś 9 ks.). Wreszcie, może w czwartym lub piątym wieku po Chr. złączono pewną ilość tych samodzielnych ksiąg we wspólne corpus i tak powstał zbiór, który dziś ad familiares nazywają. — Stosunek tej generalnej korespondencji do specjalnych nie da się ściśle określić. Niektórzy myśleli, że człowiek, a więc może Tiro, który pojedyncze księgi generalnej korespondencji zbierał, robił wyciągi ze specjalnych zbiorów listów; Peter natomiast mniema, że zbiór generalnej korespondencji raczej przedstawia dopełnienie i pokłosie wobec korespondencji specjalnych. Peter przypuszcza, że wydawcą pojedynczych części generalnej korespondencji

był przeważnie Tiro; a dalej wyraża mniemanie, że jakiś nieznany wydawca około r. 60 po Chr. ujął częściowe publikacye Tirona w jedną całość i dodał księgi X, XI i XII, 16. Temu wydawcy zawdzięczalibyśmy więc ułożenie i ogłoszenie zbioru ad familiares w dzisiejszym kształcie. — Gurlitt jest nieco odmiennego zdania. On myśli, że Tiro, który listy Cycerona w r. 46 zbierać rozpoczął, stworzył wszystkie zbiory listów prócz korespondencyi z Atticusem. Jeżeli znalazł duże zasoby listów do jednego adresata, to ujął je w zbiór wieloksiążkowy specjalny. Resztę mniej obfitych korespondencyi zawarł w zbiorze, który dziś znamy jako *epistolae ad familiares*; byłby ten zbiór więc rodzajem suplementu dla specjalnych korespondencyi, a objąłby on listy, które nie mogły wypełnić samodzielnego zbioru.

Wydawcy listów Cycerona angielscy, Tyrrell i Purser zgadzają się w tem mniemaniu z Gurlitem, iż Tiro był wydawcą wszystkich *libelli* cycerońskiej korespondencyi z wyjątkiem epistoł do Atticusa. Omawiają oni szczegółowo zasady zastosowane przy wydaniu tych pojedynczych *libelli*. Czasami, lecz rzadko, jednolitość treści łączyła listy w jednej księdze, n. p. w dzisiejszej trzynastej epistoł ad familiares; siódma księga zawiera okazy cycerońskiej *urbanitas*. Inne księgi są przeważnie zbiorami listów wy stosowanych do jednej osoby, często z przydatkiem małej wiązki listów do innych, która wypełnia normalne rozmiary księgi. Księga czwarta i szósta przeważnie zawierają konsolacye. Księga piąta ma treść różnorodną, również piętnasta. »W większej liczbie tych ksiąg rodzaj chronologicznego porządku jest mniej lub więcej zachowanym w listach skierowanych do jednej i tej samej osoby; lecz w niektórych księgach, jak piąta, siódma, trzynasta, piętnasta i szesnasta nie można dostrzedz chronologicznego ładu«. Ci sami wydawcy przypuszczają, że około piątego wieku po Chr. pojedyncze te *libelli* połączone zostały we

większych zbiorach i że z tej czynności ostatecznie wypłynął nasz zbiór, zwany *Epistulae ad familiares*.

Więc zaprzeczyc się nie da, iż obracamy się tu wśród różnych wątpliwości. Przypuścić należy, że zbiory korespondencyi Cycerona ukazywały się z kolei, że Tiro i inni ludzie odłamy tej korespondencyi przygotowali do ogłoszenia i puścili w obieg. Stosunek t. z. generalnej korespondencyi, czyli zbioru »ad familiares« do tamtych publikacyi nie jest jednak należycie wyjaśnionym, a osobistość wydawcy tego zbioru nurza się w ciemnościach. Problem ten jest trudnym i wątpić można, aby kiedykolwiek zupełnie został wyswieconym.

Literatura. Peter, der Brief. — Ludwig Gurlitt: Die Entstehung der Ciceronischen Briefsammlungen w *Neue Jahrbücher für das kl. Altertum*, 7, 1901. — Bardt: Zur Provenienz von Ciceros Briefen ad familiares, w *Hermes* 32, 1897. — Tyrrell and Purser we wstępie do: *The correspondence of M. Tullius Cicero*, Vol. I. (3. wydanie) 1904.

VIII.

Losy pośmierne Cyclerona.

Już za życia był Cycero przedmiotem podziwu dla jednych, dla drugich przedmiotem nienawiści. Pisał pochwalnie o jego konsulacie Atticus, inni ścigali go ostrzem słowa i pióra. *Invectiva in Ciceronem* zachowana nam pod nazwiskiem Sallustiusa odnosi się może do r. 54 i jest próbką ówczesnej publicystyki polemicznej. Najwięcej krzątał się około zapewnienia chwały Cyclerona, około zebrania pism jego wierny Cyclerona wyzwolenc M. Tullius Tiro.

Tiro był zapewne niewolnikiem urodzonym w domu Cyclerona; nazwisko Tiro wskazywać się zdaje na jego italskie urodzenie. Cycero wychował go na swój pożytek i pociechę i przez całe życie opiekował się nim troskliwie; częste choroby Tirona były ciągłym przedmiotem troski i czulej opieki ze strony Cyclerona. Wyzwolonym on został w r. 53 przed Chr. Było to uwieńczeniem jego zasług, nagrodą za stałe jego usługi. Tiro bowiem był pod wielu względami duszą domu Cyclerona. Jemu powierzał pan rozwikływanie ciągłych trudności finansowych i Tiro był rządcą majątku. A prócz tego był sekretarzem swego dobroczyńcy, który mu nietylko dyktował listy swe i utwory, lecz nadto częstokroć o radę literacką go pytał, tak że Gellius w *Noctes Atticae* 7, 3 pewien udział w powstawaniu dzieł Cyclerona Tironowi przyznaje.

Mówiliśmy już, że Tiro przygotowywał do wydania i wydawał niektóre pisma Cyclerona, wspominaliśmy, że

zbierał jego listy, że ogłosił osobno Verrinae i zapewne wszystkie Cyclerona mowy. Co do mów miał jeszcze inną zasługę. Cycero bowiem niekiedy tylko ogólnikowo przygotowywał się do publicznych występów, t. j. spisywał pobieżnie pewne ustępy lub początki mów, aby potem pod natchnieniem chwili improwizować. Wyraźnie to poświadcza Quintilianus 10, 7, 30, a tenże sam autor donosi, że Tiro takie zapiski (*commentarii*) Cyclerona zebrał i ogłosił.

Była to pewna niedyskrecya wobec Cyclerona jako literata. Ale Tiro dbał o to, aby żadne, choćby ulotne i dorywcze słowo dostojnego swego opiekuna nie zaginęło. I z równą skrętnością zbierał dowcipy — *ioci Ciceronis*, przekazując publiczności te wyskoki chwili, które mogły ludzi na Cyclerona rozdrażnić. Quintilianus wspomina 6, 3, 5 o trzech księgach tych *ioci*, których wydawcą był albo sam Tiro, lub ktoś inny. Słyszymy, że wielki Caesar smakował nadwyzwyczajnie w Cyclerona dowcipnych powiedzeniach i kazał je sobie powtarzać, że dalej jeden z morderców Caesara C. Trebonius podobny zbiór ich sporządził.

Tiro za życia Cyclerona i po jego śmierci wysługiwał się swemu panu, a żył mimo słabego zdrowia ponad sto lat. Po zgonie swego dobrodzieja napisał on zapewne obszerną biografię Cyclerona, której czwartą księgę cytuje Asconius do Miloniana § 38. Treść jej była pochwalną i apologetyczną, a prawdopodobnem jest, że Plutarchos w życiorysie Cyclerona posługiwał się tem źródłem. Tiro był człowiekiem wszechstronnie wykształconym i tem się tłumaczy stosunek osobisty i literacki, który go z Cycleronem łączył. Cycero lubił z nim o rzeczach naukowych rozmawiać — *συμφιλολογεῖν*. Swoje wiadomości i wiadomości zebrał Tiro w dziele, któremu zapewne nadał tytuł *Πανδέκταις*; dotyczyły one rozmaitych nauk, rzeczy ziemskich i nawet gwiazd na niebie, jak świadczy Gellius 13, 9, 2. Tenże sam Gellius wspomina dzieło Tirona: *de usu atque ratione linguae latinae* w kilku księgach. Interes więc dla gramatyki, żywy w tej epoce, który

znamiennym był dla Caesara i Varrona, popchnął także Tirona na to pole. Jeżeli Cyncero go nazywa krytykiem pism swoich (ad fam. 16, 17, 1), to po części o językowych wyzwolenia uwagach myśleć nam wypadnie. Tęsknił za nim Cyncero, gdy oddalił się od jego boku, wziął Tirona nawet do Cylicyi. Prócz innych upodobań łączyła ich skłonność do poetycznej twórczości; ad fam. 16, 18, 3 spodziewa się i domaga Cyncero od Tirona próbek poetycznego talentu.

W pierwszym wieku cesarstwa interes dla Cyncerona był żywym, ale mimo prac Tirona, chwalebnych biograficznych Atticusa i Corneliusa Neposa walka dotycząca osoby wielkiego mowcy nie ustała. Mówiliśmy o komentarzu Ascyniusa, o ogłoszeniu listów ad Atticum około roku 60-go po Chr. Cesarstwo nie potępiało pamięci bohaterów republiki. Podobnie jak starzy Rzymianie przejmowali do grona swych bogów bóstwa miast przez siebie zwyciężonych, tak samo cesarstwo tolerowało kult heroów zgnębianej republiki. I Cyncero wśród nich, począwszy od czasów cesarza Augusta, znalazł poczesne miejsce. Słyszano jednak obok tego głosy bardzo Cynceronowi niechętne; jedne były oddźwiękiem minionych walk stronnicych, inne zaczęły słabe strony uwielbianego bohatera. Wiemy, że Grek Didymos napisał dzieło piętnujące politykę Cyncerona, że Asynius Pollio, dawny stronnik Antoniusa, objawiał stanowczą wobec Cyncerona niechęć; syn jego Asynius Gallus porównywał ojca swego z Cyncerodem, oczywiście na niekorzyść ostatniego. Nieprzyjaciele zaczęli politykę Cyncerona, piętnowali jego słabości, zwalczali także jego styl, krusząc przede wszystkim kopie za stylem azyjskim, uprawiającym siekaninę zamiast pełnego cynceronskiego peryodu. Retor grecki, ciesząc się wielkiem powodzeniem za Augusta Cestius Pius przodował w tym kierunku i zarzucał Cynceronowi nawet brak wykształcenia. — Wszystkie złośliwości, docinki, które wtedy były w obiegu, włożył później historyk grecki trzeciego wieku po Chr. Cassius Dio

46, 1 w usta wroga Cyclerona Fufiusa Calenus. Z tej fingowanej mowy najlepiej poznajemy zaczepki przeciwników Cyclerona. — Wobec tego szły jednak także refutacye. Didymosowi odpowiedział później Suetonius, z pismem Asi-niusa Gallusa polemizował cesarz Claudius; a z retorem Cestiussem rozprawił się syn Cyclerona Marcus doraźniej, wysmagawszy go publicznie przed ludźmi.

I owe nieprzyjazne głosy nie miały ostatecznie dosyć doniosłości wobec dźwięków pochwalnych. Historia i deklamacye retoryczne sprawiły, że Cycero coraz więcej jaśnieć począł w świetle legendarnego nieomal bohatera. A opozycyę stylistyczną zwalczył w drugiej połowie pierwszego wieku zwrot ku jego hasłom, wśród którego przodował Quintilianus. Odtąd wysunął się Cycero na czoło rzymskiej literatury.

Dla pierwszych chrześcijańskich autorów stał się Cycero wzorem i nauczycielem. Bronili się oni często przed wpływem i urokiem pogańskiego pisarza, ale ostatecznie ulegali jego czarowi. Pierwsze dziełko łacińskiej, chrześcijańskiej literatury, dyalog Octavius Minuciusa Felixa jest na wskróś przesiąkniętym duchem cycerońskim, a mimo piorunowań rygorystycznego purytanina, jakim był Tertul-lianus, ten czar Cyclerona zaważył także na następnych pisarzach. Lactantius chciał mu stylem dorównać. św. Augustyn z lektury Cyclerona wysnuł swój zwrot do Boga i pogodzenie się z Bogiem, św. Ambroży wreszcie ubrał etykę Cyclerona w chrześcijańskie szaty i pojęcia. Dokonywała się wtedy w duszach ta synteza klasycznego świata z chrześcijańskim, która i dzisiaj, po tylu wiekach, uchodzi za hasło i cel pełnego życia.

Nastąpiły średnie wieki. Cycero cieszy się w tych czasach wielką powagą jako król wymowy; postać jego tak promienieje, że błyski jego cnoty padają nawet na głównego jego wroga Catilinę, którego legenda średnio-wieczna prawie niekiedy uświęca. Ale znajomość Cyclerona staje się ograniczoną i zacieśnia się bardzo. Niektóre z dzieł

jego popadają w zupełne zapomnienie, jak przeważna część listów. I król wymowy słynie nie z mów swoich, których małą liczbę znają średnie wieki, lecz z teorii retorycznych. Wysuwają się zaś na czoło podrzędniejsze pisma z tego zakresu, przede wszystkim *Rhetorica*, obejmujące młodzieńcze pismo *de inventione* i dziełko *ad Herennium*, które się pod nazwisko Cyncerona podszycło, dalej *Topica*. Tymczasem główne dzieło *de oratore* i orator znane są tylko w ułamkach, podczas gdy Brutus zupełnie zaginął. — Księgi filozoficzne żyją, bo są źródłem mądrości, a w średnich wiekach rzeczowy interes góruje nad stylowym. Niektóre jednak z pism filozoficznych giną zupełnie, jak Hortensius, znany jeszcze św. Augustynowi. Dante, największy pisarz średniowiecza, potrąca tylko o Laeliusa, Catona, *de officiis*, *de finibus* i *paradoxa*. Wyraźnie interes jego niewiele sięgał poza tę skromną wiązkę traktatów filozoficznych.

Ale od czasu do czasu pojawiają się i w średnich wiekach ludzie o szerszym i żywszym dla starożytności interesie, prawdziwi zwiastuni późniejszego odrodzenia. Epoka Karola Wielkiego korzystnie swemi dążnościami się wyróżnia. Szczególnie we Francji zapanował w dziewiątym wieku i pierwszej połowie dziesiątego bujniejszy ruch umysłowy. Pełno rękopisów klasycznych autorów gromadziło się wtedy w bibliotekach klasztorów francuskich. Servatus Lupus, od r. 842 opat we Ferrières ukazuje nam się w swojej korespondencji jako humanista czystej wody. Sprowadza on zdaleka rękopisy, dba o poprawność textów, podziwiał cyncerońską łacinę, rozczytuje się nawet w mało naówczas znanych i wkrótce zapomnianych pismach Cyncerona, jak listach i *Arateach*. Ma on ciekawości i zapęły późniejszych humanistów wobec starożytności. — Francuzem był Gerbert, urodzony około 950, opat w Bobbio, arcybiskup w Rheims, w końcu papież Sylwester II. Jak Servatus Lupus, czytał on dużo, a namiętnie wysledzał i zbierał rękopisy. Mowy Cyncerona budziły jego zajęcie, a wyrażono

słuszne przypuszczenie, że zachowanie mów Cyncerona jemu w wielkiej części zawdzięczamy. — Człowiekiem wyprzedzającym odrodzenie był wreszcie nauczyciel Dantego Brunetto Latini († 1294); kult dla formy podniecił go do przekładu mów cyncerońskich pro Marcello, Ligario, pro rege Deiotaro na włoski język.

Posiewy te zeszyły bujnym plonym w wieku czterenastym, a Petrarca stał się chorążym wielkiego ruchu umysłów i przewodnikiem. Petrarca rusza się dużo i z każdej nieomal podróży powraca ze zdobyczami naukowemi. W Liège znajduje mowę Cyncerona pro Archia, znajomi przesyłają mu inne mowy i nieznane filozoficzne pisma, jak de legibus i pono traktat de gloria, który, jeżeli kiedykolwiek był w rękach Petrarki, znowu następnie zaginął. Petrarca jeździł i szukał pod hasłem Cyncerona, upajał się pięknnością jego języka, ściagał ukrytą jego spuściznę. Najobfitszy plon przyniósł mu rok 1345. Petrarca znalazł wtedy we Veronie, w bibliotece katedralnej stary, zepsuty rękopis listów Cyncerona. Zawierał on listy ad Atticum, ad M. Brutum (ks. 1), ad Quintum fratrem. Pochłonał on go i odpisał z zapalem. Wrażenie było szczególne; ubóstwiany przez niego Cyncero objawiał w listach pewne słabostki, niestałości. Cyncero Tuskulanek ukazał się jako śmiertelnik z ludzkimi przywarami, niewolny od *inconstantia*. Średniowieczna legenda ustąpiła miejsca przed zgłębieniem indywidualności; nie zagasła jednak miłość Petrarki dla Cyncerona. W r. 1389 nowe odkrycie florentyńskiego kancelerza Coluccio Salutati pomnożyło te skarby. Coluccio Salutati przetrząsając po zgonie Petrarki jego spuściznę podsyczał tem swoją miłość dla Cyncerona. W r. 1389 dowiedział się on, że Giangaleazzo Visconti księżę Medolanu otrzymał z bibliotek w Veronie i we Vercelli pewien zasób rękopisów, że wśród nich był ów kodex listów z Verony i inny rękopis z Vercelli, który według jego mniemania te same listy zawierał. Więc rozpoczął on gorliwe usiłowania, aby módcz wglądnać w te skarby. Po długich

zwłokach przesłał mu kanclerz medyolański Pasquino de' Cappelli odpis rękopisu z Vercelli. Jakież tedy było odbiorcy zdziwienie, gdy w nim znalazł inne zupełnie listy, jak owe przez Petrarke znalezione we Veronie! Był to zbiór listów ad familiares. Salutati nie znał granic w swym podziwieniu i w swej radości, że mu pozwolono wniknąć w tajnie ludzkie uwielbianego Cyncerona, uważał to za »dar Boga«. Po wielu zachodach otrzymał też z Medyolanu odpis kodexu Veroneńskiego. »Może od lat tysiąca nie spotkały się na żadnym miejscu obie grupy listów cyncerońskich« (Voigt). Teraz były dwa stare kodexy w Medyolanie, dwa odpisy w rękach Salutata. Odpis kodexu Vercellensis zachował się nam w Laurentiana 49, 7, podobnie odpis kodexu Veronensis w Laurentiana 49, 18. Wreszcie kodex sam Vercellensis listów ad familiares znajduje się dziś także w Laurentiana 49, 9.

Tak poznali humaniści osobistość w Cynceronie, a ta osobistość miała odtąd budzić rozwój indywidualizmu, który jest jedną z cech epoki odrodzenia. List cynceroński stał się dla nich wzorem w obcowaniu z bliźnimi; bogata epistolografia odrodzenia stoi pod wpływem i natchnieniem Cyncerona. Scholastyczną łacinę słusznie nazwano bezosobistą; Cyncero przyczynił się do tego, że ludzie odtąd przez formę swych pism wyrażali indywidualne swe rysy, myśli i uczucia.

Na początek piętnastego wieku przypadły odkrycia humanisty Poggio Bracciolini'ego. Przybył on jako sekretarz papieski na sobór w Konstancyi, ale wolał czasu użyć na wycieczki do bibliotek, niż na dysputy teologiczne. Chodziło mu głównie o mowy Cyncerona, których po części nieznano, a wogóle nie doceniano w średnich wiekach. Drzymały one przeważnie po bibliotekach Francyi. W roku 1414 lub 1415 przybył Poggio do Cluny i posłał stamtąd do Włoch kodex 496. Zawierał on mowy pro Milone, pro Cluentio, pro Murena, pro Sexto Roscio i pro Caelio. Mowy pro Murena i Sexto Roscio były dotychczas nieznane.

W rękopisie Parisinus 14749 (Σ) są one przepisane z Cluniacensis. Prócz tego mamy w Laurentiana LIV, 5 excerpta do mów pro Milone, Caelio, Sex. Roscio, Murena, Cluentio. Te excerpta (B) dokonane zostały przez towarzysza Poggia, Bartolommeo da Montepulciano, według starego Cluniacensis. Potem znalazł Poggio w Langres i w innych miejscach Francyi i Niemiec osiem nowych mów: pro Caecina, trzy mowy de lege agraria, pro Rabirio Postumo, pro Rabirio perduellionis reo, pro Roscio comoedo, in Pisonem. W ten sposób znajomość mów Cycerona rozszerzyła się znacznie. Poggio nazywał się uczniem wielkiego Rzymianina i oświadczył raz, że wszystkie skarby dogmatyki by oddał za mowę cycerońską.

Krótko później ruch ożywiony w cycerońskiej dziedzinie wyszedł na korzyść teorii retorycznej Cycerona. Wszystkie pisma z tego zakresu zachowały się do naszych czasów, ale w średnich wiekach znano dzieła de oratore, orator tylko w ułamkach, a Brutusa nie znano wcale. Otóż w r. 1421 znalazł biskup Landriani w archiwum katedralnem w Lodi rękopis, zawierający: de inventione, rhetorica ad Herennium, de oratore, orator i Brutus. Odkrycie zrobiło wielkie wrażenie i niebawem zaczęli różni humaniści przepisywać nowe te skarby. Aż do odkryć kardynała Angelo Mai w początku dziewiętnastego wieku nie było od-tąd równie doniosłych w tej dziedzinie wydarzeń.

Przez prace tych humanistów, działalność Petrarki i Poggia zmysł dla pięknej formy rozbudził się i utwierdził we Włoszech. Niebawem zrodziło się nieco niewolnicze i nieco mroźne naśladowanie Cycerona, które jako cyceronianizm zapanowało nad tworamii humanistów i często ciążyło nad nimi ze szkodą dla indywidualności. Cycero zdetronizował Vergiliusa, który w średnich wiekach uchodził za pierwszego autora rzymskiej literatury. Odrodzenie nie tylko uwielbiło język Cycerona, ale także jego filozofię, która u humanistów, Ignących niekiedy do po-

gaństwa uchodziła za najwyższe słowo mądrości i nieledwie ostatnie.

Burza reformacji wstrząsała umysłami upajającymi się pięknnością. Jej purytanizm lekceważył i potępiał często zewnętrzną ozdobność i ostatecznie na północy zmysł dla tego piękna i jego zrozumienia przytępił. Ciekawym jest jednak objawem, że sam Luther miał najwyższą cześć dla filozofii Cycerona, że gorąco o nim się odzywał i spodziewał się, *unser Herr Gott werde ihm und seiner Gleichen gnädig sein.* — Także kontrareformacja przyznała w swych szkołach poczesne Cyceronowi miejsce; w systemie nauczania Jezuitów zawsze zachował on uprzywilejowane stanowisko.

Zielinski bardzo ładnie wykazał, jak wiek osiemnasty, wiek oświecenia w rozmaitych swoich kierunkach, w nauce deizmu, w próbach stworzenia moralności autonomistycznej, w sceptycyzmie powoływał się na Cycerona i od niego wielokrotnie zależał. Fryderyk pruski podziwiał go zarówno jak Voltaire, a Montesquieu składał hołd jego politycznej mądrości. Niektóre zdania Cycerona, jak to, że jedynym prawem zobowiązującym człowieka jest rozum, torowały drogę wielkiej rewolucji. Rewolucya sama brała z niego nietyle argumenta, co frazesy. Wspomniany Zielinski wykazał, że główni jej bohaterowie i działacze Mirabeau, girondista Vergnaud, Desmoulins, Robespierre naśladowali Cycerona w swych przemowach i brali zeń retoryczne kwiaty i gromy. Wymowa Cycerona działa jeszcze dziś stanowczo na potomków dawnych Rzymian. Słynny adwokat francuski z drugiej połowy dziewiętnastego wieku a zarazem członek akademii, maître Rouse użył w jednej ze swoich sądowych mów całego ustępu z mowy Cycerona pro Cluentio, a niewinny ten plagiat znalazł oddźwięk i powodzenie wśród trybunału.

W dziewiętnastym wieku filologia zakwitła w Niemczech, które naczelne w tej nauce zajęły stanowisko. Dla Cycerona zaczęły się czasy smutne. Świat hel-

leński, którego piękności odkryto, pociągał ku sobie umysły; a wobec słońca greckiego umysłowość rzymska i literatura zaczęła się wydawać bladym odbiciem greckich arcydzieł. Porównywano i sądzono niesprawiedliwie, jak zwykle przy porównaniach. Na fałszowanie sądu o Cynceronie wpłynęły też inne powody. Ludzie wyłącznie oddani nauce i badaniu książkowemu nie umieli u Cyncerona zrozumieć jego chwiejności w życiu i polityce ani wyrozumieć. Prywatne życie i zajęcia reguluje się według stałego zegarka; kto w życiu publicznym udział bierze, temu zegar historii nie zawsze stanowczymi wskazówkami drogi wytyka. Z piedestału rygorystycznej cnoty potępiano wady Cyncerona, które częstokroć były tylko śmiesznościami, a z piedestału późniejszej historii karcono go za to, że umiłował republikę i stawiał zapory Cezaryzmowi. W brutalny sposób i niezgrabny wytoczył Drumann (*Geschichte Roms* 5 i 6 tom) proces Cynceronowi, opierając się często na wyrwanych z ciągu lub sztucznie objaśnianych i naciąganych textach. Mommsen potem w sposób genialny, lecz niemniej niesprawiedliwy z Cynceronom się rozprawił. Sympatya dla Caesara budziła w nim głęboką względem Cyncerona antypatyę. Badacza raził dyletant Cyncero, który na tyłu polach przelotne zawiązywał z rozmaitemi naukami stosunki. Piękna forma Cyncerona nie rozgrzeszała niedostatków treści, bo dla tej formy nie było dosyć ucha i uznania. A przecież ta forma jasna, piękna i przystępna miała dla kultury nieobliczone znaczenie i przyczyniła się waleśnie do przechowania i rozszerzenia pojęć filozofów wśród następnych pokoleń i wieków. W romańskich krajach, przystępnych dla jej wdzięku, wyrażano słuszniejsze o Cynceronie sądy. A i w samych Niemczech pod koniec dziewiętnastego wieku uczeni jak Aly, O. E. Schmidt, a dalej Hirzel, Rohde i mianowicie Leo obruszyli się na złośliwe wyroki i utorowali drogę sprawiedliwej Cyncerona ocenie. Piękna księga Zielinskiego o Cynceronie w postępie

wieków odznacza się trzeźwym i słusznym sądem o zasługach Cyncerona dla ludzkości.

A jaki wpływ wywarł Cyncero na naszą, polską kulturę? Nie jestem na siłach dać tu pełnej odpowiedzi, a gdybym nawet był w stanie odrzec na to pytanie, musiałbym się tu ograniczyć do kilku wytycznych myśli. Jedynie specjalna monografia mogłaby rzecz wszechstronnie oświecić. Musiałaby ona zbadać reminiscencye klasyczne u najdawniejszych kronikarzy, zająć się językiem kancelaryi królewskiej, który od czasów Kazimierza Wielkiego staje się coraz poprawniejszym, zbadać styl Długosza i korespondencyę wczesnych humanistów z piętnastego stulecia, n. p. wymianę myśli między Zbigniewem Oleśnickim a Eneaszem Sylviusem i innymi. Wiek szesnasty w Polsce stoi pod znakiem Cyncerona. Jeżeli cudzoziemcy tak często się dziwowali, że w Polsce tak liczni ludzie językiem łacińskim władają, to ta biegłość była niewątpliwie między innymi wypływem czytania Cyncerona. Od początku wieku znaczą się często w krakowskich drukarniach wydania Cyncerona, u Hallera i innych. W głównej szkole narodu, w uniwersytecie Jagiellońskim możemy przez cały wiek śledzić żywe zajęcie się Cynceronem. W r. 1522 znajdujemy po raz pierwszy wykład o cyncerońskiej oratio, a interes dla mów jest znamieniem humanistycznego ruchu. Od roku 1539 zaczyna Szymon Maricius z Pilzna rozwijać swą działalność w uniwersytecie i objaśnia często Cyncerona, de oratore i de officiis, de inventione i listy, mowy pro Marcello i pro Quinctio. Ostatnią mowę komentuje w roku 1546, a wydaje ją z komentarzem w roku 1547. Obok niego działa Wojciech Novicampianus (Nowopolski) także od r. 1539 i również często Cynceronem się zajmuje. Po połowie wieku inna para uczonych szerzy tu znajomość Cyncerona, od r. 1554 Jakób Górski, od r. 1559 Benedykt Herbest. Zajmują się oni dużo teorią retoryki, a spory ich naukowe w tym zakresie za

mieniają się w istny turniej humanistyczny. W r. 1582 wyklada wreszcie słynny tłumacz Arystotelesa Sebastian Petrycy z Pilzna mowy przeciw Catilinie. W współczesnej literaturze politycznej, jak n. p. w dziełach Modrzewskiego, znajomość Cyclerona widnieje na każdej niemal karcie. Nie zawadzi też wspomnieć sławnego kardynała Stanisława Hosiusa, który według życiorysu Reszki w sędziwym wieku wyznawał, iż całego Cyclerona osiem razy w życiu przeczytał. Ale najwymowniejszym dowodem, jak dalece Cyclero wtedy zajmował umysły i najpiękniejszym owocem tego podziwu dla Cyclerona są prace Andrzeja Patriciusa Nideckiego. W r. 1561, a w drugim wydaniu w r. 1565 wyszedł w wydaniu weneckim Zillet'a zbiór fragmentów cycerońskich, dokonany przez Nideckiego. Dzieło to znakomite, które dziś jeszcze na wartości nie straciło. Po Robercie Stephanusie (1538—39) i Karolu Sigoniusie (1559 i 1560) zabrał się Nidecki do podobnej pracy, uzupełnił skrzętne zbiory poprzedników, a ułamki poetyckie Cyclerona, mianowicie z przekładu Aratosa, sam pierwszy zebrał i ogłosił. Znajomi i przyjaciele polscy pomagali mu w tej pracy, interesowali się nią żywo. Jakób Górski przesyłał mu swoje o Cyclerona pismach uwagi; dalej Stanisław Poremski, jakoteż i wielki humanista, kanclerz późniejszy Jan Zamoyski, a wreszcie największy poeta wieku Jan Kochanowski udzielał mu swych rad i przypuszczeń. Przekład cyceroński Aratosa szczególnie Kochanowskiego zajmował; przecież już przed rokiem 1564 przełożył on Phaenomena Aratosa na polskie, a w roku 1579 ogłosił łacińskie tłumaczenie Cyclerona z dopełnieniami: *M. Tullii Ciceronis Aratus ad Graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus per Ioannem Cochanovium (Cracoviae)*. Jest to więc rodzaj filologicznego wydania, dokonanego jednak bez ścisłej Nideckiej metody. Nidecki sam ogłosił prócz tego komentarze do zachowanych mów Cyclerona, a mianowicie komentarz do mów pro C. Rabirio i M. Marcello poświęcił w r. 1583 Myszkowskiemu, objaśnienia do Ligariana

i mowy pro Deiotaro w tym samym roku Zamoyskiemu. Te wydania mają jednak mniej naukowej doniosłości, jak znakomite wydanie fragmentów.

Listy szesnastego wieku, pisane przez polskich ludzi, wykazują także duże cyceronianizmu wpływy. Korespondencya wybitniejszych ludzi odbywała się wtedy po łacinie; biskup poznański Benedykt Izdbieński uraził się nawet na biskupa Zebrzydowskiego o list po polsku doń wystosowany.

W siedemnastym wieku należałoby mowy Skargi zbadać, o ile wzór Cycerona na nich się odbił. Prócz tego trzeba by zwrócić uwagę na antytrynitarystów czyli Socynianów i szkołę ich założoną w Rakowie, którą Atenami sarmackimi zwano. W katechizmie rakowskim znać na wstępie wpływy humanistyczne i myśli cyceronńskiej odgłosy. Że na osiemnasty wiek, epokę »oświecenia« Cyceron potężny wpływ pod względem filozoficznym i religijnym wywierał, powszechnie jest znanem; szczegółowe badania powinny rzecz bliżej określić.

Jak w szesnastym wieku ciepły stosunek do starożytności wywołał bujny rozkwit naszej polskiej literatury podobnie działo się w dziewiętnastym. U naszych głównych poetów, u Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego widnym jest w całej sile użyźniający wpływ starożytności na ich myśli, twórczość i język. A to powinno dla przyszłych pokoleń być wskazówką i upomnieniem. A zresztą po za tym ogólnym motywem jest inny, bliższy i osobisty. Kto z Cyceronem obcował, ten doznał pewnego ujędrnienia myśli i języka, temu wielki ten pisarz nie tylko był często źródłem umysłowej rozkoszy, lecz i bodźcem do pracy, pociechą w smutku, zagrzaniem miłości ojczyzny, napomnieniem do wytrwania, wzmocnieniem nadziei. Więc też z wdzięcznością za to i z przeświadczeniem, iż zdrowe słowo i ziarno zalecam memu narodowi, pisałem tę rzecz o życiu i księgach Cycerona.

Literatura. Podstawową pracą jest dzieło Zielinskiego, Cicero im Wandel der Jahrhunderte, Lipsk². — Co do wrogich na Cyce-rona zaczepki por. Zielinskiego w Festschrift des phil. hist. Vereins, München 1905 i Süß, Ethos, Lipsk 1910. — Co do średnich wieków dużo daje materiału Sandys, A history of classical scholarship, Cambridge 1903 i 1906, prócz tego Manitius, Geschichte der lat. Literatur des Mittelalters, München 1911. — Dla epoki odrodzenia: Albert Clark: Inventa Italorum being a contribution to the textual criticism of Cicero, Oxford 1909, a prócz tego znane dzieło Voigt'a, Die Wiederbelebung des classischen Altertums, 2 tomy.

DODATKI I POPRAWKI.

Do części pierwszej: *Historia literatury rzymskiej* za *rzeczypospolitej Kraków, 1909* poczynić należy następujące sprostowania:

Na str. 13 fałszywą jest wzmianka, że grobowce Scypionów znajdują się dziś w Watykanie. Na tę niedokładność zwrócił mi łaskawie uwagę prof. Miodoński. Sarkofag Scypiona, konsula z r. 298, odkryty r. 1780, znajduje się obecnie w Muzeum Watykańskim; tymczasem sarkofag syna, który wyszedł na jaw w r. 1614, jest dziś w pałacu Barberinich.

Na str. 226 omawiając zasługi literackie Q. Lutatiusa Catulusa, zwycięzcy Cymbrów w r. 101, nadmieniam, że Cycero wprowadził go do swego dialogu *de oratore*, a dalej, że włożył w jego usta części wykładu w *Hortensiuszu* i w *Academica*. Tymczasem dziś skłaniam się do zdania, że w traktatach Cyclerona: *Hortensius* i *Academica* występował raczej syn owego Catulusa, także Q. Lutatius Catulus, konsul z r. 78, współczesny Cyclerona.

W części niniejszej, poświęconej Cycleronowi poprawić lub uzupełnić należy, co następuje:

Do str. 96, gdzie czytamy: wtedy też mordercy Caesara, dotąd bezczynni, wyruszyli na wschód, aby objąć tam namiestnictwa Macedonii i Syrii, które im niegdyś Caesar przeznaczył, zauważyć należy, że ostatnie zdanie jest fałszywem. Caesar nie wyznaczył im wspomnianych prowincyi. Wtargnęli oni do tych prowincyi na podstawie własnej uzurpacyi. Por. o tem Schwartz: *die Vertheilung der römischen Provinzen nach Caesars Tod* w *Hermesie* 33 (1898), mian. str. 193, 195, 226. Ta poprawka dotyczy również str. 103.

Do str. 192, gdzie mowa o dialogu zagubionym Cyclerona: *Hortensius* por. pracę Helm'a w *N. Jahrbücher für das kl. Altertum* 21, 1908: *Zwei Probleme des taciteischen Dialoges*, gdzie znajdziemy ładne uwagi o dialogach Cyclerona, *Hortensiuszu* i wpływie tego pisma na dialogus Tacyta.

Na str. 208 czytać należy μελέτη zam. τελέτη.

Do literatury na str. 307 dodać należy: Ramain, Choix de lettres, Paris 1908.

Inne, niedostrzeżone błędy, niech czytelnik sam sprostować raczy. Wskutek różnych okoliczności i niedomagań autora wtargnęły do tekstu pewne ortograficzne niejednostajności, które wybaczyć proszę. W nazwiskach niejednostajność jest po części rozmyślną; wypadło n. p. zaznaczyć, że Rzymianie pisali Cicero, ale używanie ciągle tej formy zamiast utartej: Cycero byłoby pedantyzmem. -- Słuchacz filologii, p. Wantuch, oddał autorowi przy przeprowadzaniu korekty znowu wielkie usługi, za co mu niniejszem serdecznie dziękuję.

SPIS RZECZY.

I. Ogólne uwagi o osobistości Cyncerona i zarys jego życia.

Znaczenie i hasła polityczne Cyncerona str. 1-5; zarys jego życia 5-10 jego pracowitość 11; położenie majątkowe 11-12; rodzina, domownicy i przyjaciele 12-14.

II. Cyncero jako mowca.

Rodzaje mów w Rzymie 15-17; redakcja mów 17-18; cztery okresy wymowy Cyncerona 19.

1. Pierwszy okres wymowy Cyncerona, 81-66. Pro Quintio 20-21. Pro Sexto Roscio Amerino 22-23. Pro Q. Roscio comedo 23-25. Pro M. Tullio 25-26. Verrinae 26-31. Pro M. Fonteio 32. Pro Caecina 33.
2. Drugi okres wymowy Cyncerona, 66-59. De imperio Cu. Pompei 36-37. Pro A. Cluentio 37-39. Pro C. Cornelio 40. In toga candida 41. Cyncero wybrany konsulem 41. Mowy de lege agraria 42-43. Pro C. Rabirio 44-45. Inne mowy zagubione z r. konsulatu 45. Sprawa Catiliny 46-47. Mowy przeciw Catilinie 47-51. Pro Murena 52-53. — Pro Sulla 53-54. Pro Archia 54-55. — Clodius Pulcher i jego wicherzenia 56. Mowa in Clodium et Curionem 56. — Pro L. Flacco 57-58. Clodius i wygnanie Cyncerona 58-60. Powrot z wygnania 61.
3. Trzeci okres wymowy Cyncerona, 57-52. Oratio cum senatu gratias egit 62-63; oratio post reditum ad Quirites 63; de domo sua 64-66; de haruspicum responso 67; pro P. Sestio 68-70; in Vatinius 70; pro M. Caelio 70-73; zbliżenie do tryumwirów 73; de provinciis consularibus 74; pro L. Cornelio Balbo 75-76; in Pisonem 76-77; pro C. Rabirio Postumo 78-79; pro Scauro 79; pro Cn. Plancio 80-81; sprawa Milona i mowa pro Milone 81-83; namiestnictwo w Cylicyi i położenie polityczne po powrocie Cyncerona ze wschodu; rola Cyncerona w walce między Caesarem i Pompeiusem 84-90.

4. Czwarty okres wymowy Cyncerona, 46—43. Cyncero po zwycięstwie Caesara 90—92; pro M. Marcello 92—93; pro Ligario 93—94; pro rege Deiotaro 94. — Zamordowanie Caesara 95; położenie w Rzymie po idus Martiae, Cyncero i Antonius 95—98; orationes Philippicae 98—107; wynik tej walki z Antoniusem i śmierć Cyncerona 107—109.
5. Wymowa Cyncerona. Genus demonstrativum u Cyncerona 109; mowy pisane dla innych 109—110; warunki wymowy w starożytnym Rzymie 110—112; wykształcenie i dowcip Cyncerona 112; jego styl i język 112—114; rytmy 114; peryod 114—115; bogactwo języka 115; jasność 116; ocena ogólna mów Cyncerona 116—117.
6. Tradycja mów Cyncerona i rękopisy. Edycje starożytne mów 117—118; rękopiśmienna tradycja 118—120.
7. Komentatorowie mów Cyncerona. Q. Asconius Pedianus 121; Pseudo-Asconius 121—122; Scholia Bobiensia 122—123; Scholiasta Gronovianus 123.

III. Cyncero jako teoretyk wymowy.

Rzut oka na dzieje teorii retorycznej 124—125.

1. Libri rhetorici czyli de inventione. Treść i ocena tego pisma, jego źródła 126—128.
2. De oratore libri tres. Cyncero stawia sobie głębsze zadanie, żąda od mowcy filozoficznej wiedzy 128—130. Dyalog 130—132. Scenerya i osoby dyalogu 132—133. Analiza treści 133—136. Ocena dzieła 136—137, jego źródła 137—138.
3. Brutus i Orator. Pobudki Cyncerona do napisania tych traktatów 138—139. Azyańska i atycka wymowa 139—141. Treść, ocena, źródła Brutusa 141—145. — Orator, jego tendencya i źródła 146—148. Stosunek do dzieła de oratore 148.
4. Mniejsze traktaty retoryczne. Partitiones oratoriae 149—150; de optimo genere oratorum 150—151; Topica 152—153
5. Zasługi Cyncerona na polu teorii retoryki. Stosunek do dawnych autorów 153—154; praktyczność Cyncerona 154—155. Ocena ogólna pism z tego zakresu 155.

IV. Cyncero jako filozof.

1. Filozofia grecka w trzech ostatnich wiekach przed Chrystusem i za czasów Cyncerona. Przewodnie myśli tej

- filozofii 156; perypatetycy 156--157; akademia 157—158; stoa, jej logika 159, fizyka 160, etyka 160—162. Panaitios i Poseidonios 162—163. Epikureizm 163—165.
2. Cyncero i filozofia. Rzymianie i filozofia 165—167; studia Cyncerona w zakresie filozofii 167—168. Pobudki Cyncerona do pracy twórczej w tym zakresie 169—170. Stosunek Cyncerona do źródeł i szkół filozoficznych 170—173. Jego dyalog filozoficzny 173—174.
 3. Prace z zakresu nauki o państwie: *de republica* i *de legibus*. Nauka o państwie częścią filozofii 175; czas powstania dzieła *de republica*, jego wzory i źródła 176—178; scenerya i osoby 178—179; analiza treści 179—182; ocena dzieła 182. — *De legibus*, czas powstania i scenerya 183—184. Treść dzieła 184—186; źródła 186.
 4. Pierwsza próba z zakresu ścisłej filozofii w r. 46 przed Chr.: *Paradoxa Stoicorum*. Powstanie i charakter tego traktatu 187—189.
 5. Wielka działalność filozoficzna Cyncerona w latach 45, 44 i 43 przed Chr. Warunki, wśród których Cyncero zaczął o filozofii pisać i pobudki tej pracy 189—190.
 - a. *Consolatio*. Powstanie, wzory i źródła, wreszcie ślady tego pisma 190—191.
 - b. *Hortensius*. Scenerya zagubionego dyalogu 192 i jego ocena 193.
 - c. Teorya poznania i *Academica*. Problem poznania w starożytności 194—195. Pierwotny układ i następna redakcyja tego dzieła 196—198; jego źródła 198.
 - d. Etyka teoretyczna i dzieło Cyncerona *de finibus bonorum et malorum*. Dwa kierunki etyki w nauce o dobrach, energistyczny i hedonistyczny 199—200; układ i scenerya 200—201; analiza treści pięciu ksiąg 201—205; źródła 205.
 - e. Etyka praktyczna, czyli *Tusculanarum disputationum libri V*. Stanowisko Cyncerona w dziedzinie etyki praktycznej 206; charakterystyka tego dzieła 207; analiza treści 207—212; źródła 212—213.
 - f. Cyncerona fizyka i metafizyka. (*Timaeus — de natura deorum — de divinatione — de fato*).
Timaeus, jego układ 214; sposób tłumaczenia u Cyncerona 214.
De natura deorum. Nauki o istnieniu i naturze bogów

- w starożytności 215; rozmaite rodzaje religii 216—218. Religia Cyserona 218—219. Układ i treść dzieła *de naturis deorum* 219—222. Źródła 222—223.
- De divinatione. Wróżbiarstwo w Rzymie 224—226. Poglądy filozofów i Rzymian na wróżbiarstwo 226—227. Czas powstania dzieła 227—228. Układ i treść 228—229; źródła 229—230.
- De fato. Nauki filozofów o fatum 231; ocena i źródła dziełka 231.
- g. O starości i przyjaźni. Traktaty Cyserona: *de senectute* i *de amicitia*. Cato Maior *de senectute*, treść, czas powstania, wzory tego traktatu 232—236. Laelius *de amicitia* 236—238.
- h. Ostatnie wielkie dzieło Cyserona filozoficzne: *de officiis* I. III. Położenie Rzymu i czas powstania dzieła 238—239, jego ocena 239—240. Treść i źródła 240—245.
- i. Inne pisma filozoficzne, które się nie zachowały. *Oeconomicus* 245; Protagoras, *de iure civili*, *de auguriis*, *de gloria*, *de virtutibus* 246—247.
6. Pogląd na działalność filozoficzną Cyserona. Charakterystyka jego filozofii 247, stosunek do greckich oryginałów 247—249. Pośrednictwo między grecką myślą a Rzymem 249. Zasługi językowe i literackie 249—250. Stosunek filozofii do życia 250—251.

V. Cysero jako historyk i publicysta.

Wyobrażenia Cyserona o historii 252—253. Pamiętnik grecki o konsulacie 253, jego przekład na łacinę 253. Pogląd Cyserona na monografię 254—255. — *De consiliis suis* 255—256. Συμβουλευτικός, σύλλογος πολιτικός 257 i inne zamierzone pamflety polityczne 258. — Geograficzne dzieło Cyserona 258—259.

VI. Cysero jako poeta.

Młodzieńcze utwory 260—261. Przekłady Cyserona, szczególnie z Aratosa 261—263. Poglądy jego na poezję 263—264. Poemat Marius 264—265. Poemat o konsulacie 266 i ocena fragmentów 266—267. Poemat *de temporibus suis* 267—268. O wyprawie brytańskiej 268—269.

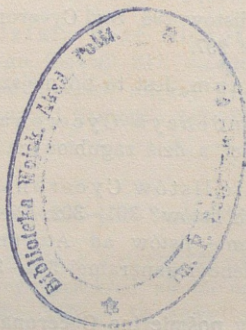
VII. Cycero jako epistolograf.

1. Ogólne uwagi o listach Cyclerona. Natura listu i uzdolenie Cyclerona do epistolografii 270—271; teorye retoryczne dotyczące listów, ślady ich u Cyclerona 271—272. Technika listu i sposób przesyłania listów w Rzymie 273—274; obfitość listów cycerońskich; nierównomierne ich rozłożenie na różne lata 274—275. Zbiory zachowane 275.
2. Korespondencya z Atticusem. T. Pomponius Atticus jako człowiek i literat, stosunek jego z Cycleronem 276—281; zawartość tej korespondencyi 281; ocena tych listów 281—283.
3. Korespondencya generalna: *Epistolae ad familiares*. Charakterystyczne cechy tej korespondencyi 283—284. Zawartość tego zbioru 284—286. Korespondencyi Cyclerona 286—287.
4. Q. Tullius Cicero i korespondencya Marcusa z bratem. Q. Tullius Cicero, jego osobistość, zajęcia, twórczość literacka 288—290. Quintusa *commentariolum petitionis* 290—291. Korespondencya Marcusa z bratem 291—293.
5. Korespondencya z M. Brutusem. Co się z niej zachowało? 293—294. M. Iunius Brutus, jako człowiek i literat 294—296. Zawartość zachowanych listów 296. Styl Cyclerona w tych listach; problem autentyczności 297.
6. *Epistola ad Octavianum*. Jest to późniejsza *suasoria* 298.
7. Zagubiona korespondencya Cyclerona. Obfitość listów znanych w starożytności, a dziś zagubionych 298—301.
8. Ogłoszenie i wydanie listów Cyclerona. Czy Cycero myślał o ogłoszeniu swych listów? 301—302. Pierwsze ślady zbiorów 302—303. Ogłoszenie listów *ad Atticum* 303—304. Zbiór i ogłoszenie korespondencyi generalnej 304—307.

VIII. Losy pośmiertne Cyclerona.

- M. Tullius Tiro i jego działalność 308—310; walka dotycząca Cyclerona w pierwszym wieku cesarstwa 310—311. Chrześcijańscy pisarze i Cycero 311. Cycero w średnich wiekach 311—313. Odrodzenie, Petrarca i Poggio 313—315. Reformacja i kontrareformacja 316. Cyclerona wpływ w wieku osiemnastym 316. Sądy o Cycleronie w wieku dziewiętnastym 316—318. Cycero w Polsce 318—320.

Dodatki i poprawki 323—324.





365981

12

